

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

ŚLĄSKI  
KWARTALNIK HISTORYCZNY  
SOBÓTKA

R O C Z N I K XVI (1961)  
NR 4

---

W R O C Ł A W 1961

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

## REDAKCJA

Józef Gierowski, Ewa Maleczyńska  
Kazimierz Orzechowski, Henryk Zieliński

Sekretarz Redakcji Józef Leszczyński

## ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII-9-578

Wydawane z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Redaktor Julian Swolkowicz

*Printed in Poland*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich - Wydawnictwo, Wrocław 1962.  
Wydanie I. Nakład 800+100 egz. Objętość ark. wyd. 14,75. Ark.  
druk. 9,75.+4 wkl. Arkusz form. A1 13,63. Papier druk. sat. kl. V,  
70 g, 70×100 (16). Oddano do składania 13. XI. 1961 r. Podpisano  
do druku 24. II. 1962 r. Druk ukończono w lutym 1962 r.  
Wrocławska Drukarnia Naukowa. - Nr zam. 253/61. - B-6  
Cena zł 20,-

ZYGMUNT SWIECHOWSKI

## ZADANIA HISTORII SZTUKI W STOSUNKU DO ŚREDNIOWIECZNEJ SZTUKI ŚLĄSKA

Suche wyliczenie danych liczbowych ukazuje wagę średniowiecznej sztuki śląskiej, a przynajmniej jeden z jej aspektów. Wymowa liczb będzie większa, jeśli zestawimy je porównawczo z liczbami ilustrującymi stan posiadania pozostałych historycznych dzielnic Polski. Na ogólną ilość około 200 budowli przedromańskich i romańskich 55 znajduje się na obszarze historycznego Śląska. Ta proporcja zmienia się wybitnie na korzyść dzielnicy śląskiej w okresie późnego średniowiecza. Intensywny rozwój gospodarczy przyniósł w XIV i XV w. wielki ruch budowlany, którego świadectwem jest blisko 750 istniejących częściowo lub w całości kościołów i 170 zamków. Oznacza to, że w zakresie budownictwa murowanego ówczesna śląska produkcja była większa aniżeli łączna Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza<sup>1</sup>.

Nie inaczej ma się rzecz w innych dziedzinach sztuki. Niepełne zestawienie późnogotyckiej plastyki śląskiej Braunego i Wiesego<sup>2</sup> określa na 49 ilość zachowanych tryptyków i poliptryków gotyckich, gdy na terenie woj. kieleckiego i krakowskiego zachowało się tylko około 20 analogicznych zabytków<sup>3</sup>. Podobnie wygląda zestawienie polichromii ściennych, zwłaszcza jeśli się uwzględni śląskie zespoły malowideł jeszcze nie odsłoniętych, znanych z przypadkowych odkrywek.

Nie sama ilość zachowanych śląskich dzieł średniowiecznych, ale także jakość, oryginalny twórczy charakter określają ich pozycję zarówno

<sup>1</sup> Dane wg H. Lutsch'a, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*, I—V, Breslau 1877—1881, i wiadomości z kartoteki konserwatorskiej Ministerstwa Kultury i Sztuki. Ilość zamków śląskich wg aktualnych badań podał mi łaskawie B. Guerquin.

<sup>2</sup> H. Braune, E. Wiese, *Schlesische Malerei und Plastik des Mittelalters*, b. d.

<sup>3</sup> Wg „Katalogu Zabytków Sztuki“. Nie publikowany tom dot. m. Krakowa udostępnił łaskawie mgr J. Łoziński, kierownik działu inwentaryzacji Państwowego Instytutu Sztuki.

na tle polskiej, jak i europejskiej sztuki. Rzeźbiarskie fragmenty romańskiej architektury Wrocławia, znany portal z Ołbina czy tympanon fundacyjny kościoła NPMarii na Piasku nie reprezentują niższej klasy artystycznej aniżeli najlepsze z pozostałych pomników plastyki romańskiej w Polsce, jak rzeźby strzelnęskie i portal kolegiaty w Tumie pod Łęczycą. Monumentalne kościoły cysterskie w Henrykowie i Kamieńcu przewyższają skalę małopolskich założeń tego zakonu. Dojrzały system struktury kaplicy Św. Jadwigi w Trzebnicy i skomplikowany program wrocławskiego Św. Krzyża oznaczają ważne etapy recepcji konstrukcyjnych i estetycznych zdobyczy gotyku. Szybko postępujący proces asymilacji dał w XIV w. specyficzną śląską odmianę architektury gotyckiej, zachowującej pełnię odosobności w stosunku do pobliskich aktywnych artystycznie okręgów czesko-morawskiego i łużycko-saskiego. Równoległe zjawiska można śledzić na przykładzie rzeźby i malarstwa. W XIV w. wolno już mówić o śląskim typie tumbi nagrobnej, a drewniana Madonna ze Skarbimierza i posągi apostołów z kościoła Marii Magdaleny we Wrocławiu stanowią najznakomitsze przykłady tzw. stylu Madonn na lwie, który być może powstał na Śląsku, w każdym zaś razie w śląskich zabytkach wyraził się najpełniej.

Bogactwo środków ekspresji śląskiej rzeźby gotyckiej ilustruje rozpiętość pomiędzy wstrząsającym dramatyзмом krucyfiksu z kościoła Bożego Ciała we Wrocławiu i piety z Lubiąza z drugiej połowy XIV w. a przejawami „miękkiego stylu“ z pierwszego trzydziestolecia XV w. Wcześniej podjęty i szczególnie silnie na Śląsku zakorzeniony styl bogatych i pięknie udrapowanych szat, podkreślających spokój i eurytmie kompozycji rzeźbiarskich, w jednym tylko wrocławskim kościele Św. Elżbiety pozostawił dzieła o takim poziomie mistrzostwa, jak pieta, *Madonna* i słynne *Ukrzyżowanie* z kaplicy Dumlozych.

Odpowiednikiem lirycznego, intymnego kierunku rzeźby śląskiej są w malarstwie tablicowym takie świetne przykłady, jak *Św. Anna Samotrzeć* z klasztoru karmelitanek w Strzegomiu czy *Zaśnięcie M. B.* z *Wielowsi*. Wysoka kultura modelunku i świetny koloryt, podporządkowane płynnej kaligrafii rysunkowej kompozycji, cechują te szczytowe osiągnięcia malarstwa śląskiego, których kontynuacją jest obfita produkcja licznych warsztatów u schyłku XV w.

Płodny i wybitny artystycznie krąg śląskiej sztuki średniowiecznej od najwcześniejszego okresu pozostawał w żywych stosunkach wymiany z innymi dzielnicami Polski piastowskiej, przy tym nierzadko Śląsk był stroną dającą.

Ciężar gatunkowy zabytków śląskich był jednym z powodów, dla których od chwili narodzin nowoczesnej historii sztuki istnieje we Wrocławiu stosunkowo silne środowisko naukowe zorientowane w tym kie-

runku. W ślad za pierwszymi pracami dziewiętnastowiecznych uczonych niemieckich zgłasza swe zainteresowanie średniowieczną sztuką Śląska nauka polska. Współczesny Alwikowi Schultzowi Władysław Łuszczkiewicz pisze swą rozprawę o romańskich rzeźbach Strzelna i Wrocławia<sup>4</sup>. O zaginionych rzeźbach wrocławskich z Ołbina kreśli interesujące uwagi Tadeusz Wojciechowski<sup>5</sup>. Wyrazem systematycznie prowadzonych studiów są w dwudziestoleciu zwłaszcza prace Gębarowicza, Dobrowolskiego, Semkowicza, zamknięte reprezentacyjną dla tego okresu publikacją zarysu śląskiej sztuki średniowiecznej w ramach *Historii Śląska* Polskiej Akademii Umiejętności<sup>6</sup>. Zasłużone tamte prace, których jakby przedłużeniem są pierwsze powojenne popularnonaukowe opracowania<sup>7</sup>, z natury rzeczy musiały mieć po części charakter wtórny wobec niemożności prowadzenia dłuższych badań na miejscu poprzez nieprzyjazne bariery graniczne.

Dziś, anno 1961, warto postawić pytanie, jak wyglądają aktualne zadania i perspektywy polskiej historii sztuki na Śląsku po upływie 15 lat od chwili, kiedy spoczął na niej wyłączny ciężar i odpowiedzialność za dalszy rozwój prac badawczych na tak ważnym obszarze w topografii sztuki środkowoeuropejskiej. Do odpowiedzi wydaje się konieczne chociażby najbardziej sumaryczne nakreślenie stanu badań i narastających tendencji w poszczególnych ważnych, uprzednio scharakteryzowanych, dziedzinach. Nie jest przy tym naszym zamiarem danie pełnego przeglądu bibliografii ani jej krytyczne omówienie, co już częściowo przynajmniej zostało dokonane<sup>8</sup>. Cytowane pozycje z fachowej literatury raczej mają służyć jako reprezentacyjne przykłady określonych typów opracowań i orientacji naukowej ich autorów.

Od pierwszych powojennych prac polskich historyków sztuki piszących o Śląsku zaznacza się wyraziście szczególne zainteresowanie najdawniejszym okresem sztuki tego terytorium, wcześniejszym aniżeli połowa XIII w. Zainteresowanie to płynęło z niewątpliwych luk i niedomówień oraz mylących interpretacji w przedwojennych opracowaniach niemieckich i ze zrozumiałego znaczenia dla ogólnej historiografii polskiej zażytków pochodzących z okresu najściślejszego związku dzielnicy śląskiej z resztą monarchii piastowskiej. Nie bez znaczenia było też pewnie na-

<sup>4</sup> W. Łuszczkiewicz, *Kościół i rzeźby romańskie w Strzelnie na Kujawach* (Pamiętnik Wydz. Filol. i Filoz.-Hist. PAU, III, Kraków 1876, s. 89 i n.).

<sup>5</sup> W monografii katedry wawelskiej.

<sup>6</sup> *Historia Śląska do r. 1400*, t. III, 1936.

<sup>7</sup> T. Dobrowolski, *Sztuka na Śląsku*, Katowice—Wrocław 1948; G. Chmarnyński, rozdziały w monografii *Dolny Śląsk*, Poznań 1947.

<sup>8</sup> Por. aneks recenzyjny I tomu „Roczników Sztuki Śląskiej”. Wrocław 1959, s. 155—174.

łożenie się tej fali zainteresowań z falą wzmożonych studiów na sztukę wczesnego średniowiecza, jaka przeszła przez wszystkie środowiska europejskie, a u nas nabrała szczególnego zabarwienia w związku z nadchodzącym Milenium.

Punktem ciężkości osiągnięć tego „heroicznego“ okresu polskiej historii sztuki na Śląsku są nie tylko, a nawet nie tyle może publikacje, co skuteczne wyniki prac badawczych, które w istotny sposób wzbogaciły podstawę źródłową, torując w ten sposób drogę do dalszych prac interpretacyjnych i systematyzujących. Wymienić tu trzeba prace badawcze na Śląży, które walnie przyczyniły się do odgraniczenia grupy zabytków romańskich od wcześniejszych<sup>9</sup>. Odkrycie rotundy w Strzelinie<sup>10</sup>, trzeciej zachowanej na Śląsku, ukazało ważkość relacji pasa mało-polsko-śląskiego z obszarem czesko-morawskim, zwłaszcza po ostatnim rewelacyjnym odnalezieniu analogicznej w typie kaplicy na zamku przemyskim<sup>11</sup>. Ważnym nie tylko dla historii architektury, ale także dla badań rud różnymi środkami handlowej wymiany i ich kształtami przestrzennymi jest odnalezienie fundamentów romańskiej bazyliki przy placu targowym w Sobótce<sup>12</sup> oraz uzupełnienie zarysu planu bazyliki w Środzie<sup>13</sup>, z której dotychczas znany był tylko korpus nawowy. Bardzo duże znaczenie miało ustalenie planu krypty dwunastowiecznej budowli katedry biskupa Waltera we Wrocławiu<sup>14</sup>. Odkrycie to położyło kres wielu akademickim sporom i mylnym hipotezom na temat usytuowania obecnej, trzynastowiecznej, budowli w stosunku do jej romańskiej poprzedniczki<sup>15</sup>. Żałować jedynie należy, że wyjątkowa okazja, jakiej dostarczały prace przy odbudowie spalonej katedry, nie została wyzyskana do ustalenia całości planu, co rzuciłoby może nowe światło na pomniki mazowieckiej romańszczyzny, katedrę płocką i kościół klasztorny w Czerwińsku, a to z uwagi na więzy rodzinne łączące ówczesnych biskupów diecezji płockiej i wrocławskiej: Aleksandra i Waltera. Wymieniane były

<sup>9</sup> H. Hołubowicz, W. Hołubowicz, *Z badań na Śląży w 1949 r.* (Studia Wczesnośredniowieczne, I, 1952, s. 119—148).

<sup>10</sup> T. Kozaczewski, *Rotunda w Strzelinie* (Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, 8, Wrocław 1955).

<sup>11</sup> Jeszcze nie opublikowane, referowane przez doc. dr A. Żakiego na ostatniej archeologicznej konferencji sprawozdawczej w grudniu 1960 r. w Poznaniu.

<sup>12</sup> Por. K. Małeczyński, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w kościele Sw. Jakuba we wsi Sobótka w latach 1948—1949* (Materiały Wczesnośredniowieczne, II, 1950, Warszawa 1952, s. 23. 27); J. Hawrot, *Odkrycie budowli romańskiej w Sobótce* (Ochrona Zabytków, II, 1949, s. 155—159).

<sup>13</sup> Wg nie opublikowanych jeszcze rezultatów badań T. Kozaczewskiego.

<sup>14</sup> W. Kóćka, E. Ostrowska, *Prace wykopaliskowe we Wrocławiu w latach 1949—1951* (Studia Wczesnośredniowieczne, III, 1955, s. 272).

<sup>15</sup> Np. hipoteza A. Szyszko-Bohusza, *Studia nad katedrą wawelską* (Prace Komisji Historii Sztuki, VIII, 1948, s. 138—148).

bowiem one zazwyczaj w kontekście rozważań nad katedrą wrocławską. Prace inwentaryzacyjno-wykopaliskowe przeprowadzone na obszarze dzisiejszej kolegiaty głogowskiej<sup>16</sup> ujawniły plan pierwotnej budowli z pierwszej połowy XIII w., której czytelne relikty w późniejszej, rozbudowie błędnie były dotychczas odczytywane. Informacje o reliktach budowli romańskiej kościoła Św. Jakuba w Nysie, odkrytych jeszcze przed wojną w związku z pracami budowlanymi, przyniosła zachodnioniemiecka publikacja<sup>17</sup>. W ten sposób stan wiedzy o romańskich bazylikach na Śląsku wybitnie się zaokrąglił. Wnikliwa inwentaryzacja przeprowadzona według klucza najdawniejszych parafii ujawniła szereg nie znanych zupełnie względnie nie rozpoznanych jako takie budowli jednonawowych romańskich kościołów parafialnych<sup>18</sup>. Na szczególną uwagę zasługują przy tym budowle na północnej rubieży Śląska: w St. Żaganiu, Brzegu Głogowskim i Tymowej, a więc na obszarach figurujących w dotychczasowych ujęciach kartografii budowli romańskich jako białe plamy. Pod pojęcie późnoromańskiej architektury dadzą się jeszcze podciągnąć szczególnie rzadkie na obszarze Polski przykłady świeckiej architektury z terenu Wrocławia w postaci wyluskanych z barokowej rozbudowy murów dworu biskupiego na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu<sup>19</sup> i dolnej kondygnacji okazałego domu mieszczańskiego przy Rynku 17<sup>20</sup>. Prawdziwym ukoronowaniem tych prac badawczych minionego piętnastolecia była analiza zamku w Legnicy. W jej wyniku została udowodniona wczesna metryka istniejącego w części obwodu warownego wzmocnionego trzema wieżami, a nade wszystko rozpoznane palatium — jeden z największych w Europie przykładów feudalnej siedziby mieszkalno-reprezentacyjnej, przewyższające skalą znane romańskie pfalce cesarzy niemieckich<sup>21</sup>. Odpowiednikiem tej akcji badawczej po stronie literatury fachowej były publikacje na ogół ograniczające się do komunikatów bądź też do węższej interpretacji zawierającej próbę odtworzenia nie istnie-

<sup>16</sup> T. Zagrodzki, *Wyniki badań kolegiaty w Głogowie* (Ochrona Zabytków. VIII, 1955).

<sup>17</sup> J. Hettwer, *Zur Baugeschichte der St. Jacobus Kirche in Neisse* (Archiv für schlesische Kirchengeschichte, X, 1952, s. 10—18).

<sup>18</sup> T. Kozaczewski, *Jednonawowe kościoły romańskie na Dolnym Śląsku* (Zeszyty Naukowe Politechniki Wrocławskiej, nr 16, Architektura II. Wrocław 1957, s. 33).

<sup>19</sup> „Zeszyty Naukowe Politechniki Wrocławskiej”, nr 16. Architektura II, Wrocław 1957, komunikaty, s. 67.

<sup>20</sup> O. Czerner, M. Przyłęcki, J. Wiklendt, *Dwie kolumny romańskie odnalezione we Wrocławiu* (Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, 8, Wrocław 1955).

<sup>21</sup> Odkrycie zostało dokonane w wyniku prac Katedry Historii Architektury Polskiej pod kierunkiem mgr inż. arch. J. Rozpędowskiego.

jących partii budowli opracowywanej. Jedyną próbę ukazania obiektu odkrytego na szerszym tle historycznym i zestawienia z obszerniejszym materiałem porównawczym przynosi opracowanie J. Rozpędowskiego dotyczące odkrycia na zamku w Legnicy<sup>22</sup>.

Inną, mniej liczną, grupą publikacji są artykuły na temat znanych już dawniej zabytków. Tu można przykładowo wymienić artykuły M. Morelowskiego na temat zaginionych budowli i rzeźb opactwa ołbińskiego<sup>23</sup>, tympanonu fundacyjnego z kościoła NPMarii na Piasku<sup>24</sup>, E. Waltera na temat genezy architektury prezbiterium katedry wrocławskiej<sup>25</sup>, Z. Świechowskiego uwagi o rozplanowaniu pierwotnym kościoła cysterskiego w Henrykowie<sup>26</sup>, prace J. Zanozińskiego<sup>27</sup> i Gessnera<sup>28</sup> na temat kościoła cysterskiego w Rudach Śląskich. Wszystkie te monograficzne, szczupłe objętościowo, opracowania w mniejszym czy większym stopniu stawiały sobie za cel wyjaśnienie artystycznej genezy opracowywanych obiektów oraz wskazanie na ich miejsce w szerszym kontekście sztuki europejskiej.

Osobną grupę tworzą omówienia zbiorcze. Publikację całego znanego w chwili druku materiału do wczesnej architektury śląskiej przyniosła książka Z. Świechowskiego<sup>29</sup>, należąca do typu dzieł inwentaryzacyjnych o profilu problemowym z systematyzującym wstępem. Zarys dziejów śląskiej architektury romańskiej zawiera rozdział pracy Tintelnota o średniowiecznej architekturze Śląska, którego niepełny i nieobiektywny charakter słusznie podkreśliły polskie omówienia<sup>30</sup>. Artykuł T. Kozaczewskiego<sup>31</sup> zawiera najkompletniejszą dotychczas enumerację sakral-

<sup>22</sup> Opracowanie to zostanie opublikowane w „Kwartalniku Architektury i Urbanistyki“, 1961.

<sup>23</sup> M. Morelowski, *Studia nad architekturą i rzeźbą na wrocławskim Ołbnie XIII wieku* (Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, 7, Wrocław 1955).

<sup>24</sup> M. Morelowski, *Tympanon Marii Włostowiczowej i Świętosława* (Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 1950).

<sup>25</sup> E. Walter w „Archiv f. Schlesische Kirchengeschichte“.

<sup>26</sup> Z. Świechowski, *Uwagi o pierwotnym układzie przestronnym kościoła pocysterskiego w Henrykowie* (Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, II, 1957, s. 147).

<sup>27</sup> J. Zanoziński, *Kościół pocysterski w Rudzie i jego związki z architekturą cysterską w Małopolsce i na Śląsku* (Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, 1950, s. 53).

<sup>28</sup> A. Gessner, *Akte Rauden in Oberschlesien*, Zeitzingen 1952.

<sup>29</sup> Z. Świechowski, *Architektura na Śląsku do połowy XIII w.*, Warszawa 1955.

<sup>30</sup> H. Tintelnot, *Die Mittelalterliche Baukunst Schlesiens*, Kitzingen 1951. Por. rec. M. Złata w „Rocznikach Sztuki Śląskiej“, I, Wrocław 1959, s. 155—161, oraz S. Wilińskiego w „Przeglądzie Zachodnim“, 1954, s. 560.

<sup>31</sup> Kozaczewski, *op. cit.*



nych budowli doby romańskiej na Śląsku, której wartość zmniejsza jednakże omyłkowe zamieszczenie szeregu budowli późniejszych, o charakterze zdecydowanie gotyckim<sup>32</sup>.

Przypomnienie ważniejszych odkryć i publikacji okresu powojennego na temat wczesnej sztuki śląskiej ułatwia nakreślenie programu prac, jakie narzuca obecny stan badań.

Nadal powinny być kontynuowane prace archeologiczno-badawcze, które by ujawniły zasadnicze elementy rozplanowania kolejnych zaginionych budowli romańskich. Na czoło pośród wrocławskich obiektów wysuwa się odsłonięcie fundamentów opactwa benedyktyńskiego na Ołbinie<sup>33</sup> i kościoła NPMarii na Piasku<sup>34</sup>. W obu wypadkach istnieją jeszcze i nadal korzystne warunki do tego typu prac, a wstępne badania podejmowane w tym kierunku utknęły na martwym punkcie jedynie, jak się wydaje, z powodu braku odpowiednich środków. Szczególnie ważne dla historii architektury śląskiej mogą się okazać projektowane wykopaliska na terenie dzisiejszego kościoła pocysterskiego w Lubiążu, z początku XIV w., zmierzające do odsłonięcia fundamentów poprzedzającej go budowli najstarszej pośród śląskich fundacji tego zakonu<sup>35</sup>. Badania te, które powinny by również przyczynić się do odnalezienia znacznej ilości szczegółów architektonicznych i rzeźbiarskich wysokiej klasy, sądząc po jedynym dostępnym dziś relikwie dawnej pisciny, pokażą zapewne w nowym świetle wczesne śląskie budownictwo cysterskie. W tym samym Lubiążu zachowały się jeszcze, być może, relikty innej budowli romańskiej, kościoła Św. Jakuba, znanego z dokładnego opisu siedemnastowiecznego<sup>36</sup>. Odnalezienie jego pozostałości byłoby poważnym przyczynkiem do odtworzenia interesujących początków opactwa cysterskiego, jak wiadomo, wyzyskującego wcześniejsze założenia benedyktyńskie<sup>37</sup>. Pokażne rezultaty może przynieść planowa akcja poszukiwania monumentalnej zabudowy najstarszych ośrodków kasztełańskich i miejskich, zainicjowana przez Katedrę Archeologii Uniwersy-

<sup>32</sup> Np. kościoły w Pożaryszczu, Starym Zamku, Kielczynie, Sońnicy.

<sup>33</sup> Prace badawcze na obszarze opactwa olbińskiego prowadzone były wycinkowo przez A. Zinklera. Por. *Ausgrabungen am ehemaligen St. Vincenzstift* (Beiträge zur Geschichte der Stadt Breslau, II, 1936, s. 103—109). W okresie powojennym J. Hawrot podejmował badania na tym terenie.

<sup>34</sup> Badania w obrębie kościoła NPMarii na Piasku prowadził T. Kozaczewski. Por. komunikat w „Zeszytach Naukowych Politechniki Wrocławskiej“, nr 16, Architektura II, s. 69. Badania te zostały czasowo zawieszono.

<sup>35</sup> Planowane przez wojewódzkiego konserwatora M. Przyłęckiego.

<sup>36</sup> Por. A. Schultz, *Die Cisterzienser Klosterkirche zu Leubus* (Abhandlungen der Schlesischen Gesellschaft für vaterländische Cultur, 1870, s. 83).

<sup>37</sup> Por. A. Parczewski, *Początki chrystianizmu w Polsce* (Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, XXIX, s. 256); O. Górka, *Studia*, s. 104.

tetu Wrocławskiego. W jej ramach mogłyby się sówicie opłacić badania tak ważnego ośrodka, jak Bytom. Jak wiadomo z ikonografii zaginionego tympanonu z Ołbina, istniała tam budowla centralna o charakterze rotundy. Odnaczała się ona wyniesioną partią środkową, o ile można wierzyć i w szczegółach wtórnemu przekazowi<sup>38</sup>.

W ślad za tymi badaniami powinna by nadażać możliwie szybko ich publikacja, znacznie pełniejsza, aniżeli to ma dotychczas miejsce. Podstawowym elementem tych publikacji byłaby drobiazgową, analityczną dokumentacją, zarówno pomiarową, fotograficzną, jak i opisową, do jakiej wzorów dostarczają zarówno polskie i radzieckie wydawnictwa archeologiczne, jak i niektóre zachodnioeuropejskie serie poświęcone specjalnie publikacji wyników badań nad średniowiecznymi pomnikami architektury<sup>39</sup>. Oczywiście niezbędnym warunkiem byłby odpowiedni format oraz wysoka jakość obiektywnych ujęć fotograficznych i klisz drukarskich. Realizacja tych postulatów mogłaby mieć miejsce jedynie w ramach specjalnej serii ujednoliconej redakcyjnie. Jej widoczny brak najlepiej uwytkła zestawienie dotychczasowych wydawnictw z tego zakresu. Cechuje je przeważnie format zbyt mały, jak na pierwsze źródłowe publikacje dokumentacji pomiarowej, wymagającej dużej skali. Dotyczy to zarówno tomików wydawanych w ramach sprawozdań Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, jak i „Zeszytów Naukowych Politechniki Wrocławskiej“. Nierównomierny i niejednolity jest sposób opracowania graficznego oraz diametralnie różna metoda opisu dostarczającego często tylko bardzo niepełnej informacji na temat szczegółów o podstawowym niekiedy znaczeniu dla dalszej interpretacji, jak materiał i technika budowy, jej stan w okresie przeprowadzania badań, okoliczności odnalezienia luźnych fragmentów kamieniarki itp.

Poważne zadania oczekują autorów dalszych opracowań na temat romańskiej architektury i rzeźby śląskiej. Wydaje się, że najlepiej zachowany obiekt romańskiej architektury śląskiej — kościół klasztorny w Trzebnicy — wymagałby obszernego i systematycznego studium, które by zarówno skontrolowało rekonstrukcyjne hipotezy Zinklera<sup>40</sup>, jak i podjęło bardzo istotne w danym wypadku rozważania nad genezą programu architektonicznego w oparciu o przekazy źródłowe i możliwie pełny materiał porównawczy. Pola dla osobnej pracy dostarcza analiza rzeźby architektonicznej, zarówno figuralnej, jak ornamentalnej, dotychczas bo-

<sup>38</sup> Por. Świechowski, *op. cit.*, s. 336, il. 477.

<sup>39</sup> Wzorowym wydawnictwem jest np. powojenna kontynuacja „Die Kunstdenkmäler des Rheinlands“ pod redakcją W. Zimmermanna.

<sup>40</sup> Por. A. Zinkler, *Die Rekonstruktion des mittelalterlichen Baues der Klosterkirche in Trebnitz*, Breslau 1940. Nowe opracowanie problematyki trzebnickiej przygotowuje T. Broniewski.

wiem monografii doczekał się tylko tympanon północnego portalu<sup>41</sup>, natomiast z resztą bardzo przecież interesującego wystroju rzeźbiarskiego obchodzono się raczej po macoszemu. Takie analityczne opracowanie powinno by powiedzieć bardzo dużo o bliższym, warsztatowym kręgu, z którego wyszedł zespół pracujący nad wystrojem kamieniarskim, gdzie osobistością kierowniczą był zapewne ów lapicyda Jakub, wymieniony kilkakrotnie w dokumentach trzebnickich<sup>42</sup>. Odrębnego monograficznego opracowania wymaga również portal z Ołbina przy kościele Marii Magdaleny we Wrocławiu<sup>43</sup>. Jest ono potrzebne m. in. także i z uwagi na zachodzące nieuchronne procesy, które grożą jego dalszym zniszczeniem.

Niedostatecznie był dotychczas oceniany fragment posągu apostoła z Biestrzykowa, zarówno co do jego wartości artystycznej, jak i tkwiących w nim możliwości interpretacyjnych<sup>44</sup>.

O ile powojenny dorobek polskiej historii sztuki w zakresie badań nad śląską architekturą i rzeźbą epoki romańskiej jest pokaźny, a nawet imponujący, inaczej ma się rzecz, jeśli idzie o późniejsze średniowiecze. Widoczny istotny postęp badań możemy obserwować jedynie na odcinku architektury obronnej. Książka B. Guerquina o zamkach śląskich dała najpełniejszy dotychczas przegląd tej ważnej dziedziny budownictwa<sup>45</sup>. Zainicjowane pod jego kierunkiem problemowe prace Katedry Architektury Polskiej Politechniki Wrocławskiej, jak praca o warownych kościołach śląskich<sup>46</sup> i wieżach z ostrzem<sup>47</sup>, szczegółowe pomiary szeregu obiektów warownych<sup>48</sup> i planowe badania w zakresie miejskiego budownictwa obronnego zapowiadają w najbliższym czasie dalsze pogłębienie stanu wiedzy o śląskiej *architectura militaris*. Natomiast wiadomości nasze o najliczniejszej i najbardziej reprezentatywnej dla śląskiego gotyku grupie architektury sakralnej są wciąż jeszcze nieomal na poziomie ostatnich lat przedwojennych. Kilka analiz dokonanych z racji pomiarów

<sup>41</sup> D. Frey, *Das romanische Tympanon des Westportals an der Klosterkirche in Trebnitz*, Breslau 1940.

<sup>42</sup> Grünhagen, *Regesten zur schlesischen Geschichte*, Breslau 1884, nr 193, 433.

<sup>43</sup> Interpretacja podjęta w swoim czasie przez Świętochowskiego, op. cit., której tezy, jak sądzi, są nadal aktualne, nie mogła w ramach zwięzłego zarysu dziejów wczesnej architektury śląskiej być poparta dostatecznie obszernym wywodem genetycznym. Nie mógł być również opublikowany równocześnie ilustracyjny materiał porównawczy, co jest sprawą istotną w tego rodzaju rozważaniach.

<sup>44</sup> Artykuł Z. Święchowskiego na ten temat zostanie opublikowany w „Biuletynie Historii Sztuki”, 1961, z. 3.

<sup>45</sup> B. Guerquin, *Zamki śląskie*, Warszawa 1957.

<sup>46</sup> Praca doktorska J. Rozpędowskiego.

<sup>47</sup> Praca doktorska O. Wernera, wychodząca od interpretacji zamku w Bolkowiu.

<sup>48</sup> Por. Sprawozdanie Katedry w „Kwartalniku Architektury i Urbanistyki”, IV. 1959, s. 284.

inwentaryzacyjnych, artykuły T. Broniewskiego<sup>49</sup> i M. Bukowskiego<sup>50</sup>, napisane w związku z nowymi spostrzeżeniami dokonany na marginesie prac konserwatorskich prowadzonych przy kościele Marii Magdaleny oraz Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu, jak również wyczerpujące opracowanie ratusza wrocławskiego M. Bukowskiego i M. Złata<sup>51</sup> nie zaspokajają olbrzymich potrzeb badawczych istniejących w tej dziedzinie. Stwierdzenie to będzie słuszne nawet, jeżeli się uwzględni prace jeszcze nie ogłoszone, włącznie z elaboratami wykonywanymi w obrębie Państwowego Przedsiębiorstwa Konserwacji Zabytków na potrzeby odbudowy<sup>52</sup>. W rezultacie polska historia sztuki nie może się wykazać w okresie powojennym dla architektury gotyckiej żadnym wydawnictwem źródłowym w rodzaju inwentarza L. Burgemeistra<sup>53</sup>. Nie można również przeciwstawić nic syntezie Tintelnota<sup>54</sup>, która, aczkolwiek słusznie w wielu dziedzinach krytykowana i oparta na materiale wymagającym pilnego zaktualizowania, przyniosła jednak pierwszą bardziej szczegółową analizę całościową.

W badaniach nad architekturą gotycką luki badawcze oraz zaległości, i to zarówno dawniejsze, jak i z ostatniego piętnastolecia, są bardzo duże. Odrobienie ich nie należy do zadań łatwych. Ogrom opracowania charakteryzuje obok ilości zabytków ich bardzo wielka niekiedy skala i znaczna komplikacja układów przestrzennych. Charakterystyka ta odpowiada co najmniej 150 spośród około 780 zachowanych obiektów kościelnych. Pierwszym podstawowym warunkiem jest dokonanie szczegółowej inwentaryzacji pomiarowej i fotograficznej, odpowiadającej postulatom naukowej ścisłości. Obok zasadniczych rzutów i przekrojów powinny się tu znaleźć profile gzymsów i konsoli, przekroje ościerzy okiennych i portalowych, żeber sklepiennych i cokołów. Nie może zabraknąć

<sup>49</sup> T. Broniewski, *Kościół Św. Marii Magdaleny* (Ochrona Zabytków, V, 1953, s. 253).

<sup>50</sup> M. Bukowski, *Jednofilarowy kościół Św. Piotra i Pawła na Ostrowiu Tumskim we Wrocławiu* (Ochrona Zabytków, VI, 1953, s. 192).

<sup>51</sup> M. Bukowski, M. Złata, *Ratusz wrocławski*, Wrocław 1958; rec. M. Kutzner w „Kwartalniku Architektury i Urbanistyki“, IV, 1959, s. 93.

<sup>52</sup> W ramach tych prac zostały opracowane przez M. Kutznera i J. Eysmonta kościół Św. Mikołaja w Brzegu i zespół klasztorny poaugustiański w Żaganii. Spośród nie opublikowanych prac wymienić należy złożone do druku rozdziały M. Kutznera z opisu zabytków wrocławskich, przygotowywanego przez Wrocławski Oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Dotyczą one architektury XIV i XV w. Nie znane są mi natomiast bliżej prace magisterskie wykonane w ramach Zakładu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, z których pewne pozycje dotyczą śląskiej sztuki gotyckiej.

<sup>53</sup> L. Burgemeister, *Die Kunstdenkmäler der Provinz Niederschlesien*, I, Breslau 1930.

<sup>54</sup> Tintelnot, *op. cit.*

odcisków znaków kamieniarskich i sposobu opracowania lica kamienia. Bez takiego materiału nie wykroczy się poza zaczarowany krąg słusznych, ale bardzo ograniczonych uogólnień, w jakich zamykają się dotychczasowe hipotezy. Na pewno słuszna jest np. podkreślana przez wszystkie opracowania ostatnich lat trzydziestu odrębność śląskiej architektury i cytowane na jej poparcie cechy takie, jak konstrukcja filara i opracowanie ściany budowli bazylikowej. Słusznie także stwierdzono przy niektórych budowlach oddziaływanie różnych środowisk zewnętrznych. Jednakże ustalenie pełnego wachlarza rodzimych cech architektury XIV w. na Śląsku, a zwłaszcza pokazanie rozwojowego aspektu tego problemu, nie zostało dotychczas dokonane. Podobnie nie zostało precyzyjnie przeprowadzone rozgraniczenie wpływów pośrednich, ościennych, środowisk w stosunku do prac wykonywanych przez obcych rzemieślników i budowniczych. Obraz śląskiej architektury gotyckiej, jaki przedstawiają dotychczasowe opracowania, nosi wciąż jeszcze piętno aprioryzmu i niezgodnej z historycznym procesem statyczności. Niezgodna jest również z wymową samych zabytków, jak i historycznymi podziałami politycznymi i kościelnymi, przekazami charakteryzującymi mecenat tak zbiorowy, jak indywidualny, tendencja do traktowania *en bloc* całości architektonicznej produkcji gotyku. W ujęciach takich wyakcentowuje się ponadto zazwyczaj istotnie najwybitniejsze artystycznie zabytki XIV w., natomiast ginie zwłaszcza ostatnie 100 lat architektury gotyckiej, od połowy XV do połowy XVI w., reprezentujące nie tylko pozycję ilościową, ale również odrębność wyrazu.

Możliwości zastosowania wszystkich zdobyczy technicznych i metodycznych nowoczesnego warsztatu historyka sztuki są w wypadku śląskiego budownictwa XIV i XV w. wyjątkowo korzystne. Przede wszystkim szczęśliwym zrządzeniem losu mamy do czynienia z integralnie zachowanymi dziełami, a nie ich okaleczonymi szczątkami, jak przy zabytkach epoki romańskiej. Po drugie, działalność budowlana tego okresu jest bez porównania silniej niż w poprzedzającym wkorzeniona w całość kształt miejscowej struktury społecznej. Stąd bardziej organiczny i logiczny proces kształtowania się cech i wartości związanych z potrzebami i indywidualnością terytorium, na którego glebie wyrastają. Sytuacja to zupełnie odmienna i zupełnie inne otwiera perspektywy badawcze aniżeli w wypadku epizodycznie ograniczonych „przerzutów”<sup>55</sup>, przy braku odpowiedniej dyscypliny i przygotowania stwarzających niebezpieczeństwo ograniczenia się historyka sztuki do roli zbieracza bukietu wpływów.

<sup>55</sup> Pojęcia „przerzut” używamy za W. Tatariewiczem, *Przerzuty stylowe* (Księga ku czci Władysława Podlachy, Wrocław 1957, s. 55).

Jeśliby próbować określić obecną sytuację historyka architektury gotyckiej na Śląsku, to można by ją porównać do sytuacji historyka, który by dysponował tylko rejestrami bez pełnych przedruków tekstu dokumentów. Rolę indeksu zabytków spełniają przy tym tomy Lutscha<sup>56</sup> i aktualizujące, i uzupełniające go kartoteki konserwatorów, powstałe niedawno w drodze szeroko zakrojonej akcji „zielonych kart“ Ministerstwa Kultury i Sztuki. Jako pierwsze zadanie wysuwa się zatem inwentaryzacja, która doprowadziłaby z biegiem lat do powstania źródłowych serii. Wydawnictwa te spełniałyby podobną rolę, jaką w stosunku do dyscypliny ściśle historycznej spełniają tomy kodeksu dyplomatycznego. Oczywiście nie mogłoby zabraknąć także specjalnych wydawnictw z publikacją źródeł historycznych *sensu stricto*, dobranych pod kątem potrzeb historii sztuki, tym więcej że taka seria była już dla Śląska zainicjowana w postaci „Quellen zur Schlesischen Kunstgeschichte“ Bimmlera. Jednocześnie niektóre kluczowe obiekty powinny by otrzymać wyczerpujące monograficzne opracowania. Opracowań takich nie posiada dotychczas ani katedra wrocławska, ani kościół cysterski w Henrykowie, ani także cysterski kościół w Kamieńcu, który pomimo bardzo wysokiej klasy, jaką reprezentuje, doczekał się dotychczas zaledwie parozdaniowych wzmianek w syntetycznych opracowaniach. Enumerację tę można by łatwo przedłużyć do kilkudziesięciu pozycji co najlepiej charakteryzuje ogrom zadań do wykonania.

Rzetelne monografie ważnych budowli, określając ich oddziaływanie na współczesną i późniejszą produkcję budowlaną, wydobywają rolę wybitnego dzieła architektury jako podstawowego czynnika w kształtowaniu lokalnych stylów, których suma składa się na odrębność artystycznego oblicza regionu. Pożyteczne mogą się również okazać analityczne dociekania nad przemianami pewnych elementów konstrukcyjnych lub konstrukcyjno-ornamentalnych w przekroju chronologicznym. Tak więc na osobne opracowania zasługiwałyby np. łuki odporowe, maswerki okienne, poszczególne odmiany sklepień i wiele innych elementów wchodzących w skład anatomii budowli gotyckiej. Zainicjowana dla Śląska w monografii ratusza wrocławskiego analiza procesu budowlanego w oparciu o znaki kamieniarskie na pewno okaże się pożyteczna jako pomocnicze narzędzie przy „rozwarstwianiu“ innych obiektów i zasługuje na baczną uwagę<sup>57</sup>.

Nieomal całkowita stagnacja panuje w badaniach nad śląską plastyką średniowieczną. Wprawdzie można przytoczyć wartościowe prace S. Det-

<sup>56</sup> Lutsch, *op. cit.*

<sup>57</sup> Bukowski, Zlat, *op. cit.*; por. także M. Zlat, *Znaki kamieniarskie jako źródło w świetle badań wrocławskiego ratusza* (Roczniki Sztuki Śląskiej, I, Wrocław 1959, s. 69).

tloff<sup>58</sup> i H. Bachmanna<sup>59</sup>, P. Skubiszewskiego<sup>60</sup> i T. Cieńskiego<sup>61</sup> w zakresie rzeźby drewnianej i monumentalnej, a także prace A. Orosz<sup>62</sup>, M. Otto<sup>63</sup>, S. Wilińskiego<sup>64</sup>, Z. Świechowskiego<sup>65</sup>, R. Zrębowicza<sup>66</sup> oraz inne dotyczące malarstwa ściennego i ołtarzowego, jednakże w porównaniu z ilością zabytków, ich poziomem, bogactwem problematyki ikonograficznej i formalnej jest to przysłowiowa kropla w morzu. Na dziwną obojętność w stosunku do tej kategorii zabytków wskazuje na przykład brak dotychczas, kilkanaście lat po odkryciu, naukowej publikacji wspólnego posągu tzw. ks. Salomei z kolegiaty głogowskiej<sup>67</sup>. To samo dotyczy znakomitych wsporników sklepiennych z kościoła NPMarii na Piasku, których szczegółowe poznanie i sfotografowanie umożliwiły prace konserwatorskie. Bardzo dotkliwie daje się odczuć w studiach nad średniowieczną plastyką śląską brak inicjatywy muzeologów, tak istotnej dla tej gałęzi sztuki. Od czasów ostatniej wojny tylko wybrane dzieła są dostępne w ramach stałych ekspozycji muzealnych. Nie próbowano natomiast organizacji wystaw, które dałyby tak cenną dla nauki możliwość konfrontacji zabytków pochodzących z różnych zbiorów i poprzez naukowe katalogi wzbogaciły podstawowy materiał dla dalszych opracowań. Przy olbrzymim zabytkowym materiale istnieją warunki do różnorodnych kryteriów ekspozycji. Obierając kryterium chronologiczne, można by np. zorganizować wystawę poświęconą początkom rzeźby drewnianej i równoległą gromadzącą inkunabuły śląskiego malarstwa tablicowego. Pierw-

<sup>58</sup> S. Dettloff, *Rzecz o monumentalnych dwóch rzeźbach wrocławskich sprzed połowy XV wieku* (Biuletyn Historii Sztuki, XVIII, 1956, s. 197).

<sup>59</sup> H. Bachmann, *Schlesien und die böhmische Plastik des 14. Jahrhunderts* (Zeitschrift für die Ostforschung, 1953, s. 518).

<sup>60</sup> P. Skubiszewski, *Śląska rzeźba sepulkralna drugiej połowy XIV w.* (Biuletyn Historii Sztuki, XVII, 1955, s. 469); tenże, *Nagrobek Henryka II* (Prace Komisji Historii Sztuki Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, II, Wrocław 1959).

<sup>61</sup> T. Cieński, *Z symboliki ikonograficznej śląskich nagrobków piastowskich XIV w.* (Roczniki Sztuki Śląskiej, I, 1959, s. 46).

<sup>62</sup> A. Orosz, *Gotycka polichromia w kościele w Strzelcach Świdnickich* (Biuletyn Historii Sztuki, XVII, 1955, s. 274).

<sup>63</sup> M. Otto, *Zagadnienie wrocławskiego poliptyku św. Barbary* (Biuletyn Historii Sztuki, XVII, 1955, s. 426).

<sup>64</sup> S. Wiliński, *Poliptyk sulechowski z r. 1499* (Przegląd Zachodni, IV, 1948).

<sup>65</sup> Z. Świechowski, *Malowidła ołtarzy kaliskiego, kościańskiego i sulechowskiego na tle problemu mistrza z Gościszowic* (Biuletyn Historii Sztuki, XI, 1949, s. 233).

<sup>66</sup> R. Zrębowicz, *Problem mistrza św. Barbary* (streszczenie w Biuletynie Historii Sztuki, XX, 1958, s. 391).

<sup>67</sup> Pierwsza publikacja u Chmarzyńskiego, *op. cit.* Wagę rzeźby głogowskiej podnieśli także badacze niemieccy. Por. C. Behrens, komunikat w „Kunstchronik“, 1951, s. 253; A. Ullrich, *Das Schicksal der Bau und Kunstdenkmäler in den Ostgebieten des deutschen Reiches und im Gebiet von Danzig*, Bonn 1956, s. 13.

sze trzydziestolecie XV w. jako punkt wyjściowy pozwoliłoby na pokazanie dosyć jednolitego stylowo zespołu rzeźby, umożliwiając bardziej subtelne sklasyfikowanie działających wówczas warsztatów. Obierając kryterium ikonografii, można by uzyskać z całą pewnością interesujące zestawienia, gromadząc np. wszystkie znane średniowieczne rzeźby św. Jadwigi albo wszystkie pieta. Tak pomyślane wystawy mogłyby dać impuls do opracowań, stanowiących kontynuację zasłużonych prac E. Wiesego z okresu międzywojennego.

Jeżeli w charakterystyce zadań stojących przed polskimi historykami sztuki na Śląsku znalazły się tylko zadania „pierwszej historii sztuki“, żeby użyć określenia znanego teoretyka i metodologa nowoczesnej wiedzy o sztuce<sup>68</sup>, to nie uczyniono tego za sprawą przypadku. Najpierw trzeba poznać właściwości badanych obiektów, sklasyfikować je i uporządkować według kryteriów chronologii, pochodzenia i wzajemnych relacji. Dopiero wówczas można przejść na wyższy szczebel, „drugiej historii sztuki“, która bada wewnętrzną strukturę dzieła sztuki, jego zasadę, a jednocześnie jest zdolna odczytać jego treść, intencję ideową i estetyczną.

<sup>68</sup> H. Sedlmayra, *Kunst und Wahrheit*, Hamburg 1959, s. 35.



KAROL MALECZYŃSKI

## ZE STUDIÓW NAD LUDNOŚCIĄ CHŁOPSKĄ W POLSCE WCZEŚNIEJSZEGO ŚREDNIOWIECZA (DO POŁOWY XIII W.)

Od r. 1881 i dyskusji toczonej na łamach „Rozpraw Akademii Umiejętności w Krakowie“ na temat genezy społeczeństwa polskiego<sup>1</sup>, w której to polemice niepoślednią rolę grał problem ludności wiejskiej w Polsce wczesnofeudalnej, studia nad położeniem gospodarczym i społecznym ludności chłopskiej w Polsce prowadzono dalej bez przerwy. Po pierwszej próbie swego rodzaju syntezy Piekosińskiego<sup>2</sup>, która rychło spotkała się z krytyczną oceną Balzera<sup>3</sup>, prace syntetyczne zamarły na dłuższy okres czasu. Uwaga badaczy skupiała się natomiast coraz intensywniej bądź na poszczególnych kategoriach ludności czy to zależnej feudalnie, czy niewolnej<sup>4</sup>, bądź to nad poszczególnymi majątkami wielkiej własności du-

<sup>1</sup> F. Piekosiński, *O powstaniu społeczeństwa w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju* (RAU, h. 1881, XIV); M. Bobrzyński, *Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie kroniki Galla i dyplomatów XII w.* (ibid., 2 wyd., Kraków 1922); S. Smolka, *Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski piastowskiej* (ibid., 2 wyd., Warszawa 1959).

<sup>2</sup> F. Piekosiński, *Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej*, Kraków 1896.

<sup>3</sup> O. Balzer, *Rewizja teorii o pierwotnym osadnictwie w Polsce* (Kwart. Hist., 1898, XII).

<sup>4</sup> Oto zestawienie literatury nie roszczące sobie pretensji do wyczerpania: S. Arnold, *Ascripticii i ich geneza* (Księga M. Handelsmana, Warszawa 1929); tenże, *Uwagi o początkach ustroju feudalnego w Polsce* (ibid., 1950, XLI); J. Bardach, *O powstaniu ludowym w Polsce w latach 30-tych XII w.* (Nowe Drogi, 1952, nr 4); K. Buczek, *Księżęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1958; tenże, *Podstolice, Pstrościce i Węgierce. Przyczynek do badań nad toponomastyką staropolską* (Onomastica, 1958, IV, z. 2); tenże, *Stróże. Studium z ustroju społecznego Polski wczesnofeudalnej* (Roczniki Dziej. Społ. i Gosp., 1957, XIX); tenże, *Zagadnienie polskiego naroku* (Przegl. Hist., 1959, L); tenże, *W sprawie interpretacji dokumentu trzebnickiego z r. 1204* (ibid., 1957, XLVIII); F. Bujak, *Narok. Przyczynek do ustroju społecznego Polski piastowskiej*, Lwów 1925; tenże,

chownej, a niekiedy i świeckiej XII i XIII w.<sup>5</sup> W okresie powojennym coraz silniej poczęto łączyć z problemem genezy państwa polskiego zagadnienie dostatecznie silnego zróżnicowania społecznego i ekonomicznego całego społeczeństwa, a w jego obrębie w pierwszej linii ludności wiejskiej. Przyjmowano też bez szerszej argumentacji, że istnienie

*Jeszcze o naroku* (Kwart. Hist., 1926, XL); J. Czubek, *Narok i narocznicy* (*ibid.*); R. Grodecki, *Początki immunitetu w Polsce*, Lwów 1930; tenże, *Łazy, załazy, łazęgi* (Język Polski, 1925, X); tenże, *Zagadnienie wolnej ludności wieśniaczej w Polsce średniowiecznej* (Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Polskich, Lwów 1925); Z. Guldon, *Walka klasowa chłopstwa polskiego od XII do połowy XIV w.*, Toruń 1958; S. Inglot, *Hospites we Francji i Belgii* (Kwart. Hist., 1928, XLII); K. Kaczmarczyk, *Ciężary ludności miejskiej i wiejskiej na prawie niemieckim w Polsce* (Przegl. Hist., 1910, XI); T. Lubomirski, *Jurysdykcja patrymonialna w Polsce*, Warszawa 1861; A. Małecki, *Ludność wolna w księdze henrykowskiej* (Kwart. Hist., 1894, VIII); W. Pałucki, *Narok. Studium z dziejów służby informacyjno-łącznikowej w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Wrocław 1958; S. Sreniowski, *Dzieje chłopów w Polsce*, Warszawa 1947; A. Szelański, *Chłopi-dziedzice we wsiach na prawie polskim*, Lwów 1899; K. Tymieniecki, *Ludność zakupna i jej znaczenie w Polsce XII w.* (Sprawozdanie Pozn. Tow. Przyj. Nauk, 1935); tenże, *Najdawniejsza polska ustawa dworska* (Księga F. Bujaka, Lwów 1931); tenże, *Niewolni, wolni i przypięci w Polsce* (Sprawozd. Tow. Nauk., XVI, Lwów 1936); tenże, *Okresy w dziejach ludności wieśniaczej w Polsce średniowiecznej* (Księga L. Pinińskiego, Lwów 1936); tenże, *Spoleczeństwo śląskie na podstawie dokumentów trzebnickich z lat 1203, 1204 i 1208* (Księga L. Krzywickiego, Warszawa 1925); tenże, *Narocznicy w gospodarstwie feudalnym*, Poznań 1955; tenże, *Uwagi o smurdach (smardach, smurdach) słowiańskich* (Studia Historica, Poznań 1958); tenże, *Smardowie polscy*, Poznań 1959; Z. Wojciechowski, *Momenty terytorialne organizacji grodowej w Polsce piastowskiej*, Lwów 1924; W. Wolfarth, *Ascripticii w Polsce*, Wrocław 1959; S. M. Zajączkowski, *Służba wojskowa chłopów w Polsce do połowy XV w.*, Łódź 1958.

<sup>5</sup> Por. np. S. Arnold, *Możnowładztwo polskie XI i XII w.* (Przegl. Hist. 1925, II); F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski* (RAU, h. XLVII) i odb.; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, I, Warszawa 1957; R. Grodecki, *Dzieje klasztoru premonstratńskiego w Busku* (RAU, h. 1913, XVIII); tenże, *Książęca włość trzebnicka* (Kwart. Hist., 1912—13, XXVI—XXVII); A. Hirschberg, *Stosunki osadnicze w dobrach klasztoru tynieckiego*, Lwów 1924; H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953; tenże, *Podstawy gospodarcze i społeczne powstania państwa polskiego* (Kwart. Hist., 1960, LXVII, z. 4); K. Maleczyński, *Najstarsze targe w Polsce i stosunek ich do miast*, Lwów 1926; K. Potkański, *Opactwo na łęczyckim grodzie* (RAU, h. 1903, XLIII); S. Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1881, 2 wyd. Warszawa 1959; M. Szczaniecki, Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja na prawie niemieckim w Polsce a rozwój renty feudalnej* (Czasop. Prawno-Hist., 1951, III); K. Tymieniecki, *Majątność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru joannitów* (RAU, h. 1912, LV); S. Zakrzewski, *Nadania na rzecz Chrystiana biskupa pruskiego* (RAU, h. 1902, XLI); tenże, *Studia nad bullą z r. 1136* (RAU, h. 1903, XLIII).

w Polsce w IX w., o ile nawet nie wcześniej<sup>6</sup>, dostatecznie silnego zróżnicowania klasowego w obrębie społeczeństwa polskiego stanowiło jedną, bodaj najważniejszą przesłankę formowania się ponadplemiennego, wczesnofeudalnego, etnicznie polskiego państwa pierwszych Piastów.

Jeśli prace monograficzne, mniej lub więcej obszerne, omawiające jedną czy kilka kategorii ludności wiejskiej przynosiły nieraz ciekawe wyniki szczegółowe, to z drugiej strony przyznać wypadnie, że badania takie prowadzone na wąskim stosunkowo odcinku merytorycznym, a zazwyczaj i terytorialnym (majątek jednego klasztoru czy biskupstwa), kończyły się na ogół hipotezami stojącymi nieraz między sobą w diametralnej sprzeczności, nie mówiąc o tym, że np. kwestia „naroczników“ stawała się przedmiotem długoletnich prawdziwych *bella diplomatica*, które po 50 przeszło latach nie doprowadziły do konkretnych rezultatów. Podsumowania i syntezy 60-letnich badań w Polsce brak dotychczas w naszej literaturze.

Natomiast w Związku Radzieckim i w Czechosłowacji ukazały się ostatnio dwie wielkie syntezy dziejów chłopów w danych krajach: Grekowa i Grausa<sup>7</sup>. Oba w oparciu o całokształt dotychczasowej literatury i przekazów źródłowych starały się dać ogólny pogląd na zróżnicowanie ekonomiczne i społeczne wśród chłopów na przestrzeni dłuższego okresu czasu. Inna rzecz, że w wyniku odmiennych stosunków, które wpłynęły na zróżnicowanie społeczne na wsi ruskiej czy czeskiej, obaj autorzy doszli w niejednym punkcie do odmiennych wyników.

W badaniach polskich nie uwzględniano dotychczas w stopniu dostatecznym zjawiska, że formowanie się społeczeństwa klasowego, a w jego obrębie poszczególnych kategorii ludności zależnej wiejskiej, dokonywało się stopniowo, że niektóre warstwy i kategorie chłopów istniały od samego niemal początku zróżnicowania ekonomicznego dawnej wspólnoty terytorialnej, inne bywały nieraz dowodnie późniejszego pochodzenia, wyodrębniając się dopiero z biegiem czasu. Że jedne warstwy często znikały, a formowały się inne, że nomenklatura jednej i tej samej kategorii ludności wiejskiej bywała zmienna, że wreszcie w poszczególnych rejonach czy późniejszych dzielnicach należy się liczyć z właściwą im tylko denominacją poszczególnych kategorii ludności feudalnie zależnej.

Spółczeństwo klasowe wytwarza się w stosunkach słowiańskich w momencie, kiedy dawna wspólnota terytorialna znajduje się w stadium rozkładu<sup>8</sup>. Warstwy ekonomicznie silniejsze: starszyzna plemienna czy naczelnicy rodów, uzależniają od siebie z biegiem czasu coraz silniej

<sup>6</sup> *Historia Polski*, wyd. IH PAN, I, cz. 1, Warszawa 1960, s. 127 nn.; *Historia Śląska*, wyd. IH PAN, I, cz. 1, Wrocław 1960, s. 118 nn.

<sup>7</sup> B. D. Grekow, *Chłopi na Rusi*, Warszawa 1955; F. Graus, *Dějiny věnkovského lidu v Čechach, I, do první poloviny 13. stol.*, Praha 1953.

<sup>8</sup> F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Warszawa 1950, s. 172 nn.

osoby czy całe rody ekonomicznie słabsze. W taki sposób wytwarzają się z jednej strony warstwy posiadające, przechwytyjące z biegiem czasu w swe ręce władzę polityczną, z drugiej strony warstwy uciskane, zapewniające swą pracą utrzymanie pierwszym. Źródła archeologiczne potwierdzają w głównych zarysach tę tezę. W stosunkach polskich dają się już dla VII—IX w. stwierdzić groby i pochówki osób zamożnych, bogatych i biednych<sup>9</sup>; ale źródła archeologiczne, jak dotychczas, nie są w stanie dać odpowiedzi na pytanie, czy w wyniku zróżnicowania ekonomicznego pojawia się i zróżnicowanie prawno-społeczne i jaki stopień ono osiągnęło. Dalej, czy w obrębie tego zróżnicowania ekonomicznego ówczesnego społeczeństwa można mówić o istnieniu jednej tylko mniej więcej wyrównanej ekonomicznie i społecznie klasy posiadającej i takiejże klasy ludzi pracujących, czy też o silniejszym już zróżnicowaniu społecznym w obrębie poszczególnych klas społeczeństwa wczesnofeudalnego. Innymi słowy, czy zróżnicowanie ekonomiczne i społeczne, tak jak je obserwujemy w źródłach pisanych X—XIII w., tkwiło swymi korzeniami już w epoce początkowej formowania się społeczeństwa klasowego (przynajmniej w głównych zarysach), czy też jest tworem czasów późniejszych i emanacją coraz pogłębiającego się ustroju feudalnego.

Jeszcze jedna uwaga ogólna. Dla społeczeństwa Słowian zachodnich (Polska, Czechy) głównym źródłem do poznania stosunków społecznych przed końcem XI w. są źródła kronikarskie (kroniki, żywoty świętych itp.); wyjątkowe dla Czech są w tym czasie dokumenty i źródła normatywne, które w Polsce zjawiają się zresztą dopiero w zaraniu XII w. Natomiast na Rusi Kijowskiej obok źródeł narracyjnych, przy zupełnym prawie braku dokumentów indywidualnych, podstawą do znajomości stosunków prawno-społecznych jest „Ruska Prawda“, pomnik prawa swego rodzaju dla tego okresu jedyny dla całej Słowiańszczyzny.

Wreszcie sprawa języka i terminologii źródeł. W przeciwieństwie do źródeł łacińskich zachodniosłowiańskich źródła ruskie spisane są w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, oddającym do pewnego stopnia język potoczny owego okresu. Odpadała tedy w źródłach wschodniosłowiańskich konieczność tłumaczenia terminów słowiańskich na język łaciński (przy czym nieraz miała miejsce dowolność i niedokładność tłumaczenia), czy ich latynizowania (np. *smardo*, *kmetho* itp.). Równoległe jednak z tym zjawiskiem stwierdzić wypadnie, że o ile w odniesieniu do Rusi Kijowskiej badania Grekowa zdołały ustalić 10 (względnie 8) kategorii ludności wiejskiej zależnej, to w odniesieniu do stosunków i źródeł łacińskich dla Czech badania podobne Grausa zestawily po skłon XII w. aż 24 nazwy względnie kategorie ludności feudalnej zależnej względnie niewol-

<sup>9</sup> Por. przyp. 6.

nej<sup>10</sup>. Już to zjawisko samo winno rzucić światło na różnice w terminologii łacińskiej i słowiańskiej, raczej w tym sensie, że pierwsza była bardziej precyzyjna i uwzględniała różnice w położeniu prawnym i społecznym ludności wiejskiej, których nomenklatura słowiańska nie była w stanie oddać. Inaczej sobie tego zjawiska niepodobna chyba wytłumaczyć, jako że stosunki feudalne na Rusi Kijowskiej X—XII w. nie odbiegały chyba zbyt od podobnych u Czechów. Dodać wypadnie, że obaj autorzy, a zwłaszcza Graus, nie uwzględniali prawie wcale różnic regionalnych występujących w obu tych terenach.

Przechodząc do stosunków polskich, wypadnie podkreślić, że lwią część naszych wiadomości o poszczególnych kategoriach ludności wiejskiej pochodzi z dokumentów; źródła historiograficzne (kronika Galla, żywoty świętych, *Księga henrykowska* itp.) dorzucają tylko okruchy wzmianek, zazwyczaj mało instruktywnych i — jak się niżej przekonamy — nie uwzględniających zupełnie strony prawnej zagadnienia. W przedstawieniu poniższym opierać się będziemy wyłącznie na źródłach pisanych, pozostawiając na uboczu wszelkie wnioski wysnute z nazw miejscowości (np. Kuchary, Duszniki, Łagiewniki itp.), jako że nie zawsze nazwy takich wsi odpowiadały rzeczywiście zajęciom mieszkańców w nich przebywających<sup>11</sup>.

Jeśli dokumenty zaczynające się w 30-tych latach XII w. stanowią główne źródło naszych wiadomości, to źródła historiograficzne, choć mniej dokładne, mają tę wyższość, że oddają stan nieraz z zarania XI lub nawet końca X w. Dane ich przy tym, jak o tym niżej będzie mowa, są wszystkie jednego typu. Stąd podstawowe zagadnienie dla naszego problemu: od kiedy datuje się początek wyodrębniania się poszczególnych warstw ludności wiejskiej, nie wchodząc już w to zagadnienie, kiedy poszczególne jej kategorie powstawały, odpaść musi z naszych rozważań.

Przeglądając zachowany po dziś dzień materiał źródłowy po skłon pierwszej połowy XIII w., stwierdzić wypadnie, że dokumenty, kroniki, żywoty itp. źródła przekazały nam wiadomości o około 66 nazwach na oznaczenie ludności wiejskiej feudalnie zależnej lub niewolnej. Nie bierzemy natomiast pod uwagę wypadków, kiedy dany chłop nie został w ogóle, jeśli chodzi o jego przynależność do odpowiedniej kategorii, określony<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Por. Grekow, *Chłopi na Rusi*, pass.; Graus, *Dějiny věnkovského lidu*, zwłaszcza s. 305 nn.

<sup>11</sup> Por. Buja k, *Studia nad osadnictwem*, s. 54 nn.; przykładowo można wspomnieć, że pod Wrocławiem w miejscowości Kozanowo siedzieli książęcy koniarze (agazones); por. *Kodeks dypl. Śląska (KdS)*, wyd. K. Maleczyński, II, nr 130.

<sup>12</sup> Należą tu przykładowo takie określenia, jak *Zdiwi cum sorte sua*, r. 1161 (F. Piekosiński, *Mon. dipl.*, nr 24); *Garwolionem, quem Bartholemeus dedit*, r. 1155 (*ibid.*, nr 22); *Bezdad cum villa*, r. 1193 (KdS, I, nr 68).

Najpowszechniejszym określeniem na oznaczenie chłopca feudalnie zależnego, nie mówiącym jednak nic bliższego o jego pozycji społecznej czy prawnej, jest termin *homo*, niewątpliwie odpowiednik ruskiego *czelawiek*, a przypuszczalnie tłumaczenie z języka polskiego *człowiek*. Termin ten spotykamy w źródłach naszych (wyłącznie dokumentowych) do r. 1250 przeszło 120 razy, i to zarówno na Śląsku (38 wypadków), jak w Wielkopolsce (33 razy), Małopolsce (24 dokumenty), Mazowszu i Kujawach (28 wypadków). Jak więc widzimy, termin ten był szczególnie często na Śląsku i w Wielkopolsce, mniej natomiast używany, choć zawsze dość często, w pozostałych dzielnicach.

Dla bliższego oznaczenia stopnia zależności do wyrazu *homo* dodawano często bliższe określenia: *liberi*, *decimi*, *aratores*, *liberi quam ascripticii*, *decimi*, *narochnici*, *camerarii*, *rustici*, *smardones*, *lazaky*, *strozones*, *zaklodnici*<sup>13</sup>; niekiedy dodawano określenie, wskazujące na osobę czy instytucję, od której dany „człowiek” był zależny, a więc: *ecclesie*, *cenobii*, *noster* (księcia), feudała świeckiego (*Clementis*)<sup>14</sup>. Jak więc widzimy, sam termin *homo* był zbyt nieokreślony, aby na nim samym poprzestawać. Dopiero w połączeniu z przymiotnikiem odpowiednim względnie przydawką nabierał pełnego znaczenia. Podkreślić także wypadnie, że terminu tego nie spotykamy zupełnie w źródłach historiograficznych XI—XII w., a pojawia się on po raz pierwszy w dokumencie autentycznym w r. c. 1166 w Małopolsce<sup>15</sup>, a w podrobionym w r. 1145 w Wielkopolsce<sup>16</sup>.

Obok terminu *homo* spotykamy się sporadycznie w źródłach, także i historiograficznych, z podobnymi nic nie mówiącymi oznaczeniami ludności wiejskiej, jak *vulgus*, *populares*, *simplices*, *plebs*<sup>17</sup>.

Poza tymi i ewentualnie jeszcze paru nic nie mówiącymi określeniami ogólnie warstwy ludności wiejskiej w słownictwie źródeł wcześniejszego naszego średniowiecza (do połowy XIII w.) możemy wyodrębnić kilka zasadniczych grup terminów, odpowiadających niewątpliwie pewnym ściśle odgraniczonym pojęciom oraz stosunkom prawnym i ekonomicznym

<sup>13</sup> *Liberi*, por. np. Kod. dypl. Wlkopol. (KW), nr 174, 234; 176, 200; *aratores* (G. Stenzel, UB. d. Bistums Breslau nr 1—2); *decimi*, *ibid.*, nr *homines liberi quam ascripticii* (Kod. dypl. Mazow., nr 14; KW, nr 236); *decimi* (KW, nr 235); *narochnici* (KdS, I, nr 103; Kod. dypl. Pol. (KP, I, nr 11); *camerarii*, *rustici* (F. Piekosiński, Mon. dipl., nr 36). Co do ostatniej grupy por. Stenzel, UBBB, nr 1.

<sup>14</sup> *homo noster* (księcia) por. przykładowo *Regesten z. schles. Gesch.*, I, nr 593; *homines feudała* (Klemensa) por. KdS, II, nr 130; *homines ecclesie* por. KW, II, nr 236. W związku z tym cały wywód na ten temat W. Wolfartha. *Ascripticii w Polsce*, s. 45 nn., cdpada jako zupełnie zbędny.

<sup>15</sup> Piekosiński, Mon. dipl., nr 21.

<sup>16</sup> KW, nr 11.

<sup>17</sup> *Vulgus* (Vidukind, *Rer. gest.*, III, c. 69); *populares* (KdS, I, nr 91); *simplices* (Piekosiński, Mon. dipl., nr 36); *plebs* (KdS, I, nr 103; II, nr 130); *plebei* (W. Kętrzyński, 30 *documenta eccl. Plocensis*, nr 2).

nym ludności. Pozostałe nazwy ludności wiejskiej w Polsce możemy podzielić na kilka grup według tego, co oznaczają terminy je określające. Mimo że denominacje takie nieraz się zlewały ze sobą i nie były ściśle, można wydzielić następujące grupy nazw ludności chłopskiej:

1. Terminy oznaczające fakt zamieszkiwania danego chłopa na terenie odpowiedniej miejscowości względnie stwierdzające fakt jego tu późniejszego przybycia. Będą to tedy zwroty: *habitatores* (*inhabitatores*), *incole*, *rustici*, *villani*, dalej *indigene*, *advene*, *hospites*, *lasanki*, *extranei*. Choć bliższą analizę tej grupy przeprowadzamy niżej, już na tym miejscu można podkreślić, że niektóre z nich (*villani*, *rustici*, *indigene*, *incole*, *hospites*) pojawiają się już w źródłach historiograficznych z XI i początku XII w.<sup>18</sup> Są one niekiedy w powszechnym użyciu w dokumentach XII i XIII w. (*rustici*, *incole*, *hospites*, *habitatores*)<sup>19</sup> albo występują rzadko lub tylko wyjątkowo (*advene*, *indigene*, *extranei*, *lasanki*)<sup>20</sup>;

2. Wyrażenia oznaczające stosunek danej osoby do ziemi, na której siedział, a to *ascriptitius*, *heres*, *ortulanus*, *possessor*. I znów uwaga jak poprzednio: niektóre terminy spotykamy we wszystkich dzielnicach, choć nieraz w różnym nasileniu<sup>21</sup>, inne natomiast tylko w niektórych (*ortulani* — Śląsk, *possessores* — tylko w Wielkopolsce względnie w bulli gnieźnieńskiej z r. 1136)<sup>22</sup>;

3. Do trzeciej grupy wypadnie zaliczyć nazwy oznaczające zajęcia poszczególnych chłopów względnie ich kategorii. Podzielić je możemy na rzemieślnicze względnie posługi na rzecz pana lub księcia (*agazo*, *artifex*, *camerarius*, *cocus*, *custos castorum*, *faber*, *falconarius*, *fossor*, *lagenarius*, *officialis*, *opifex vasorum*, *pistor*, *sagittarius*, *sokolnik*, *strozo*).

<sup>18</sup> *villani* wymienieni są w *Vita 5 fratrum* i *Miracula s. Adalberti* (MPH, III, s. 217, VI, s. 415). Występują w dokumentach w latach 1223—1250 na Śląsku 3 razy, w pozostałych dzielnicach po 1 razie. *Rusticus* zachodzi u Galla, nadto w dokumentach na Śląsku 13 razy, w Małopolsce 3 razy, w Wielkopolsce 2 wypadki, na Mazowszu i Kujawach 6 razy. *Incole* spotykamy u Galla, nadto na Śląsku 5 razy, w Małopolsce, Mazowszu i Wielkopolsce po 6 wypadków. *Indigene* wspomnieni są tylko w *Miracula s. Adalberti* (MPH, III, s. 215).

<sup>19</sup> *Hospites* występują w latach 1193—1247 na Śląsku 13 razy, w latach 1166—1244 w Małopolsce 4 wypadki, lata 1191, 1231 w Wielkopolsce 5 razy, na Mazowszu w r. 1240 1 raz; *habitatores*: na Śląsku (1230—1236) 3 razy, Małopolska (r. 1243) 1 raz, Wielkopolska (1239—1250) 5 wypadków, Mazowsze (r. 1249) 2 razy.

<sup>20</sup> *Advene*: raz jeden w bulli gnieźnieńskiej z r. 1136; *lasanki* (1226—1233): na Śląsku 2 razy; *extranei* (r. 1247) na Śląsku 1 wypadek.

<sup>21</sup> *Ascriptitius*: Śląsk (1193—1236) 4 wypadki, Małopolska (1105?—1250) 3 razy, Wielkopolska (1218—1243) 10 wypadków, Mazowsze — Kujawy (1138?—1244) 19 razy; *heres*: Śląsk (c. 1200—1241) 10 razy, Małopolska (1105—1249) 4 wypadki, Wielkopolska (1176—1235) 5 razy, Mazowsze (r. 1185) 1 raz; *ortulani* w latach 1204—1219 tylko na Śląsku 5 razy; *possessores* wspomniani oprócz bulli gnieźnieńskiej z r. 1136 raz jeszcze w r. 1246 w dokumencie wielkopolskim (KW, nr 251).

<sup>22</sup> Por. przyp. 20, 21.

*subdapifer, sutor, venator*) i zajęcia rolnicze, jak *agricola, arator, colonus, iumentarius, koniare, mellifex, pastor, pecorarius, piscator, vinitor, colonus*. Te ostatnie szczególnie nas będą obchodzić. Niektóre z nich (np. *pastores, melifices, aratores, pecorarii, vinitores*) występują stosunkowo rzadko<sup>23</sup>, inni jak *iumentarii, koniary* wyłącznie w jednej dzielnicy (Małopolska<sup>24</sup> lub Śląsk)<sup>25</sup>. Dodać wypadnie, że tylko termin *agricola* spotykamy również w źródłach historiograficznych początku XII w. (Gall), pozostałe znane są tylko z dokumentów;

4. Określenia wyrażające stosunek danego chłopca do pana ziemi, jak np. *familia, familiaris, famulus, ministerialis, sanctuarius, serviens (servitalis), sluga, subditus, emptitius*. Nazwy tego typu występują stosunkowo rzadziej i podobnie jak poprzednie są niekiedy właściwością tylko jednej lub dwóch dzielnic (*subditus, emptitius*<sup>26</sup>, *minister, ministerialis, serviens, servitalis*<sup>27</sup>); dwie wreszcie (*subditus, emptitius*) występują tylko w dwóch dzielnicach<sup>28</sup>. Dodać wypadnie, że choć termin *familia* znany jest w całej Polsce, jednak najobficiej występuje w Wielkopolsce<sup>29</sup>;

5. Terminy wyrażające stosunek społeczny względnie prawny danego poddanego chłopca do feudała: *kmetho, decimus, liber (liberatus), smardo*. I znów podobne uwagi jak poprzednio. Tak np. *liberi* najczęściej występują na Mazowszu i Kujawach (11 wypadków)<sup>30</sup>, *decimi* natomiast na Śląsku (7 razy)<sup>31</sup>, natomiast tacy *kmethones* zachodzą tylko w dokumen-

<sup>23</sup> *Melifices i vinitor (cultor vinee)*: po raz na Śląsku i w Wielkopolsce (*Cod. d. S.*, I, nr 104, KW, nr 65; *KdS*, I, nr 103; *Mon. dipl.*, nr 21).

<sup>24</sup> Małopolska: *iumentarii* (*Mon. dipl.*, nr 29), *koniary* (*ibid.*, nr 32; *Kod. dypl. Młpol.*, II, nr 380, 423); *pecorarii* (*Kod. dypl. tyn.*, nr 1); *pastores* (*Mon. dipl.*, nr 21, 29).

<sup>25</sup> *agricole (agricultores)* (*KdS*, II, nr 169; *Liber claustris de Heinrichov*, Poznań 1949, s. 296, 299).

<sup>26</sup> Termin *subditus* (w innym znaczeniu) spotykamy u Galla na oznaczenie poddanego chłopca tylko w Wielkopolsce dwukrotnie (KW, nr 192, 249).

<sup>27</sup> *Minister*: na Śląsku raz jeden (r. 1225), w Małopolsce 2 razy (r. 1105, 1232); *ministerialis*: na Śląsku 2 razy (r. 1204, 1244), na Mazowszu i Kujawach dwukrotnie (1203, 1250); *servien*: 3 razy na Śląsku (1202—1228), w Wielkopolsce 1 raz (r. 1005).

<sup>28</sup> *Subditus*: w Wielkopolsce (1236—1245), nadto u Galla w innym zupełnie znaczeniu; *emptitius* (odpowiednik ruskiego *zakup*): tylko na Śląsku w r. 1193.

<sup>29</sup> Termin *familia* spotykamy na Śląsku (1193—1229) 3 razy, w Małopolsce (1190—1250) 2 wypadki, w Wielkopolsce (1176—1237) 9 razy, na Mazowszu i Kujawach 3 razy (1176—1238). *Famuli* występują po razie na Śląsku, w Wielkopolsce i na Mazowszu; termin *slougi* spotykamy w *Żywocie Mojżesza Węgrzyna* (MPH, IV, s. 809).

<sup>30</sup> Na Śląsku w latach 1226—1236 (jeden dokument o charakterze ustawodawczym) 2 razy, w Małopolsce (1234—1250) 4 razy, w Wielkopolsce (1219—1242) 6 razy, na Mazowszu i Kujawach (1203—1250) 11 wypadków.

<sup>31</sup> *Decimi*: w Małopolsce 3 wypadki (1166—1198), w Wielkopolsce (1155—1240) 5 razy, na Mazowszu i Kujawach 4 razy (1166—1250).



tach małopolskich (2 razy), mazowieckich i kujawskich (3 wypadki). Natomiast denominacja smardów (*smerdones*) jest własnością tylko dokumentów śląskich i małopolskich<sup>32</sup>;

6. Określenia wyrażające stosunek zależności osobistej poddanego od pana, a więc niewolny: *servi*, *ancille*, *raby*. Z nich jedynie *servi* występują w dokumentach w całej Polsce, choć ze szczególnym nasileniem w wielkopolskich (9 razy), *ancille* spotykamy po raz na Śląsku i w Małopolsce, termin wreszcie *rab* tylko w źródłach ruskich omawiających stosunki polskie<sup>33</sup>. Nie trzeba podkreślać, że termin *servi*, a więc przypuszczalnie i *ancille*, oznaczać może zarówno ludność niewolną, jak i feudalnie zależną<sup>34</sup>;

7. Terminy oznaczające sprawowanie władzy przez jednego poddanego nad drugim: *centurio*, *prefectus*, *iudex*, *lasanki officio preesse*, *villicus*, *vlodarius*;

8. Wreszcie terminy polskie, nieraz niezrozumiałe dziś, jak np. *poprznicy*, *pstrostici*, *spudownicy*, *zakłodnicy*. Są one sporadyczne i spotykamy je po raz w poszczególnych dzielnicach<sup>35</sup>. Wyjątek stanowią tu *narocznicy*, których brak tylko na Mazowszu i Kujawach<sup>36</sup>.

Terminy na oznaczenie człowieka zależnego były w dokumentach polskich wcześniejszego średniowiecza bardzo chwiejne. Jeden i ten sam wyraz oznaczał często różne kategorie ludności (*servi*) lub wymagał dodatkowych dla bliższego sprecyzowania jej stanowiska społecznego, jak w wypadku użycia terminu *homines*<sup>37</sup>. Ale można przytoczyć jeszcze charakterystyczniejsze wypadki, kiedy różne nazwy są obok siebie zestawiane jako synonimy albo kiedy jeden i ten sam wyraz oznacza do wiodnie różne pojęcia. Tak tedy np. *heredes* mogą oznaczać: 1. dziedziców-spadkobierców, bez względu na położenie prawne danej osoby<sup>38</sup>; 2. feudalą dzierżącego ziemię sposobem dziedzicznym<sup>39</sup>; 3. wreszcie chłopa

<sup>32</sup> *Smerdowie*: na Śląsku 2 razy (r. 1193, 1226), w Małopolsce 1 raz (r. 1105).

<sup>33</sup> *Servi*, wspomniani już u Galla jako jeńcy wojenni, występują na Śląsku (1155—1226) 4 razy, w Małopolsce (1105—1250) 9 wypadków, w Wielkopolsce (1136—1218) 2 razy, na Mazowszu i Kujawach (1136, 1149) 2 razy. *Rab* w *Żywocie Mojżesza Węgrzyna* (MPH, IV, s. 805—809).

<sup>34</sup> Por. Bardach, *O powstaniu ludowym w Polsce, pass.*

<sup>35</sup> *Poprznicy*: tylko na Śląsku (r. 1226); *pstrostici*: tylko w Małopolsce (1243); *zakłodnicy* i *spudownicy*: tylko na Mazowszu i Kujawach po razie.

<sup>36</sup> Wzmianki o *narocznikach* względnie *naroku* spotykamy na Śląsku (1203—1218) 4 razy, w Małopolsce (1228—1243) 3 razy, w Wielkopolsce (1232—1237) 5 wypadków.

<sup>37</sup> Por. wyżej przyp. 13.

<sup>38</sup> Por. np. *Inter heredes prefati rustici Glambonis erat rusticus Quetico; eiusdem rustici heredes; ratione heredum antiqui rustici* (Księga henrykowska, Poznań 1949, s. 260—262, 254, 282).

<sup>39</sup> *Erant in Bobliz ... heredes eiusdem ville* (*ibid.*, s. 260—262); *Swantopelkonis militis, heredis de Zelychow* (Kod. dypl. Młop. II, nr 424), r. 1244; *addimus Chenam cum heredibus suis* (*Mon. dipl.*, nr 24).

określanego tym terminem<sup>40</sup>. Wyraz *familia* oznacza albo czeladź wolną lub niewolną<sup>41</sup>, albo dosłownie rodzinę i wszystkich jej członków<sup>42</sup>. Podobnie jest z terminem *hospes*, który oznacza bądź po prostu gościa<sup>43</sup>, bądź znów pewną kategorię ludności wiejskiej feudalnie zależnej<sup>44</sup>.

Pobieżne choćby przeglądnięcie materiału dyplomatycznego polskiego po skłon pierwszej połowy XIII w. pozwala stwierdzić następujące wypadki identyfikowania w dokumentach poszczególnych terminów i grup społecznych chłopskich:

agricole — coloni<sup>45</sup>

agricultores — rustici<sup>46</sup>

coloni — ascripticii, decimi, incole<sup>47</sup>, por. agricole, rustici cultores — rustici<sup>48</sup>

decimi — por. coloni, rustici

habitatores — por. possessores

heredes — por. rustici

hospites — incole<sup>49</sup>

incole — liberi, ascripticii, servi, hospites, coloni<sup>50</sup>

<sup>40</sup> Por. np. *Pyrozovizvi rustici erant proprii ducis et divites et erant heredes de Cencovizz; miles Albertus eliminatis heredibus ... villarum* (Księga henrykowska, s. 257, 278); *Prandnyk cum tuberna cuius heredes ... Tucow heredes* (Kod. dypl. Tyńnic., nr 1), r. 1105; *villas et cum heredibus ... conferimus* (ks.) (Kod. dypl. Młop., nr 402), r. 1232; *heredes de Mileiow nec non heredes de Chenna ... confessi sunt a ... duce C se collatos esse* (J. Mitkowski, *Uposażenie klasztoru w Sulejowie*, Poznań 1949, dodat. nr 5), r. 1222; *Bratostowo cum suis heredibus (confero, ks.)*; *Lubohosch et eius heredem (confero ks.)* (KW, nr 64, 65). Nie wchodzimy tu w wypadki sporne (por. np. Ulanowski, *Dok. kuj. i mazow.*, s. 287, nr 1, r. 1185; *Kod. dypl. Młop.*, II, nr 414). Tej troistości znaczeń terminu *heres* nie uwzględniła A. Szelaǳowski, *Chłopi dziedzice*, Lwów 1899.

<sup>41</sup> Książę *contuli familiam meam subnotatam* (KW, nr 87); *villam Sulejóu cum familiis suis* (Mon. dipl., nr 34); *familiam eciam donavi* (KW, nr 2024); *monachi cum mea familia* (mają mleć w młynie) (KW, nr 191); *qui ... familias nostras* (księcia) *eduxerint* (KW, nr 203).

<sup>42</sup> *Hec est autem familia* (Regesten, nr 262), r. 1223.

<sup>43</sup> Tak u Galla zawsze; nadto *Theutonicos vel alios hospites* (Regesten, nr 249), r. 1222; *ne hospites ducant vel pascant* (Mon. dipl., nr 29; KP, III, nr 23); *Romani sive Theuthonici sive quicumque alii hospites* (Kod. dypl. kat. krak., I, nr 12); *Theutonicos et alios hospites* (KW, nr 592); *hospitibus advenientibus ... obsequia ministrentur* (KW, nr 29).

<sup>44</sup> Por. niżej s. 520.

<sup>45</sup> KdS, II, nr 169.

<sup>46</sup> Księga henrykowska, s. 296.

<sup>47</sup> KP, I, nr 21; *coloni qui iure ascriptitio tenentur* (Regesten, nr 262).

<sup>48</sup> Księga henrykowska, s. 296.

<sup>49</sup> Regesten, nr 249, r. 1226.

<sup>50</sup> KP, III, nr 24; „Kwart. Hist“, 1924, XXXVIII, s. 458—459; Ulanowski, *Dokum. kuj. i mazow.*, s. 288, nr 2; Regesten, nr 249—250; KW, nr 214.

pastores — por. servi

possessores — habitatores <sup>51</sup>

rustici — heredes, spudownicy, decimi, coloni <sup>52</sup>

servi — pastores, smardi, ascripticii <sup>53</sup>.

Jak z zestawienia wynika, zrównanie nazw spotykamy nie tylko w obrębie jednej i tej samej grupy nazw ludności wiejskiej (np. *hospites — incole, agricole — coloni*), ale przede wszystkim pomiędzy poszczególnymi grupami denominacji (np. *rustici — heredes — agricultores — decimi — spudownicy; coloni — ascripticii — decimi — incole; decimi — coloni — rustici* itp.). Niektóre nazwy posiadają przy tym kilka synonimów (*incole — liberi, ascriptici, coloni; rustici — heredes — spudownicy — agricultores — decimi; coloni — ascripticii — decimi — incole* itp.).

Nie wszystkie takie zrównania są też jednoznaczne. Niekiedy są one po prostu drugą nazwą tej samej grupy czy kategorii ludności (*agricole ... coloni utriusque ville; hospites ... prefati incole; cultores ... eidem rustici; coloni ... videlicet decimi rustici; spudownicy ... nomina horum rustico-rum*) <sup>54</sup>; innym razem zrównania są raczej bliższym określeniem cech danej kategorii chłopów, a zarazem jakby wskazówką, że nie cała ludność miała taką właśnie, a nie pojedynczą nazwę (np. *incole, qui nobis ascriptitia pertinebant servitute; ascripti incole; liberi incole; servi ascripticii*) <sup>55</sup>. Wreszcie ostatnią grupę tworzyć będą określenia wskazujące, że do danej grupy nadrzędnej zaliczano kilka kategorii podrzędnych (*incole sive liberi sive servi; incole sive sint liberi sive servi; liberi sive servi vel ascriptii; familia ... servi videlicet et ancille*) <sup>56</sup>.

Rozwój stosunków feudalnych w Polsce powodował i na odcinku ludności wiejskiej przechodzenie od jednej grupy ludności do drugiej. Nie mówiąc o wypadkach, kiedy feudal przeznaczał jakiegoś swego poddanego do pracy, której poprzednio nie wykonywał <sup>57</sup>, posiadamy sporo wzmianek o zmianie przynależności do danej kategorii w odniesieniu do chłopów. Tak więc np. *homines* książęcy w Węgrzynowie pod Trzeb-

<sup>51</sup> KW, nr 251, r. 1246.

<sup>52</sup> *Regesten*, nr 262; *Księga henrykowska*, s. 279—279; *Kod. dypl. Pol.*, I, nr 3.

<sup>53</sup> *Mon. Pol. dipl.*, nr 21—26; *Stenzel, UB z. Gesch. d. Bist. Breslau*, nr 1.

<sup>54</sup> *KdS*, nr 169; *Regesten*, nr 249—250; *Księga henrykowska*, s. 296; *Regesten*, nr 262; *KP*, I, nr 3.

<sup>55</sup> *Ibid.*, nr 21; *Ulanowski, Dok. kuj. i maz.*, s. 288, nr 2; *Mon. Pol. dipl.*, nr 26.

<sup>56</sup> „*Kwart. Hist.*”, 1924, XXXVIII, s. 458—460; *Kod. dypl. Młop.*, I, nr 31; *KP*, I, nr 6; *Stenzel, UB. d. Bist. Breslau*, nr 1.

<sup>57</sup> Dalemir dziesiętnik miał mieszać wapno (*KdS*, I, nr 104); Bodan miał być pszczelarzem (*ibid.*); w r. 1208 dziedzice mieli być rybakami względnie pszczelarzami (*KW*, nr 64, 65).

nicą byli kiedyś narocznikami<sup>58</sup>, słyszymy w r. 1166 o *servi rustici, qui aliquando decimi erant*<sup>59</sup>. W r. 1155 dowiadujemy się, że Grodzieszowicy, siedzący w dobrach biskupich pod Oławą, byli poprzednio dziesiętnikami gieckimi (*decimi Gedchenses*)<sup>60</sup>. W r. 1200 niejaki Milosca, poprzednio przypisaniec względnie potomek przypisańców za czasów Kazimierza Sprawiedliwego, chciał się wyzwolić z poddaństwa, co mu się zresztą nie udało<sup>61</sup>. W r. 1223 książę nadał chłopom dziesiętnym (*decimi rustici*) prawo łążegów, a więc przeniósł ich do innej grupy społecznej i prawnej. Ciekawe zjawisko możemy obserwować w Oleśnicze, własności klasztoru na Piasku, gdzie w r. 1193 (c. 1146) mieszkała czeladź feudała (5 osób), a w r. 1228 spotykamy tu *hospitów* — gości. Czy poprzednia czeladź została usunięta, czy przeszła do rzędu gości — *hospesów*, nie wiadomo<sup>62</sup>. Klasycznym przykładem spadania chłopów w wyniku gospodarki feudalnej i ucisku do warstw niższych jest przykład wsi Tarszowa pod Jędrzejowem. Za czasów Sprawiedliwego wchodzili oni w skład czeladzi-famillii księcia. Ofiarowani przezeń klasztorowi jędrzejowskiemu, nazwani zostali w r. 1250 (względnie potomkowie) *servi*, chłopami dziesiętnymi, podzielonymi, zdaje się, na dziesiątki<sup>63</sup>. Przypuszczalnie w ciągu półwiecza spadli oni do rzędu chłopów niewolnych, co obecnie książę zatwierdził.

Wiadomości nasze o poszczególnych kategoriach ludności chłopskiej pochodzą przeważnie z dokumentów immunitetowych, rzadziej z aktów darowizn, wyjątkowo tylko z aktów zatwierdzających stan posiadania danego feudała świeckiego czy duchownego. Stąd oczywiście ułamkowość i niekompletność materiału, co powodować może niekiedy skrzywienie i spaczenie obrazu. Przecież rozwój immunitetu ekonomicznego i sądowego nie przebiegał jednostajnie i równomiernie we wszystkich dzielnicach polskich. Pod tym względem Śląsk stanowił wyjątek, zwłaszcza jeśli chodzi o rozwój immunitetu biskupstwa wrocławskiego<sup>64</sup>. Choć klasztory przeszły mniej więcej na terytorium całej Polski podobny proces immunitetowy, a także darowizny na ich rzecz, we wszystkich dzielnicach przed połową XIII w. przebiegały mniej więcej jednakowo. Wytwarza się jednak w dobrach duchownych prawdziwa mozaika ludności poddanej czy niewolnej.

<sup>58</sup> KdS, I, nr 103.

<sup>59</sup> Mon. Pol. dipl., nr 21.

<sup>60</sup> KdS, I, nr 35.

<sup>61</sup> KP, I, nr 16.

<sup>62</sup> Regesten, nr 262; KdS, I, nr 68; Regesten, nr 328.

<sup>63</sup> Kod. dypl. Młop., I, nr 32.

<sup>64</sup> Por. w tej sprawie *Historia Śląska*, wyd. IH PAN, I. cz. 1, Wrocław 1959. s. 330 nn.

Przykładowo zestawimy niżej po kilka klasztorów z każdej dzielnicy. Objasniając zestawienie, podkreślić wypadnie, że choć nieraz majątności danego klasztoru leżały w różnych dzielnicach, jednak w zestawieniu zostały złączone pod jednym właścicielem, mimo że stosunki produkcji w innych dzielnicach bywały niewątpliwie odmienne. Wyłączono też z zestawienia tego nazwy zawodów nierolniczych (kucharze, kowale itp.). Zestawienie to jest bardzo pouczające. Bogate i liczące nieraz ponad 30 miejscowości klasztory śląskie<sup>65</sup> wymieniają w swych dokumentach po 12, 10 i 9 nazw ludności poddanej<sup>66</sup>. W Małopolsce jeden Tyniec z 38 wsiami i Sulejów z 17 posiadłościami im dorównują (po 9 nazw grup ludności wiejskiej). Natomiast wielkopolski Lubin, właściciel około 51 wsi (?)<sup>67</sup>, wymienia zaledwie 6 nazw ludności zależnej; tyle samo i Jędrzejów. W Małopolsce jedynie Zagość przewyższa nieco poprzednie (7 nazw). Pozostałe klasztory, nieraz stare (np. Łąd, Mogilno, Trzemeszno, Czerwińsk), nie przekraczają liczby czterech. A spotykamy nawet takie (Łekno, Paradyż, Strzelno), które wspominają w swych dokumentach tylko o jednej kategorii chłopów poddanych (*familia*, *cmethones*). Co więcej, w 3 klasztorach wielkopolskich (Łekno, Paradyż, Trzemeszno) czeladź (*familia*) jest jedyną lub jedną z dwóch (Trzemeszno) kategorii ludności klasztornej, o jakich wspominają dokumenty. Czyżby gospodarka w klasztorach wielkopolskich i częściowo małopolskich (Busk, Jędrzejów) odbywała się wyłącznie, a przynajmniej w przewadze, przy pomocy czeladzi wolnej i niewolnej? Do zagadnienia tego powrócimy jeszcze niżej.

Przy całej względności wniosków wysnuwanych z zestawienia na poniższej tablicy, nasuwają się pewne ogólne spostrzeżenia. Nie ma ani jednej nazwy, która by występowała choćby w większości klasztorów (21 klasztorów objętych zestawieniem). Zaledwie 6 kategorii ludności klasztornej występuje w dokumentach 5 lub więcej klasztorów (*ascripticii* — 8, *servi* — 7, *familia* i *liberi* po 6, *hospites* i *piscatores* po 5 razy). A obok nich spotykamy również unikaty, występujące tylko po raz aż do r. 1250 (*iumentarii*, *pecorarii* — klasztor w Tyńcu, *empticii* — klasztor na Piasku we Wrocławiu, *zakłodnici* — klasztor w Trzemesznie). Niewątpliwie w niektórych wypadkach będą to nazwy, które w innych klasztorach miały inne określenie (*iumentarii* — *pastores*).

Spotykamy wreszcie w powyższym zestawieniu pewne specyfiki dzielnicowe. Tylko na Śląsku spotykamy w dokumentach klasztornych nazwy

<sup>65</sup> Klasztor na Piasku we Wrocławiu liczył 42 miejscowości, Św. Wincentego tamże 39, w Lubiążu 29, w Trzebnicy 28 (*ibid.*, s. 277).

<sup>66</sup> Klasztor na Piasku 12, w Trzebnicy 10, w Lubiążu 9; jedynie klasztor Św. Wincentego z 39 wsiami wykazuje tylko 4 grupy poddanych.

<sup>67</sup> Por. W. Semkowicz, *Ród Awdanów w wiekach średnich*, Poznań 1921, s. 47 nn.

## Kategorie ludności

Kategoria ludności	Piasek -- 42	Św. Wincenty -- 39	Lubiąż -- 29	Trzebnica -- 29	Lubin -- 51
agricole	—	—	agricole	—	—
arator	—	—	—	arator	—
ascripticii	ascripticii	ascripticii	—	—	ascripticii
centurio	—	—	—	—	centurio
cmetho	—	—	—	—	—
coloni	—	—	coloni	—	—
decimi	decimi	decimi ?	decimi	decimi ?	—
familia	familia ?	—	—	—	—
habitatores	—	—	habitatores	—	—
heredes	—	—	—	—	—
hospites	hospites	hospites	hospites	hospites	—
incole	—	—	incole	incole	incole
liberi	—	—	—	—	liberi
lazanki	—	—	lazanki	—	—
melifices	—	—	melifices	melifices	—
ministeriales	ministeriales	—	—	ministeriales	—
ministri	ministri	—	—	—	—
narocznicy	—	—	—	narocznicy	—
ortulani	—	—	—	ortulani	—
pecorarii	—	—	—	—	—
piscatores	—	—	piscatores	piscatores	piscatores
rustici	rustici	—	—	—	—
sanctuarii	sanctuarii	sanctuarii	—	—	—
servi	servi	—	—	—	—
smardones	smardones	—	—	—	—
subditi	—	—	—	—	—
venatores	venatores	—	—	—	—
villani	—	—	—	villani	villani
zakupy	zakupy (empticii) 12	4	9	10	6
Kategoria ludności	Kamieniec	Henryków	Łekno -- 16	Paradyż -- 10	Trzemeszno -- 15
ancille	—	—	—	—	—
aratores	—	—	—	—	—
ascripticii	—	—	—	—	—
cmethones	—	—	—	—	—
decimi	decimi	—	—	—	—
familia	—	—	familia	familia	familia
habitatores	habitatores	—	—	—	—
heredes	—	heredes ?	—	—	—
hospites	—	—	—	—	—
iumentarii	—	—	—	—	—
koniary	—	—	—	—	—
liberi	—	—	—	—	—
narocznicy	—	—	—	—	—
oficiales	—	—	—	—	—
pastores	—	—	—	—	—
rustici	—	—	—	—	—
servi	—	—	—	—	—
zakłodnicy	—	—	—	—	zakłodnicy
	2	1	1	1	2

## klasztornej

Sulejów — 17	Łąd — 14	Mogilno	Jędrzejów — 7	Tyniec — 38	Czerwińsk — 14
—	—	—	—	—	—
ascripticii	—	ascripticii	centurio?	ascripticii	ascripticii
—	—	—	—	—	—
coloni	—	—	—	—	emetho
—	—	—	—	—	—
familia	—	—	familia	—	—
habitatores	—	—	—	—	—
heredes	—	—	—	heredes	—
incole	—	—	—	incole—	incole—
koniare	—	—	koniare	liberi	liberi
—	liberi	—	liberi	—	—
—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—
narocznicy	—	—	—	ministri	—
—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—
piscatores	—	—	—	pecorarii	—
—	—	rustici	—	piscatores	—
sanctuarii	—	—	—	—	—
—	—	servi	servi	servi	—
—	—	—	—	smardones	—
—	subditi	—	—	—	—
—	venatores	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—
9	3	4	6	9	4
Busk	Staniątki	Zagość	Szczyrzyc	Strzelno — 13	
ancille	—	—	—	—	—
—	—	aratores	—	—	—
—	—	—	ascripticii	—	emethones
—	—	—	—	—	—
familia	—	—	—	—	—
—	habitatores	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—
—	—	hospites?	—	—	—
—	—	umentarii	—	—	—
—	koniary	—	—	—	—
—	—	—	liberi	—	—
—	narocznicy	—	—	—	—
—	—	oficiales	—	—	—
—	—	pastores	—	—	—
—	—	rustici	—	—	—
servi	—	servi	servi	—	—
—	—	—	—	—	—
2	3	7	3	1	

takie, jak *decimi*, *ortulani* (zagrodnicy), *lazanki*, *empticii* i ewentualnie *hospites*<sup>68</sup>. Brak natomiast w tej dzielnicy nazw takich, jak *liberi* i ewentualnie *familia*<sup>69</sup>. Tylko w klasztorach małopolskich spotykamy się z nazwami: *pecorarii*, *iumentarii*, *koniare* (synonim ewentualnie terminu łacińskiego *agazones*), tylko w Wielkopolsce: *zakłodnicy*, tylko w dokumentach klasztornych mazowieckich i kujawskich termin *cmetho*. I jeszcze jedna uwaga. Poszczególne nazwy występują zazwyczaj w dokumentach książąt czy możnowładców dla instytucji klasztornych. Nie mamy więc pewności, czy nazwa ta i odpowiadająca jej kategoria ludności poddanej utrzymała się u nowego właściciela nadal, czy wcześniej lub później została zmieniona względnie ludność chłopska przeszła do innej kategorii. Przykład Jędrzejowa i zamiana czeladzi (*familia*) książęcej na niewolnych klasztornych (*servi*) jest tego dowodnym sprawdzianem.

Nieco inaczej kształtują się stosunki w dobrach biskupstw polskich (por. tabela niżej):

Kategorie ludności w dobrach biskupich

Wrocław	Kraków	Gniezno	Poznań	Płock	Włocławek
--	--	advene	--	--	--
--	--	aratores	--	--	--
ascripticii	ascripticii	ascripticii	ascripticii	ascripticii	ascripticii
decimi?	--	--	decimi	decimi	--
--	--	--	--	coloni	--
--	--	--	--	familia	familia
--	--	--	habitatores	--	--
--	--	--	--	heredes?	--
hospites	--	--	--	--	--
incole	--	incole	incole	--	incole
liberi	--	liberi	--	liberi	liberi
--	--	--	--	ministeriales	--
--	--	possessores	possessores	--	--
rusticii	--	rusticii	--	--	--
sanctuarii	--	sanctuarii	sanctuarii	--	--
--	--	servi	servi	--	--
venatores	--	--	--	--	venatores
villani	--	--	--	--	--

<sup>68</sup> Występujący w dokumencie zagojskim z r. 1166 (*Mon. Pol. dipl.*, nr 21) *aurifices more liberorum hospitum* nie odnosi się więc *sensu stricto* do *hopites* klasztornych.

<sup>69</sup> Występujący we fragmencie klasztoru na Piasku z r. c. 1193 (*KdS*, I, nr 68) zwrot: *Olesnich data est a Coseborio cum familia ista* może oznaczać zarówno czeladź, jak rodzinę *sensu stricto*, nie mówiąc o tym, że chodzi tu o darowiznę, a nie o stan posiadania klasztoru.



Różnice ilościowe w wymienionych dla poszczególnych diecezji chłopów poddanych nie są tak bijące w oczy, choć nadal istnieją pewne wspólne im wszystkim nazwy, a z drugiej strony specyfiki dzielnicowe. Tak więc we wszystkich biskupstwach spotykamy się z warstwą przypisańców, *incole* i *liberi* występują na dokumentach w 4 diecezjach (*incole*: Wrocław, Gniezno, Poznań, Włocławek; *liberi*: Wrocław, Gniezno, Płock, Włocławek). Jeszcze *servi* figurują w dokumentach ewentualnie 3 biskupstw (wrocławskie niepewne). Reszta nazw występuje tylko w dwóch lub nawet w przywilejach dla jednego tylko biskupstwa—odbiorycy (*rustici*: Wrocław, Gniezno; *possessores*: Gniezno, Poznań; *venatores*: Włocławek; *familia*: Płock, Włocławek; *coloni, ministeriales*: tylko Płock; *aratores*: tylko Gniezno; *hospites, villani*: tylko Wrocław). I znów zjawisko podobne do tego, jakie obserwowaliśmy przy klasztorach. Największa ilość nazw występuje na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej (9 określeń); kolejno idą Wrocław (8 względnie 7 terminów), Płock (7), Poznań (6), Włocławek (5). W biskupstwie krakowskim natomiast spotykamy się, i to tylko przypadkowo, z przypisańcami<sup>70</sup>. Poza tym dokumenty milczą zupełnie o kategoriach ludności zależnej od biskupa krakowskiego. Czy jest to zjawisko przypadkowe, czy wynikiem faktu, że np. biskupstwo krakowskie uzyskałoby najwcześniej kompletny immunitet sądowy i ekonomiczny dla swych dóbr, pozostać musi do rozstrzygnięcia przyszłym badaniom.

Dokładniejsza analiza powyższej tablicy pozwoli na parę dalszych ostrożnych przypuszczeń i sformułowań. Fakt występowania we wszystkich lub prawie wszystkich biskupstwach przypisańców i ludzi wolnych (*ascripticii, liberi*) naprowadzać winien na domysł, że gospodarka w dobrach biskupich nastawiona była w pierwszej linii na gospodarkę czynszową. *Servi*, pod którym to terminem można także dopuszczać istnienie czeladzi niewolnej (choć termin *servi et ancille* w dokumentach dla biskupstw polskich nigdy nie występuje), figurują w dokumentach tylko dla Gniezna i Poznania. Ludność dowodnie niewolną (*decimi*) spotykamy tylko w dokumentach dla Poznania i Płocka. Podobnie czeladź — *familia* spotykamy tylko w dwóch wschodnich biskupstwach (Płock, Włocławek). Czyżby to znaczyło, że na terytoriach tych istniały majątki biskupie uprawiane przez czeladź, a więc wprost na rachunek właściciela? Podobnie też tylko w dobrach biskupstwa płockiego spotykamy się z nazwą chłopów *coloni*. Spostrzeżenia te wymagają niewątpliwie jeszcze dalszych wnikliwych studiów specjalnych.

Przechodzimy do nomenklatury ludności poddanej w dobrach rycerskich. Danych źródłowych po temu jest znacznie mniej niż w odniesieniu do dóbr klasztornych, a nawet biskupich.

<sup>70</sup> Por. KdS, II, nr 123.

## Kategorie ludności w dobrach feudalów świeckich

Polska cała	Śląsk	Wielkopolska	Małopolska	Kujawy i Mazowsze
ancille, Gall	ancille, 1155	—	ancille, 1190	--
aratores, 1233	—	—	—	—
—	—	—	emetho, 1221	emetho, 1246
—	—	—	—	coloni, 1242
—	decimi?, 1210	—	decimi?, 1198	—
—	familia, 1193	familia, 1216, 1232, 1236, 1236	familia, 1190	—
—	—	—	heredes, 1232	—
—	hospites, 1217	—	—	—
—	—	—	—	incole, 1235
—	—	—	—	inhabitatores, 1249
—	—	—	narok, 1228	—
rab, X w.	—	—	—	—
—	—	—	—	rustici, 1218
servi, Gall	servi, 1155	—	servi, 1190	—
slougi, X w.	—	—	—	—
—	—	—	—	spudownicy, 1218
—	zakupy (empti- cii), 1193	—	villani 1244	—
—	—	—	—	—

Największą różnorodność nomenklatury obserwujemy w dokumentach na rzecz rycerstwa małopolskiego (8); na Śląsku, Kujawach i na Mazowszu spotykamy po 5 takich denominacji. Natomiast Wielkopolska, wnosząc z dokumentów, wykazuje w dobrach rycerskich tylko jedną kategorię ludności: czeladź — *familia*. Na zjawisko to zwrócono już dawniej uwagę<sup>71</sup>. Co więcej, mimo że w niektórych pomnikach ustawodawczych (statuty prowincjonalne gnieźnieńskie z r. 1233) określone są niektóre kategorie ludności dowolnie rycerskiej (*aratores militum*), to jednak nie spotykamy ich nigdy w dokumentach indywidualnych. Niektóre nazwy znane nam są w odniesieniu do ludności chłopskiej rycerskiej także z języka cerkiewnego (*rab*, *slougi*); będą to oczywiście odpowiedniki denominacji łacińskich znanych z dokumentów XII i XIII w. Dodać wypadnie, że określenie ruskie *rab* będzie prawdopodobnie identyczne z *servus* łacińskim, a *slouga* z *familia*. Podkreślić też należy, że wzmianki te, jak również wspomnienia tzw. Galla o *ancille* i *servi* rycerskich, są najwcześniejsze ze wszystkich naszych danych o ludności wiejskiej feudalnie zależ-

<sup>71</sup> Por. Piekosiński, *Ludność wieśniacza*.

nej<sup>72</sup>. Tak więc na Śląsku i w Wielkopolsce ludność niewolna (*servi et ancille*) oraz czeladź dworska stanowiły wyłączną lub prawie wyłączną ludność we wsiach rycerskich, w przeciwieństwie do Małopolski i Mazowsza, gdzie spotykamy dość liczne inne jeszcze denominacje. I jeszcze jedna uwaga ogólna. Często pierwsza wzmianka o mieszkańcach danej wsi pojawia się w wiele lat po pierwszej wzmiance o tej miejscowości, a tym samym po jej nadaniu danemu właścicielowi. Stąd nie jesteśmy nieraz w stanie rozstrzygnąć, czy dana kategoria ludności jest wytworem gospodarki i stosunków produkcji, jakie wytworzyły się od momentu zmiany właściciela, czy też bez zmian została ofiarowana przez darczyńcę, zazwyczaj martwej ręce, razem z samą wsią. Więcej jeszcze. Nieraz stylizacja dokumentów jest tak niejasna, że nie możemy nabrać pewności, czy dana kategoria ludności została nadana danej instytucji razem z miejscowością samą, a późniejszy nieraz dokument czy wzmianka o nadaniu przeniósł stosunki późniejsze w czasy dawniejsze, czy też oddaje rzeczywiście stan rzeczy z chwili nadania. Tak np. mimo że o askryptycjuszach słyszymy z reguły jako o poddanych instytucji kościelnych (biskupstw, klasztorów), to jednak kilka wzmianek może świadczyć o tym, iż zostali oni ofiarowani jeszcze przez księcia, którego w takim razie przed momentem darowizn stanowili własność. Tak tedy słyszymy pod r. 1225, że Mieszko Stary (przed r. 1202) ofiarował wielkopolskim joannitom miejscowość Lipnicę *cum ascripticiis*<sup>73</sup>, a w r. 1243 Bolesław mazowiecki nadał klasztorowi w Czerwińsku miejscowość Powielin, polecając zamieszkującym ją dotychczas ksiązęcym askryptycjuszom złożenie przysięgi na wierność nowemu panu, opatowi<sup>74</sup>. Czyżby tedy książe bywał także właścicielem „przypisanych do ziemi“, nie mówiąc o tym, że ascripticjów spotykamy także w klasztorach fundowanych dopiero w XIII w.<sup>75</sup> Jeszcze ciekawszy wypadek widzimy w bulli papieskiej z r. 1193 dla klasztoru Św. Wincentego we Wrocławiu. Książe miał ofiarować klasztorowi przed r. 1146 *sanctuarios cum omni progenie sua*, wspomnianych raz jeszcze w r. 1204<sup>76</sup>. W tym wypadku zdaje się nie ulegać wątpliwości, że odpowiedni zwrot bulli zawiera w sobie nieścisłość w tym kierunku, że ludzie (*homines*) ofiarowani klasztorowi przez Wła-

<sup>72</sup> Wcześniejszym chronologicznie będzie chyba określenie *villani*, spotykane w *Vita 5 fratrum* (MPH, VI, s. 415) i ewentualnie *vulgus* u Widukinda, *Res gestae*, III, c. 69.

<sup>73</sup> KW, nr 117.

<sup>74</sup> Ulanowski, *Dok. kuj. i maz.*, 292, nr 8.

<sup>75</sup> A to w klasztorze w Szczyrzczy; por. *Kod. dypl. Młop.*, I, nr 31. Nieścisłe jest tedy twierdzenie Wolfartha, *Ascripticii w Polsce*, s. 163 nn., jakoby askryptycjusze nie zamieszkiwali majątności klasztorów powstałych w XIII w.

<sup>76</sup> Por. KdS, I, nr 70, 107.

dysława Wygnańca dopiero między r. 1146 a 1193 zostali zaliczeni do kategorii świątników klasztornych.

Przejdźmy z kolei do zagadnień ogólniejszych. Analiza materiału źródłowego po r. 1250 przekona nas, że największą ilość określeń poszczególnych kategorii ludności chłopskiej spotykamy na Śląsku (ponad 30), mniej nieco w Wielkopolsce (25), a po 21 i 22 na Mazowszu (z Kujawami) i w Małopolsce. Więcej jeszcze. Niektóre określenia, choć używane w kilku czy we wszystkich dzielnicach, występują jednak w tej czy innej szczególnie licznie. Tak np. *coloni* występują na Śląsku 8 razy, gdy w pozostałych dzielnicach rzadziej o nich słyszymy (w Wielkopolsce 4 razy, w Małopolsce 3, na Mazowszu i Kujawach 2 razy). *Decimów* wymieniają dokumenty śląskie 7 razy, kiedy w pozostałych dzielnicach po 5, 3 i 4 wypadki. *Hospites* spotykamy na Śląsku w 10 dokumentach, w Wielkopolsce w 4, w Małopolsce 1 raz, a na Mazowszu i Kujawach brak ich zupełny. Nazwę *rustici* spotykamy na Śląsku w 9 przywilejach, kiedy w pozostałych dzielnicach łączna ilość takich wzmianek nie przekracza również 9 (Wielkopolska 2, Małopolska 3, Mazowsze 4). Natomiast właśnie w Wielkopolsce możemy obserwować nasilenie nazw takich, jak *familia* (8 razy, kiedy na Śląsku 3, w Małopolsce 1, na Mazowszu 2), dalej *habitatores* (5, 3, 1, 2), *heredes* (4, 2, 2, 1); w Małopolsce znowuż częściej niż gdzie indziej występują w dokumentach ludzie niewolni (*servi* — 9 wypadków, gdy Śląsk 5, Wielkopolska 3, Mazowsze i Kujawy 2). Na Mazowszu i Kujawach wreszcie spotykamy częściej niż gdzie indziej terminy takie jak *homines* (40, Śląsk 39, Wielkopolska 33, Małopolska 12), *ascripticii* (14, 3, 10, 3), *liberi* (9, 2, 6, 4). Przyczyny tego zjawiska winny stać się przedmiotem przyszłych wnikliwych studiów specjalnych. W tym miejscu przechodzimy do dalszych spostrzeżeń.

Niektóre nazwy, a przypuszczalnie kategorie ludności, bywają specyfiką jednej tylko dzielnicy. Tak np. tylko na Śląsku widzimy nazwy takie, jak *agricole*<sup>77</sup>, *agricultores*, *ortulani*, *plebs*, *poprażnicy*, *populares*, *empticii*, *extranei*, *lasanki*; tylko w Wielkopolsce spotykamy denominacje, jak *advene*, *subditi*<sup>78</sup> i ewentualnie *possessores*<sup>79</sup>. Specyfiką dokumentów małopolskich są nazwy: *pastores*, *pecorarii*, *iumentarii*, *pstrostici*; z Mazowsza znów tylko wywodzą się nazwy: *plebei*, *simplices*, *zakłodnicy*. I odwrotnie, niektórych nazw nie spotykamy zupełnie w jednej czy dwóch dzielnicach. I tak na Śląsku nie spotykamy zupełnie nazwy *cmetho*;

<sup>77</sup> Wymienia ich wprawdzie Gall, *Chronicon*, indeks, s. v., jako termin odnoszący się do całej Polski, ale w dokumentach poza Śląskiem ich nie spotykamy.

<sup>78</sup> Termin *subditi* spotykamy także u Galla, *Chronicon*, indeks, s. v., ale wyłącznie w znaczeniu poddany monarchy.

<sup>79</sup> *Possessorów* spotykamy w różnych dzielnicach Polski, ale wyłącznie w bulli gnieźnieńskiej z r. 1136.

w dokumentach wielkopolskich do r. 1250 nie figurują ani razu: *ancille*, *cmethones*, *famuli*, *ministeriales*, *ministri*, *smardones*; w Małopolsce brak: *famuli*, *melifices*, *ministeriales*, *piscatores*, *sanctuarii*; na Mazowszu nie spotykamy: *ancille*, *aratores*, *ministri*, *piscatores*, *sanctuarii* i *smardones*.

Niekiedy wreszcie pewne nazwy występują w dwóch tylko dzielnicach. I tak na Śląsku i w Małopolsce spotykamy: *ministri*, *ancille*, *smardones*; na Śląsku i w Wielkopolsce: *świętników* (*sanctuarii*); na Śląsku i na Mazowszu z Kujawami: *famuli*, *ministeriales*; w Małopolsce i na Mazowszu: *cmethones* (por. tabelę na s. 512 nn.).

Oczywiście ze spostrzeżeń tych nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Brak danej nomenklatury na odpowiednim terenie może być jednak wynikiem mniej zaawansowanego procesu immunitetowego, jak to możemy dowodnie stwierdzić dla Śląska<sup>80</sup>. Z drugiej strony fakt, że nie występujące do r. 1250 kategorie ludności spotykamy na tym samym terenie już w zaraniu następnej połowy XIII w. (np. w Wielkopolsce: *ortulani*, *ancille*, *iumentarii* itp.), zdaje się wskazywać na to, iż istniały one może tam już wcześniej, a z nie wyjaśnionych powodów nie stanowiły nigdy przedmiotu alienacji czy zatwierdzeń w posiadaniu.

Przejdźmy z kolei do zagadnienia renty feudalnej na rzecz pana gruntu, świadczonej mu przez chłopów wszelkich kategorii zależnych odeń feudalnie. Określano ją w dokumentach polskich XIII w. pospolitą nazwą *angarie* względnie *perangarie*; ta pierwsza nazwa zachodzi już u Galla<sup>81</sup>. Obok jednak tej nazwy, posiadającej już obfitą literaturę<sup>82</sup>, spotykamy w dokumentach dosyć często termin *servitus* na oznaczenie wszelakich ciężarów prawa książęcego, jakim podlegała ludność wiejska feudalnie zależna. Niekiedy nawet spotykamy w dokumentach wyliczenie powinności i danin wchodzących w zakres pojęcia *servitus*<sup>83</sup>. Należą tu z reguły: *powóz*, bardzo często *przewód*, *przewóz* i *nastawa*, wyjątkowo *stan*, *stróża* i *weznica* (może odpowiednik mazowiecki *przewozu*), a więc same powinności na rzecz panującego. Obok nich jednak spotykamy bardzo często także *narzaz*, a więc daninę na rzecz księcia. Niekiedy spotykamy dodatkowe określenia tego *servitus*, a więc *servitus ascriptitia*<sup>84</sup>, *tribu-*

<sup>80</sup> Por. w tej sprawie *Historia Śląska*, pod red. K. Maleczyńskiego, wyd. IH PAN, I, cz. 1, s. 330 nn.

<sup>81</sup> Gall, *Chronicum*, I, c. 12.

<sup>82</sup> Por. przykładowo J. W i d a j e w i c z, *Powołowe-poradlne*, Lwów 1913; t e n ż e, *Danina stołu książęcego w Polsce piastowskiej*, Lwów 1926; K. K a c z m a r c z y k, *Ciężary ludności na prawie niemieckim* (Przegl. Hist., 1910, XI); O. B a l z e r, *Narzaz w systemie danin książęcych*, Lwów 1928.

<sup>83</sup> Por. przykładowo *KW*, I, nr 68, 117, 174; *Kod. dypl. Mazow.*, nr 13, 14; *KP*, I, nr 29.

<sup>84</sup> U l a n o w s k i, *Dok. kuj. i maz.*, s. 293, nr 9.

Kategoria ludności	Polska	Śląsk	Wielkopolska	Małopolska	Mazowsze i Kujawy
1	2	3	4	5	6
advene agricole	Gall, pass.	1215, - kl. Lubiąż, <i>CS</i> , 169	1136, arcyb., <i>KW</i> , 7		Gall, pass.
(agri)cultores		c. 1201, ks., <i>Ks. henr.</i> , 299			
		c. 1240, - kl. Henry- ków, <i>Ks. henr.</i> , 296			
ancille	Gall, pass.	1155, feud.,-bisk. wr. <i>CS</i> , 35		1190, feud.-kl. Busk, <i>KP</i> , I, 6	
aratores	1233, feud., <i>KW</i> , 150	1204, kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 104	1136, arcyb., <i>KW</i> , 7	1166, ks.-Zagość, <i>MDipl.</i> , 21	
		1236, ks., <i>Reg.</i> , 492			
ascripticii		1193, kl. Piasek, <i>CS</i> , 68	1218, bisk. pozn.- joann., <i>KW</i> , 104	1105, kl. Tyniec, <i>KT</i> , 1	1149?, ks.-kl. Mogilno, <i>MDipl.</i> , 26
ascripti		1206, bisk. kr., - kl. Wincen., <i>CS</i> , 124	1225, ks.-joann., <i>KW</i> , 117	1234, kl. Tyniec, <i>KT</i> , 17	1222, kl. Czerwińsk, <i>KP</i> , I, 15, 16
scripti		1236, bisk. wr., <i>Reg.</i> , 492	1232, bisk. kuj.-kl. Su- lejów, <i>KP</i> , I, 21	1250, kl. Szczyrzyce, <i>Młp.</i> , 31	1203, bisk. płock., <i>MPH</i> , V, 403, 435, 437
			1234, arcyb., <i>KW</i> , 174		1215, kl. Lubin, Ul., 288, 2
			1237, bisk. pozn., <i>KW</i> , 203		1224, kl. Sulejów, Ul., 175, 1
			1238, ks.-joann. <i>KW</i> , 213		1230, bisk. płock., 30 <i>documen.</i> , 1
			1239, bisk. kuj., <i>KP</i> , II, 24		

centurio

1217, bisk. wr.?, *CS*,  
192

cmethones

coloni

1175, kl. Lubiąż, *CS*,  
35  
1215, kl. Lubiąż, *CS*,  
169  
1223, ks., *Reg.*, 262  
1225, kl. Lubiąż, *Reg.*,  
241, 292  
1226, kl. Lubiąż, *Reg.*,  
302

1242, kośc. pol., *KW*,  
234  
1242, kl. Lubin, *KW*,  
236  
1243, miechowici,  
*KW*, 238

1225?, kl. Lubin,  
*KW*, 119

1232, bisk. kuj., *KP*,  
I, 21  
1233, kl. Lubiąż, *KW*,  
153  
1233, Lubiąż, *KW*, 155  
1242, kl. Sulejów, *PK*,  
I, 31

1241—3, ks., *Młp.*, 25  
1244, ks., *Młp.*, 32

1228,?, *Młp.*, 395  
1244, feud., *Młp.*, 424

1206, kl. Sulejów,  
*Młp.*, 4  
(1223), bisk., *Młp.*, 387  
1229, bisk. kr.-kl. Mo-  
gila, *Mog.*, 9.

1231, bisk. płock.,  
*K Maz.*, 7, 8  
1238—40, bisk. płock.,  
*30 docum.*, 3  
1239, bisk. płock.,  
*K Maz.*, 13, 14  
1241, bisk. płock., *30*  
*docum.*, 4  
1241, bisk. płock.,  
*K Maz.*, 15  
1242, bisk. płock., *KW*,  
234  
1243, ks.-bisk. płock.,  
Ul., 292, 8  
1244, ks.-bisk. płock.,  
Ul., 293, 9

1231, kl. Strzelno, Ul.,  
122, 8  
1241, feud., *KP*, II, 28  
1246, kl. Czerwińsk,  
*KP*, I, 33

1238—40, bisk. płock.,  
*30 docum.*, 3  
1242, feud., Ul., 179, 9

Kategoria ludności	Polska	Śląsk	Wielkopolska	Małopolska	Mazowsze i Kujawy
1	2	3	4	5	6
coloni		1232, bisk. lubus. - Templar., Riedel, C XI, 1. 1236, kl. Lubiąż, <i>Reg.</i> , 523 (1236), kl. Lubiąż, <i>Reg.</i> , 529			
decimi		1155, ♀, bisk. wr., <i>CS</i> , 35 1193, ♀, kl. Piasek, <i>CS</i> , 71 1201, ♀, kl. Wincen., <i>CS</i> , 87 1204, ks. <i>CS</i> , 107 1204, ks.-kl. Trzebni- ca, <i>CS</i> , 104 1210, kl. Kamieniec, <i>CS</i> , 142 1223, ks., <i>Reg.</i> 262	1155, ks., <i>CS</i> , 35 1235, ks., <i>KW</i> , 176 1235, ks., <i>KW</i> , 184 1237, ks., <i>KW</i> , 200 1240, ks.-kośc. Giecz, <i>KW</i> , 224	1166, ks., <i>MDipl.</i> , 21 1172, ks. ♀, <i>MDipl.</i> , 29 1198, feud. ♀. - kl. Miechów, <i>Mlp.</i> , 375	1166, ks., <i>MDipl.</i> , 21 1203, bisk. płock., <i>MPH</i> , V, 424, 427 1248, ks., <i>Ul.</i> , 155, 8 1250, ks., <i>Ul.</i> , 156, 10
empticii		1193, feud.-kl. Piasek, <i>CS</i> , 68			
extranei		1247, ♀, <i>Reg.</i> , 659			
familia		1193, feud.-kl. Piasek, <i>CS</i> , 68 1223, ks.-kl. Lubiąż, <i>Reg.</i> , 262 1228, ks.-feud., <i>KP</i> , III, 11	1176, ks.-kl. Sulejów, <i>MDipl.</i> , 34 1216, ks.-kl. Łekno, <i>KW</i> , 87 1216, feud.-kl. Łekno, <i>KW</i> , 88	1190, feud.-kl. Busk, <i>KP</i> , I, 6 1228, kl. Sulejów, <i>KP</i> , I, 19 1250, ks.-kl. Jędrze- jów, <i>Mlp.</i> , 32	1203, ks., <i>MPH</i> , V, 435 1238, bisk. kuj., <i>KP</i> , II, 23



		1224, ks.-kl. Trzemeszno, <i>KW</i> , 2024			
		1232, feud.-kl. Paradyż, <i>KW</i> , 128			
		1236, feud.-kl. Paradyż, <i>KW</i> , 191			
		1236, feud.-kl. Paradyż, <i>KW</i> , 194			
		1237, ks., <i>KW</i> , 203			
famuli	1204, ks.-kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 104			1176, ks., <i>MDipl.</i> , 36	
(in)habitatores, (in)habitantes	1230, kl. Kamieniec, <i>Reg.</i> , 351	1239, kl. Lubiąż, <i>KW</i> , 218	1243, kl. Staniątki, <i>KP</i> , III, 20	1244, ks.-kan. plock., Ul., 153, 4	
	1230, kl. Lubiąż, <i>Reg.</i> , 523	1246, bisk. pozn., <i>KW</i> , 251		1249, feud., <i>KMaz.</i> , 17	
	1230, kl. Lubiąż, <i>Reg.</i> , 529	1247, bisk. pozn., <i>KW</i> , 263		1249, kl. Sulejów, <i>KMaz.</i> , dod. 2	
		1250, kl. Ołobok, <i>KW</i> , 281			
		1250, kl. Owińska, <i>KW</i> , 284			
heredes	c. 1227, ks., <i>Ks. henr.</i> , 351	1208, ks.-kl. Trzebnica, <i>KW</i> , 64	1105, kl. Tynieo, <i>KT</i> , 1	1185?, feud., Ul., 257, 1	
	c. 1241, ?, <i>Ks. henr.</i> , 257	1208, ks.-kl. Lubiąż, <i>KW</i> , 65	1232, ks.-feud., <i>Młp.</i> , 402		
		1232, ks.-kl. Sulejów, Mitkowski, 5			
		1235, ks., <i>KW</i> , 184			
homines**	1	39	33	12	40

Kategoria ludności	Polska	Śląsk	Wielkopolska	Małopolska	Mazowsze i Kujawy
1	2	3	4	5	6
hospites	Gall, pass., kość.	1193, kl. Piasek, <i>CS</i> , 68 1204, kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 104 1214 (f), kl. Wincent., <i>OS</i> , 248 1217, ks.-feud., <i>CS</i> , 181 1221, kl. Piasek, <i>Reg.</i> , 233, 234 1222, bisk. wr., <i>Reg.</i> , 249 1226, kl. Piasek, <i>Reg.</i> , 296 1228, kl. Piasek, <i>Reg.</i> , 328 1244, kl. Piasek, <i>Reg.</i> , 614 1247, kl. Wincentego, <i>Reg.</i> , 648	1212, bisk. prus., <i>KW</i> , 77 1225, kl. Lubiąż, <i>KW</i> , 116 1233, kl. Lubiąż, <i>KW</i> , 156 1231, bisk. wr., <i>KW</i> , 592	1166, Zagość, <i>Mdipl.</i> , 21 (more liberorum hospitum)	
incole	1210, kość. polski, <i>KW</i> , 68	Gall, III, 4 1222, bisk. wr., <i>Reg.</i> , 249—250 1236, bisk. wr., <i>Reg.</i> , 496 (f) 1238, (?), <i>KW</i> , 214 1239, ks. (?), <i>KW</i> , 223 1245, kl. Lubiąż, <i>Reg.</i> , 635	1136, arcyb., <i>KW</i> , 7 1213, kl. Łekno, <i>KW</i> , 79 (sp.) 1232, kl. Sulejów, <i>KW</i> , 136, Mitkowski, 6 1235, bisk. pozn., <i>KW</i> , 180 1241, kl. Sulejów, <i>KP</i> , I, 29	1234, kl. Tyniec <i>KT</i> , 17 1235, kl. Jędrzejów, „Kwart. Hist.”, XXXVIII, 458—9 1242, kl. Staniątki, <i>Młp.</i> , 419 1243, kl. Staniątki, <i>KP</i> , III, 20 1245, kl. Jędrzejów, <i>KP</i> , III, 24 1249, kl. Jędrzejów, „Kwart. Hist.”, XXXVIII, 459—60	1136, arcyb., <i>KW</i> , 7 1215, kl. Lubin, <i>Ul.</i> , 288, 2 1242, kl. Sulejów, <i>Ul.</i> , 179, 9 1244, ks.-kl. Czerwińsk, <i>Ul.</i> , 293, 9 1245, feud., <i>KP</i> , I, 32 1250, bisk. kuj., <i>Ul.</i> , 185, 13

umentarii

lasanki

liberi

melifices

ministeriales

ministri

1223, kl. Lubiąż, *Reg.*,  
262

1226, ks., *Reg.*, 304

1236, f. *Reg.*, 492

1204, kl. Trzebnica,  
*CS*, 104

1204, ks.-kl. Trzebnica,  
*CS*, 104

1244, kl. Piasek, *Reg.*,  
624

1225, kl. Piasek,  
*Reg.*, 287

1232, arcyb., *KW*, 174

1232, kl. Łąd, *KW*, 289

1237, bisk. pozna., *KW*,  
203

1239, bisk. kuj., *KP*,  
II, 24

1242, bisk. kuj., *KW*,  
234

1242, kl. Lubin, *KW*,  
236

1208, kl. Lubiąż, *KW*,  
65

1172, ks.-Zagośó,  
*MDipl.*, 29

1234, kl. Tyniec, *KT*,  
14

1235, kl. Jędrzejów,  
„Kwart. Hist.”,  
XXXVIII, 458—59

1245, kl. Jędrzejów,  
*KP*, III, 24

1250, kl. Szczyrzyco,  
*Mlp.*, 31

1105, kl. Tyniec,  
*KT*, 1

1203, bisk. plock.,  
*MPH*, V, 424, 436,  
437

1215, kl. Lubin, *Ul.*,  
288, 2

1222, kl. Czerwińsk,  
*KP*, I, 16

1238—40, bisk. plock..  
*30 docum.*, 3

1239, bisk. plock..  
*K Maz.*, 13, 14

1241, bisk. plock..  
*K Maz.*, 15

1242, bisk. plock..  
*KW*, 234

1244, ks.-kl. Czerwińsk,  
*Ul.*, 292, 9

1250, bisk. kuj., *Ul.*,  
185, 13

1203, bisk. plock.,  
*MPH*, V, 424, 437

1250, ks., *Ul.*, 157, 10

Kategoria ludności	Polska	Śląsk	Wielkopolska	Małopolska	Mazowsze i Kujawy
1	2	3	4	5	6
narocznicy		1203, ks., <i>CS</i> , 103 1204, kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 104 1208, ks., <i>CS</i> , 130 1218, ks., <i>CS</i> , 193 1224, ks.-kl. Trzebnica, <i>Reg.</i> , 282 (f).	1232, ks.-kl. Sulejów, <i>KW</i> , 138 1234, ks., <i>KW</i> , 168, 173 1235, ks., <i>KW</i> , 176 1237, ks., <i>KW</i> , 200	1228, ks.-feud., <i>KP</i> , III, 11 1242, feud.-kl. Staniąt- ki, <i>Mtp.</i> , 419 1243, ks.-kl. Staniąt- ki, <i>KP</i> , III, 20	1223, ks.-bisk. prus., <i>PrUB.</i> , I, 23
ortulani		1204, kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 104 1208, ks., <i>CS</i> , 130 1218, ks., <i>CS</i> , 193			
pastores				1166, ks.-Zagość <i>MDipl.</i> , 21 1172, ks.-Zagość, <i>MDipl.</i> , 29	
pecorarii				1105, kl. Tyniec, <i>KT</i> , 1	
piscatores		1202, ks.-kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 102 1203, ks.-kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 103  1204, ks.-kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 104	1225, kl. Lubin, <i>KW</i> , 119 1208, ks.-kl. Lubiąż, <i>KW</i> , 64 1232, feud.-kl. Łekno- bisk. prus.-kl. Sulejów, <i>KW</i> , 136	1105, kl. Tyniec, <i>KT</i> , 1	
plebs		1203, †, <i>CS</i> , 103 1208, †, <i>CS</i> , 130 1218, †, <i>CS</i> , 193			

plebei popravnicy populares possessores		1226, ks., 1, <i>Reg.</i> , 304 1202, 1, <i>CS</i> , 91			1232, 1, 30 <i>docum.</i> , 2
pastrostici rab	X w., <i>MPH</i> , IV, 809		1136, arcyb., <i>KW</i> , 7 1246, bisk. pozn., <i>KW</i> , 251	1136, arcyb., <i>KW</i> , 7  1243, ks., <i>Młp.</i> , 423	1136, arcyb., <i>KW</i> , 7
rusticii	ks., feud., Gall, pass.	1136, arcyb., <i>KW</i> , 7 1155, ks.-bisk. wr., <i>CS</i> , 35 1193, feud.-kl. Piasek, <i>CS</i> , 71 a. 1201, ks., <i>Ks. henr.</i> , 276—8 1223, ks.-kl. Lubiąż, <i>Reg.</i> , 262 a. 1227, ks., <i>Ks. henr.</i> , 252, 254, 278—79. 1228, ks. Piasek, <i>Reg.</i> , 328. 1229, ks., <i>Reg.</i> , 342 1248—66, 1, <i>Ks. henr.</i> , 297	1210, ks.-kl. Pforta, <i>KW</i> , 66 1238, feud. 1, <i>KW</i> , 214	1136, arcyb., <i>KW</i> , 7 1166, ks.-Zagość, <i>MDipl.</i> , 21 1172, ks.-Zagość, <i>MDipl.</i> , 29	1176, ks., <i>MDipl.</i> , 36 1218, feud.-ks., <i>KP</i> , I, 3 1230, 1, 30 <i>docum.</i> , 1 1231, 1, <i>K. Maz.</i> , 7, 8
sanctuarii		1193, ks.-kl. Wincent., <i>CS</i> , 70 1203, bisk., <i>CS</i> , 101 1204, kl. Wincent., <i>CS</i> , 107 1221, kl. Piasek, <i>Reg.</i> , 246 1223, kl. Piasek, <i>Reg.</i> , 259	1191, kość. Sandomierz, <i>Młp.</i> , 2 1218, bisk. pozn.- joann., <i>KW</i> , 104 1232, arcyb.-kl. Sule- jów, <i>KW</i> , 136		



villani	1240, 1, <i>Reg.</i> , 560 1250, 1, <i>Reg.</i> 709 c. 1250, 1, <i>Ks. henr.</i> , 398	997, <i>MPH</i> , III, 217 1004, 1, <i>MPH</i> , VI, 415 1242, kl. Lubin, <i>KW</i> , 232	1244, feud., <i>Młp.</i> , 424	1223, krzyżowcy, <i>KP</i> , I, 17
vulgus	967, Wi- dukind, III, 69			
zakłodniocy				1145, ks.-kl. Trzeme- szno, <i>KW</i> , 11

<sup>85</sup> W zestawieniu pierwsza liczba oznacza rok, w którym dana kategoria ludności występuje, wyrazy względnie skróty przedzielone łącznikami oznaczają darczyńcę i odbiorcę nadania. O ile występuje tylko jeden skrót, oznacza chwilowego właściciela. Oto zestawienie skrótów:

arcyb. — arcybiskup, arcybiskupstwo

bisk. — biskup, biskupstwo

c. — circa

CS — *Kod. dypl. Śląska*, Wrocław 1956

feud. — feudal świecki

Gall. — *Galli Chronicon*

KMazow. — *Kod. dypl. mazowiecki*, wyd. T. Lubomirski

KP — *Kod. dypl. Polski*, wyd. Rzyszczewski-Muczkowski

KT — *Kod. dypl. klasztoru tyńskiego*

KW — *Kod. dypl. Wielkopolski*

kan. — kanonik

kl. — klasztor

kośc. — kościół

Kr. — krakowski

ks. — książę

*Ks. henr.* — *Księga uposażenia klasztoru w Henrykowie*

kuj. — kujawski

<sup>86</sup> Wyjątkowo nie zestawiono kompletnego materiału źródłowego do *homines* dla jego specjalnej obfitości, zadowalając się jedynie danymi liczbowymi.

„Kwart. Hist.” — „Kwartalnik Historyczny”

Lubus. — lubuski

MDipl. — *Mon. Poloniae diplomatica*, wyd. F. Piekosiński

MPH — *Monumenta Poloniae historica*, wyd. A. Bielowski

Mitkowski — J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie*

Młp. — *Kod. dypl. Małopolski*

Reg. — *Regesten z schles. Gesch.*

30 doc. — *Triginta documenta ecclesie Plocensis*, wyd. W. Kętrzyński

plock. — płocki

pozn. — poznański

prus. — pruski

Ul. — B. Ulanowski, *Dokumenta kujawskie i mazowieckie*

Widukind, Res. gestae Saxonicae

Wincen. — Sw. Wincenty

wr. — wrocławski.

taria<sup>87</sup> (tylko w dokumentach sulejowskich) czy *predialis sive personalis servitus*<sup>88</sup>.

Oczywiście rodzaj i wysokość świadczeń na rzecz feudała zależna była od faktu nastawienia gospodarki pana gruntu na czynszową względnie folwarczną. Choć problem gospodarki feudała na własny rachunek (rezerwa pańska) w Polsce XII i początków XIII w. jest do dziś w literaturze sporna<sup>89</sup>, jednak choćby świadectwa z X w. z sąsiednich Czech, dla których stwierdzono już w X w. istnienie pracy przymusowej poddanych chłopów na polu pańskim, a więc pośrednio renty odróbkowej na rzecz pana gruntu<sup>90</sup>, przemawiać zdaje się za tym, że i w Polsce gospodarka na własny rachunek pana gruntu nie była obca. Niestety nomenklatura ziemi uprawianej na własny rachunek feudała jest jeszcze dla pierwszej połowy XII w. nader niestała. Termin *allodium*, oznaczający później zdecydowanie obszar uprawiany wprost na rachunek feudała siłami chłopskimi, pojawia się przed r. 1250 tylko sporadycznie, po dwa razy, w dokumentach dla biskupstwa krakowskiego<sup>91</sup> i klasztoru sulejowskiego<sup>92</sup>, a na Śląsku nie występuje ani razu w dokumencie nie podejrzanym<sup>93</sup>. *Curia* feudała świeckiego czy *grangia* klasztorna spełniały raczej rolę spichrza, gdzie gromadzono zapasy renty naturalnej, niż folwarku w ścisłym tego słowa znaczeniu. Termin znowuż *predium*, choć przybierał nieraz dowodne znaczenie późniejszego folwarku, oznaczał jednak niekiedy nie określony bliżej areał, może nawet nieuprawny<sup>94</sup>. Dodać wypadnie, że wzmianki o *predium* pochodzą najobficiej z terytorium Śląska (6 wzmianek), rzadziej z Małopolski (3), a wyjątkowo tylko (po jednej) z Wielkopolski i Kujaw<sup>95</sup>. *Predium* trzebnickie, poświadczzone jako fol-

<sup>87</sup> Mon. Pol. dipl., nr 34; Kod. dypl. Młop., II, nr 408; KP, I, nr 31.

<sup>88</sup> KW, nr 234; Kod. dypl. Mazow., nr 13, 14, 15; KP, II, nr 24.

<sup>89</sup> Por. np. S. Arnold, *Możnowładztwo polskie w XI i XII w.* (Przegl. Hist., 1926, XXV); K. Tymieniecki, *Majątność książęca w Zagościu* (RAU, h. 1912, LV); S. Trawkowski, *Gospodarka wielkiej własności cysterskiej na Dolnym Śląsku*, Warszawa 1959.

<sup>90</sup> Por. Graus, op. cit., t. I, s. 255, przyp.; *Historia Śląska*, wyd. IH PAN, I. cz. 1, s. 169, przyp.

<sup>91</sup> Kod. dypl. kat. krak., I, nr 13, 14.

<sup>92</sup> Kod. dypl. Młop., II, nr 393; J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie*, dodat. nr 7.

<sup>93</sup> KdS, II, nr 247 (fals.); *Regesten*, nr 496 (fals.). Nadto w streszczeniu z r. 1295 zaginionego dokumentu biskupa Wawrzyńca z lat 1221—1232 (*Regesten*, nr 219a), oddającym oczywiście stosunki z końca XIII w.

<sup>94</sup> Por. dla Śląska: KdS, I, nr 91, 101, 103; II, nr 122, 181, *Regesten*, nr 546; *Vita s. Hedvigis* (SS. rer. Siles., II, s. 30); dla Wielkopolski KdS, I, nr 101; dla Małopolski — *ibid.*, nr 139, 158; dla Kujaw — *ibid.*, nr 159.

<sup>95</sup> Por. poprzedni przyp.



wark księcia, a później klasztoru, już w r. 1203 jest tu klasycznym przykładem.

Natomiast terminem pojawiającym się przed r. 1250, i to wyłącznie na Śląsku, na oznaczenie własnej gospodarki feudała, jest zwrot *aratura propria*. Spotykamy ją kilkakrotnie, jako *aratura* księcia, feudała świeckiego, biskupa, klasztoru czy nawet wójta Nysy<sup>96</sup>. Jest ona niekiedy przeciwstawiana łanom wiejskim, choć poza jednym jedynym wypadkiem trzebnickim, kiedy areał klasztoru tamtejszego wypadnie szacować na 11—17 łanów<sup>97</sup>, nie potrafimy nic bliższego powiedzieć o gospodarce pańskiej na własny rachunek.

Do r. 1250, poza jednym jedynym wyjątkiem, źródła milczą o wysokości renty odróbkowej, która oczywiście musiała istnieć, jeśli folwarki pańskie nie były uprawiane wyłącznie rękami czeladzi, a poddanych chłopów. Może takie właśnie znaczenie miał termin *servitus predialis*, jaki spotykamy w kilku dokumentach mazowieckich w odniesieniu do majątności biskupstwa plockiego, kujawskiego i arcybiskupstwa gnieźnieńskiego na terenie Mazowsza<sup>98</sup>. Dodać wypadnie, że z terenu Śląska posiadamy wczesną (r. 1212) i bodaj odosobnioną dotychczas wiadomość, iż chłopci poddani klasztoru lubiąskiego podczas zapowiedzianej *generalis expeditio* księcia byli obowiązani do posług na rzecz klasztoru w wysokości nieograniczonej<sup>99</sup>. Coś jakby zapowiedź przyszłej pańszczyzny czy renty odróbkowej, jaka rozpoczyna się powoli i w ramach ograniczonych rozpowszechniać na Śląsku<sup>100</sup>, a przypuszczalnie i w innych naszych dzielnicach, od drugiej połowy XIII w.

Dobiegliśmy w taki sposób do końca rozważań. Zdajemy sobie w pełni sprawę, że wiele problemów, i to nieraz podstawowego znaczenia, nie zostało tu poruszonych. Z drugiej strony niektóre zostały po raz pierwszy podjęte. Nie rościmy sobie pretensji do ich w tym miejscu ostatecznego wyjaśnienia, zdając sobie w pełni sprawę, że wymagać one muszą jeszcze szeregu wnikliwych, monograficznych studiów.

<sup>96</sup> Por. KdS II, nr 198; *Regesten*, nr 265, 440a, 327; *Księga henrykowska*, s. 264. Dane z pracy dra W. Korty, *Wielka własność feudalna na Śląsku do połowy XIII w.* (w druku).

<sup>97</sup> *Historia Śląska*, wyd. IH PAN, I, cz. 1, s. 279.

<sup>98</sup> KW, I, nr 234; *Kod. dypl. Mazow.*, nr 13, 14, 15; KP, II, nr 24.

<sup>99</sup> Por. KdS, II, nr 155: *homines in circuitione Lubensi quicquid necessitas claustris exegerit, interim operentur.*

<sup>100</sup> Dla drugiej połowy XIII w. zestawienie wypadków stosowania renty odróbkowej na Śląsku por. *Historia Śląska*, IH PAN, I, cz. 1, s. 391.

WACŁAW KORTA

## ROZWÓJ TERYTORIALNY WIELKIEJ ŚWIECKIEJ WŁASNOŚCI FEUDALNEJ W POLSCE DO POŁOWY XIII WIEKU

Ziemia, jeden z głównych elementów sił wytwórczych w formacji feudalnej, była obiektem szczególnych zainteresowań i zabiegów panującej klasy feudałów. Już w okresie rozpadu wspólnoty pierwotnej i tworzenia się układu feudalnego głównym dążeniem warstw uprzywilejowanych pod względem gospodarczym i społecznym było przekształcenie wspólnej własności ziemi opolnej we własność prywatną i dalsze jej pomnażanie w drodze przymusu ekonomicznego i pozaekonomicznego<sup>1</sup>. Jedną z konsekwencji tego rodzaju przemian było pogłębianie się różnic majątkowych w obrębie klasy feudałów i powstawanie wśród niej warstwy elitarnej, dominującej obszarem skoncentrowanej w jej ręku ziemi, ilością uzależnionej ludności wieśniaczej oraz wynikającym stąd znaczeniem społeczno-politycznym nad innymi grupami klasy panów feudalnych.

W artykule niniejszym nie zamierzam zajmować się genezą wielkiej świeckiej własności feudalnej. Zadaniem moim jest przedstawienie jej ewolucji w okresie późniejszym, od połowy XII do połowy następnego stulecia, z którego zachowały się potrzebne dla tych celów źródła pisane, informujące nas o procesach rozwojowych majątków ziemskich należących do możnowładztwa świeckiego<sup>2</sup>. Szczegółowa analiza materiału źródłowego, choć stanowią go prawie wyłącznie ubogie w treść dokumenty, pozwala zdać sobie sprawę nie tylko z rozmiarów poszczególnych dóbr świeckich, lecz także uchwycić pewne prawidłowości i specyficzne cechy ich rozwoju w zależności od dzielnic i odcinków czasowych.

W dotychczasowej naszej literaturze historycznej, związanej z poruszoną tematem, istnieje dotkliwa luka. Rozwój terytorialny wielkiej

---

<sup>1</sup> B. D. Grekow, *Kriestianie na Rusi z driewniejszych wriemien do XVIII w.*, Moskwa 1952, s. 86, 100—101, 109.

<sup>2</sup> Dla uzyskania pełniejszego obrazu badania szczegółowe doprowadzamy do 1266 r. Data ta dla samego rozwoju terytorialnego wielkiej własności świeckiej nie ma żadnego znaczenia.

nej<sup>72</sup>. Tak więc na Śląsku i w Wielkopolsce ludność niewolna (*servi et ancille*) oraz czeladź dworska stanowiły wyłączną lub prawie wyłączną ludność we wsiach rycerskich, w przeciwieństwie do Małopolski i Mazowsza, gdzie spotykamy dość liczne inne jeszcze denominacje. I jeszcze jedna uwaga ogólna. Często pierwsza wzmianka o mieszkańcach danej wsi pojawia się w wiele lat po pierwszej wzmiance o tej miejscowości, a tym samym po jej nadaniu danemu właścicielowi. Stąd nie jesteśmy nieraz w stanie rozstrzygnąć, czy dana kategoria ludności jest wytworem gospodarki i stosunków produkcji, jakie wytworzyły się od momentu zmiany właściciela, czy też bez zmian została ofiarowana przez darczyńcę, zazwyczaj martwej ręce, razem z samą wsią. Więcej jeszcze. Nieraz stylizacja dokumentów jest tak niejasna, że nie możemy nabrać pewności, czy dana kategoria ludności została nadana danej instytucji razem z miejscowością samą, a późniejszy nieraz dokument czy wzmianka o nadaniu przeniósł stosunki późniejsze w czasy dawniejsze, czy też oddaje rzeczywiście stan rzeczy z chwili nadania. Tak np. mimo że o askryptycjuszach słyszymy z reguły jako o poddanych instytucji kościelnych (biskupstw, klasztorów), to jednak kilka wzmianek może świadczyć o tym, iż zostali oni ofiarowani jeszcze przez księcia, którego w takim razie przed momentem darowizn stanowili własność. Tak tedy słyszymy pod r. 1225, że Mieszko Stary (przed r. 1202) ofiarował wielkopolskim joannitom miejscowość Lipnicę *cum ascripticiis*<sup>73</sup>, a w r. 1243 Bolesław mazowiecki nadał klasztorowi w Czerwińsku miejscowość Powielin, polecając zamieszkującym ją dotychczas ksiązęcym askryptycjuszom złożenie przysięgi na wierność nowemu panu, opatowi<sup>74</sup>. Czyżby tedy książę bywał także właścicielem „przypisanych do ziemi“, nie mówiąc o tym, że ascripticjów spotykamy także w klasztorach fundowanych dopiero w XIII w.<sup>75</sup> Jeszcze ciekawszy wypadek widzimy w bulli papieskiej z r. 1193 dla klasztoru Św. Wincentego we Wrocławiu. Książę miał ofiarować klasztorowi przed r. 1146 *sanctuarios cum omni progenie sua*, wspomnianych raz jeszcze w r. 1204<sup>76</sup>. W tym wypadku zdaje się nie ulegać wątpliwości, że odpowiedni zwrot bulli zawiera w sobie nieścisłość w tym kierunku, że ludzie (*homines*) ofiarowani klasztorowi przez Wła-

<sup>72</sup> Wcześniejszym chronologicznie będzie chyba określenie *villani*, spotykane w *Vita 5 fratrum* (MPH, VI, s. 415) i ewentualnie *vulgus* u Widukinda, *Res gestae*, III, c. 69.

<sup>73</sup> KW, nr 117.

<sup>74</sup> Ulanowski, *Dok. kuj. i maz.*, 292, nr 8.

<sup>75</sup> A to w klasztorze w Szczyrzycu; por. *Kod. dypl. Młop.*, I, nr 31. Nieścisłe jest tedy twierdzenie Wolfartha, *Ascripticii w Polsce*, s. 163 nn., jakoby askryptycjusze nie zamieszkiwali majątności klasztorów powstałych w XIII w.

<sup>76</sup> Por. *KdS*, I, nr 70, 107.

dysława Wygnańca dopiero między r. 1146 a 1193 zostali zaliczeni do kategorii świątników klasztornych.

Przejdźmy z kolei do zagadnień ogólniejszych. Analiza materiału źródłowego po r. 1250 przekona nas, że największą ilość określeń poszczególnych kategorii ludności chłopskiej spotykamy na Śląsku (ponad 30), mniej nieco w Wielkopolsce (25), a po 21 i 22 na Mazowszu (z Kujawami) i w Małopolsce. Więcej jeszcze. Niektóre określenia, choć używane w kilku czy we wszystkich dzielnicach, występują jednak w tej czy innej szczególnie licznie. Tak np. *coloni* występują na Śląsku 8 razy, gdy w pozostałych dzielnicach rzadziej o nich słyszymy (w Wielkopolsce 4 razy, w Małopolsce 3, na Mazowszu i Kujawach 2 razy). *Decimów* wymieniają dokumenty śląskie 7 razy, kiedy w pozostałych dzielnicach po 5, 3 i 4 wypadki. *Hospites* spotykamy na Śląsku w 10 dokumentach, w Wielkopolsce w 4, w Małopolsce 1 raz, a na Mazowszu i Kujawach brak ich zupełny. Nazwę *rustici* spotykamy na Śląsku w 9 przywilejach, kiedy w pozostałych dzielnicach łączna ilość takich wzmianek nie przekracza również 9 (Wielkopolska 2, Małopolska 3, Mazowsze 4). Natomiast właśnie w Wielkopolsce możemy obserwować nasilenie nazw takich, jak *familia* (8 razy, kiedy na Śląsku 3, w Małopolsce 1, na Mazowszu 2), dalej *habitatores* (5, 3, 1, 2), *heredes* (4, 2, 2, 1); w Małopolsce znowuż częściej niż gdzie indziej występują w dokumentach ludzie niewolni (*servi* — 9 wypadków, gdy Śląsk 5, Wielkopolska 3, Mazowsze i Kujawy 2). Na Mazowszu i Kujawach wreszcie spotykamy częściej niż gdzie indziej terminy takie jak *homines* (40, Śląsk 39, Wielkopolska 33, Małopolska 12), *ascripticii* (14, 3, 10, 3), *liberi* (9, 2, 6, 4). Przyczyny tego zjawiska winny stać się przedmiotem przyszłych wnikliwych studiów specjalnych. W tym miejscu przechodzimy do dalszych spostrzeżeń.

Niektóre nazwy, a przypuszczalnie kategorie ludności, bywają specyfiką jednej tylko dzielnicy. Tak np. tylko na Śląsku widzimy nazwy takie, jak *agricole*<sup>77</sup>, *agricultores*, *ortulani*, *plebs*, *poprażnicy*, *populares*, *empticii*, *extranei*, *lasanki*; tylko w Wielkopolsce spotykamy denominacje, jak *advene*, *subditi*<sup>78</sup> i ewentualnie *possessores*<sup>79</sup>. Specyfiką dokumentów małopolskich są nazwy: *pastores*, *pecorarii*, *iumentarii*, *pstrostici*; z Mazowsza znów tylko wywodzą się nazwy: *plebei*, *simplices*, *zakłodnicy*. I odwrotnie, niektórych nazw nie spotykamy zupełnie w jednej czy dwóch dzielnicach. I tak na Śląsku nie spotykamy zupełnie nazwy *cmetho*;

<sup>77</sup> Wymienia ich wprawdzie Gall, *Chronicon*, indeks, s. v., jako termin odnoszący się do całej Polski, ale w dokumentach poza Śląskiem ich nie spotykamy.

<sup>78</sup> Termin *subditi* spotykamy także u Galla, *Chronicon*, indeks, s. v., ale wyłącznie w znaczeniu poddany monarchy.

<sup>79</sup> *Possessorów* spotykamy w różnych dzielnicach Polski, ale wyłącznie w bulli gnieźnieńskiej z r. 1136.

w dokumentach wielkopolskich do r. 1250 nie figurują ani razu: *ancille*, *cmethones*, *famuli*, *ministeriales*, *ministri*, *smardones*; w Małopolsce brak: *famuli*, *melifices*, *ministeriales*, *piscatores*, *sanctuarii*; na Mazowszu nie spotykamy: *ancille*, *aratores*, *ministri*, *piscatores*, *sanctuarii* i *smardones*.

Niekiedy wreszcie pewne nazwy występują w dwóch tylko dzielnicach. I tak na Śląsku i w Małopolsce spotykamy: *ministri*, *ancille*, *smardones*; na Śląsku i w Wielkopolsce: *świętników* (*sanctuarii*); na Śląsku i na Mazowszu z Kujawami: *famuli*, *ministeriales*; w Małopolsce i na Mazowszu: *cmethones* (por. tabelę na s. 512 nn.).

Oczywiście ze spostrzeżeń tych nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Brak danej nomenklatury na odpowiednim terenie może być jednak wynikiem mniej zaawansowanego procesu immunitetowego, jak to możemy dowodnie stwierdzić dla Śląska<sup>80</sup>. Z drugiej strony fakt, że nie występujące do r. 1250 kategorie ludności spotykamy na tym samym terenie już w zaraniu następnej połowy XIII w. (np. w Wielkopolsce: *ortulani*, *ancille*, *iumentarii* itp.), zdaje się wskazywać na to, iż istniały one może tam już wcześniej, a z nie wyjaśnionych powodów nie stanowiły nigdy przedmiotu alienacji czy zatwierdzeń w posiadaniu.

Przejdźmy z kolei do zagadnienia renty feudalnej na rzecz pana gruntu, świadczonej mu przez chłopów wszelkich kategorii zależnych odeń feudalnie. Określano ją w dokumentach polskich XIII w. pospolitą nazwą *angarie* względnie *perangarie*; ta pierwsza nazwa zachodzi już u Galla<sup>81</sup>. Obok jednak tej nazwy, posiadającej już obfitą literaturę<sup>82</sup>, spotykamy w dokumentach dosyć często termin *servitus* na oznaczenie wszelakich ciężarów prawa książęcego, jakim podlegała ludność wiejska feudalnie zależna. Niekiedy nawet spotykamy w dokumentach wyliczenie powinności i danin wchodzących w zakres pojęcia *servitus*<sup>83</sup>. Należą tu z reguły: *powóz*, bardzo często *przewód*, *przewóz* i *nastawa*, wyjątkowo *stan*, *stróża* i *weznica* (może odpowiednik mazowiecki *przewozu*), a więc same powinności na rzecz panującego. Obok nich jednak spotykamy bardzo często także *narzaz*, a więc daninę na rzecz księcia. Niekiedy spotykamy dodatkowe określenia tego *servitus*, a więc *servitus ascriptitia*<sup>84</sup>, *tribu-*

<sup>80</sup> Por. w tej sprawie *Historia Śląska*, pod red. K. Maleczyńskiego, wyd. IH PAN, I, cz. 1, s. 330 nn.

<sup>81</sup> Gall, *Chronicum*, I, c. 12.

<sup>82</sup> Por. przykładowo J. W i d a j e w i c z, *Powołowe-poradłne*, Lwów 1913; t e n z e, *Danina stołu książęcego w Polsce piastowskiej*, Lwów 1926; K. K a c z m a r c z y k, *Ciężary ludności na prawie niemieckim* (Przegł. Hist., 1910, XI); O. B a l z e r, *Narraz w systemie danin książęcych*, Lwów 1928.

<sup>83</sup> Por. przykładowo KW, I, nr 68, 117, 174; *Kod. dypl. Mazow.*, nr 13, 14; KP, I, nr 29.

<sup>84</sup> U l a n o w s k i, *Dok. kuj. i maz.*, s. 293, nr 9.

Ludność chłopska <sup>86</sup>

Kategoria ludności	Polska	Śląsk	Wielkopolska	Małopolska	Mazowsze i Kujawy
1	2	3	4	5	6
advene agricole	Gall, pass.	1215, - kl. Lubiąż, CS, 169	1136, arcyb., KW, 7		Gall, pass.
(agri)cultores		c. 1201, ks., Ks. henr., 299 c. 1240, - kl. Henry- ków, Ks. henr., 296			
ancille	Gall, pass.	1155, feud.,-bisk. wr. CS, 35		1190, feud.-kl. Busk, KP, I, 6	
aratores	1233, feud., KW, 150	1204, kl. Trzebnica, CS, 104 1236, ks., Reg., 492	1136, arcyb., KW, 7	1166, ks.-Zagość, MDipl., 21	
ascripticii		1193, kl. Piasek, CS, 68	1218, bisk. pozn.- joann., KW, 104	1105, kl. Tyniec, KT, 1	1149?, ks.-kl. Mogilno, MDipl., 26
ascripti		1206, bisk. kr., - kl. Wincen., CS, 124	1225, ks.-joann., KW, 117	1234, kl. Tyniec, KT, 17	1222, kl. Czerwińsk, KP, I, 15, 16
scripti		1236, bisk. wr., Reg., 492	1232, bisk. kuj.-kl. Su- lejów, KP, I, 21 1234, arcyb., KW, 174 1237, bisk. pozn., KW, 203 1238, ks.-joann. KW, 213 1239, bisk. kuj., KP, II, 24	1250, kl. Szczyrzyce, Mlp., 31	1203, bisk. płock., MPH, V, 403, 435, 437 1215, kl. Lubin, Ul., 288, 2 1224, kl. Sulejów, Ul., 175, 1 1230, bisk. płock., 30 documen., 1

centurio

1217, bisk. wr.?, *CS*,  
192

omethones

coloni

1175, kl. Lubiąż, *OS*,  
35  
1215, kl. Lubiąż, *CS*,  
169  
1223, ks., *Reg.*, 262  
1225, kl. Lubiąż, *Reg.*,  
241, 292  
1226, kl. Lubiąż, *Reg.*,  
302

1242, kośc. pol., *KW*,  
234  
1242, kl. Lubin, *KW*,  
236  
1243, miechowici,  
*KW*, 238

1225?, kl. Lubin,  
*KW*, 119

1232, bisk. kuj., *KP*,  
I, 21  
1233, kl. Lubiąż, *KW*,  
153  
1233, Lubiąż, *KW*, 155  
1242, kl. Sulejów, *PK*,  
I, 31

1241—3, ks., *Mlp.*, 25  
1244, ks., *Mlp.*, 32

1228,?, *Mlp.*, 395  
1244, feud., *Mlp.*, 424

1206, kl. Sulejów,  
*Mlp.*, 4  
(1223), bisk., *Mlp.*, 387  
1229, bisk. kr.-kl. Mo-  
gila, *Mog.*, 9.

1231, bisk. płock.,  
*K Maz.*, 7, 8  
1238—40, bisk. płock.,  
*30 docum.*, 3  
1239, bisk. płock.,  
*K Maz.*, 13, 14  
1241, bisk. płock., *30*  
*docum.*, 4  
1241, bisk. płock.,  
*K Maz.*, 15  
1242, bisk. płock., *KW*,  
234  
1243, ks.-bisk. płock.,  
*Ul.*, 292, 8  
1244, ks.-bisk. płock.,  
*Ul.*, 293, 9

1231, kl. Strzelno, *Ul.*,  
122, 8  
1241, feud., *KP*, II, 28  
1246, kl. Czerwińsk,  
*KP*, I, 33

1238—40, bisk. płock.,  
*30 docum.*, 3  
1242, feud., *Ul.*, 179, 9

Kategoria ludności	Polska	Śląsk	Wielkopolska	Małopolska	Mazowsze i Kujawy
1	2	3	4	5	6
coloni		1232, bisk. lubus. - Templar., Riedel, C XI, 1. 1236, kl. Lubiąż, <i>Reg.</i> , 523 (1236), kl. Lubiąż, <i>Reg.</i> , 529			
decimi		1155, ♀, bisk. wr., <i>CS</i> , 35 1193, ♀, kl. Piasek, <i>CS</i> , 71 1201, ♀, kl. Wincen., <i>CS</i> , 87 1204, ks. <i>CS</i> , 107 1204, ks.-kl. Trzebni- ca, <i>CS</i> , 104 1210, kl. Kamieniec, <i>CS</i> , 142 1223, ks., <i>Reg.</i> 262	1155, ks., <i>CS</i> , 35 1235, ks., <i>KW</i> , 176 1235, ks., <i>KW</i> , 184 1237, ks., <i>KW</i> , 200 1240, ks.-kośc. Giecz, <i>KW</i> , 224	1166, ks., <i>MDipl.</i> , 21 1172, ks. ♀, <i>MDipl.</i> , 29 1198, feud. ♀. - kl. Miechów, <i>Mtp.</i> , 375	1166, ks., <i>MDipl.</i> , 21 1203, bisk. płock., <i>MPH</i> , V, 424, 427 1248, ks., <i>Ul.</i> , 155, 8 1250, ks., <i>Ul.</i> , 156, 10
empticii		1193, feud.-kl. Piasek, <i>CS</i> , 68			
extranei		1247, ♀, <i>Reg.</i> , 659			
familia		1193, feud.-kl. Piasek, <i>CS</i> , 68 1223, ks.-kl. Lubiąż, <i>Reg.</i> , 262 1228, ks.-feud., <i>KP</i> , III, 11	1176, ks.-kl. Sulejów, <i>MDipl.</i> , 34 1216, ks.-kl. Łekno, <i>KW</i> , 87 1216, feud.-kl. Łekno, <i>KW</i> , 88	1190, feud.-kl. Busk, <i>KP</i> , I, 6 1228, kl. Sulejów, <i>KP</i> , I, 19 1250, ks.-kl. Jędrze- jów, <i>Mtp.</i> , 32	1203, ks., <i>MPH</i> , V, 435 1238, bisk. kuj., <i>KP</i> , II, 23



		1224, ks.-kl. Trzemeszno, <i>KW</i> , 2024			
		1232, feud.-kl. Paradyż, <i>KW</i> , 128			
		1236, feud.-kl. Paradyż, <i>KW</i> , 191			
		1236, feud.-kl. Paradyż, <i>KW</i> , 194			
		1237, ks., <i>KW</i> , 203			
famuli	1204, ks.-kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 104			1176, ks., <i>MDipl.</i> , 36	
(in)habitatores,	1230, kl. Kamieniec, <i>Reg.</i> , 351	1239, kl. Lubiąż, <i>KW</i> , 218	1243, kl. Staniątki, <i>KP</i> , III, 20	1244, ks.-kan. plock., Ul., 153, 4	
(in)habitantes	1230, kl. Lubiąż, <i>Reg.</i> , 523	1246, bisk. pozn., <i>KW</i> , 251		1249, feud., <i>KMaz.</i> , 17	
	1230, kl. Lubiąż, <i>Reg.</i> , 529	1247, bisk. pozn., <i>KW</i> , 263		1249, kl. Sulejów, <i>KMaz.</i> , dod. 2	
		1250, kl. Ołobok, <i>KW</i> , 281			
		1250, kl. Owińska, <i>KW</i> , 284			
heredes	c. 1227, ks., <i>Ks. henr.</i> , 351	1208, ks.-kl. Trzebnica, <i>KW</i> , 64	1105, kl. Tyniec, <i>KT</i> , 1	1185?, feud., Ul., 257, 1	
	c. 1241, ?, <i>Ks. henr.</i> , 257	1208, ks.-kl. Lubiąż, <i>KW</i> , 65	1232, ks.-feud., <i>Mlp.</i> , 402		
		1232, ks.-kl. Sulejów, Mitkowski, 5			
		1235, ks., <i>KW</i> , 184			
homines <sup>o</sup>	1	39	33	12	40

Kategoria ludności	Polska	Śląsk	Wielkopolska	Małopolska	Mazowsze i Kujawy
1	2	3	4	5	6
hospites	Gall, pass., kość.	1193, kl. Piasek, <i>CS</i> , 68 1204, kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 104 1214 (f), kl. Wincent., <i>CS</i> , 248 1217, ks.-feud., <i>CS</i> , 181 1221, kl. Piasek, <i>Reg.</i> , 233, 234 1222, bisk. wr., <i>Reg.</i> , 249 1226, kl. Piasek, <i>Reg.</i> , 296 1228, kl. Piasek, <i>Reg.</i> , 328 1244, kl. Piasek, <i>Reg.</i> , 614 1247, kl. Wincentego, <i>Reg.</i> , 648	1212, bisk. prus., <i>KW</i> , 77 1225, kl. Lubiąż, <i>KW</i> , 116 1233, kl. Lubiąż, <i>KW</i> , 156 1231, bisk. wr., <i>KW</i> , 592	1166, Zagość, <i>Mdipl.</i> , 21 (more liberorum hospitum)	
incole	1210, kość. polski, <i>KW</i> , 68	Gall, III, 4 1222, bisk. wr., <i>Reg.</i> , 249—250 1236, bisk. wr., <i>Reg.</i> , 496 (f) 1238, (?), <i>KW</i> , 214 1239, ks. (?), <i>KW</i> , 223 1245, kl. Lubiąż, <i>Reg.</i> , 635	1136, arcyb., <i>KW</i> , 7 1213, kl. Łekno, <i>KW</i> , 79 (sp.) 1232, kl. Sulejów, <i>KW</i> , 136, Mitkowski, 6 1235, bisk. pozn., <i>KW</i> , 180  1241, kl. Sulejów, <i>KP</i> , I, 29	1234, kl. Tyniec <i>KT</i> . 17 1235, kl. Jędrzejów, „Kwart. Hist.”, XXXVIII, 458—9 1242, kl. Staniątki, <i>Mtp.</i> , 419 1243, kl. Staniątki, <i>KP</i> , III, 20 1245, kl. Jędrzejów, <i>KP</i> , III, 24 1249, kl. Jędrzejów, „Kwart. Hist.”, XXXVIII, 459—60	1136, arcyb., <i>KW</i> , 7 1215, kl. Lubin, <i>Ul.</i> , 288, 2 1242, kl. Sulejów, <i>Ul.</i> , 179, 9 1244, ka.-kl. Czerwińsk, <i>Ul.</i> , 293, 9 1245, feud., <i>KP</i> , I, 32 1250, bisk. kuj., <i>Ul.</i> , 185, 13

umentarii

asanki

liberi

melifices

ministeriales

ministri

1223, kl. Lubiąż, *Reg.*,

262

1226, ks., *Reg.*, 304

1236, i. *Reg.*, 492

1204, kl. Trzebnica,

*CS*, 104

1204, ks.-kl. Trzebnica,

*CS*, 104

1244, kl. Piasek, *Reg.*,

624

1225, kl. Piasek,

*Reg.*, 287

1232, arcyb., *KW*, 174

1232, kl. Łąd, *KW*, 289

1237, bisk. pozń., *KW*,

203

1239, bisk. kuj., *KP*,

II, 24

1242, bisk. kuj., *KW*,

234

1242, kl. Lubin, *KW*,

236

1208, kl. Lubiąż, *KW*,

65

1172, ks.-Zagośó,

*MDipl.*, 29

1234, kl. Tyniec, *KT*,

14

1235, kl. Jędrzejów,

„Kwart. Hist.”,

XXXVIII, 458—59

1245, kl. Jędrzejów,

*KP*, III, 24

1250, kl. Szczyrzyo,

*Mlp.*, 31

1105, kl. Tyniec,

*KT*, 1

1203, bisk. płock.,

*MPH*, V, 424, 435,

437

1215, kl. Lubin, Ul.,

288, 2

1222, kl. Czerwińsk,

*KP*, I, 16

1238—40, bisk. płock.,

30 *docum.*, 3

1239, bisk. płock.,

*KMaz.*, 13, 14

1241, bisk. płock.,

*KMaz.*, 15

1242, bisk. płock.,

*KW*, 234

1244, ks.-kl. Czerwińsk,

Ul., 292, 9

1250, bisk. kuj., Ul.,

185, 13

1203, bisk. płock.,

*MPH*, V, 424, 437

1250, ks., Ul., 157, 10

Kategoria ludności	Polska	Śląsk	Wielkopolska	Małopolska	Mazowsze i Kujawy
1	2	3	4	5	6
narocznicy		1203, ks., <i>CS</i> , 103 1204, kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 104 1208, ks., <i>OS</i> , 130 1218, ks., <i>CS</i> , 193 1224, ks.-kl. Trzebnica, <i>Reg.</i> , 282 (f).	1232, ks.-kl. Sulejów, <i>KW</i> , 138 1234, ks., <i>KW</i> , 168, 173 1235, ks., <i>KW</i> , 176 1237, ks., <i>KW</i> . 200	1228, ks.-feud., <i>KP</i> , III, 11 1242, feud.-kl. Staniąt- ki, <i>Mlp.</i> , 419 1243, ks.-kl. Staniąt- ki, <i>KP</i> , III, 20	1223, ks.-bisk. prus., <i>PrUB.</i> , I, 23
ortulani		1204, kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 104 1208, ks., <i>CS</i> , 130 1218, ks., <i>CS</i> , 193			
pastores				1166, ks.-Zagość <i>MDipl.</i> , 21 1172, ks.-Zagość, <i>MDipl.</i> , 29	
pecorarii				1105, kl. Tyniec, <i>KT</i> , 1	
piscatores		1202, ks.-kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 102 1203, ks.-kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 103  1204, ks.-kl. Trzebnica, <i>CS</i> , 104	1225, kl. Lubin, <i>KW</i> , 119 1208, ks.-kl. Lubiąż, <i>KW</i> , 64 1232, feud.-kl. Łekno- bisk. prus.-kl. Sulejów, <i>KW</i> , 136	1105, kl. Tyniec, <i>KT</i> , 1	
plebs		1203, ♀, <i>CS</i> , 103 1208, ♀, <i>CS</i> , 130 1218, ♀, <i>CS</i> , 193			

plebei popravnicy populares possessores		1226, ks., 1, <i>Reg.</i> , 304 1202, 1, <i>CS</i> , 91			1232, 1, 30 <i>docum.</i> , 2
pstrostici rab	X w., <i>MPH</i> , IV, 809		1136, arcyb., <i>KW</i> , 7 1246, bisk. pozn., <i>KW</i> , 251	1136, arcyb., <i>KW</i> , 7 1243, ks., <i>Mlp.</i> , 423	1136, arcyb., <i>KW</i> , 7
rustici	ks., feud., Gall, pass.	1136, arcyb., <i>KW</i> , 7 1155, ks.-bisk. wr., <i>CS</i> , 35 1193, feud.-kl. Piasek, <i>CS</i> , 71 a. 1201, ks., <i>Ks. henr.</i> , 276—8 1223, ks.-kl. Lubiąż, <i>Reg.</i> , 262 a. 1227, ks., <i>Ks. henr.</i> , 252, 254, 278—79. 1228, ks. Piasek, <i>Reg.</i> , 328. 1229, ks., <i>Reg.</i> , 342 1248—66, 1, <i>Ks. henr.</i> , 297	1210, ks.-kl. Pforta, <i>KW</i> , 66 1238, feud. 1, <i>KW</i> , 214	1136, arcyb., <i>KW</i> , 7 1166, ks.-Zagość, <i>MDipl.</i> , 21 1172, ks.-Zagość, <i>MDipl.</i> , 29	1176, ks., <i>MDipl.</i> , 36 1218, feud.-ks., <i>KP</i> , I, 3 1230, 1, 30 <i>docum.</i> , 1 1231, 1, <i>K. Maz.</i> , 7, 8
sanctuarii		1193, ks.-kl. Wincent., <i>CS</i> , 70 1203, bisk., <i>CS</i> , 101 1204, kl. Wincent., <i>CS</i> , 107 1221, kl. Piasek, <i>Reg.</i> , 246 1223, kl. Piasek, <i>Reg.</i> , 259	1191, kość. Sandomierz, <i>Mlp.</i> , 2 1218, bisk. pozn.- joann., <i>KW</i> , 104 1232, arcyb.-kl. Sule- jów, <i>KW</i> , 136		



villani	1240, 1, <i>Reg.</i> , 560 1250, 1, <i>Reg.</i> 709 c. 1250, 1, <i>Ks. henr.</i> , 398	997, <i>MPH</i> , III, 217 1004, 1, <i>MPH</i> , VI, 415 1242, kl. Lubin, <i>KW</i> , 232	1244, feud., <i>Młp.</i> , 424	1223, krzyżowcy, <i>KP</i> , I, 17
vulgus	967, Wi- dukind, III, 69			
zakładnicy				1145, ks.-kl. Trzeme- szno, <i>KW</i> , 11

<sup>86</sup> W zestawieniu pierwsza liczba oznacza rok, w którym dana kategoria ludności występuje, wyrazy względnie skróty przedzielone łącznikiem oznaczają darczyńcę i odbiorcę nadania. O ile występuje tylko jeden skrót, oznacza chwilowego właściciela. Oto zestawienie skrótów:

arcyb. — arcybiskup, arcybiskupstwo

bisk. — biskup, biskupstwo

c. — circa

CS — *Kod. dypl. Śląska*, Wrocław 1956

feud. — feudal świecki

Gall. — *Galli Chronicon*

KMazow. — *Kod. dypl. mazowiecki*, wyd. T. Lubomirski

KP — *Kod. dypl. Polski*, wyd. Rzyszczewski-Muczkowski

KT — *Kod. dypl. klasztoru tyńskiego*

KW — *Kod. dypl. Wielkopolski*

kan. — kanonik

kl. — klasztor

kośc. — kościół

Kr. — krakowski

ks. — książę

*Ks. henr.* — *Księga uposażenia klasztoru w Henrykowie*

kuj. — kujawski

<sup>86</sup> Wyjątkowo nie zestawiono kompletnego materiału źródłowego do *homines* dla jego specjalnej obfitości, zadowalając się jedynie danymi liczbowymi.

„Kwart. Hist.” — „Kwartalnik Historyczny”

Lubus. — lubuski

MDipl. — *Mon. Poloniae diplomatica*, wyd. F. Piekosiński

MPH — *Monumenta Poloniae historica*, wyd. A. Bielowski

Mitkowski — J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie*

Młp. — *Kod. dypl. Małopolski*

Reg. — *Regesten z schles. Gesch.*

30 doc. — *Triginta documenta ecclesie Plocensis*, wyd.

W. Kętrzyński

plock. — plocki

pozn. — poznański

prus. — pruski

Ul. — B. Ulanowski, *Dokumenta kujawskie i mazowieckie*

Widukind, *Res. gestae Saxonicae*

Wincen. — Św. Wincenty

wr. — wrocławski.

taria<sup>87</sup> (tylko w dokumentach sulejowskich) czy *predialis sive personalis servitus*<sup>88</sup>.

Oczywiście rodzaj i wysokość świadczeń na rzecz feudała zależna była od faktu nastawienia gospodarki pana gruntu na czynszową względnie folwarczną. Choć problem gospodarki feudała na własny rachunek (rezerwa pańska) w Polsce XII i początków XIII w. jest do dziś w literaturze sporna<sup>89</sup>, jednak choćby świadectwa z X w. z sąsiednich Czech, dla których stwierdzono już w X w. istnienie pracy przymusowej poddanych chłopów na polu pańskim, a więc pośrednio renty odróbkowej na rzecz pana gruntu<sup>90</sup>, przemawiać zdaje się za tym, że i w Polsce gospodarka na własny rachunek pana gruntu nie była obca. Niestety nomenklatura ziemi uprawianej na własny rachunek feudała jest jeszcze dla pierwszej połowy XII w. nader niestała. Termin *allodium*, oznaczający później zdecydowanie obszar uprawiany wprost na rachunek feudała siłami chłopskimi, pojawia się przed r. 1250 tylko sporadycznie, po dwa razy, w dokumentach dla biskupstwa krakowskiego<sup>91</sup> i klasztoru sulejowskiego<sup>92</sup>, a na Śląsku nie występuje ani razu w dokumencie nie podejrzanym<sup>93</sup>. *Curia* feudała świeckiego czy *grangia* klasztorna spełniały raczej rolę spichrza, gdzie gromadzono zapasy renty naturalnej, niż folwarku w ścisłym tego słowa znaczeniu. Termin znowuż *predium*, choć przybierał nieraz dowodne znaczenie późniejszego folwarku, oznaczał jednak niekiedy nie określony bliżej areał, może nawet nieuprawny<sup>94</sup>. Dodać wypadnie, że wzmianki o *predium* pochodzą najobficiej z terytorium Śląska (6 wzmianek), rzadziej z Małopolski (3), a wyjątkowo tylko (po jednej) z Wielkopolski i Kujaw<sup>95</sup>. *Predium* trzebnickie, poświęcone jako fol-

<sup>87</sup> *Mon. Pol. dipl.*, nr 34; *Kod. dypl. Młop.*, II, nr 408; *KP*, I, nr 31.

<sup>88</sup> *KW*, nr 234; *Kod. dypl. Mazow.*, nr 13, 14, 15; *KP*, II, nr 24.

<sup>89</sup> Por. np. S. Arnold, *Możnowładztwo polskie w XI i XII w.* (*Przeł. Hist.*, 1926, XXV); K. Tymieniecki, *Majątność książęca w Zagłębiu* (RAU, h. 1912, LV); S. Trawkowski, *Gospodarka wielkiej własności cysterskiej na Dolnym Śląsku*, Warszawa 1959.

<sup>90</sup> Por. Graus, *op. cit.*, t. I, s. 255, przyp.; *Historia Śląska*, wyd. IH PAN, I, cz. 1, s. 169, przyp.

<sup>91</sup> *Kod. dypl. kat. krak.*, I, nr 13, 14.

<sup>92</sup> *Kod. dypl. Młop.*, II, nr 393; J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie*, dodat. nr 7.

<sup>93</sup> *KdS*, II, nr 247 (fals.); *Regesten*, nr 496 (fals.). Nadto w streszczeniu z r. 1295 zaginionego dokumentu biskupa Wawrzyńca z lat 1221—1232 (*Regesten*, nr 219a), oddającym oczywiście stosunki z końca XIII w.

<sup>94</sup> Por. dla Śląska: *KdS*, I, nr 91, 101, 103; II, nr 122, 181, *Regesten*, nr 546; *Vita s. Hedvigis* (*SS. rer. Siles.*, II, s. 30); dla Wielkopolski *KdS*, I, nr 101; dla Małopolski — *ibid.*, nr 139, 158; dla Kujaw — *ibid.*, nr 159.

<sup>95</sup> Por. poprzedni przyp.



wark księcia, a później klasztoru, już w r. 1203 jest tu klasycznym przykładem.

Natomiast terminem pojawiającym się przed r. 1250, i to wyłącznie na Śląsku, na oznaczenie własnej gospodarki feudała, jest zwrot *aratura propria*. Spotykamy ją kilkakrotnie, jako *aratura* księcia, feudała świeckiego, biskupa, klasztoru czy nawet wójta Nysy<sup>96</sup>. Jest ona niekiedy przeciwstawiana łanom wiejskim, choć poza jednym jedynym wypadkiem trzebnickim, kiedy areal klasztoru tamtejszego wypadnie szacować na 11—17 łanów<sup>97</sup>, nie potrafimy nic bliższego powiedzieć o gospodarce pańskiej na własny rachunek.

Do r. 1250, poza jednym jedynym wyjątkiem, źródła milczą o wysokości renty odróbkowej, która oczywiście musiała istnieć, jeśli folwarki pańskie nie były uprawiane wyłącznie rękami czeladzi, a poddanych chłopów. Może takie właśnie znaczenie miał termin *servitus predialis*, jaki spotykamy w kilku dokumentach mazowieckich w odniesieniu do majątności biskupstwa płockiego, kujawskiego i arcybiskupstwa gnieźnieńskiego na terenie Mazowsza<sup>98</sup>. Dodać wypadnie, że z terenu Śląska posiadamy wczesną (r. 1212) i bodaj odosobnioną dotychczas wiadomość, iż chłopci poddani klasztoru lubiąskiego podczas zapowiedzianej *generalis expeditio* księcia byli obowiązani do posług na rzecz klasztoru w wysokości nieograniczonej<sup>99</sup>. Coś jakby zapowiedź przyszłej pańszczyzny czy renty odróbkowej, jaka rozpoczyna się powoli i w ramach ograniczonych rozpowszechniać na Śląsku<sup>100</sup>, a przypuszczalnie i w innych naszych dzielnicach, od drugiej połowy XIII w.

Dobiegliśmy w taki sposób do końca rozważań. Zdajemy sobie w pełni sprawę, że wiele problemów, i to nieraz podstawowego znaczenia, nie zostało tu poruszonych. Z drugiej strony niektóre zostały po raz pierwszy podjęte. Nie rościmy sobie pretensji do ich w tym miejscu ostatecznego wyjaśnienia, zdając sobie w pełni sprawę, że wymagać one muszą jeszcze szeregu wnikliwych, monograficznych studiów.

<sup>96</sup> Por. KdS II, nr 198; *Regesten*, nr 265, 440a, 327; *Księga henrykowska*, s. 264. Dane z pracy dra W. Korty, *Wielka własność feudalna na Śląsku do połowy XIII w.* (w druku).

<sup>97</sup> *Historia Śląska*, wyd. IH PAN, I, cz. 1, s. 279.

<sup>98</sup> KW, I, nr 234; *Kod. dypl. Mazow.*, nr 13, 14, 15; KP, II, nr 24.

<sup>99</sup> Por. KdS, II, nr 155: *homines in circuitione Lubensi quicquid necessitas claustris exegerit, interim operentur*.

<sup>100</sup> Dla drugiej połowy XIII w. zestawienie wypadków stosowania renty odróbkowej na Śląsku por. *Historia Śląska*, IH PAN, I, cz. 1, s. 391.

WACŁAW KORTA

## ROZWÓJ TERYTORIALNY WIELKIEJ ŚWIECKIEJ WŁASNOŚCI FEUDALNEJ W POLSCE DO POŁOWY XIII WIEKU

Ziemia, jeden z głównych elementów sił wytwórczych w formacji feudalnej, była obiektem szczególnych zainteresowań i zabiegów panującej klasy feudalów. Już w okresie rozpadu wspólnoty pierwotnej i tworzenia się układu feudalnego głównym dążeniem warstw uprzywilejowanych pod względem gospodarczym i społecznym było przekształcenie wspólnej własności ziemi opolnej we własność prywatną i dalsze jej pomnażanie w drodze przymusu ekonomicznego i pozaekonomicznego<sup>1</sup>. Jedną z konsekwencji tego rodzaju przemian było pogłębianie się różnic majątkowych w obrębie klasy feudalów i powstawanie wśród niej warstwy elitarnej, dominującej obszarem skoncentrowanej w jej ręku ziemi, ilością uzależnionej ludności wieśniaczej oraz wynikającym stąd znaczeniem społeczno-politycznym nad innymi grupami klasy panów feudalnych.

W artykule niniejszym nie zamierzam zajmować się genezą wielkiej świeckiej własności feudalnej. Zadaniem moim jest przedstawienie jej ewolucji w okresie późniejszym, od połowy XII do połowy następnego stulecia, z którego zachowały się potrzebne dla tych celów źródła pisane, informujące nas o procesach rozwojowych majątków ziemskich należących do możnowładztwa świeckiego<sup>2</sup>. Szczegółowa analiza materiału źródłowego, choć stanowią go prawie wyłącznie ubogie w treść dokumenty, pozwala zdać sobie sprawę nie tylko z rozmiarów poszczególnych dóbr świeckich, lecz także uchwycić pewne prawidłowości i specyficzne cechy ich rozwoju w zależności od dzielnic i odcinków czasowych.

W dotychczasowej naszej literaturze historycznej, związanej z poruszonym tematem, istnieje dotkliwa luka. Rozwój terytorialny wielkiej

---

<sup>1</sup> B. D. Grekow, *Kriestianie na Rusi z driewniejszych wriemien do XVIII w.*, Moskwa 1952, s. 86, 100—101, 109.

<sup>2</sup> Dla uzyskania pełniejszego obrazu badania szczegółowe doprowadzamy do 1266 r. Data ta dla samego rozwoju terytorialnego wielkiej własności świeckiej nie ma żadnego znaczenia.

świeckiej własności feudalnej w Polsce we wcześniejszym średniowieczu nie doczekał się dotąd specjalnego opracowania, które by, jak to już przed kilkudziesięciu laty postulował Stanisław Krzyżanowski, w oparciu o pełny materiał źródłowy obejmowało w sposób syntetyczny to zagadnienie<sup>3</sup>. Istnieje wprawdzie pewna ilość prac odnoszących się do problematyki rozwoju wielkich majątków świeckich, ale jest to literatura poświęcona prawie wyłącznie historii znaczniejszych rodów magnackich, ich pochodzeniu i rozsiadaniu, mająca dla badań naszego tematu jedynie znaczenie drugorzędne<sup>4</sup>. Nie wypełnia tej luki także studium M. Szczanieckiego, którego głównym celem było przedstawienie genezy własności feudalnej, a nie śledzenie jej ewolucji<sup>5</sup>.

Brak pełnego opracowania postawionego zagadnienia, uważanego słusznie za jeden z najważniejszych problemów historii wieków średnich<sup>6</sup>, pozwalał historykom wysuwać na ten temat z gruntu rozbieżne poglądy. Gdy np. S. Smolka<sup>7</sup> utrzymuje, że wielka świecka własność feudalna najbardziej rozwijała się w XI i XII w., a w stuleciu następnym obserwuje jej kurczenie się wskutek zaniku nadań książęcych i działów rodzinnych, to S. Arnold<sup>8</sup>, przeciwnie, neguje w ogóle istnienie rozległych fortun magnackich w pierwszych wiekach istnienia państwa polskiego i uważa, że powstały one dopiero w XIII w. Wtedy dostrzega zabiegi ze strony świeckich feudałów o pozyskanie ziemi i koncentrowanie jej w rękach jednostek.

Najnowsze zapatrywania na ten temat, wyrażone przez M. Szczanieckiego, G. Labudę i J. Bardacha w podręczniku *Historii Polski* PAN<sup>9</sup>, są jakby syntezą obu wyżej przedstawionych hipotez, sprowadzają się bowiem do stwierdzenia, że wielka świecka własność feudalna wzrastała nieprzerwanie od XI do XIII w. Autorzy *Historii Polski*, podobnie zresztą jak i ich poprzednicy, traktują proces rozrostu wielkiej świeckiej własności feudalnej jako zjawisko właściwe dla całości ziem polskich.

Jest więc rzeczą aż nadto widoczną, że dotychczasowe poglądy wymagają pilnej konfrontacji z pełnym zasobem źródłowym. Temat godny jest

<sup>3</sup> S. Krzyżanowski, *Wielka własność gruntowa i jej wpływ na organizację społeczną i polityczną wieków średnich* (Pam. III Zjazdu Hist. Pol. w Krakowie, I, Kraków 1909, s. 4).

<sup>4</sup> Prace te są cytowane w części szczegółowej artykułu.

<sup>5</sup> M. Szczaniecki, *Nadania ziemi na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII w.*, Poznań 1938.

<sup>6</sup> Grekow, *Kriestianie...*, s. 85; H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 96.

<sup>7</sup> S. Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1959, s. 88—89.

<sup>8</sup> S. Arnold, *Możliwość państwa polskie w XI i XII w. i jego podstawy gospodarczo-społeczne* (Przeł. Hist., 1925, XXV, s. 20, 22).

<sup>9</sup> *Historia Polski*, wyd. PAN, I, Warszawa 1959, s. 181, 292.

podjęcia i z tej racji, że w literaturze panuje dotąd wielka dowolność w posługiwaniu się pojęciami wielkiej, średniej i drobnej własności feudalnej. Niekiedy właściwy tu system terminologiczny upraszcza się do tego stopnia, jak to czynią np. Szczaniecki<sup>10</sup> i A. Gieysztor<sup>11</sup>, że wszelką własność feudalną, bez względu na jej rozmiary, nazywa się wielką własnością feudalną.

Ci zaś badacze, którzy dostrzegali różnicowanie majątkowe w obrębie klasy feudalów świeckich, niezgodne stosowali tu kryteria. Gdy dla jednych podstawę uznania posiadłości feudalnych za wielką własność stanowi moment gospodarczy, sposób ich zagospodarowania i eksploataowania przez właściciela<sup>12</sup>, dla innych decydująca jest tu ilość posiadanej przez niego ziemi<sup>13</sup>.

Klasyfikacja wielkiej własności feudalnej z punktu widzenia jedynie jej dochodowości nie jest wystarczającą podstawą do ustalenia wielkiej własności feudalnej. Po pierwsze dlatego, że takie warunki egzystencji klasy feudalnej stwarzała każda rolniczo eksploatowana jej posiadłość. Po drugie, w rachubę bierze tylko dobra ziemskie zasiedlone przez ludność feudalnie zależną i objęte kulturą agrarną. Posiadłości, które znajdowały się w prywatnym władaniu, ale tych warunków nie spełniały, a więc obszarów leśnych, pustkowi osadniczych i innych czasowych nieużytków, nie bierze się w tym wypadku pod uwagę. A przecież i tego rodzaju dobra ziemskie, nawet przy założeniu, że nie dawały ich właścicielom większych pożytków, stanowiły niewątpliwie pewną wartość. Były wszak przedmiotem nadań, kupna, zamiany oraz terenem działalności kolonizacyjnej, która zmieniała ich oblicze gospodarcze.

Jasne jest, że przy klasyfikacji własności feudalnej majątki nie zagospodarowane rolniczo winny być brane pod uwagę na równi z innymi posiadłościami<sup>14</sup>. Gdy do tego dodamy, że nie zawsze da się ustalić dochodowość dóbr poszczególnych właścicieli feudalnych, stanie się zrozumiałe, iż o wielkiej własności decydować może w pierwszej linii obszar ziemi, obojętnie, jaką on w danej chwili przedstawia wartość gospodarczą.

Powstaje teraz pytanie, jakim miernikiem możemy posługiwać się przy podziale własności feudalnej na wielką, średnią i drobną. Innymi słowy, jaka ilość areалу stanowić ma podstawę tego podziału. Stwierdzić od razu wypadnie, że podziału tego nie da się przeprowadzić z matematyczną dokładnością, gdyż nie pozwala na to podstawa źródłowa. Dla świeckiej własności feudalnej brakuje np. kompletnych spisów majątkowych, jakimi

<sup>10</sup> Szczaniecki, *Nadania...*, s. 109 i tamże przyp. 3.

<sup>11</sup> *Historia Polski*, wyd. PAN, I, s. 128.

<sup>12</sup> Por. Arnold, *Możnowładztwo...*, s. 13.

<sup>13</sup> R. Grodecki, *Początki immunitetu w Polsce*, Lwów 1930, s. 4.

<sup>14</sup> Innego zdania jest Arnold, *Możnowładztwo...*, s. 13, przyp. 1.

często dysponowała własność kościelna. Prócz tego występujące w źródłach określenia terytorialne, jak *ambitus*, *circuitus*, *sors*, *aratrum* czy *villa*, jak również sama nazwa miejscowości, z czym spotykamy się najczęściej, nie mają ustalonych, ściśle określonych wymiarów powierzchni. Utrudnia to przyjęcie jakichś bliżej sprecyzowanych norm areалу jako podstawy różnicowania własności feudalnej. Kryteria tego podziału mogą więc mieć tylko charakter umowny<sup>15</sup>.

Rzadkie są wypowiedzi, które konkretnie precyzują granicę podziału własności feudalnej pod względem jej obszaru. Pogląd na tę kwestię najszerszej wyłożył R. Grodecki<sup>16</sup>. Jego zdaniem o wielkiej własności decyduje nie skomasowanie terytorialne majątku feudała, lecz ilość dzierzonych przez niego wsi. Uważa on, że już 3 wsi w rękach jednej osoby stanowią wielką własność. Właściciel 1—2 wsi uważany być powinien zdaniem Grodeckiego za średniego feudała, drobna zaś własność — to własność części wsi.

Klasyfikacja ta jest czysto subiektywnym ujęciem, bo też innym być nie może. Ma jednak, wydaje się, więcej za sobą racji niż pogląd S. Smolki<sup>17</sup>, dla którego wielka własność zaczyna się dopiero od 6 wsi, a tym bardziej S. Arnolda<sup>18</sup>, według którego posiadacz nawet 10 wsi nie jest jeszcze wielkim właścicielem ziemskim, o ile jego dobra są rozrzucone i nie stanowią zwartej obszar.

Uznanie majątku 3- czy 4-wioskowego za wielką posiadłość ziemską mogłoby budzić zastrzeżenia, gdybyśmy wiedzieli dokładnie, że jego posiadacz nie miał więcej ziemi. Materiał źródłowy nie daje nam wprawdzie pod tym względem pełnego obrazu, sugeruje jednak, że faktyczny stan posiadania poszczególnych feudałów świeckich był znacznie większy od tego, jaki możemy zrekonstruować na podstawie dokumentów. O dobrach ziemskich panów świeckich dowiadujemy się prawie wyłącznie przy okazji czynionych przez nich nadań, które obejmowały zapewne tylko część posiadłości nadawców. Raczej do wyjątków należały darowizny całości uposażenia feudała<sup>19</sup>. Wolno zatem przypuszczać, że

<sup>15</sup> W sprawie poruszonych pojęć terytorialnych por.: F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, Kraków 1905, s. 188 nn.; Z. Wielgosz, *Początki wielkiej własności klasztornej cystersów w Lubiążu* (Roczn. Hist., 1956, XXII, s. 103); A. Petranova, *Staré aratrum-pluh jako usēdlostni jednotka* (Zapisky Katedry Československých dějin a archivního studia, 1956, č. 1, s. 21—22).

<sup>16</sup> Grodecki, *Początki immunitetu...*, s. 4, przyp. 1.

<sup>17</sup> Smolka, *Mieszko Stary...*, s. 73.

<sup>18</sup> Arnold, *Możnowładztwo...*, s. 13 nn.

<sup>19</sup> O nadaniu całego majątku przez feudała na rzecz instytucji kościelnej świadczy bezspornie dokument ks. H. Brodatego dla Lubiąża z 1202 r. Jest tu wzmianka, że wystawca dyplomu daremnie nakłaniał ofiarodawcę, by ten darowizną dla tegoż klasztoru nie wydziedziczył zupełnie swego syna. „*Quem cum ego in propria*

ofiarodawca 3, 4 czy 5 wsi, tyleż samo posiadał ich nadal we własnej dyspozycji<sup>20</sup>.

Stwierdzenie w źródłach liczby wsi będących własnością jednostki będzie najsluszniejszym sposobem dokonania podziału własności feudalnej na poszczególne grupy majątkowe. Z góry jednak trzeba przewidzieć pewne niedokładności, zwłaszcza w stosunku do siebie wielkiej, średniej i drobnej własności feudalnej, a to ze względu na różne mankamenty podstawy źródłowej. Sądzymy jednak, że stopień tej niedokładności nie powinien zniekształcić ogólnego obrazu. Drugim instrumentem przy odtwarzaniu wielkiej własności feudalnej będzie łączenie posiadłości średnich i drobnych właścicieli w całości, w których skład pierwotnie wchodziły. Do takich rezultatów prowadzi stwierdzenie wspólnego pochodzenia poszczególnych majątków ziemskich, które kiedyś należały do jednego właściciela, a dopiero później rozpadły się na części i przeszły w ręce innych posiadaczy. Rekonstrukcja pierwotnego majątku dokonana tą metodą będzie możliwa tylko w tych wypadkach, gdy w oparciu o źródła da się stwierdzić nie tylko związki pokrewieństwa poszczególnych średnich czy drobnych właścicieli, ale także wspólne gniazdo ich rodowych dóbr.

W związku z tym wyłania się zagadnienie ustalenia powiązań rodzinnych w obrębie poszczególnych rodów feudalnych. Najprostsze i najpewniejsze zarazem będą w tym wypadku te stwierdzenia genealogiczne, które oparte zostaną na bezpośrednich danych źródłowych<sup>21</sup>. Ale nawet wtedy, gdy przynależność rodowa ustalona i dowiedziona zostanie w sposób bezsporny, nie można mówić o własności rodowej w takim sensie, by sumę posiadłości poszczególnych członków danego rodu uważać można było za jego pierwotny majątek<sup>22</sup>. Majątek ziemski należący do członków poszczególnych rodów nie był wyłącznie pochodzenia spadkowego, lecz mógł być także zdobyty w drodze nadań, kupna, zamiany lub wniesiony jako wiano w drodze małżeństw<sup>23</sup>. Każda zatem metoda odtwarzania

persona plurimum sollicitassem, ut filio suo Bogdano aliquam portione conferret, nichil ei conferre ad preces meas voluit". *Kol. dypl. Śląska*, wyd. K. Maleczyński, Wrocław 1956, I, nr 35 (skrót: *KdS*, I). Drugi z terenu Śląska wypadek przejęcia przez klasztor wszystkich posiadłości feudała stanowi darowizna księdza Mikołaja dla Henrykowa. Z Małopolski znamy tego rodzaju 2 fakty (Jan i Teodor), z Wielkopolski 2 (Bronisz i Sędziwój kantor), z Mazowsza i Kujaw 1 (Krystyn).

<sup>20</sup> Por. Łowmiański, *Podstawy...*, s. 144.

<sup>21</sup> Niepewne, a często błędne jest ustalanie związków pokrewieństwa na podstawie tak zwanych imion rodowych. Por. w tej sprawie pracę J. Adamusa, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958, s. 164 nn.

<sup>22</sup> Arnold, *Możnowładztwo...*, s. 12.

<sup>23</sup> Kobiety w Polsce mogły posiadać na własność dobra ziemskie i nimi swobodnie rozporządzać już około połowy XIII w. Por. A. Winiarz, *Polskie prawo dziedziczenia kobiet w wiekach średnich* (Kwart. Hist., 1896, X, s. 756 nn.); Z. Woj-

własności gniazdowej danego rodu, polegająca na prostym sumowaniu posiadłości poszczególnych jego członków, jak to czynią np. S. Smolka<sup>24</sup>, W. Semkowicz<sup>25</sup>, F. v. Heydebrand<sup>26</sup>, A. Moepert<sup>27</sup> i inni, prowadzić może do fałszywych wyników.

W tym stanie rzeczy punktem wyjścia przy badaniu podziału własności feudalnej pod względem terytorialnym może być tylko majątek indywidualny w rękach jednostki<sup>28</sup>. Wynika stąd, że w pracy niniejszej o wielkiej własności rodowej może być mowa tylko w tym wypadku, jeśli posiadane przez poszczególnych członków rodu dobra ziemskie stanowiły pierwotnie jedną całość i liczyły przynajmniej 3 wsi. Ta właśnie ilość posiadłości ziemskich przyjęta została w niniejszych rozważaniach jako minimum przy wyznaczaniu wielkich świeckich majątków feudalnych.

Przedstawienie ogólnego obrazu rozwoju wielkiej własności świeckiej w Polsce stanie się możliwe tylko po dokonaniu wnikliwych dociekań, umożliwiających ustalenie listy wielkich posiadaczy ziemskich, rozmiarów, drogi pozyskania i losów ich dóbr. Brak miejsca nie pozwala tu na przeprowadzenie tego rodzaju szczegółowych badań. Zastąpić je muszą z konieczności tabele.

#### WIELKA ŚWIECKA WŁASNOŚĆ FEUDALNA NA ŚLĄSKU

Do r. 1266 udało się ustalić na podstawie źródeł listę 39 feudalów świeckich, których dobra zakwalifikowano do rzędu wielkiej własności. Wliczono tu nie tylko tych posiadaczy, których majątek zgodnie z przyjętym przez nas kryterium wynosił ewidentnie przynajmniej 3 wsi, ale

---

ciechowski, *Prawo rycerskie w Polsce*, Poznań 1928, s. 48—49; B. Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Wrocław 1956, s. 29.

<sup>24</sup> Smolka, *Mieszko Stary...*, s. 73 nn.

<sup>25</sup> W. Semkowicz, *Ród Pałuków* (Rozprawy Akademii Umiejętności, Wyd. Filozof.-Histor., 1907, XLIX, s. 182—185); tenże, *Ród Powalów* (Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie), 1914, XIX, nr 3, s. 3, 19; tenże, *Ród Awdańców w wiekach średnich*, Poznań 1920, s. 44, 196 nn.

<sup>26</sup> F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Die Herkunft d. Breslauer Bischöfe Thomas I. u. Thomas II.* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1917, LI); tenże, *Die Methodik der Sippenkunde als Hilfswissenschaft der schlesischen Geschlechter Odrowons, Jaremba u. Nałęcz-Jelen mit 3 Stammtafeln* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1941, LXXXV).

<sup>27</sup> A. Moepert, *Graf Andreas Ranzki u. Probst v. Ruda, ihr Geschlecht* (Ztschr. f. Gesch. Schles. 1940, LXXXIV); tenże, *Besitz u. Verwandtschaft d. Grafen Willcho aus dem Hause Tschammer* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1941, LXXXV); tenże, *Peter Wlast u. d. Stiftung d. Augustiner Chorherrn auf dem Zobten* (Archiv f. schles. Kirchengeschichte, 1939, IV).

<sup>28</sup> Arnold, *Możnowładztwo...*, s. 12; Grodecki, *Początki immunitetu...*, s. 4. przyp. 1.

także tych, którzy figurują w dokumentach jako nadawcy 2 wsi. W tym ostatnim wypadku wychodziliśmy z założenia, umotywowanego już we wstępie, że darowizna obejmowała przeciętnie połowę dóbr ofiarodawcy.

Zróznicowanie majątkowe wielkich feudałów świeckich na Śląsku według imiennego wykazu ich majątności w źródłach przedstawia się następująco: 2 wsi: Sibir<sup>29</sup>, Pakosław<sup>30</sup>, Tomasz<sup>31</sup>, Paweł<sup>32</sup>, Zdzisław<sup>33</sup>, Szymon<sup>34</sup>, Piotr z Piotrowic<sup>35</sup>, Konrad z Rokitnicy<sup>36</sup>; 2½ wsi: Sebastian<sup>37</sup>; 3 wsi: Sulisław<sup>38</sup>, Dzierżykraj<sup>39</sup>, Imbram<sup>40</sup>, Ulryk<sup>41</sup>,

<sup>29</sup> KdS, I, nr 35.

<sup>30</sup> Ibid., nr 25.

<sup>31</sup> *Regesten z. schles. Gesch.*, wyd. C. Grünhagen, Breslau 1884, nr 637 (skrót: *Reg.*). Por. F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Die Herkunft...*, s. 134 nn.; tenże, *Die Bedeutung d. Hausmerken u. Wappenwesens f. d. schlesische Vorgeschichte u. Geschichte* (Altschlesien, 1936, VI, s. 374); F. Schilling, *Ursprung u. Frühzeit d. Deutschtums in Schlesien u. im Lande Leubus*, Leipzig 1938, s. 142; K. Eistert, *Ergänzungen u. Berichtigungen z. d. Schutzurkunden v. J. 1155 u. 1245* (Archiv f. schles. Kirchengeschichte, 1940, V, s. 44).

<sup>32</sup> *Reg.*, nr 788, 1027.

<sup>33</sup> *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, wyd. K. Maleczyński i A. Skowrońska, Wrocław 1959, II, nr 229 (skrót: KdS, II); *Reg.*, nr 780.

<sup>34</sup> *Reg.*, nr 1068. Por. także: K. Wutke, *Über die Datierung einer Urkunde betr. Kattern z. J. 1260 bzw. 1264* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1910, XLIV, s. 237); tenże, *Zur Geschichte d. Geschlechtes Gallici (Walch) und ihres Grundbesitzes in Schlesien im 13/16 Jahrhundert* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1927, XLI, s. 291—292); K. Eistert, *Peter Wlast, Vinzenzstift u. Wallonen in Stadt u. Kreis Ohlau* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1942, LXXVI, s. 13). Ten ostatni przypisuje ponadto Szymonowi i jego bratu 2 wsi. Nie podaje jednak, na jakiej podstawie.

<sup>35</sup> *Księga henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań 1949, s. 286, 290, 293—294.

<sup>36</sup> *Księga henrykowska*, s. 286—290; *Reg.*, nr 381; A. Moepert, *Zirkumskription der Leubuser Pfarreien durch Bischof Lorenz* (Archiv f. schles. Kirchengeschichte, 1940, V, s. 18).

<sup>37</sup> KdS, II, nr 181; *Reg.*, nr 467.

<sup>38</sup> KdS, I, nr 25; KdS, II, nr 35; F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, II, Kraków 1896, s. 227—228, 274.

<sup>39</sup> KdS, I, nr 48; W. Semkowicz, *Historyczno-geograficzne podstawy Śląska* (Hist. Śląska, I, wyd. PAU, Kraków 1933, s. 23—24); F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Hausmerken...*, s. 374; A. Moepert, *Die Echtheit der Leubuser Stiftungsurkunde in sprachwissenschaftlicher Beleuchtung* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1939, LXXIII, s. 49); tenże, *Zirkumskription...*, s. 10, 12, 16—21. Ten ostatni na podstawie zawodnego i niesprawdzalnego źródłowo kryterium imieniowego mnoży posiadłości Dzierżykraja o 10 dalszych wsi.

<sup>40</sup> KdS, I, nr 89, 100; *Reg.*, nr 524; Piekosiński, *Rycerstwo...*, s. 276—277; W. Semkowicz, *Uwagi metodyczno-krytyczne nad pochodzeniem i rozsiadaniem rycerstwa polskiego wieków średnich* (Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie, 1911, XV, s. 17); F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Hausmerken...*, s. 374; Moepert, *Peter Wlast...*, s. 24.

<sup>41</sup> KdS, II, nr 198; *Urkunden d. Stadt Brieg*, wyd. C. Grünhagen, Breslau 1870, nr 8; K. Eistert, *Der Liegnitzer Archidiakon Heinrich v. Steine d. Rittergeschlecht*



Stojgniew <sup>42</sup>, Przybysław <sup>43</sup>, Strzygniew <sup>44</sup>, Andrzej <sup>45</sup>, Osina <sup>46</sup>, Wittigo <sup>47</sup>, Wilk <sup>48</sup>, Stefan <sup>49</sup>; 3½ wsi: Jan z Wierzbnej <sup>50</sup>; 4 wsi: Wojciech <sup>51</sup>, Jan z Rudy <sup>52</sup>; 5 wsi: Maciej <sup>53</sup>, Wojsław <sup>54</sup>; 5½ wsi: Mikora <sup>55</sup>, Janusz <sup>56</sup>;

d. *Suevi u. ihre Familienkirche in Odersteine Kr. Ohlau* (Archiv. f. schles. Kirchengeschichte, 1938, III, s. 60, 70—71). Przypisane Ulrykowi przez Eisterta dalsze 3 wsi nie są poparte dowodami.

<sup>42</sup> Reg., nr 243, 362.

<sup>43</sup> *Ibid.*, nr 270; *Urkunden z. Geschichte d. Bisthums Breslau im Mittelalter*, wyd. G. A. Stenzel, Breslau 1845, nr 5; por. F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Herkunft...*, s. 134 nn.; tenże, *Hausmerken...*, s. 374; Schilling, *Ursprung...*, s. 142; K. Eistert, *Ergänzungen u. Berichtigungen z. d. Schutzurkunden v. J. 1155 u. 1245* (Archiv f. schles. Kirchengeschichte, 1940, V, s. 44).

<sup>44</sup> Reg., nr 330, 429b; S. Pierzchalanka-Jeskowa, *Dzieje klasztoru w Czarnowąsie na Śląsku* (Roczn. Hist., 1928, IV, s. 48).

<sup>45</sup> Reg., nr 274.

<sup>46</sup> *Księga henrykowska*; s. 311—317; por. Semkowicz, *Uwagi...*, s. 17; K. Tymieniecki, *Z dziejów rozwoju wielkiej własności na Śląsku w wieku XIII*. Poznań 1926, s. 31—32.

<sup>47</sup> Reg., nr 833, 879.

<sup>48</sup> *Ibid.*, nr 953; Semkowicz, *Uwagi...*, s. 17; L. Białkowski, *Ród Czarnoborów-Rogalów w dawnych wiekach* (Roczn. Tow. Herald. we Lwowie, 1923, VI, s. 82, 112); K. Eistert, *Die Bedeutung d. Ritter Czambor f. d. frühmittelalterliche schlesische Kirchengeschichte* (Archiv f. schles. Kirchengeschichte, 1939, IV, s. 3); Moepert, *Graf Andreas Ranzki*, s. 81, przyp. 67; tenże, *Besitz u. Verwandtschaft*, s. 79—85.

<sup>49</sup> Reg., nr 1031; Moepert, *Zirkumskription...*, s. 18.

<sup>50</sup> Reg., nr 594, 957; Wutke, *Zur Geschichte v. Würben...*, s. 245; A. Małecki, *Studia heraldyczne*, II, Lwów 1890, s. 209; F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Hausmerken...*, s. 374; Moepert, *Peter Wlast...*, s. 24; tenże, *Besitz u. Verwandtschaft...*, s. 79—80.

<sup>51</sup> *Księga henrykowska*, s. 256, 257, 262; Eistert, *Liegnitzer Archidiakon...*, s. 63; Schilling, *Ursprung...*, s. 101.

<sup>52</sup> Reg., nr 480; Moepert, *Graf Andreas Ranzki...*, s. 80 nn.

<sup>53</sup> Reg., nr 640, 838; Semkowicz, *Uwagi...*, s. 15; F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Herkunft...*, s. 158; J. Pfitzner, *Besiedlungs-, Verfassung- u. Verwaltungsgeschichte d. Breslauer Bistumlandes*, Reichenberg 1926, s. 72—73; tenże, *Zur Abstammung u. Verwandtschaft der Bischöfe Thomas II von Breslau* (Schles. Geschichtsbll., 1926, nr 1); A. Müller, *Magister Wilhelm von Neisse Bischof von Lebus* (Archiv f. schles. Kirchengeschichte, 1950, VIII, s. 57).

<sup>54</sup> *KdS*, I, nr 35, 74; Piekosiński, *Rycerstwo...*, II, s. 258—258; Semkowicz, *Ród Powalów*, s. 19—20; H. v. Loesch, *Die Gründung d. Glogauer Kollegiatstiftes* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1941, LXXXV, s. 102).

<sup>55</sup> *KdS*, I, nr 55, 74; *Mon. Pol. Hist.*, V, wyd. Piekosiński, *Rycerstwo...*, II, s. 245; *KdS*, I, nr 74, przyp. 12; Moepert, *Peter Wlast...*, s. 8; Wielgosz, *Początki...*, s. 109—110.

<sup>56</sup> *Urkunden d. Klosters Kamenz*, wyd. F. Pfothenauer, Breslau 1881, nr 9, 80; *KdS*, II, nr 172; Reg., nr 637, 688, 860, 1046; Małecki, *Studia heraldyczne*, II,

6 wsi: Pomian<sup>57</sup>, Andrzej<sup>58</sup>; 6½ wsi: Wilhelm<sup>59</sup>; 7 wsi: Bogusław<sup>60</sup>; 7½ wsi: Jan, syn Sybota<sup>61</sup>; 8 wsi: Zbroslaw<sup>62</sup>; 8½ wsi: ksiądz Mikołaj<sup>63</sup>; 11 wsi: Henryk z Oleśnicy<sup>64</sup>; ponad 4 wsi: Mroczek<sup>65</sup>;

s. 203; P. Bretschneider, *Studien u. Bemerkungen über epigraphische u. heraldische Denkmäler Schlesiens aus dem 13. Jahrhundert* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1930, LXIV, s. 4, 6); Moepert, *Die Echtheit...*, s. 53; tenże, *Zirkumskription...*, s. 13; Hettwer, *Untersuchungen zu Urkunden d. Klosters Kamenz* (Archiv f. schles. Kirchengeschichte, 1955, XIII, s. 19—21).

<sup>57</sup> KdS, I, nr 35.

<sup>58</sup> *Księga henrykowska*, s. 264—267; *Reg.*, nr 680, 1026, 1295, 1450; J. Heyne, *Denkwürdigkeiten aus der Kirchen und Diözessan Geschichte Schlesiens*, Breslau 1860, s. 317, przyp. 1; Semkowicz, *Uwagi...*, s. 15; F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Herkunft...*, s. 139 nn.; Pfitzner, *Besiedlungsgeschichte...*, s. 72—73; tenże, *Zur Abstammung...*, s. 19—21; Müller, *Magister Wilhelm...*, s. 57.

<sup>59</sup> *Reg.*, nr 680, 838, 1053; *Księga henrykowska*, s. 331; Semkowicz, *Uwagi...*, s. 15; F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Herkunft...*, s. 139 nn.; Pfitzner, *Besiedlungsgeschichte...*, s. 72 nn.; tenże, *Zur Abstammung...*, s. 20—21; Müller, *Magister Wilhelm...*, s. 57.

<sup>60</sup> *Reg.*, nr 955, 1177, 1185; Małecki, *Studia heraldyczne*, II, s. 292; Semkowicz, *Uwagi...*, s. 15; F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Herkunft...*, s. 138 nn.; Pfitzner, *Besiedlungsgeschichte*, s. 72 nn.; tenże, *Zur Abstammung...*, s. 19; F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Die Methodik...*, s. 70; Müller, *Magister Wilhelm...*, s. 57.

<sup>61</sup> *Reg.*, nr 409; W. Latzke, *Die Besiedlung d. Oppalandes im 12. u. 13. Jahrhundert* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1940, LXXII, s. 89—90); B. Dudik, *Des Herzogthum Troppau ehemalige Stellung zur Markgrafschaft Mähren*, Wien 1857, s. 250.

<sup>62</sup> *Reg.*, nr 482, 1026; por. Heyne, *Denkwürdigkeiten...*, s. 317, przyp. 1; Semkowicz, *Uwagi...*, s. 15; Pfitzner, *Besiedlungsgeschichte...*, s. 72 nn.; tenże, *Zur Abstammung...*, s. 21; F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Die Methodik...*, s. 70; Müller, *Magister Wilhelm...*, s. 57. F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Herkunft...*, s. 156—157, dolicza ponadto do domniemanych dóbr Zbroslawa dalsze 4 wsi. Dla poparcia swych domysłów nie przytacza jednak żadnych dowodów.

<sup>63</sup> *Księga henrykowska*, s. 250, 252—255, 276; H. Goetting, *Urkundenstudien z. Frühgeschichte d. Klosters Heinrichau* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1939, LXXIII, s. 61); H. Dąbrowski, *Uformowanie się wielkiej własności feudalnej klasztoru cysterskiego w Henrykowie* (Roczn. Hist., 1956, XXI, s. 133—135).

<sup>64</sup> *Reg.*, nr 37; Eistert, *Ergänzungen...*, s. 48 nn.

<sup>65</sup> *Reg.*, nr 436, 612, 1113 (złe zregestowany, por. *Urkunden d. Kl. Kamenz*, nr 24); *Księga henrykowska*, s. 286—290; G. Fromlich, *Kurze Geschichte d. ehemaligen Cistercienser Abtey Kamenz in Schlesien*, Glatz 1817, s. 38—39; Małecki, *Studia heraldyczne*, II, s. 203, przyp. 1; F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Herkunft...*, s. 151, nn.; Bretschneider, *Studien...*, s. 4 nn.; A. Moepert, *Ortsnamen d. Kreises Neumark*, Breslau 1935, s. 35—36; F. v. Heydebrand u. d. Lassa, *Die Bedeutung...*, s. 374; Eistert, *Der Liegnitzer Archidiacon...*, s. 69; tenże, *Brieg. Heimatblt.*, II, s. 45; Moepert, *Zirkumskription...*, s. 23; tenże, *Graf Andreas Ranzki...*, s. 81; Hettwer, *Untersuchungen...*, s. 17.

ponad 28 wsi: Piotr Włast<sup>66</sup>; nie określona liczbowo ilość wsi: Domaśław<sup>67</sup>.

Z zestawienia powyższego widać, że najliczniej reprezentowani są ci właściciele, których potwierdzony w źródłach majątek wynosił od 2 do 3 wsi. Na ogólną liczbę 39 feudałów tego rodzaju przypadków znamy 21, co stanowi około 54<sup>0</sup>/. Większe majątki od 3 wsi występują sporadycznie. Przeważają tu znów zdecydowanie dobra nie przekraczające swymi rozmiarami 10 wsi. Na 18 posiadaczy o majątku ponad 3 wsi tylko majątność Piotra Własta osiągnęła liczbę ponad 28 wsi.

Łącznie w rękach 39 wielkich feudałów świeckich na Śląsku notują źródła około 180 wsi. Nie jest to zapewne wszystko. Stan aktualny musiał być znacznie większy. Wynikać zdaje się to z faktu, że w 12 wypadkach na 39 wielka własność świecka określona jest w źródłach ilością rozdanych wsi na rzecz instytucji kościelnych. Chodzi tu w sumie o 38<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi. Przyjąwszy, że drugie tyle pozostało nadal we władaniu ofiarodawców, stan majątkowy 39 wielkich posiadaczy świeckich na Śląsku sprowadzałby się do około 218 wsi, co równa się przeciętnie około 5,6 wsi na osobę.

Jest charakterystyczne, że wzmianki źródłowe o największych majątkach feudalnych pochodzą przede wszystkim z XII i początków XIII w.

<sup>66</sup> Dokumenty śląskie wymieniają bezpośrednio tylko 8 wsi w posiadaniu naszego feudała: *KdS*, I, nr 25, 35, 68. Z danych pośrednich wynika jednak, że majątek Piotra Własta był znacznie większy. Nieco ponad 20 wsi i lasy ślezańskie jako jego dobra domniemane zdają się potwierdzać następujące źródła: *KdS*, I, nr 12, 22, 26, 68, 71. Por. K. A. Müller, *Vaterländische Bilder in einer Geschichte u. alten Burgfesten u. Ritterschlosser Schlesiens*, Glogau 1837, s. 58; Heyne, *Denkwürdigkeiten...*, s. 155—156; L. Schulte, *Die Anfänge d. Marienstiftes d. Augustinerklosters auf d. Breslauer Sande*, Strehlen 1906, s. 50, 103; Arnold, *Możliwość władztwa...*, s. 13, 15, 17—18; M. Friedberg, *Ród Łabędziów*, Kraków 1925, s. 16 nn.; V. Czipionka, *Das Marienklöster d. Augustiner-Chorherrn in Gorkau am Zobten* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1932, LVII, s. 32 nn.); M. Gębarowicz, *Architektura i rzeźba na Śląsku* (Historia Śląska PAU, III, Kraków 1936, s. 24); Moepert, *Peter Wlast...*, s. 10 nn.; H. Uhtenwoldt, *Peter Wlast*, Breslau 1940, s. 33 nn.; K. Engelbert, *Beiträge z. ältesten Geschichte d. Pfarreien St. Michael u. Allerheiligen in Breslau* (Archiv f. schles. Kirchengeschichte, 1941, VI, s. 1 nn.); A. Moepert, *Die ältesten Urkunden u. Besitzungen d. s. Vinzenzstiftes in Breslau* (Archiv f. schles. Kirchengeschichte, 1941, VI, s. 34 nn.); K. Maleczyński, *Bolesław Krzywousty*, Kraków 1946, s. 196; K. Dziewoński, *Geografia Trzebnicy i Ujazdu Trzebnickiego w okresie wczesnośredniowiecznym* (Studia Wczesnośredniowieczne, 1952, I, s. 29); Łowmiański, *Podstawy...*, s. 114; S. Trajkowski, *Młyny wodne w Polsce w XII w.* (Kwart. Hist. Kult. Mater., 1959, VII, nr 1, s. 69).

<sup>67</sup> *Reg.*, nr 409; por. Latzke, *Besiedlung...*, s. 89.

Są to dobra Piotra Własta, Pomiana, Mikory, Wojsława, księdza Mikołaja, Jana, syna Sybota, i Henryka z Oleśnicy<sup>68</sup>.

Zjawisko to zdaje się dowodzić, że większe fortuny magnackie na Śląsku rozpadają się w XII i w początkach XIII stulecia. Dzieje się to z jednej strony wskutek darowizn na rzecz feudałów duchownych oraz podziałów rodzinnych, z drugiej strony z braku obfitszych nadań książęcych dla wielkich feudałów świeckich.

Przyjrzyjmy się udziałowi władzy książęcej w rozwoju terytorialnym badanej kategorii własności świeckiej. Na ogólną liczbę około 180 wsi poświęconych w rękach wielkich posiadaczy ziemskich tylko 16, czyli 8,8%, pochodziło z nadań książęcych. W dodatku z wyjątkiem darowizny na rzecz księdza Mikołaja oraz Macieja Zaręby przedmiotem dobroczynności książęcej były prawie wyłącznie majątki jednowioskowe. O nadaniach uczynionych przez książąt z większych obszarów lub kilku wsi, jak to często miało miejsce w odniesieniu do wielkiej własności kościelnej, nie ma nigdzie mowy w źródłach śląskich z XII i XIII w.

Jaki wpływ miały darowizny najzamożniejszych feudałów świeckich dla kościoła na kurczenie się ich majątków, świadczy najlepiej fakt, że od połowy XII w. po rok 1266 utracili oni tą drogą łącznie około 93 wsi, czyli około 52% swego stanu posiadania. Były to najprawdopodobniej straty bezwzględne, bowiem wzmianki o rekompensacie tych strat w drodze własnych nabytków terytorialnych są bardzo nieliczne.

Dokumenty śląskie zawierają także dane ilustrujące rozpad większych majątków w drodze nadziałów rodzinnych. Dwa przykłady, jakie można tu przytoczyć, są tym bardziej cenne, że przedstawiają cały majątek właścicieli w momencie jego rozpadu. Chodzi tu o testamenty Jana, proboszcza z Rudy, oraz Jana, syna Sybota.

Pierwszy z nich rozdzielił cały swój majątek, składający się z 4 wsi, między 3 spadkobierców; 2 wsi przekazał klasztorowi PMarii na Piasku we Wrocławiu, 1 kościołowi parafialnemu w Rudzie i 1 swej siostrze.

Jan, syn Sybota, swój majątek, który stanowiło 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi oraz większe obszary leśne, podzielił w następujący sposób: 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi oraz las darował biskupstwu wrocławskiemu, swej żonie i jej matce zapisał 3 wsi, dwom stryjecznym braciom przekazał 2 wsi, bratu zaś swojemu nie określone bliżej co do powierzchni terytorium leśne. Należy dodać, że wsie nadane małżonce i jej matce miały z rozporządzenia dystrybutora przypaść po ich śmierci dowolnie obranemu kościołowi.

---

<sup>68</sup> Kształtowanie się wielkiej własności ziemskiej księdza Mikołaja miało miejsce w latach 1208—1227. W początkach XIII w. władał już zapewne znanym nam majątkiem Jan s. Sybota. Do początków tegoż stulecia można także cofnąć istnienie dóbr Henryka z Oleśnicy.

Jeszcze większemu rozdrobnieniu w drodze podziałów rodzinnych uległy dobra niektórych Zarębów. Tak np. Andrzej podzielił 5 wsi między 6 synów, Zbrosław wywianował 3 córki 6 wsiami, a brat jego Bogusław podzielił 5 wsi między 3 synów.

Na przebieg procesu rozwojowego wielkiej własności świeckiej rzucają także charakterystyczne światło inne jeszcze zjawiska. Przede wszystkim uderza brak wzmianek o jakichkolwiek osobistych nabytkach największych feudałów śląskich z XII i początków XIII w. Jedyny wyjątek stanowi tu ksiądz Mikołaj, który ze stanu początkowego 2 wsi doszedł, głównie dzięki darowiznom ks. H. Brodatego, do znacznieszego majątku. Do 1208 r. nie spotykamy w źródłach nabytków wielkich świeckich właścicieli ziemskich, pochodzących z darowizn książęcych, kupna, przywłaszczenia czy korzystnej pod względem powierzchni zamiany. Znaczna też większość posiadłości niewiadomego pochodzenia, należących do wielkich feudałów z XII i początków XIII w., to najprawdopodobniej dobra dziedziczne.

Wiadomości o nabytkach poszczególnych feudałów obficie napływać zaczynają dopiero od lat trzydziestych XIII stulecia. Odnosi się to do posiadłości pochodzących z darowizn, kupna, zamiany i samowolnego zawłaszczenia cudzej ziemi.

Wtedy dopiero obserwujemy spadek darowizn wielkich feudałów świeckich na rzecz kościoła. Wskazują to dobitnie następujące liczby. Do końca XII w. 8 wielkich posiadaczy ziemskich na Śląsku odstąpiło instytucjom kościelnym łącznie około 44 wsi plus pewne obszary leśne. Daje to przeciętnie około 5,5 wsi na osobę. Od początku XIII w. po 1266 rok 23 wielkich feudałów świeckich straciło w ten sposób łącznie około 45 wsi, nie licząc posiadłości leśnych, czyli średnio 2 wsi na osobę.

Z porównania powyższych danych wynika, że w XIII w. straty majątkowe wielkiej własności świeckiej z tytułu nadań na rzecz feudałów duchownych zmalały przeszło o połowę w porównaniu z podobną pod tym względem sytuacją w XII w.<sup>69</sup>

Fakt ten, jak i pojawienie się dopiero w początkach XIII w. wzmianek o nabytkach terytorialnych poszczególnych wielkich feudałów upoważniają do wysnucia wniosku, że od początków XIII stulecia mamy na Śląsku do czynienia z powstrzymaniem procesu kurczenia się wielkiej własności świeckiej, przynajmniej na odcinku nadań dla kościoła. Na poparcie tej tezy istnieją dalsze argumenty.

Do 1218 r. nie spotykamy w źródłach takiego wielkiego feudała, który by nie uczynił darowizny z ziemi dla klasztorów, biskupstwa czy innych właścicieli duchownych. Dopiero od tej daty spotyka się wzmianki

<sup>69</sup> W. Korta, *Rozwój wielkiej własności klasztornej na Śląsku do połowy XIII w.* (Sobótka, 1958, XIII, nr 2, s. 179 nn.).

o kilku wielkich posiadłościach ziemskich, nie związane z alienacjami. Należą tu dobra Ulryka, Andrzeja, Domasława, Bogusława i Andrzeja Zarębów, Wittiga i Szymona.

Ze rozwój wielkiej własności świeckiej na Śląsku wykazuje tendencje do kurczenia się darowizn dla kościoła z równoczesnym dążeniem do rozrostu posiadłości panów świeckich, wskazują wyraźnie dzieje majątków niektórych członków rodu Zarębów. Tak np. Zbrosław odziedziczył po ojcu jedynie 1<sup>1/2</sup> wsi, a pod koniec swego życia miał ich już w sumie 8. Z tego tylko 1<sup>1/2</sup> wsi nadał instytucjom kościelnym, córkom natomiast oddał w sumie 6 wsi. Maciej Zaręba otrzymał w spadku po ojcu 1/2 wsi, z nadania książęcego posiadał 4<sup>1/2</sup> wsi. Całość podzielił między kilku swoich synów. Podobnie początkowo kształtował się majątek Wilhelma Zaręby. Do ojcowizny obejmującej 4<sup>1/2</sup> wsi dokupił 1 wieś i 1 posiadł w nieznanymi okolicznościach. Dalsze losy jego fortuny potoczyły się jednak innymi torami niż majątku jego ojca i stryjów. 5<sup>1/2</sup> wsi przeszło z jego woli w posiadanie feudałów duchownych. Decyzja ta związana była z piastowaniem przez Wilhelma wysokiej godności w hierarchii kościelnej.

Z całokształtem wysuniętych wyżej wniosków na temat kształtowania się terytorialnego wielkiej własności świeckiej na Śląsku zdaje się pozostawać w sprzeczności fakt przewagi liczbowej posiadłości, które w drodze darowizn czy sprzedaży zostały utracone na korzyść feudałów duchownych, nad posiadłościami dowodnie pozyskanymi przez wielką własność świecką. Gdy bowiem te ostatnie zamykają się liczbą około 30 wsi plus pewne obszary leśne, to ubytki na rzecz duchownej własności feudalnej objęły w sumie około 93 wsi, nie licząc lasów.

Jest to jednak sprzeczność pozorna i łatwa do wyjaśnienia. Na ogólną liczbę około 180 wsi potwierdzonych w rękach wielkich świeckich właścicieli ziemskich około 48 pochodziło ze spadku po przodkach, 16 z darowizn książęcych, 11<sup>1/2</sup> z kupna, 2 z korzystnej zamiany oraz 1 wieś przywłaszczona. O pochodzeniu reszty, tj. około 101 wsi, źródła milczą. Na tę ostatnią liczbę mogły się składać zarówno posiadłości nabyte przez samych feudałów, jak i dziedzicznego pochodzenia. Określenie liczbowe tych wsi i oddzielenie ich od grupy owych 101 wsi pozwoliłoby potraktować resztę jako indywidualne nabytki, pozyskane dzięki własnej zapobiegliwości gospodarczej interesujących nas właścicieli. Wydaje się, że możliwości takie istnieją. Spróbuję je przedstawić.

Wiadomości o dobrach dziedzicznych odnoszą się do 19 feudałów. Przy 20 nie mamy ani jednej wzmianki o tego rodzaju pochodzeniu majątku. Wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, by połowa spośród znanych nam wielkich właścicieli nie otrzymała w spadku kawałka ziemi i zawdzięczała swój majątek wyłącznie darowiznom książęcym i własnym zabiegom gospodarczym. Jeśli więc 19 feudałów świeckich odziedziczyło około 48

wsi, to wydaje się, że tyleż samo przypisać możemy pozostałym 20 feudalom. W takim zaś razie resztę spośród owych 101 wsi, czyli około 53 miejscowości, traktować wypadnie jako nowe nabytki poszczególnych właścicieli. Sumując teraz następujące pozycje: około 53 wsi jako nowe nabytki terytorialne nieznanego pochodzenia, 16 wsi pochodzących z darowizn książęcych,  $11\frac{1}{2}$  z kupna, 2 z korzystnej zamiany i 1 wieś przywłaszczoną, otrzymamy liczbę  $83\frac{1}{2}$  wsi jako ogólny przybliżony przyrost terytorialny 39 wielkich świeckich majątków feudalnych, tj. prawie tyle, ile wynoszą darowizny i inne ubytki na rzecz kościoła. Należy jeszcze dodać, że przewaga wzmianek o stratach terytorialnych nad nabytkami w ramach wielkiej własności świeckiej ma swe uzasadnienie w tym, że darowizny dokonywane przez osoby świeckie czynione były prawie wyłącznie na korzyść instytucji kościelnych, które dbały troskliwie o to, by sprawy majątkowe utrwalić na piśmie<sup>70</sup>. Inaczej miała się rzecz z dobrami prywatnymi. Tu zarejestrowania na piśmie mogły doczekać się tylko te posiadłości, które pochodziły z darowizn książęcych, choć, jak relacjonuje *Księga henrykowska*<sup>71</sup>, w okresie silnej władzy książęcej nie troszczono się o potwierdzenie darowizny dokumentem. W dodatku, jak wynika z tabeli, książęta śląscy nie darzyli feudalów świeckich większymi względami. Pewne nabytki terytorialne wielkich panów świeckich pochodzić musiały z dóbr prywatnych. Dokumenty przy tego rodzaju transakcjach wystawiano bardzo rzadko.

Ciekawie przedstawiają się również darowizna i sprzedaż posiadłości należących do wielkiej własności świeckiej na rzecz feudalów duchownych. Ogółem, jak to już zaznaczono wyżej, przeszło w ręce tych ostatnich 93 wsi oraz pewne tereny nie zagospodarowane. Najwięcej wchłonęło biskupstwo wrocławskie, bo aż 29 wsi, tj. przeszło połowę tego, co w sumie otrzymały wszystkie klasztory śląskie. Największymi względami wśród tych ostatnich cieszył się klasztor PMarii na Piasku we Wrocławiu, który poza połaciami leśnymi przejął 11 wsi. Następne miejsca zajmują: klasztor w Lubiążu  $10\frac{1}{2}$  wsi, klasztor w Henrykowie 10 wsi, klasztor Św. Wincentego we Wrocławiu 8 wsi, klasztor w Kamieńcu 6 wsi, klasztor w Trzebnicy 3 wsi i tyleż samo klasztor w Czarnowąsie. Niewiele do zawdzięczenia wielkim feudalom świeckim miały na terenie Śląska zakony rycerskie oraz kościoły parafialne. Pierwsze otrzymały łącznie nieco więcej niż 2 wsi, drugie tylko 2. Darowizny dla klasztorów pozaśląskich wynoszą razem niewiele ponad  $8\frac{1}{2}$  wsi.

<sup>70</sup> S. Trawkowski, *Gospodarka wielkiej własności cysterskiej na Dolnym Śląsku w XIII w.*, Warszawa 1959, s. 61.

<sup>71</sup> *Księga henrykowska*, s. 257; por. też: H. Krupicka, *Die Schrifftkritik — eine Grundfrage d. schles. Urkundenforschung* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1939. LXXIII).

Przejście posiadłości wielkich feudałów w ręce osób świeckich zamyka się liczbą 41 wsi. Zdecydowana większość, bo aż 38½ wsi, to posiadłości, które dostały się bliższym lub dalszym krewnym. Uderza prawie zupełny brak wzmianek o przechodzeniu dóbr wielkich feudałów świeckich w ręce książece. Źródła śląskie zanotowały tylko 1 taki wypadek (1 wieś).

Równie mało mamy wiadomości o operacjach ziemią w obrębie wielkiej własności. Do 1266 r. natrafiono w dokumentach na 2 tego rodzaju transakcje, których obiektami były 2 niecałe wsie i las (Szymon kupił od Jana z Wierzbnej wieś Św. Katarzynę i część Blizanowic, a Konrad, notariusz książece, las Rudno od komesa Mrocza).

Nie ma też w źródłach śląskich najmniejszych śladów wypierania przez wielkich feudałów świeckich średniej i drobnej własności, choć niewątpliwie fakty takie musiały niekiedy mieć miejsce. Brak jednakże przykładów jakiegoś raptownego rozrostu terytorialnego majątków wielkich świeckich panów feudalnych w XIII w. kosztem innych kategorii świeckiej własności feudalnej, książecej i rycerskiej, zdaje się przemawiać za tym, że rozwój terytorialny wielkiej własności świeckiej nie był procesem jednostronnym, pomnażającym nieustannie stan posiadania; wielka własność podlegała procesom złożonym, gdzie obok wzrostu zachodził także jej rozpad na drobniejsze części. W ten sposób obok nadań książeccych kosztem także wielkiej własności świeckiej powstawała, zanikała i odradzała się średnia i drobna własność feudalna <sup>72</sup>.

#### WIELKA ŚWIECKA WŁASNOŚĆ FEUDALNA W MAŁOPOLSCE

W omawianym okresie źródła małopolskie notują nazwiska 31 feudałów świeckich, których majątek obejmował minimum 3 wsi. Przy 7 z nich figuruje imiennie po 2 wsi, we wszystkich jednak wypadkach chodzi o posiadłości nadane instytucjom kościelnym. Zgodnie z wyrażonym na wstępie przypuszczeniem mogły one stanowić połowę faktycznego stanu posiadania.

Podział małopolskich wielkich właścicieli ziemskich pod względem posiadanych przez nich i poświadczonych źródłowo wsi przedstawia się

<sup>72</sup> Sformułowana przez K. Tymienieckiego, *Z dziejów zaniku drobnej własności na Śląsku w wieku XIII* (Księga O. Balzera, II, Lwów 1925), teza, jakoby drobna świecka własność feudalna miała tutaj w XIII stuleciu raptownie zanikać wskutek ekspansji gospodarczej wielkiej własności, nie znajduje uzasadnienia w źródłach. Historyk ten uogólnił pewne zjawiska, zaobserwowane przez się w okolicy Henrykowa, i uznał je za typowe dla całego Śląska. Nie rozpatrzył zagadnienia w oparciu o cały dostępny na ten temat materiał źródłowy. Nie dostrzegł ustawicznego powstawania drobnej i średniej własności feudalnej z rozpadu wielkich majątków świeckich i coraz skromniejszych nadań książeccych.



następująco: 2 wsi Wszebor<sup>73</sup>, Gerloch<sup>74</sup>, Marcin<sup>75</sup>, Dobiesław<sup>76</sup> i Sąd<sup>77</sup>; 3 wsi Radosław<sup>78</sup>, Świętopełk<sup>79</sup>, Wit<sup>80</sup>; 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi: Janko<sup>81</sup>; 4 wsi: Racławawa<sup>82</sup>; 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi: Strzyżysław<sup>83</sup>, Wrocisław<sup>84</sup>; 5 wsi: Wincenty<sup>85</sup>; 6 wsi: Wojsław<sup>86</sup>; 7 wsi: Wierzbięta<sup>87</sup>; 9 wsi: Andrzej<sup>88</sup>, Siemian<sup>89</sup>; 11 wsi:

<sup>73</sup> *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, I, Poznań 1867, nr 11 (skrót: KdW, I). Por. S. Kozierowski, *Fundacje klasztorne rodów rycerskich zachodniej Wielkopolski w dobie piastowskiej*, Poznań 1914, s. 10.

<sup>74</sup> *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, II, Kraków 1886, nr 375 (skrót: KdM, II); por. K. Kolańczyk, *Najdawniejsze polskie prawo spadkowe*, Poznań 1939, s. 57.

<sup>75</sup> *Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej Św. Wacława*, Kraków 1847, nr 34 (skrót: KdKK); J. Gacki, *Benedyktyński klasztor w Sieciechowie według pism i podań miejscowych*, Radom 1872, s. 54; E. Wiśniowski, *Z dziejów opactwa benedyktynów w Sieciechowie* (Roczn. Humanist., 1960, VII, z. 2, s. 42).

<sup>76</sup> *Kodeks dyplomatyczny klasztoru mogińskiego*, Kraków 1865, nr 6 (skrót: KdMog); por. Kolańczyk, *Prawo spadkowe...*, s. 206.

<sup>77</sup> *KdMog*, nr 14, 16; por. K. Górski, *Ród Odrowążów w wiekach średnich*, Lwów 1927, s. 85.

<sup>78</sup> *KdM*, II, nr 375; *KdKK*, nr 8.

<sup>79</sup> *KdM*, II, nr 424.

<sup>80</sup> Knapiński, *Święty Norbert i jego zakon*, Warszawa 1884, s. 185; Kolańczyk, *Prawo spadkowe...*, s. 157.

<sup>81</sup> *Kodeks dyplomatyczny Polski*, III, Warszawa 1858, nr 18, 20, 22, 28 (skrót: KdP); B. Ulanowski, *O założeniu i uposażeniu klasztoru benedyktynek w Staniątkach* (Rozpr. AU, Wyd. Hist.-Filozof., 1891, XXVIII, s. 23, 130); Kolańczyk, *Prawo spadkowe...*, s. 75.

<sup>82</sup> *KdM*, II, nr 244, 407, 456, 470; por. Ulanowski, *O założeniu...*, s. 61, 130; Lesiński, *Stanowisko kobiety...*, s. 38.

<sup>83</sup> *KdM*, IV, nr 1405; Do połowy z bratem mieli 9 wsi. Por. Knapiński, *Święty Norbert...*, s. 151.

<sup>84</sup> *Ibid.*

<sup>85</sup> *KdM*, I, nr 4; *Codex diplomaticus Masoviae*, Warszawa 1919, I, nr 180 (skrót: KdMaz); por. Kolańczyk, *Prawo spadkowe...*, s. 184; J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie*, Poznań 1949, s. 203.

<sup>86</sup> *KdM*, II, nr 375; *KdMaz*, nr 180.

<sup>87</sup> *KdW*, I, nr 244; por. Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 29, który słusznie odróżnia naszego Wierzbięte od jego imiennika, nadawcy na rzecz klasztoru w Ołoboku. Ulanowski, *O założeniu...*, s. 58 nn., błędnie identyfikuje te postacie. H. Likowski, *Najdawniejsze dzieje klasztoru w Ołoboku 1211—1292* (Sprawozd. z Posiedzeń i Czynności AU w Krakowie, Kraków 1921, XXVI, nr 7, s. 6), uważa, że fundatorem klasztoru w Lubnicach był nie Wierzbięta, lecz Klemens, kasztelan krakowski. Poglądu tego nie dokumentuje źródłowo. Por. także Lesiński, *Stanowisko kobiety...*, s. 133—134.

<sup>88</sup> *KdM*, II, nr 419; Ulanowski, *O założeniu...*, s. 57 nn.; Smolka, *Mieszko Stary...*, s. 506.

<sup>89</sup> W. Semkowicz, *Przyczynki dyplomatyczne z wieków średnich* (Księga Pam. Uniw. Lwowskiego, 1912, s. 21 nn.); *Historia Polski*, PAN, I, cz. 1, s. 181.

Sieciech<sup>90</sup>; 12 wsi: Dzierżko<sup>91</sup>, Wisław<sup>92</sup>; 15 wsi: Teodor<sup>93</sup>; 16 wsi: Iwo<sup>94</sup>; 19 wsi: Jaksa<sup>95</sup>; 20 wsi: Jan<sup>96</sup>; 27 wsi: Klemens<sup>97</sup>; nie określoną bliżej ilość wsi: Racibor<sup>98</sup>, Pakosław<sup>99</sup>, Wyczga<sup>100</sup>, Klemens<sup>101</sup>, Dierżykraj<sup>102</sup>, Wyszon<sup>103</sup>.

<sup>90</sup> KdKK, nr 34; por. Gacki, *Klasztor w Sieciechowie*, s. 27 nn.; W. Semkowicz, Recenzja pracy F. Piekosińskiego, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. III (Kwart. Hist. 1903, XVII, s. 629); K. Potkański, *Puszcza Radomska* (Pisma pośmiertne, I, 1922, s. 143 nn.); Arnold, *Możnowładztwo...*, s. 18; Wiśniowski, *Z dziejów...*, s. 28 nn.

<sup>91</sup> KdMaz, nr 124; Knapiński, *Święty Norbert...*, s. 188 nn.; R. Grodecki, *Dzieje klasztoru premonstratenskiego w Busku w wiekach średnich* (Rozprawy AU, Wyd. Hist.-Filozof., 1914, LVII, s. 2, 10, 11, 14); Arnold, *Możnowładztwo...*, s. 4; Kolańczyk, *Prawo spadkowe...*, s. 145; Smolka, *Mieszko Stary...*, s. 506.

<sup>92</sup> KdMog, nr 2, 3, 9; H. Seredyński, *Uposażenie klasztoru cystersów w Mogile. Monografia opactwa cystersów we wsi Mogile*, Kraków 1867, s. 75; Potkański, *Puszcza Radomska*, s. 145; Górski, *Ród Odrowążów...*, s. 85.

<sup>93</sup> KdM, I, nr 13, 15, 16, 18, 21, 22, 27, 40; S. Zakrzewski, *Najdawniejsze dzieje klasztoru cystersów w Szczyrczu* (Rozprawy AU, Wyd. Hist.-Filozof., 1902, XLI, s. 10, 19, 20, 24); K. Dobrowolski, *Najstarsze osadnictwo Podhala*, Lwów 1925, s. 5—6; S. Zachorowski, *Węgierskie i polskie osadnictwo na Spiżu do połowy XIV w.* (Rozprawy AU, Wyd. Hist.-Filozof., 1909, LII, s. 59 nn.); K. Potkański, *Podhale* (Pisma pośmiertne, I, 1922, s. 320, 321, 326, 328); tenże, *Pierwsi mieszkańcy Podhala* (Pisma pośmiertne, II, 1924, s. 343); H. Polaczkówna, *Zapis Teodora Gryfity dla cystersów z r. 1196*, Lwów 1938, s. 1 nn.

<sup>94</sup> KdMog, nr 2, 3, 9; KdKK, nr 221; Seredyński, *Uposażenie...*, s. 75—76; Knapiński, *Święty Norbert...*, s. 207; Potkański, *Puszcza Radomska*, s. 157—158; Górski, *Ród Odrowążów...*, s. 84—85; Kolańczyk, *Prawo spadkowe...*, s. 217 nn.

<sup>95</sup> KdM, II, nr 375; Gacki *Klasztor w Sieciechowie*, s. 54; Knapiński, *Święty Norbert...*, s. 176; Z. A. Helcel, *O klasztorze jędrzejowskim* (Rocznik Tow. Nauk. Krakowskiego, 1852, I, s. 217 nn.); Potkański, *Puszcza Radomska*, s. 183—184; Wiśniowski, *Z dziejów...*, s. 42.

<sup>96</sup> KdM, II, nr 372, 374; Helcel, *O klasztorze jędrzejowskim*, s. 131; R. Plenkiewicz, *Opactwo cysterskie w Wąchocku* (Przegl. Hist., 1908, VI, s. 13); Sczaniecki, *Nadania...*, s. 131, przyp. 4; Kolańczyk, *Prawo spadkowe...*, s. 205; Smolka, *Mieszko Stary...*, s. 505—506, przyp. 100.

<sup>97</sup> KdM, II, nr 419; Ulanowski, *O założeniu...*, s. 54—55, 127, 130; S. Zakrzewski, *Nadania na rzecz Chryściana, biskupa pruskiego w latach 1217—1224*, Kraków 1902, s. 303 nn.; Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 11; Likowski, *Najdawniejsze dzieje...*, s. 6; Smolka, *Mieszko Stary...*, s. 506; Lesiński, *Stanowisko kobiety...*, s. 46.

<sup>98</sup> KdKK, nr 8; Kolańczyk, *Prawo spadkowe...*, s. 145—146.

<sup>99</sup> KdP, I, s. 73—76; Knapiński, *Święty Norbert...*, s. 214.

<sup>100</sup> KdM, II, nr 434; Sczaniecki, *Nadania...*, s. 13; Kolańczyk, *Prawo spadkowe...*, s. 78 nn.

<sup>101</sup> KdM, II, nr 436; por. Lesiński, *Stanowisko kobiety*, s. 46.

<sup>102</sup> KdKK, nr 63; P. Galas, *Granice darowizny książęcej z 1262 r. w świetle nazw miejscowych*, Wrocław 1956, s. 1 nn.

<sup>103</sup> *Ibid.*

W zestawieniu tym rzuca się w oczy przewaga majątków liczących więcej niż 3 wsi. Na 31 ustalonych źródłowo wielkich posiadaczy ziemskich tylko 10, tj. około 32%, zarejestrowanych jest w dokumentach jako posiadacze 2 względnie 3 wsi. Reszta to feudałowie rozporządzający kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu wsiami i rozległymi obszarami nie zagospodarowanymi. W tej grupie bardzo silnie reprezentowani są właściciele o majątku większym niż 10 wsi. Jest ich 8. Liczbę tę można śmiało podnieść do 11, włączając tu braci Dierżykraj i Wyszona, których wprawdzie ilości wsi nie znamy, ale każdy z nich rozporządzał posiadłościami o obszarze około 50 km<sup>2</sup>. Największym znanym nam feudałem świeckim w Małopolsce był kasztelan krakowski Klemens. Jego majątek ziemski liczył ponad 27 wsi.

Łącznie wielka świecka własność feudalna w Małopolsce, zanotowana w źródłach, liczyła około 211 wsi. Liczba ta nie odzwierciedla faktycznego stanu rzeczy. Z całą pewnością nie jest ona kompletna w tych wypadkach, gdy znany nam majątek feudała pokrywa się z ilością rozdanych dla kościoła wsi. Wyjątek stanowią tu tylko Jan i Teodoryk, których istotne posiadłości nie przekraczały prawdopodobnie rozmiarów wsi wykazanych w dokumentach z racji uczynionych darowizn dla małopolskich klasztorów. Oceniając więc tego rodzaju straty, jako obejmujące przeciętnie połowę własności ofiarodawców, a wyrażające się liczbą około 77<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi, całość nieruchomości ziemskich skupionych w rękach 31 wielkich feudałów małopolskich określić wypadnie na około 289 wsi, nie licząc obszarów leśnych. Przeciętnie dałoby to w przybliżeniu około 9,3 wsi na osobę.

Co do ilości wzmianek źródłowych odnoszących się do wielkiej świeckiej własności feudalnej w Małopolsce nie ma jakiejś wyraźnej różnicy między XII a XIII w. Do początków XIII stulecia zanotowanych zostało w źródłach 14 takich majątków (wliczając tu także dobra Teodora). Od tego zaś momentu do 1266 r. 17. Godne uwagi jest także to, że wiadomości źródłowe o największych domenach magnackich w Małopolsce, jeśli za takie uznamy majątki 9 i więcej wsi liczące oraz posiadłości Dierżykraj i Wyszona, nie wykazują specjalnego zagęszczenia w czasie, lecz są dość równomiernie rozłożone w XII i XIII w. Do takiego rzędu wielkich właścicieli należeli w pierwszym okresie Siemian, Jan, Dzierżko, Jaksa, Sieciech, Teodor, w drugim zaś Iwo, Wisław, Andrzej, Klemens kasztelan krakowski, Dierżykraj i Wyszon.

Określenie pochodzenia ziemskich posiadłości należących do interesującej nas warstwy natrafia na duże trudności, bowiem na 211<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi zgromadzonych w jej rękach zaledwie przy około 82<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi podane są źródła ich nabycia. Resztę, obejmującą łącznie około 129 wsi, trzeba traktować jako posiadłości o nie znanej proveniencji. Mogły to być dobra dzie-

dziczne, otrzymane w darze od książąt, nabyte w drodze kupna i inne. Sądząc z liczby ujawnionych w dokumentach wsi co do pochodzenia, trzeba się zgodzić, że wśród owych około 129 wsi niewiadomego pochodzenia najwięcej było dziedzicznych. W liczbie około 82<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi, których drogi pozyskania są znane, około 37, czyli 45<sup>0</sup>%, przeszło z ojca na syna tytułem spadku. Na drugim miejscu ulokować trzeba miejscowości otrzymane od osób świeckich w liczbie 19 wsi, co daje około 23<sup>0</sup>%. W dalszej kolejności idzie 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi kupionych, stanowiących w stosunku do 82<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi około 20,7<sup>0</sup>%. Wzmianki o kupnie pojawiają się częściej dopiero w XIII stuleciu. Bardzo nieliczne są informacje o darowiznach książęcych dla wielkich świeckich feudałów małopolskich. Tyczą one jedynie około 9 wsi kasztelana krakowskiego Klemensa, pochodzących *nota bene* od księcia śląskiego, 2 nie zaludnionych połaci ziemi nadanych Teodorowi oraz wielkiego, zwartego obszaru z nie znaną ilością wsi oraz lasami, odstąpionego przez ks. B. Wstydliwego do równej części panom Niegowici w pow. bocheńskim, Dzierżykrajowi i Wyszonowi. Pewne wsi darowiznom książęcym zawdzięczał Klemens z Ruszczy. Ogólnie trzeba stwierdzić, że nadania książęce dla wielkich świeckich właścicieli w Małopolsce obejmowały jednorazowo rozległe tereny, stanowiąc bardzo poważny czynnik w rozwoju terytorialnym tutejszych fortun magnackich.

Rozwój ten hamowały jednak akcje dobroczynne małopolskich panów na rzecz feudałów duchownych. Objęły one łącznie prócz połaci leśnych około 169<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi, co w zestawieniu z ogólną liczbą wsi potwierdzonych źródłowo i domniemanych we władaniu wielkich feudałów świeckich stanowi około 80<sup>0</sup>%. Ubytek ten dotyczy majątku 25 feudałów. Przy 6 wielkich posiadaczach ziemskich źródła nie wspominają o nadaniach czy sprzedaży wsi dla kościoła. Jest przy tym rzeczą ciekawą, że aż w 5 wypadkach idzie tu o osobistości z XIII w., i to wzmiankowane bliżej połowy tego stulecia. Wyłącznymi obiektami akcji dobroczynnej ze strony wielkich feudałów świeckich były klasztory, które otrzymały w sumie około 168<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi, czyli prawie 100<sup>0</sup>% ogólnej liczby rozdanych feudałom duchownym posiadłości. Jeśli idzie o podział tego rodzaju ubytków między odbiorców, to przedstawia się on następująco: najwięcej, bo przeszło 41 wsi, otrzymał klasztor w Staniątkach; na drugim miejscu znajduje się klasztor w Sieciechowie z 28 wsiami, na trzecim klasztor jędrzejowski z 23 wsiami. To były najbardziej uprzywilejowane fundacje. Nadania na rzecz innych klasztorów nie osiągnęły już takich rozmiarów. Obejmowały od kilku do kilkunastu wsi. I tak klasztor w Szczyrzycu 15 wsi i 2 terytoria leśne, klasztor w Mogile 12 wsi i 1 łąn, klasztor w Busku 10 wsi, klasztory w Miechowie i Brzesku po 9 wsi, klasztor lubnicki 7 wsi, klasztory pozamałopolskie 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi, w Sulejowie, Imbramowicach i Zwierzyncu po 3 wsi, klasztor w Wąchocku 1 wieś i w Krzyżanowicach ilość wsi bli-

zej nie znaną. Jest rzeczą ciekawą, że największymi względami cieszyły się klasztory będące fundacjami feudałów świeckich (Staniątki, Szczyrzyce, Sieciechów, Mogiła, Jędrzejów, Busko, Miechów, Brzesko, Lubnice). Natomiast klasztory książęce, jak Sulejów czy Krzyżanowice, nie stanowiły obiektów większych zainteresowań ze strony wielkich feudałów świeckich. Jeszcze w większej ich niełasce było biskupstwo krakowskie, szpitale i zakony rycerskie. Dokumenty nie znają ani jednej darowizny dla tych instytucji. Bardzo mało troski przejawiali również wielcy panowie świeccy w odniesieniu do kościołów parafialnych. Znamy bowiem tylko jedną darowiznę dla tego rodzaju obiektu, wynoszącą 1 wieś.

Ubytki majątkowe wielkich posiadaczy ziemskich na rzecz osób świeckich notowane są w źródłach sporadycznie, obejmując łącznie około 17 wsi. Z wyjątkiem 3 wsi Wincentego, 1 Klemensa, kasztelana krakowskiego, i 1 Pakosławia mamy tu do czynienia z darowiznami na rzecz bliższych lub dalszych krewnych.

Te właśnie darowizny rodzinne obok nadań dla feudałów duchownych były drugim czynnikiem ograniczającym rozrost terytorialny wielkich majątków świeckich, a niekiedy ich zupełny rozpad.

Cennym przykładem tego rodzaju faktów są posiadłości Iwona Odrowąza, składające się w całości z 16 wsi. Kompleks ten rozpadł się na 6 części. Najwięcej, bo 7 wsi, podarował swemu bratu Wisławowi, po 3 wsi otrzymały klasztory w Mogile i Imbramowicach, po 1 przypadło klasztorom w Sulejowie i Wąchocku oraz bratankowi Iwona.

W dwóch jeszcze wypadkach spotykamy się z zanikiem wielkiej własności świeckiej w wyniku podziału majątku i nadań. Mamy tu na myśli ogromną fortunę kasztelana krakowskiego Klemensa oraz Dzierżka. Gros wsi Klemensa wchłonęła jego fundacja, klasztor w Staniątkach. Tylko zaledwie 1 wieś przeznaczył swej córce, która to posiadłość, w związku z wstąpieniem spadkobierczyni do tegoż klasztoru, stała się także własnością klasztorną. 1 wieś dostała się w ręce ks. opolskiego Kazimierza. W ten sposób majątek Klemensa przestał istnieć.

Podobny los spotkał liczącą w sumie 12 wsi majątność ziemską Dzierżka. Nie mając, podobnie jak i Klemens, męskiego potomka, dobra swe podzielił testamentem w ten sposób, że 10 wsi przeznaczył dla klasztoru w Busku, 2 zaś czasowo swej żonie. Również i w tym wypadku widzimy fakt zupełnego zaniku wielkiej własności świeckiej.

Nie zawsze jednak brak męskiego potomka skłaniał wielkich posiadaczy do przekazania własności w ręce kościoła. Przykład Racibora dowodzi, że w takich okolicznościach cały majątek dostawał się niekiedy w ręce bliskich krewnych. W naszym wypadku w posiadanie siostry Racibora.

Z treści przekazów źródłowych wynika, że wielka świecka własność w Małopolsce nie stanowiła specjalnej groźby dla średniej i drobnej własności feudalnej. Nie mamy ani jednego przykładu przejęcia przez wielką własność świecką dóbr mniejszych feudalów świeckich w drodze zawłaszczenia lub wymuszenia nadania. Jedynie kupno 4 wsi przez Klemensa, kasztelana, od kilku rycerzy można by traktować jako wynik nacisku tego wielmoży na słabszych ekonomicznie właścicieli. Gdyby nawet tak istotnie było, to trzeba zaznaczyć, że Klemens działał nie tyle we własnym interesie, ile dla dobra swej fundacji, klasztoru w Szczyrzycu.

#### WIELKA ŚWIECKA WŁASNOŚĆ FEUDALNA W WIELKOPOLSCE

Do r. 1266 dokumenty tutejsze zawierają wiadomości o 20 wielkich świeckich właścicielach ziemskich. Zaliczono tu również 8 feudalów, którzy wprawdzie znani są ze źródeł jako posiadacze 2-wioskowi, ale notowani we wszystkich przypadkach jako nadawcy lub sprzedawcy wsi na rzecz feudalów duchownych. Musieli więc posiadać ponadto dalsze majątki.

Ta grupa 8 wielkich feudalów, przy których figuruje w źródłach po 2 wsi, jest najliczniejsza. Należeli tu: Dzierżykraj<sup>104</sup>, Zdzisław<sup>105</sup>, żona Zbiluta<sup>106</sup>, Piotr<sup>107</sup>, Henryk<sup>108</sup>, Jan<sup>109</sup>, Janusz<sup>110</sup>, Mścigniew<sup>111</sup>. Po 3 wsi posiadali: Sędziwój<sup>112</sup>, Ozimbor<sup>113</sup>; 4 wsi: Wierzbęta<sup>114</sup>; 5 wsi: Zbilut<sup>115</sup>,

<sup>104</sup> KdW, I, nr 11; K. Potkański, *O założeniu i uposażeniu klasztoru w Mogilnie* (Pisma pośmiertne, 1924, II, s. 180); Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 10; Semkowicz, *Ród Powalów*, s. 242.

<sup>105</sup> KdW, I, nr 11; por. Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 10.

<sup>106</sup> KdW, I, nr 18; Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 17; Semkowicz, *Ród Pałuków*, s. 184, 206; Lesiński, *Stanowisko kobiety...*, s. 30.

<sup>107</sup> KdW, I, nr 82; Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 19.

<sup>108</sup> KdW, I, nr 179.

<sup>109</sup> KdW, I, nr 186; H. Chłopocka, *Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kolbaczu w XII—XIV w.*, Poznań 1953, s. 57.

<sup>110</sup> KdW, I, nr 230, 288; T. Warmiński, *Urkundliche Geschichte d. ehemaligen Cistercienser-Kloster zu Paradies, Meseritz 1886*, s. 38—39; Semkowicz, *Ród Pałuków*, s. 243.

<sup>111</sup> KdW, I, nr 397; J. Krasoń, *Uposażenie klasztoru cystersów w Obrze w wiekach średnich*, Poznań 1950, s. 62.

<sup>112</sup> KdW, I, nr 249.

<sup>113</sup> *Ibid.*, nr 299.

<sup>114</sup> *Ibid.*, nr 81; Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 29. Inaczej Likowski, *Najdawniejsze dzieje...*, s. 6. Stanowisko jego nie wydaje się słuszne, por. przyp. 87.

<sup>115</sup> KdW, I, nr 18; por. H. Hockenbeck, *Beiträge zur Geschichte des Klosters und der Stadt Wongrowitz*, Leipzig 1879, s. 12 nn.; Semkowicz, *Ród Pałuków*, s. 188 nn.; Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 5, 17; Potkański, *O zało-*

Bogumił<sup>116</sup>, Przedpełko<sup>117</sup>; 6 wsi: Sławnik<sup>118</sup>, Jarost<sup>119</sup>; 8 wsi: Sędziwoj<sup>120</sup>; 10 wsi: Bronisz<sup>121</sup>; 14 wsi Janko<sup>122</sup>; nie określoną bliżej ilość wsi, z których dokumenty imiennie wymieniają tylko 5 całych i część wsi: Świątosław<sup>123</sup>.

W zestawieniu powyższym uderza duża liczba feudałów, przy których dyplomy wymieniają 2—3 wsi ( $8 \times 2$  i  $2 \times 3$ ). Stanowi to w stosunku do 20 znanych wielkich feudałów świeckich równe 50%. 10 posiadaczy ziemskich dysponowało majątkiem większym od 3 wsi. Przeważnie chodzi tu o dobra kilkunioskowe. Posiadłości liczące ponad 10 wsi występują tylko dwu- względnie trzykrotnie, jeśli nie określone bliżej liczbowo terytoria Świątosława składały się przynajmniej z 5 wsi.

Ogółem w posiadaniu 20 wielkich feudałów świeckich w Wielkopolsce źródła wymieniają około 90 wsi oraz pewne posiadłości leśne. Liczbę tę należy jeszcze uzupełnić wsiami domniemanymi, jakie niewątpliwie znajdowały się w rękach tych feudałów, których poświadczony źródłowo majątek stanowią wyłącznie wsie nadane feudałom duchownym. Wyłączysz z tego rachunku 3 wielkich właścicieli: Świątosława, Bronisza i Sędziwoja kantora, których faktyczny majątek pokrywał się najprawdopodobniej z tym, jaki przedstawiają dokumenty, otrzymamy dodatkowo 36 wsi. Łącznie więc we władaniu 20 wielkich feudałów świeckich znajdowało się około 126 wsi. Daje to przeciętnie na osobę około 6,3 wsi.

Przyglądając się wzmiankom o wielkiej własności świeckiej w naszej dzielnicy na przestrzeni badanego okresu czasu, daje się zauważyć znikoma ich ilość w XII w. Z tego stulecia znamy tylko 5 wielkich świec-

zeniu..., s. 117, 179; Szczaniecki, *Nadania...*, s. 131, przyp. 4; Kolańczyk, *Studia nad relikwiami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce*, Poznań 1950, s. 452, przyp. 324; Smolka, *Mieszko Stary...*, s. 87, 505—506, przyp. 100.

<sup>116</sup> KdW, I, nr 136, 404; T. Wojciechowski, *Szkice historyczne jedenastego wieku*, Warszawa 1925, s. 72 nn.; S. Kozierowski, *Leszczyce i ich plemiennik arcybiskup św. Bogumił z Dobrowa*, Poznań 1926, s. 32 nn.; K. Maleczyński, *Studia nad dyplomami Odonicza*, Lwów 1928, s. 40 nn.; Mitkowski, *Początki klasztoru...*, s. 209 nn.

<sup>117</sup> KdW, I, nr 231.

<sup>118</sup> *Ibid.*, nr 69, 373; Hockenbeck, *Beiträge...*, s. 27—28, 47; Semkowicz, *Ród Pałuków*, s. 208, 230.

<sup>119</sup> KdW, I, nr 342; por. Warmiński, *Urkundliche Geschichte...*, s. 46—47, 49; Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 21—22.

<sup>120</sup> KdW, I, nr 130, 131, 215; Hockenbeck, *Beiträge...*, s. 41; Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 23; Krason, *Uposażenie...*, s. 4 nn.

<sup>121</sup> KdW, I, nr 126, 128, 217; Warmiński, *Urkundliche Geschichte...*, s. 28 nn.; Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 21; Kolańczyk, *Prawo spadkowe...*, s. 21, 185 nn.

<sup>122</sup> KdW, I, nr 364; Hockenbeck, *Beiträge...*, s. 57.

<sup>123</sup> KdW, I, nr 88; Hockenbeck, *Beiträge...*, s. 28; Semkowicz, *Ród Pałuków*, s. 208; Smolka, *Mieszko Stary...*, s. 509.

kich majątków, gdy z analogicznego prawie okresu następnego stulecia — 15. Jest również rzeczą charakterystyczną, że największe majątki świeckie w Wielkopolsce występują dopiero w XIII stuleciu, i to zarówno w pierwszej, jak i drugiej jego połowie.

Jeśli idzie o pochodzenie poszczególnych posiadłości, to w porównaniu z sytuacją w tym względzie w Małopolsce Wielkopolska jest w lepszym położeniu. Na około 90 wsi zarejestrowanych w dokumentach przy 62, czyli w 69%, można określić drogi dostania się ich w posiadanie poszczególnych feudałów. Reszta, tj. 28 wsi, jest niewiadomego pochodzenia.

Najwięcej, bo około 34 wsi, to dobra dziedziczne (około 55%). Następą pozycję stanowią wsie pozyskane z darowizn książęcych. Jest ich ogółem 25 (40%), rozdzielonych między 4 feudałów. Wiadomości o nadaniach książęcych występują dopiero koło połowy XIII w., grupując się w latach 1241—1257. Wśród darowizn książęcych dla wielkich feudałów świeckich wyróżnia się nadanie dla komesa Jankona, obejmujące jednocześnie 14 wsi. Hojności książęcej zawdzięczał również wiele komes Przedpełk, który także jednorazowo otrzymał 5 wsi. Zachodziły tu więc, jeśli idzie o rozmiary nadań książęcych, zjawiska analogiczne jak w Małopolsce.

3 wsi uzyskane zostały z wyjątkowo korzystnej zamiany, dokonanej przez Jarosta z klasztorem w Paradyżu. Nie znamy natomiast ani jednego wypadku nabycia wsi przez wielkich właścicieli świeckich w Wielkopolsce w drodze kupna. Widocznie nie odgrywało ono tu większej roli w gromadzeniu ziemi w rękach najzamożniejszych przedstawicieli klasy feudalnej.

To ostatnie spostrzeżenie rzuca też pewne światło na pochodzenie owych 28 wsi nieznanego pochodzenia. Chodzić tu może głównie o posiadłości otrzymane w spadku i pochodzące z nadań książęcych.

Podobnie jak na Śląsku i Małopolsce rozrost terytorialny wielkich majątków świeckich w Wielkopolsce powstrzymywało rozdawnictwo ziemi na rzecz instytucji kościelnych, przede wszystkim klasztorów. Z ogólnej liczby około 90 wsi poświadczonych imiennie jako własność wielkich feudałów świeckich, 56, tj. około 62%, odstąpionych zostało feudałom duchownym, z czego 54 wsi przypadło klasztorom, a tylko 2 wsi arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu. Sytuacja znów podobna do Małopolski.

W akcjach dobroczynnych wzięło udział 16 feudałów. Tylko przy 4 nie wspominają źródła o stratach majątkowych tego rodzaju. Chodzi tu o wielkich posiadaczy ziemskich wzmiankowanych w dokumentach dopiero od lat czterdziestych XIII stulecia.

W oparciu o te 4 przykłady można wysunąć wniosek, że rozdawnictwo dóbr ze strony wielkiej własności świeckiej w Wielkopolsce na rzecz kościoła zaczyna maleć dopiero około połowy XIII w. Dowodzi tego również przykład feudała Jarosta, który przystąpił do rewindykacji dóbr



rodowych, utraconych przez swego bratanka na korzyść klasztoru w Paradyżu. Wynikiem tych zabiegów było odzyskanie 6 wsi w zamian za odstąpienie 3 własnych. Nadanie przez Jarosta w 1261 r. temuż klasztorowi 1 wsi trzeba traktować nie jako akt dobroczynny, lecz jako konieczność zabezpieczenia stanu posiadania przed staraniami Paradyża o uprawnienie aktu Bronisza i ostateczne zawładnięcie utraconymi chwilowo na rzecz Jarosta wsiami.

Nadania zaczyna się zastępować sprzedażą. Przykładem Mścigniew, który sprzedał w 1262 r. 2 wsi klasztorowi w Obrze. Jest to pierwszy wypadek sprzedaży wsi przez wielkiego feudała świeckiego feudałowi duchownemu.

Największymi względami wielkich posiadaczy ziemskich w Wielkopolsce cieszył się klasztor w Łeknie, który wchłonął łącznie 20 wsi. Dalej idzie klasztor w Paradyżu z 12 wsiami, w Obrze z 10, Trzemesznie z 5, Obłoboku z 4, klasztor w Kołbaczu z 2 i klasztor w Mogilnie z 1 wsią.

Bardzo mały udział ma wielka świecka własność wielkopolska w rozwoju majątków biskupich. Źródła mówią tylko o 2 wsiach nadanych arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu. Zupełny brak wzmianek o darowiznach na rzecz zakonów rycerskich.

Duże znaczenie dla rozwoju terytorialnego wielkiej własności świeckiej w omawianej dzielnicy, podobnie jak i na pozostałym obszarze Polski, miały majątkowe podziały rodzinne i bezpotomne wymieranie wielkich feudałów. Wymownych przykładów w tym względzie dostarczają dzieje majątków Świętosława, Bronisza i Sędziwoja, kantora, które rozpadły się na drobne części, dostając się bądź to w posiadanie feudałów duchownych, bądź też członków rodzin. Dobra Świętosława składały się w całości z 5 i części imiennie nazwanych wsi oraz pewnej ilości wsi anonimowych. Dokument z 1216 r. mówi już o podziale posiadłości tego feudała na 4 części. 1 wieś nadał klasztorowi w Łeknie, 2 sprzedał swemu krewnemu, 2 całe i część wsi oddał żonie, resztę zaś miejscowości, położonych nad rzeką Wełną, podarował swym bratankom.

Majątek Bronisza liczył w sumie 10 wsi. Tak przynajmniej każe się domyślać wzmianka w dokumencie z 1230 r., w którym jest mowa o przekazaniu owych wsi klasztorowi w Paradyżu z zastrzeżeniem dożywocia. Mogło to mieć miejsce tylko w wypadku odstąpienia całości posiadanej ziemi. Przypuszczenie to znajduje poparcie w fakcie, że Bronisz był fundatorem wspomnianego klasztoru. Mamy tu więc przykład zupełnego zaniku majątku wielkiego feudała świeckiego. Podobnymi torami potoczyły się losy 8-wioskowej fortuny Sędziwoja, kantora, która również w całości za życia właściciela przekazana została klasztorowi w Obrze.

Ruch ziemią w obrębie wielkiej świeckiej własności w Wielkopolsce nie znajduje żadnego odbicia w materiałach źródłowych. Jedyne znany

nam przypadek przejścia wsi Świętosława w ręce innych feudałów świeckich dotyczył krewnych, należących raczej do niższych kategorii klasy feudalnej. Nie ma także śladów, poza opisaną już transakcją Jarosta, przeprowadzoną z klasztorem w Paradyżu, zamiany posiadłości i dążeń do komasacji ziemi.

#### WIELKA ŚWIECKA WŁASNOŚĆ FEUDALNA NA MAZOWSZU I KUJAWACH

W rozpatrywanym okresie udało się tu ustalić na podstawie źródeł ogółem 17 wielkich świeckich właścicieli ziemskich. Dobra 7 z nich liczyły ewidentnie ponad 3 wsi. Posiadłości 10 feudałów wykazane są w źródłach jako majątki 2- i 3-wioskowe w momencie przechodzenia w obce ręce, głównie jako darowizny. Chodzi tu więc, jak to już niejednokrotnie mówiliśmy, o część faktycznego stanu posiadania tych osób i dlatego uznane one zostały za przedstawicieli badanej warstwy klasy feudalnej.

Rozpiętość majątkowa w świetle źródeł przedstawia się następująco: właściciele 2 wsi: Trojan<sup>124</sup>, Zdzisław<sup>125</sup>, Krystyn syn Marcina<sup>126</sup>, Tomko<sup>127</sup>, Piotr kanonik plocki<sup>128</sup>; 3 wsi: Piotr syn Piotrka<sup>129</sup>, Krystyn<sup>130</sup>, Świętosław<sup>131</sup>, Cessim<sup>132</sup>, Zdzisław<sup>133</sup>; 5 wsi: Janusz<sup>134</sup>, Kałko<sup>135</sup>,

<sup>124</sup> *KdMaz*, nr 69; Knapiński, *Święty Norbert...*, s. 162; Semkowicz, *Ród Powalów*, s. 19.

<sup>125</sup> *KdMaz*, nr 69.

<sup>126</sup> *Ibid.*, nr 223; por. Zakrzewski, *Nadania...*, s. 273 nn.; Kolańczyk, *Prawo spadkowe...*, s. 73.

<sup>127</sup> *KdMaz*, nr 398.

<sup>128</sup> *Ibid.*, nr 474; por. B. Ulanowski, *O uposażeniu biskupstwa plockiego* (Rozprawy AU, Wyd. Hist.-Filozof., 1888, XXI, s. 30).

<sup>129</sup> *KdMaz*, nr 90; Wiśniowski, *Z dziejów...*, s. 42.

<sup>130</sup> *KdMaz*, nr 202; W. Kętrzyński, *O założeniu i wyposażeniu biskupstwa plockiego* (Naukowy i Literacki Przewodnik, 1886, XIV, s. 385); Ulanowski, *O uposażeniu...*, s. 29.

<sup>131</sup> *KdP*, II, nr 443; J. Nowacki, *Opactwo Św. Gotarda w Szpetalu pod Włocławkiem zakonu cysterskiego*, Gniezno 1934, s. 62.

<sup>132</sup> *KdMaz*, nr 30; Ulanowski, *O uposażeniu...*, s. 30.

<sup>133</sup> *KdP*, II, nr 75, 76; Nowacki, *Opactwo...*, s. 196—197.

<sup>134</sup> *KdMaz*, nr 69; Knapiński, *Święty Norbert...*, s. 162; Semkowicz, *Ród Powalów*, s. 19; Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 10 nn.

<sup>135</sup> *Dokumenty kujawskie i mazowieckie*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1887, dokumenty strzel., nr 10; Knapiński, *Święty Norbert...*, s. 163; Semkowicz, *Ród Pałuków*, s. 259; Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 14; Lesiński, *Stanowisko kobiety...*, s. 51, przyp. 66.

Spytygniew<sup>136</sup>; 6 wsi: Gothard<sup>137</sup>; 14 wsi: Bogusza<sup>138</sup>; 33 wsi: Żyra<sup>139</sup>; nie oznaczonej bliżej ilości wsi: Wojsław<sup>140</sup>.

Powyższy układ majątkowy ukazuje nam przewagę feudałów o poświadczonych źródłowo majątkach liczących 2—3 wsi. Na 17 jest ich 10, co stanowi przeszło 58%. W grupie 7 wielkich feudałów, których majątek zanotowany w dyplomach osiągnął ponad 3 wsi, tylko 2, a najwyżej 3, jeśli zaliczymy do nich również Wojsława, dysponowało dobrami liczącymi od kilkunastu do kilkudziesięciu wsi.

Ogółem w rozporządzeniu 17 wielkich feudałów mazowiecko-kujawskich zanotowały źródła ponad 93 wsi. Do tego należy jeszcze dodać wsie domniemane, jakie znajdowały się w rękach tych osób, które uczyniły nadania na rzecz feudałów duchownych. Wylączywszy z tego rachunku 4 feudałów: Wojsława, Żyrę, Bogusza i Cessima, których faktyczne uposażenie pokrywało się ze stanem przedstawionym w źródłach, oraz 3 innych, a to Gotharda, Spytygniewa i Świętosława, którzy w nadaniach udziału nie brali, otrzymamy 29 wsi domniemanych. Razem w posiadaniu 17 wielkich świeckich właścicieli w interesującej nas dzielnicy znajdowało się około 122 wsi. Średnio na osobę przypadająby około 7,2 wsi.

Wzmianki źródłowe o wielkiej własności świeckiej są prawie równomiernie rozłożone w czasie. Z XII w. mamy ich 7, z XIII w. 10. Największy zanotowany w źródłach majątek, należący do Żyry, pochodził z XII stulecia. W następnym okresie żadna wielka posiadłość nie osiągnęła już takich rozmiarów. Przykład z Boguszą świadczy jednak, że w XIII w. ogromne majątki świeckie na Mazowszu nie zanikły.

Pod względem pochodzenia duży stosunkowo procent stanowią wsie pozyskane z nadań książęcych. Na około 93 wsi aż 33 taką właśnie miało metrykę. Stanowi to około 35%. Darowizny książęce notowane są w dokumentach miejscowych zarówno w XII, jak i XIII w. Wcześniejsze były

<sup>136</sup> *Dokumenty mazowieckie*, nr 11.

<sup>137</sup> *KdMaz*, nr 398, 399, 407.

<sup>138</sup> *Dokumenty kujawskie*, nr 20, 23; Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 27; J. Nowacki, *Arcybiskup gnieźnieński Janusz i nieznanzy synod prowincjonalny roku 1250*, Leopoli 1933, s. 5 nn.; tenże, *Opactwo Św. Gotarda*, s. 55 nn.; tenże, *Bogusza* (Pol. Słow. Biograf., 1936, II, s. 217); W. Abraham, *Privilegium fori duchowieństwa w ustawodawstwie kościoła polskiego w wieku XIII*, Lwów 1936, s. 10; Kolańczyk, *Prawo spadkowe...*, s. 191.

<sup>139</sup> *KdMaz*, nr 117; Zakrzewski, *Nadania...*, s. 242; Semkowicz, *Ród Powalów*, s. 19; Kolańczyk, *Prawo spadkowe...*, s. 57.

<sup>140</sup> *KdMaz*, nr 33; A. Małecki, *Klasztory i zakony w Polsce w obrębie wieków średnich* (Pam. Nauk i Liter., Lwów 1875, s. 312 nn.); Semkowicz, *Ród Powalów*, s. 19 nn.; Arnold, *Możliwość...*, s. 18; tenże, *Początki biskupstwa płockiego w świetle falsyfikatów mogileńskich*, Płock 1925, s. 17; S. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, Warszawa 1934, s. 112—113; Kolańczyk, *Studia...* s. 427; Smolka, *Mieszko Stary...*, s. 75—76, 508.

znacznie hojniejsze i obejmowały niekiedy, jak np. w wypadku Żyry, jednorazowo 26 wsi. Największe natomiast nadanie książęce dla wielkiego feudała świeckiego z w. XIII składało się z 5 wsi.

Z dziedziczeniem majątku mamy do czynienia w 2 wypadkach. Dotyczyło łącznie 16 wsi (16%). Minimalną natomiast rolę w rozwoju wielkich majątków świeckich odgrywało kupno. Ten sposób pozyskania ziemi wspomniany jest tylko 1 raz i objął wszystkiego 2 wsi (2%). Ponad 42 wsi (45%) to posiadłości nieznanego pochodzenia. Domyślać się tu można przede wszystkim darowizn książęcych oraz wsi dziedzicznych. Tylko w niedużym stopniu mogły się tu kryć indywidualne nabytki.

Wielką własność świecką na Mazowszu i Kujawach, tak zresztą, jak i w innych dzielnicach Polski, poznajemy przede wszystkim w momencie przechodzenia w obręb wielkiej własności duchownej, głównie poprzez nadania. Z ogólnej liczby około 93 wsi, poświadczonych źródłowo jako własność 17 posiadaczy ziemskich, 39, tj. 42%, wchłonęła wielka własność duchowna. Z tego 20 wsi przypada na klasztory, 19 na biskupstwa.

Jeśli idzie o klasztory, to najwięcej, bo 9 wsi, otrzymał klasztor w Trzemesznie. Klasztor w Strzelnie obdarowany został 5 wsiami, klasztor w Sieciechowie 3, klasztor w Miechowie 2 i klasztor franciszkanów we Włocławku 1.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że rozdawnictwo dóbr dla instytucji kościelnych osiągnęło na badanym terenie większe rozmiary w XII w. niż w sześćdziesiątych latach następnego stulecia. Gdy np. 6 feudałów w XII w. utraciło w ten sposób łącznie 25 wsi, to taka sama ilość nadawców w drugim okresie oddała w posiadanie kościoła już tylko 15 wsi. Dodać tu trzeba także, że z końca pierwszej połowy XIII w. pochodzą dopiero wzmianki o takich feudałach, którzy nie brali udziału w nadaniach dla feudałów duchownych. Fakty te zdają się przemawiać za tym, że w XIII w., wyraźnie od lat czterdziestych, wielka świecka własność próbuje ograniczyć dary z ziemi dla klasztorów.

Podobnie jak w innych częściach Polski również na Mazowszu i Kujawach zdarzały się wypadki rozpadu wielkich fortun magnackich na drobne części lub zupełnego zaniku wskutek nadziałów rodzinnych i bezpotomnej śmierci właścicieli. Źródła zarejestrowały kilka takich faktów. W XI w. niejaki Wojsław, nie doczekawszy się dzieci, oddał cały swój majątek żonie, a ta następnie przekazała go kościołowi PMarii na przedmieściach Płocka. Nietrwały charakter miały także posiadłości wielmoży mazowieckiego Żyry. 7 wsi rozdał feudałom duchownym, reszta po jego śmierci przeszła w ręce księcia.

Inny tutejszy magnat, Bogusza, podzielił testamentem swoją majątność aż na 5 części. Najwięcej, bo 8 wsi, darował żonie, która zobowiązana

została przez nadawcę do odstąpienia ich z chwilą śmierci biskupstwu płockiemu. Bezpośrednio to ostatnie otrzymało od Boguszy 2 wsi. Tyleż samo otrzymał spowiednik naszego feudała, klasztor zaś franciszkański we Włocławku i niejaki Cuce, dworzanin Boguszy, po 1 wsi. 28 wsi wcielonych w obręb majątków książęcych mogłoby sugerować jakiś wyjątkowy w skali ogólnopolskiej nacisk władzy książęcej na wielką własność świecką na Mazowszu i Kujawach. Gdy jednakże zważymy, że wśród owych 28 wsi aż 26 to dawne wsie książęce, które po bezpotomnej śmierci Żyry wróciły w ręce pierwotnego właściciela, to tylko utratę przez Tomka 2 wsi można by potraktować jako rezultat oddziaływania książęcego na decyzję tego feudała.

Wielcy feudałowie świeccy na Mazowszu i Kujawach nie interesowali się żywiej gromadzeniem ziemi w drodze zamiany. Źródła z tego terenu nie znają ani jednej tego rodzaju transakcji, podobnie jak nie znają rozwoju terytorialnego wielkich majątków świeckich kosztem średniej i drobnej własności feudalnej.

#### WNIOSKI OGÓLNE

Jeśli teraz porównać uzyskane dane i poczynione spostrzeżenia nad rozwojem terytorialnym wielkiej własności świeckiej w poszczególnych dzielnicach Polski, to okaże się, że proces ten, w przeciwieństwie do dotychczasowych poglądów literatury, wykazuje zarówno cechy wspólne, jak i specyficzne, charakterystyczne tylko dla pojedynczych regionów. Zaczniemy od omówienia tego, co było wspólne w kształtowaniu się interesujących nas majątków w rozpatrywanym okresie czasu.

Wielka własność świecka we wszystkich dzielnicach Polski ponosiła poważne straty wskutek darowizn czynionych na rzecz feudałów duchownych. Na Śląsku ubytek ten wyraża się liczbą około 93 wsi na około 180 poświadczonych źródłowo w posiadaniu tutejszych wielkich feudałów świeckich. Stanowi to około 52%. W Małopolsce 169<sup>1</sup>/<sub>2</sub> na około 211<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czyli 80,1%; w Wielkopolsce 56 na około 90, co równa się 62,2%; na Mazowszu i Kujawach 39 na około 93, co wynosi 42%. Przeciętnie w skali ogólnopolskiej ponad 63% wsi skupionych i poświadczonych w rękach wielkich właścicieli ziemskich wchłonęła wielka własność duchowna. Największy wskaźnik tych strat przypada na Małopolskę. Następane miejsca w kolejności zajmują: Wielkopolska, Śląsk i Mazowsze z Kujawami.

Głównymi obiektami akcji dobroczynnej wielkich feudałów świeckich były klasztory. Na Śląsku otrzymały one łącznie około 60 wsi na około 93 utraconych na rzecz feudałów duchownych. Stanowi to 64,5%. W Małopolsce 168<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi na 169<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, co daje prawie 100%. W Wielkopolsce 54 na 56, co również sięga 100%. Na Mazowszu i Kujawach 20 na 39,

czyli 51,3%. Przeciętnie około 56% utraconych posiadłości na rzecz feudałów duchownych przejęły klasztory. Jest regułą, że wszędzie największymi względami cieszyły się klasztory fundacji nieksiążej. Klasztory książece natomiast tylko sporadycznie wspomagane były przez wielką własność świecką.

Analizując rozdawnictwo ziemi dla feudałów duchownych pod względem regionalnym, stwierdzić wypadnie, że najwyższy procent nadań dla klasztorów spotykamy w Małopolsce i Wielkopolsce, gdzie sięga on liczbą 100. Na Śląsku i Mazowszu, choć darowizny klasztorne przeważają, procentowy ich stosunek do innych darowizn kościelnych jest daleko mniejszy. W pierwszym wypadku obejmuje on 64,5%, w drugim 51,3%.

Wielcy feudałowie świeccy na Śląsku i Mazowszu w przeciwieństwie do małopolskich i wielkopolskich wspomagali dość poważnie biskupstwa. Moźni panowie śląscy odstąpili tej instytucji łącznie około 29 wsi, mazowieccy 19, natomiast małopolscy ani jednej, a wielkopolscy tylko 2.

Rozdawnictwo ziemi na rzecz feudałów duchownych ulega powolnemu zahamowaniu w XIII stuleciu. Jest to zjawisko dość wyraźnie zarysowane w źródłach, odnoszących się do wszystkich dzielnic Polski. Najwcześniej jest dostrzegalne na Śląsku. Tu już od drugiego dziesiątka XIII w. spotykamy feudałów nie biorących udziału w rozdawnictwie ziemi dla kościoła. Im bliżej połowy tego stulecia, tym więcej spotykamy tego rodzaju faktów. W Małopolsce występuje w dokumentach XII w. tylko 1 wielki feudał świecki, o którego darowiznach kościelnych źródła milczą. Z następnego stulecia, po r. 1266, znamy takich wypadków już 5, głównie po 1240 r. W Wielkopolsce 4, również po 1240 r., a na Mazowszu tyleż samo: 1 z XI w., 3 z czterdziestych lat XIII w.

Spadek darowizn na rzecz kościoła, zaznaczający się pod koniec połowy XIII stulecia, ilustrują dobitnie następujące zestawienia ilościowe nadań, przypadających na 1 feudała w poszczególnych częściach Polski do końca XII stulecia i w w. XIII do r. 1266. Zważywszy, że wzmianki źródłowe o wielkiej własności świeckiej w Polsce pojawiają się około połowy XII w., porównywane okresy są prawie równe. Otóż okazuje się, że na Śląsku w okresie pierwszym średnia strat wielkiej własności świeckiej z tytułu nadań dla feudałów duchownych wynosi około 5,5 wsi na osobę, gdy w drugim odcinku czasu już tylko 2 wsi. Dla Małopolski stosunek ten przedstawia się jak 6,7 : 4,5; w Wielkopolsce — 3,2 : 2,6; na Mazowszu i Kujawach — 3,6 : 1,8. W świetle powyższych przykładów ubytki w stanie posiadania wielkiej świeckiej własności feudalnej, spowodowane nadaniami dla duchowieństwa w przeciągu około 50 lat XII w., były o połowę większe niż w analogicznym okresie XIII w.

Równocześnie ze spadkiem darowizn obserwujemy wzrost wzmianek o indywidualnych nabytkach ziemskich poszczególnych feudałów świec-

kich. Im bliżej połowy XIII w., tym więcej tego rodzaju faktów. Zjawisko to bardzo wyraźnie występuje na Śląsku, Małopolsce i Wielkopolsce. Oprócz darowizn książęcych mamy tu do czynienia z kupnem wsi, najbardziej rozwiniętym w Małopolsce (około 17 wsi) i na Śląsku (około 12 wsi). Z Mazowsza mamy tylko wiadomości o kupnie 2 wsi. W Wielkopolsce o tym sposobie pozyskiwania ziemi źródła milczą.

Innym przykładem ograniczania nadań panów świeckich dla feudałów duchownych jest powolne zastępowanie darowizn sprzedażą dóbr. Mamy wprawdzie tylko 3 tego rodzaju przykłady: 2 ze Śląska (synowie Henryka z Oleśnicy i Stefan, syn Konrada), 1 z Wielkopolski (Mścigniew), pochodzą one jednak z połowy XIII w. i zdają się pozostawać w łączności ze spadkiem rozdawnictwa ziemi. W 2 wypadkach około połowy XIII w. spotykamy się także z zawłaszczeniem przez wielkiego feudała ziemi klasztornej (Piotr z Piotrowic na Śląsku) bądź też z próbą rewindykacji utraconych majątków wskutek darowizn dla klasztoru (Jarost w Wielkopolsce).

W rozwoju terytorialnym wielkiej własności świeckiej w poszczególnych dzielnicach Polski widoczne są także dość istotne różnice. Odnoszą się one w pierwszym rzędzie do rozmiarów majątków i udziału w ich rozwoju władzy książęcej.

Jeśli porównać ustalone listy wielkich właścicieli świeckich do 1266 r., to się okaże, że najliczniej reprezentowani są na Śląsku, bo figuruje ich tu 39, następnie idą wielcy feudałowie małopolscy w liczbie 31, wielkopolscy 20, mazowiecko-kujawscy 17.

Pod względem majątkowym, ilości przypadających na 1 feudała wsi, otrzymamy inną kolejność. Na pierwsze miejsce wyraźnie wysunie się wielka własność małopolska, gdzie na 1 właściciela, jak to widziliśmy, przypada około 9,3 wsi, gdy na Mazowszu już tylko 7,2 wsi, w Wielkopolsce 6,3, a na Śląsku około 5,6.

W żadnej też z omawianych części Polski nie spotykamy w źródłach omawianego okresu tylu wielkich fortun magnackich, liczących po kilkanaście i kilkadziesiąt wsi, jak w Małopolsce. Pozwólmy znów przemówić liczbom. Do r. 1266 z terenów Małopolski znamy 8 tych rozmiarów majątków, tj. więcej niż w pozostałych trzech dzielnicach łącznie, gdzie znajdziemy ich tylko 2.

Potęźni wielcy magnaci małopolscy mogli też jednorazowym aktem donacyjnym dla klasztorów objąć po kilkanaście wsi, jak to uczynił np. Klemens dla Staniątek, Jan dla Jędrzejowa, Sieciech i Jaksa dla Sieciechowa czy Teodor dla Szczrzyca.

Innych nader ciekawych spostrzeżeń nad rozwojem wielkiej świeckiej własności feudalnej w Polsce dostarcza porównanie pod względem chronologicznym wzmianek o największych majątkach świeckich. Dadzą się

tu ustalić dwie grupy: śląska oraz małopolsko-wielkopolsko-mazowiecka. Pierwsza z nich charakteryzuje się tym, że największe ze znanych tam majątków panów świeckich występują do początków XIII w., po czym wyraźnie zanikają. W grupie drugiej sytuacja wygląda inaczej. Największe majątki występują tu zarówno w pierwszej, jak i drugiej połowie XIII w.

Na Śląsku zatem najwyraźniej majątki magnackie ulegają rozpadowi, gdy w innych dzielnicach Polski, zwłaszcza w Małopolsce, obserwujemy nieprzerwanie ich istnienie.

Nasuwa się pytanie, jakim przyczynom najzamożniejsi feudałowie małopolscy, wielkopolscy i mazowiecy zawdzięczali swą egzystencję w głębi XIII stulecia. Przecież podobnie jak wielcy właściciele śląscy, po których już w tym czasie nie ma śladu, uczestniczyli w bogatych fundacjach klasztornych, rozdzielając hojnie ziemię między feudałów duchownych.

Częściową odpowiedź na to pytanie daje analiza pochodzenia niektórych spośród wielkich świeckich majątków feudalnych. Okazuje się, że w Małopolsce, Wielkopolsce i Mazowszu powstawały i rozwijały się one w wielu wypadkach dzięki bogatym nadaniom książęcym. Tak np. małopolski wielmoża Klemens otrzymał jednorazowo od księcia w latach trzydziestych XIII w. ponad 9 wsi, Dzierżykraj i Wyszon z Niegowici w 1262 r. obszar wielkości 100 km<sup>2</sup>, feudał wielkopolski Jankon dostał jednorazowo w 1257 r. 14 wsi. Żyra mazowiecki aż 26 wsi.

Na Śląsku daremnie szukalibyśmy tego rodzaju przykładów. Najszerze nadanie książęce objęło w sumie 5 wsi i źrebiów oraz obszary leśne. Chodzi tu o darowiznę ks. Henryka Brodatego dla księdza Mikołaja, przewidzianą zresztą jako dożywotnie uposażenie notariusza, po czym majątek ten miał wrócić w posiadanie książęce<sup>141</sup>. Drugim feudałem śląskim, który znaczną część swych dóbr zawdzięczał szczodroblewości książęcej, był Maciej Zaręba. Chodzi tu jednak o skromniejszą jeszcze darowiznę, bo obejmującą w sumie 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wsi. O nadaniach uczynionych przez książąt śląskich dla wielkich feudałów świeckich z większej ilości wsi lub rozległych połaci lasów, jak to miało często miejsce w odniesieniu do wielkiej własności kościelnej, nie ma nigdzie w źródłach śląskich mowy. Przedmiotem dobroczynności książęcej wobec wielkich świeckich feudałów śląskich były prawie wyłącznie obszary jednowioskowe.

Kupno jako środek powiększania stanu posiadania nie odgrywało w omawianym okresie w działalności wielkiej świeckiej własności ziemskiej większej roli. Najczęściej z kupnem spotykamy się na Śląsku (12 wypadków), następnie w Małopolsce (5) i na Mazowszu (1). W Wielkopolsce nie natrafiono na żaden tego rodzaju ślad. Dużą stosunkowo rolę kupna

<sup>141</sup> *Księga henrykowska*, s. 239.



na Śląsku można tłumaczyć tym, że wobec drobnych nadziałów rodzinnych i spadków oraz braku poważniejszych nadań ze strony tutejszych książąt właściciele świeccy byli zmuszeni rozwinąć własną inicjatywę gospodarczą w celu pomnożenia skromnego stosunkowo stanu posiadania.

Zamiana ziemi w celu skoncentrowania dóbr w pewnych ośrodkach, co jest tak charakterystyczne dla wielkiej własności duchownej<sup>142</sup>, była wielkiej własności świeckiej w skali ogólnopolskiej dziedziną działalności prawie nie znaną.

Rozległość niektórych majątków wielkich feudałów w Małopolsce, Wielkopolsce i Mazowszu uchroniła je przed raptownym rozpadem wskutek nadziałów rodzinnych. Tu w przeciwieństwie do Śląska synowie otrzymywali w spadku po ojcu niekiedy po kilkanaście wsi. Tak np. w Małopolsce Sieciech odziedziczył 11 wsi, Andrzej 9, Jan 8, Iwo 7; w Wielkopolsce Bronisz 10, Sławnik 6, Świętosław ponad 5, Sędziwój 7, a na Mazowszu Bogusza 14. Na Śląsku jedynie w XII w. spotykamy się dwukrotnie ze spadkiem po ojcu kilku- lub może nawet kilkudziesięciowioskowego majątku. Chodzi tu o Piotra Własta i Pomiana. W XIII w. poza może spadkobiercami posiadłości Henryka z Oleśnicy, jeśli ich było tylko dwóch, o dziedziczeniu większych majątków się nie słyszy. Dominujące pod względem majątkowym stanowisko wielkiej świeckiej własności feudalnej w Małopolsce znalazło swój wyraz w wyjątkowo również licznych fundacjach klasztornych. Na 18 dających się ustalić co do osoby fundatora klasztorów małopolskich powstałych do 2166 r. (bez klasztorów zakonów żebrzących i szpitali) 13 zawdzięczało swe powstanie i pierwotne uposażenie wielkim feudałom świeckim, a tylko 5 książętom. Na Śląsku natomiast stosunek ten jest odwrotny. Na 12 klasztorów tylko 3 były fundacjami wielkich feudałów świeckich, pozostałe 9 to dzieło książęce. Z dużym stosunkowo udziałem wielkich feudałów świeckich w fundacjach klasztornych spotykamy się w Wielkopolsce. Na 16 fundacji 7 było ich dziełem, 9 — książąt. Na Mazowszu mamy w tym czasie tylko 3 fundacje klasztorne, ale i tu prawdopodobnie tylko 1 z nich była zasługą księcia<sup>143</sup>.

Wielkie dobra ziemskie były nie tylko podstawą potęgi materialnej ich właścicieli, ale także politycznej<sup>144</sup>. Na tle dotychczasowych naszych wyników zrozumiała staje się rola możnowładztwa poszczególnych dzielnic Polski wczesnofeudalnej w życiu politycznym kraju. Nie jest więc rzeczą przypadku, że największą aktywność polityczną w okresie rozbicia dzielnicowego w walce o pryncypat krakowski wykazywali feu-

<sup>142</sup> Korta, *Rozwój...*, s. 180 nn.

<sup>143</sup> A. Małecki, *Klasztory w Polsce w obrębie wieków średnich* (Z dziejów literatury, Lwów — Petersburg, 1896, s. 276 nn.); Kozierowski, *Fundacje klasztorne...*, s. 1 nn.; K. Małczyński, *Historia Śląska*, I, Wrocław 1960, s. 366.

<sup>144</sup> Smółka, *Mieszko Stary...*, s. 87.

## Wielka świecka własność

L.p.	Właściciel	Ogólna ilość wsi		Pochodzenie wsi						kl. w Lubiążu	
		pewnych	domniemanych	dziedziczne	dar książęcy	kupno	przywłaszczone	z korzystnej zamiany	nie znane		
1	Piotr Włast	8	ponad 20+l	9+l		1				ponad 18	
2	Sulisław	1	2							3	
3	Pakosław	2								2	
4	Sibin	2								2	
5	Pomian	6		6							
6	Wojśław	3	2							5	
7	Dzierżykraj		3							3	2
8	Mikora	5½		1						4½	1½
9	Imbram	2	1	2						1	
10	Mikołaj	8+cz.		2	5+l	cz.		1			
11	Janusz	+l									
12	Sebastian	5½		4		½				1	
13	Ulryk	2½	2		1					1½	
14	Stojgniew	1								3	3
15	Przybysław	3		2	1						
16	Andrzej Zaręba	3	1	1				1		1	
17	Strzygniew	5								6	
18	Wojciech	3	1							3	
19	Piotr z Piotrowic	3				2				2	
20	Konrad z Rokitnicy	2+l	1	1						1	1
21	Andrzej	2+l			2	1				1	
22	Jan syn Sybota	3								3	
23	Domasław	7+cz.								7+cz.	
24	Mroczek	+l								+l	
25	Zbrosław	x								x	
26	Bogusław	ponad 4+l		ponad 4		1					
27	Jan — proboszcz z Rudy	2	6	1½	½					6	
28	Jan Osina	7		1		2				4	
29	Jan z Wierzbnej	4				1		1		3	
30	Henryk	3		1	1						
31	Tomasz	3½		2		1½					
32	Maciej	11								11	
33	Paweł	2		2							
34	Zdzisław	5		½	4½						
35	Wilhelm	2				2					
36	Wittigo	2			1					1	
37	Wilk	6½		4½		1				1	
38	Stefan	2	1							3	
39	Szymon	2	3							3	3
		3		2						1	
		2	cz.	1½		½+cz.					
		ponad 136½	ponad 43	ponad 48	16	11½	1	2	ponad 101	10½	

l — las, cz. — część, x — nie określona liczba wsi.

## Feudalna na Śląsku

Ilość utraczonych wsi						na rzecz feudałów świeckich		Pierwsza wzmianka o majątku					
na rzecz feudałów duchownych		biskupstwo	zakony rycerskie	kościół parafialne	księżęta	członkowie rodzin	inni						
kl. św. Wincentego	kl. P. M. na Piasku	kl. w Trzebnicy	kl. w Henrykowie	kl. w Kamieńcu	kl. w Czarnowąsie	kl. obce	biskupstwo	zakony rycerskie	kościół parafialne	księżęta	członkowie rodzin	inni	
5	9+1		8+cz. +1	4	3	2	3	ponad 2	1	1	5	1	133
1		$\frac{1}{2}$				2	2				5		1149
2						4	6				1		1149
			cz. 1 1				3				1		1155
							2						1155
							3						1175
								1					1175
													1203
													1208
													1216
							1						1217
							1						1218
													1222
													1223
													1223
													1228
													1228
													1231
											1		1232
							2+cz. +1				5+1		1233
													1233
													1233
													1284
							1				6	1	1286
											5	1	1239
											1		1240
													1241
													1241
													1243
													1245
							2				11		przed 1246
							2				4½		ok. 1250
													1252
													1252
													1253
													1254
													1257
													1259
													1260
8	11	3	10	6	3	8½	29	ponad 2	2	1	38½	1½	

## Wielka świecka

L. p.	Właściciel	Ogólna ilość wsi		Pochodzenie wsi					Ilość					
		pewnych	domniemanych	dziedziczne	dar książęcy	dar innych osób	kupno	nie znane	Na rzecz					
									kl. w Jędrzejowie	kl. w Sieciechowie	kl. w Miechowie	kl. w Sulejowie	kl. w Mogile	
1	Sieciech	11		11					11					
2	Siemian		9				9							
3	Jan	20		8		7	5		20					
4	Wszebor													
		2						2						
5	Strzyżysław	4½						4½						
6	Wrocisław	4½						4½						
7	Jaksa	21						21	15	3				
8	Dzierżko	10	2					12						
9	Gerloch	2						2	2					
10	Wit		3					3						
11	Marcin	2						2		2				
		3						3			2			
12	Radosław							3			2			
13	Teodor	15+l			1	1	8	6						
14	Wojśław	6				3		3			2			
15	Wincenty	5		2				3				2		
16	Racibor	x						x						
17	Iwo	16		7				9				1	3	
18	Wisław	11	1			7		5					5	
19	Pakosław	ponad				1		ponad	1		1		11	
		4						3						
20	Sąd	2						2					2	
21	Dobiesław	2						2					2	
22	Wierzbięta	7						7						
23	Andrzej	9		9										
24	Klemens kasztelan	27+ 20p			9+		½	17½						
25	Janko	3½						3½						
26	Światopełk	3						3						
27	Wyczga	ponad						ponad			1			
		l						l						
28	Klemens z Ruszczy	x		x	x		x							
29	Racława	4					4							
30	Dzierżykraj	½+x			x			½						
31	Wyszon	½+x			x			½						
		ponad	15	37	ponad	19	17½	ponad	23	28	9	3	ponad	12
		196½			9			129						

l — las, x — nie określona liczba wsi, ł — łąka, p — pług.

## własność w Małopolsce

utraconych wsi feudalów duchownych												na rzecz feuda- łków świec.	Pierwsza wzmianka o majątku	
kl. w Szczyrzu	kl. w Staniątkach	kl. w Busku	kl. w Wąchocku	kl. w Lubnicach	kl. w Brzesku	kl. w Imbramo- wicach	kl. w Zwierzyńcu	kl. w Krzyżano- wicach	kl. obce	kościół parafialne	księżęta			członkowie rodzin
15+1	9 25+ 20p 3½	10	1	7	4½ 4½	3	3	x	2  3	1		2  1	3	XI w. początk. XII w. 1140 1145 1146 - 1173 1146 - 1173 przed 1176 ok. 1190 przed 1198 XII w. koniec XII w. XII/XIII w. XII/XIII w. XII/XIII w. 1206 1212 1222 1222 1228  1236 1239 ok. 1240 1242 1242  ok. 1243 1244 przed 1251  1252 1260 1262 1262
15	ponad 41	10	1	7	9	3	3	x	5½	1	1	ponad 12	4	

Wielka świecka własność feudalna w Wielkopolsce

L. p.	Właściciel	Ogólna ilość wsi pewnych	Pochodzenie wsi				Ilość utraconych wsi							Pierwsza wzmianka o majątku		
			dziedziczne	dar książęcy	korzystna zamiana	nie znane	na rzecz feudałów duchownych									
							kl. w Trzemesznie	kl. w Łeknie	kl. w Ołobsku	kl. w Paradyżu	kl. w Obrze	kl. w Kolbaczu	kl. w Mogilnie		arcybiskupstwo gnieźnień.	na rzecz feud. świec. członkowie rodzin
1	Dzierżkraj	2+j				2+j										1145
2	Zdzisław	2				2+j										1145
3	Zbilut	5	4			1										1153
4	Żona Zbiluta	2				2						1				1153
5	Bogumił	5				5										XII w.
6	Sławnik	6+j	6+j													1211
7	Wierzbęta	4				4		4								1213
8	Piotr	2	2													1214
9	Świętosław	ponad 5+cz.	ponad 5+cz.					1							ponad 4+cz.	1216
10	Bronisz	10							10							1230
11	Sędziwój kantor	8+j+l	7			1+j+l										1231
12	Henryk	2				2										1235
13	Jan	2				2										1236
14	Janusz	2				2						2				1241
15	Przedpełk	5		5					1							1241
16	Sędziwój komes	3+l		3+l												1245
17	Ozimbor	3		3												1252
18	Jarost	6			3	3			1							1257
19	Jankon	14		14												1257
20	Mścigniew	2				2				2						1262
		ponad 90	ponad 34	25	3	28	5	20	4	12	10	2	1	2	ponad 4+cz.	

j - jeziora, l - las, cz. - część.

Wielka świecka własność feudalna na Mazowszu

L. p.	Właściciel	Ogólna ilość wsi pewnych	Pochodzenie wsi				Ilość utraconych wsi									Pierwsza wzmianka o majątku	
			dziedziczne	dar książęcy	kupno	nie znane	na rzecz feudałów duchownych					na rzecz feudałów świeckich					
							kl. w Trzemesznie	kl. w Sieciechowie	kl. w Strzelinie	zakony żebrzące	kl. obce	biskupstwo	książęta	członkowie rodzin	Inni		
1	Wojśław	x				x											XI w.
2	Trojan	2				2											1145
3	Zdzisław	2				2											1145
4	Janusz	5		1		4											1145
5	Piotr s. Piotrka	3				3		3									1166
6	Kalko	5				5		5									1192
7	Żyra	33		26		7						2	5	26			XII w.
8	Krystian	3				3											1219
9	Krystyn s. Marcina	2				2											1223
10	Cessim	3				3											1228
11	Tomko	2				2											1228
12	Gothard	6		1	2	3							2				1240
13	Piotr, kan. plocki	2		2									2				1247
14	Spitigniew	5		5													1202—1274
15	Bogusza	14		14									2		3		1258
16	Świętosław	3				3			1								ok. 1253
17	Zdzisław	3				3							3				1258
		ponad 93	16	33	2	ponad 42	9	3	5	1	2	19	28	ponad 8	3		

x — nie określona liczba wsi.

dałowie małopolscy i wielkopolscy, a więc w tych częściach Polski, gdzie wielka własność świecka była najbardziej rozwinięta pod względem terytorialnym. To w Małopolsce i Wielkopolsce tworzą się ugrupowania polityczne, których przywódcami są przedstawiciele możnych rodów decydujący o obsadzeniu tronu, wywierający wpływ na wewnętrzną i zagraniczną politykę władców. Od stanowiska możnowładców tych dzielnic zawisły niejednokrotnie losy polityczne Polski piastowskiej.

Na Śląsku, gdzie wielka własność feudalna przedstawiała się znacznie skromniej, nie widzimy też w omawianym czasie żywszej aktywności politycznej ze strony przedstawicieli świeckich panów feudalnych<sup>145</sup>.

---

<sup>145</sup> Na temat roli politycznej feudalów świeckich por.: Semkowicz, *Ród Pałuków*, s. 154; tenże, *Polityka rodów rycerskich w Polsce w pierwszej połowie XIII wieku* (Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń AU w Krakowie, 1919, XXIV, nr 1); tenże, *Ród Awdańców*, s. 315; O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława opolskiego na tron krakowski w 1273 r.* (Kwart. Hist., 1913, XXVII, s. 214 nn.); J. Umiński, *Henryk arcybiskup gnieźnieński zwany Kietliczem (1199—1219)*, Lublin 1926, s. 62 nn.; Górski, *Ród Odrowążów*, s. 68 nn.; Polaczkówna, *Zapis Teodora Gryfity*, s. 18 nn.



JAKUB SAWICKI

## ZE STUDIÓW NAD KONSTYTUCJAMI WROCŁAWSKIMI BISKUPA NANKERA (1327—1331)

Z okresu rządów na stolicy wrocławskiej biskupa Nankera (1326—1341)<sup>1</sup> zachowało się kilka tekstów prawnych, nie datowanych, przypisywanych przez większość dawniejszych i nowszych badaczy działalności synodów odprawianych rzekomo przez tegoż biskupa. Ostatnio Brzoska<sup>2</sup> wyróżnił aż trzy takie synody diecezjalne, przyznając każdemu z nich autorstwo odpowiednich tekstów. Pierwszy z tych synodów umiejscowił on w okolicy 1327 r., niedługo po odprawieniu w Uniejowie synodu prowincjonalnego metropolii gnieźnieńskiej, drugi w r. 1331 przekazany w drugiej drukowanej edycji statutów diecezji wrocławskiej z 1512 r.<sup>3</sup>, trzeci w nie oznaczonym bliżej roku w okresie rządów biskupa Nankera (1326—1341). Skrajnie odmienną pozycję natomiast zajął Tadeusz Silnicki<sup>4</sup> wysuwając pogląd, że teksty znane pod określeniem „konstytucje biskupa Nankera“ nie są wcale statutami synodalnymi, lecz że są to statuty biskupie wydane za radą kapituły, a więc akty o odmiennym charakterze prawnym, oraz że Nanker w 1331 r. wcale synodu nie zwołał. Sprawa wymaga więc dokładnego zbadania. Ani dokumenty zachowane z tego

<sup>1</sup> Z obszernej literatury o tym biskupie wymieniam: J. He y n e, *Dokumentierte Geschichte des Bistums und Hochstiftes Breslau*, t. I. Breslau 1860, s. 799—809 i podaną tam starszą literaturę; J. Fijałek, *Przeszłość Nankera biskupa krakowskiego* (Księga pamiątkowa ku czci B. Orzechowicza, t. I, 1916, s. 257—282); T. Silnicki, *Dzieje i ustroj Kościoła na Śląsku do końca w. XIV*, Kraków 1938 (cyt. dalej: *Kościół na Śląsku*), s. 212—235 (wyd. II 1953, s. 226—251); tenże, *Biskup Nanker*, Warszawa 1959.

<sup>2</sup> E. Brzoska, *Die Breslauer Diözesansynoden bis zur Reformation, ihre Geschichte und ihr Recht*, Breslau 1939 (Darstellungen und Quellen zur Schlesischen Geschichte, t. XXXVIII, s. 27—29, nr 9, 10, 11).

<sup>3</sup> Jest to słynna edycja statutów synodalnych wrocławskich z lat 1279—1509, sporządzona na polecenie biskupa Jana V Turzo, drukowana w 1512 r. w Norymberdze przez Hieronima Höltzla, nakładem Franciszka Klosze z Wrocławia. Patrz K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XXIX, s. 245 n. Edycję tę oznaczam w dalszym ciągu sigłem ed. 2.

<sup>4</sup> Silnicki, *Kościół na Śląsku...*, s. 223—224; tenże, *Biskup Nanker*, s. 97—98. Za opinią Silnickiego poszedł ostatnio również K. Nasiłowski, *Samowolne mi-*

okresu<sup>5</sup>, ani źródła historiograficzne czy późniejsze pomniki ustawodawstwa synodalnego nie przekazały nam jakiegokolwiek wzmianki o synodach z okresu rządów Nankera. Dotąd wyrażone domysły i koniektury, wiążące zachowane teksty z rzekomymi synodami, opierały się nie tyle na analizie samych pomników prawnych z tego okresu, ile raczej rodziły się z sugestii płynącej z faktu, że teksty te znalazły się w urzędowych zbiorach wrocławskich statutów synodalnych z 1512 r. i 1585 r.<sup>6</sup> między wcześniejszymi i późniejszymi tekstami o niezaprzeczalnym charakterze statutów synodalnych<sup>7</sup>, a nawet w kolofonie ed. 2<sup>8</sup> jako statuty synodalne<sup>9</sup> wyraźnie zostały określone. Wypada więc rozpocząć od zbadania tradycji samych przekazów tekstowych i analizy ich formy i treści.

Do niedawna nie były znane rękopiśmienne przekazy konstytucji nankerowskich. Najstarszym ich przekazem była drukowana edycja statutów wrocławskich z 1512 r., za którą przedrukowały cały zespół tych tekstów bez żadnych zmian następne edycje, począwszy od ed. 3 z 1585 r., skończywszy na edycji Montbacha (*Statuta synodalia dioeciesana sanctae ecclesiae Wratislaviensis*, Wratislaviae 1855 — cyt. dalej M o n t b a c h).

Ed. 2 przedrukowała konstytucje nankerowskie w dwóch zespołach tekstów. Pierwszy zespół (k. 12 r—13 r) ńosi nagłówek *Constitutiones domini Nankeri episcopi Wratislaviēn*, nie pozwalający snuć żadnych wniosków co do charakteru prawnego publikowanych pod nim tekstów, gdyż edycja 2 używa podobnego nagłówka i w zastosowaniu do niewątpliwych statutów synodalnych<sup>10</sup>. Zespół pierwszy zawiera trzy

*gracie kleru w świetle polskiego prawa kościelnego przed soborem trydenckim* (Czas. Prawno-Hist., t. XI, 1959, z. 1, s. 23, przyp. 75).

<sup>5</sup> Dokumenty biskupa Nankera, wystawione w dniach 29 i 30 VIII 1331 r., których wydanie Brzoska, *op. cit.*, s. 57—58, nr 11 a, b, c, pragnęby powiązać z rzekomym synodem z tego roku, nie zawierają wzmianki czy wiadomości o synodzie, tym bardziej nie mogą służyć za podparcie hipotezy, że w 1331 r. odbył się jakiś synod. Są to zwykle dwa biskupie przywileje odpustowe dla kościoła NMP na Piasku oraz jeden mandat biskupi skierowany do proboszcza w sprawie zwyczajnej administracji diecezjalnej.

<sup>6</sup> Ed. 3. Patrz Estreicher, *op. cit.*, s. 244 n.

<sup>7</sup> Brzoska, *op. cit.*, s. 28, przyp. 14: „Im Statut fehlt die nähere Bestimmung Synodus. Daß es sich aber dennoch um ein echtes Synodalgesetz handelt, wird man aus dessen Aufnahme in alle Breslauer Statutensammlungen schließen dürfen. Dasselbe gilt auch von der folgenden Konstitution Nankers“.

<sup>8</sup> Edycja ta ma na końcu kolofon: „Reuerendissimorum Episcoporum Wratislaviēn. Johannis quarti. Thome: Henrici: Nankeri: Wenceslai: Conradi: Petri et Rudolphi: Sinodalia. Et prouincie Gneznen. Poszneñ. Wratislaviēn. Cracouieñ. pariterque noua Reuerendissimi dñi Johannis Archiepi moderni: prouincialia Statuta...”

<sup>9</sup> „Statuta sinodalia”, tzn. statuty synodów diecezjalnych, w przeciwstawieniu do „statuta provincialia”.

<sup>10</sup> Ed. 2, k. 8 r: „Incipiunt Constitutiones domini Thome Wratislaviēn. episcopi”; k. 15 r: „Constitutiones domini Wenceslai Episcopi Wratislaviensis”.

obszerne fragmenty, z których pierwszy poprzedzony jest krótkim protokołem, jaki bywał używany w dokumentach czy mandatach biskupich:

1. In nomine Domini amen. Nankerus divina et apostolice Sedis providentia episcopus Wratislaviensis ad perpetuam re[i] memoriam. Avaricie cecitas >< perpetuo sint privati (M o n t b a c h, s. 9—10).

2. Sane cum iuxta canonicas sanctiones >< fideliter convertendos (M o n t b a c h, s. 10).

3. Ad hec quia plerique ecclesiarum rectores >< prout protervitas exegerit contumacis (M o n t b a c h, s. 11).

Opuszczony został w ed. 2 eschatokół, a więc i data tego mandatu biskupiego, przez co pozbawieni jesteśmy ważnego elementu analizy dyplomatycznej i prawniczej tego tekstu. Wydaje mi się, że, chociaż niejednokrotnie spotykamy statuty synodalne publikowane w zewnętrznej formie mandatu biskupiego<sup>11</sup>, to powoływanie się na takie analogie samo nie może wystarczyć dla przyznania konstytucjom nankerskim charakteru uchwał synodalnych. Odwrotnie, powoływanie się biskupa w fragmentach pierwszym i trzecim na radę kapituły „de fratrum nostrorum consilio“ nie może być wskazówką, iż mamy tu do czynienia jedynie ze statutami biskupimi, wydanymi za radą kapituły<sup>12</sup>, czy też ogłoszonymi na kapitule generalnej, albowiem podobne zwroty użyte są aż trzykrotnie w czasowo niezbyt odległych statutach synodalnych biskupa Henryka z Wierzbna z 1305 r.<sup>13</sup> Opuszczenie w ed. 2 końcowej części konstytucji z eschatokółem, zawierającym niewątpliwie miejsce, datę i listę świadków, nie pozwala na głębsze rozeznanie się w tych sprawach.

Drugi zespół tekstów nankerskich, przedrukowany w ed. 2 (k. 13 r — 15 r) pod nagłówkiem *Alie Constitutiones Nankeri epi*, zawiera dwa obszerne fragmenty, z których każdy poprzedzony jest protokołem:

1. In nomine Domini amen. Nankerus Dei gratia episcopus Wratislaviensis, ad perpetuam rei memoriam. Horrendorum excessum execrabilis >< ianua sit preclusa (M o n t b a c h, s. 12—13).

2. a) Nankerus etc. Licet sacrosancte Romane Ecclesie >< se valeat excusare (M o n t b a c h, s. 13—14).

b) Preterea sunt nonnulli >< per Sedem apostolicam liberari (M o n t b a c h, s. 14).

c) Sane quoniam peccatis >< diebus dominicis solenniter publicari (M o n t b a c h, s. 15).

<sup>11</sup> Np. statuty biskupa Tomasza z 1279 i 1290, statuty biskupa Henryka z 1305 r. M o n t b a c h, s. 1—3, 4—5, 7—9.

<sup>12</sup> Silnicki, *Kościół na Śląsku*, s. 223.

<sup>13</sup> M o n t b a c h, s. 7—9.

Widzimy więc, że i tu opuszczone zostały eschatokoły obu konstytucji biskupich, które pierwotnie musiały być publikowane jako odrębne akty, a dopiero później zostały sztucznie łączone. Uwagi wypowiedziane wyżej co do pierwszego zespołu tekstów odnoszą się w pełni i do tego zespołu. Również i w tekstach drugiego zespołu powtarza się formuła „de fratrum nostrorum consensu“ (tekst 1) lub „de fratrum nostrorum consilio“ (teksty 2 a, 2 c). Jednakże zjawia się tu nowy, ważny element: przy końcu drugiego zespołu dodano uwagę redakcyjną, odnoszącą się widocznie, sądząc po układzie graficznym, tylko do tego drugiego zespołu tekstów: „Ista sunt, que constituit dominus Nankerus episcopus Wratislaviensis sub anno Domini M.CCC.XXXI“. Uderza ogólnikowość sformułowania, brak bliższego formalno-prawnego określenia zarządzeń biskupich i ograniczenie się wydawców do daty rocznej z pominięciem dat miesięcy i dni, gdy przecież obie przedrukowane konstytucje miały niechybnie swoje eschatokoły i daty, skoro pozostały w nich protokoły lub ich szczątki.

Pierwszy rękopiśmienny przekaz fragmentów konstytucji nankerowskich odkrył i opublikował w 1931 r. ówczesny profesor Uniwersytetu we Wrocławiu dr Józef Klapper<sup>14</sup>. Omawiany zabytek określił Klapper jako „kompletny tekst konstytucji nankerowskich z r. 1331, chociaż w złym stanie“. Są to dwie karty pergaminowe<sup>15</sup>, użyte jako karty ochronne w oprawie rękopisu ongiś klasztoru żagańskiego z kazaniem augustianina Szymona Arnoldi de Stanavia (późniejszego opata w latach 1450—1468). Sam rękopis pisany był w latach 1443—1445 i nosi w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego sygnaturę I Q 336. Obie karty pergaminowe mają obecnie wymiary 21 cm szerokości i 15,8 cm wysokości; przy oprawie uległy silnemu okrojaniu, tak że zarówno na brzegu, jak i u góry i u dołu powstały istotne ubytki tekstu; na zgięciu atrament uległ poza tym tak silnemu starciu, że odczytanie pozostawia wątpliwości; pojedyncze wyrazy zniszczył nadto kornik. Tekst przedstawia się jako nieszczególnie staranna kopia, sporządzona zapewne w kancelarii biskupiej we Wrocławiu dla klasztoru żagańskiego niedługo po synodzie; opuszczenia wyrazów, błędne odczyty pierwowzoru, w jednym przypadku również przeskoczenie wiersza świadczą wyraźnie o niefrasobliwości kopyisty. Jest to ręka zaprawiona w piśmie dokumentowym. Karta I r nie wykazuje na górnym brzegu żadnego ubytku tekstu; ponieważ pomimo to brak wstępnych wierszy, figurowały one, jak to się musi przyjąć, na jakiejś poprzedniej karcie. Będziemy więc chyba musieli przyjąć istnienie

<sup>14</sup> J. Klapper, *Die Breslauer Synodalstatuten vom Jahre 1331* (Zeitschr. d. Vereins f. Gesch. Schles., t. LXV, 1931, s. 279—291).

<sup>15</sup> Oddaję tu dosłownie wywody Klappera, *op. cit.*, s. 279—280.

rękopisu pergaminowego zawierającego zbiór wrocławskich statutów diecezjalnych, w którym na końcu figurowały konstytucje nankerowskie.

Po takim — jak to zaraz zobaczymy — zbyt pobieżnym opisie tego zabytku przystąpił Klapper do jego wydania, poprzedzając publikację tekstu kilkoma uwagami dotyczącymi zawartości tego pomnika. Zaopatrzył karty w numerację rzymską I i II oraz w oznaczenie recto i verso, nie podał jednak kryteriów, wedle których dokonał tej klasyfikacji. Następnie zreferował i zestawił kolejno poszczególne fragmenty przez siebie zidentyfikowane. I tak według niego:

K. I r zawiera (w. 1—21) fragment konstytucji nankerowskiej, znanej z ed. 2 i Montbacha (s. 9—10)<sup>16</sup>, zaś od w. 22 do w. 29 „prawie już niezrozumiałe“ postanowienie „De celebracione missarum“.

K. I v oraz k. II r zawierają postanowienia, które są po prostu recepcją poszczególnych rozdziałów statutów arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława z synodu uniejowskiego z 1326 r., „które biskup Nanker wprowadza do swojej diecezji bez żadnych rzeczowych zmian“<sup>17</sup>. Klapper wskazuje prawidłowo na tekst statutów uniejowskich drukowany u Hubego<sup>18</sup> i na zbieżność tekstu na k. I v i k. II r z art. 12—19 statutów uniejowskich. Podkreślamy tu, że Klapper wyraźnie wypowiada sugestię, że chodzi tu o statuty nankerowskie, jedynie co do treści zbieżne z tekstem statutów uniejowskich z 1326 r., a więc o recepcję materialną w ścisłym tego słowa znaczeniu<sup>19</sup>.

K. II v wreszcie zawiera we w. 1—10 zakaz praktykowania tzw. missa bifaciata, we w. 11—19 postanowienia o stroju Żydów, oba teksty dotąd nie znane, wreszcie we w. 19—29<sup>a</sup> postanowienia o wykonywaniu zarządzeń przełożonych kościelnych, które to ostatnie postanowienia znów odnajdują się drukowane w ed. 2 i u Montbacha (s. 11)<sup>20</sup>.

Publikacja Klappera z różnych przyczyn zadowolnić nie mogła. Pozostawiała ona kilka kwestii otwartych, zwłaszcza co do stosunku tekstów nankerowskich oryginalnych do fragmentów recypowanych rzekomo ze statutów uniejowskich, przede wszystkim zaś co do charakteru całości, której widoczną częścią był pomnik przezeń publikowany. Po ostatniej wojnie opisane przez Klappera karty pergaminowe uchodziły przez dłuższy czas za zaginione. Odłączone były od rękopisu Bibl. Uniw. Wrocł. I Q 336, z którym pierwotnie stanowiły całość. Dopiero w kwietniu 1960 r.

<sup>16</sup> Por. Dodatek I, s. 589.

<sup>17</sup> Klapper, *op. cit.*, s. 280: „die Bischof Nanker ohne jede sachliche Änderung auf seine Diözese überträgt“.

<sup>18</sup> Hube, *Antiquissimae constitutiones*, s. 193—201.

<sup>19</sup> Za Klapperem poszli co do tego zarówno Silnicki, *Kościół na Śląsku*, s. 223, jak i Brzoska, *op. cit.*, s. 27.

<sup>20</sup> Klapper przy identyfikowaniu i porównywaniu tekstów posługuje się wydaniami Hubego i Montbacha.

odnalazłem je po dłuższych poszukiwaniach w tejże bibliotece w osobnym pudle „Handschriftenfragmente“, w kopercie oznaczonej nrem 81<sup>21</sup>.

Obejrzenie i zbadanie oryginalnego zabytku pozwala obecnie nie tylko uzupełnić i sprostować opis Klappera, zweryfikować niektóre błędne odczyty, lecz także podjąć próbę dania odpowiedzi na pytania, które pozostały otwarte. Co do kryteriów zewnętrznych przede wszystkim stwierdzić trzeba, że obie karty mają pergamin tego samego gatunku. Jest to typowy włoski pergamin, wcale cienki i delikatny, wygładzony tylko po jednej stronie i stąd przeznaczony pierwotnie do zapisania tylko po jednej stronie<sup>22</sup>. Różnice są tak widoczne i tak rzucające się w oczy, że bez chwili wahania orzec można, która strona karty stanowi jej recto, zaś która jej verso. W świetle tych obserwacji okazuje się, że Klapper w karcie I oznaczył jej wygładzoną, jasną stronę jako verso, zaś jej ciemniejszą, chropowatą stronę jako recto i od tej drugiej rozpoczął transkrypcję tekstu. Po wtóre Klapper nie zwrócił baczniejszej uwagi na pismo i na ręce pisarzy, od których pismo to pochodzi. Zbył to zagadnienie lakonicznym i mało precyzyjnym określeniem, że „es eine in der Urkundenschrift geübte Hand“. Tymczasem sprawa wcale nie jest taka prosta. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że obie strony wygładzone (na k. I v i na k. II r) pisane są ręką tego samego pisarza. Nie jest to bynajmniej pismo dokumentowe, jak zdaje się mniemać Klapper, lecz typowe dla pierwszej połowy XIV w. wprawne gotyckie pismo kodeksowe<sup>23</sup>. Natomiast obie strony chropowate (według klasyfikacji Klappera k. I r i k. II v) zapisane zostały później, pismem odmiennej niewiele późniejszej ręki XIV w., jednego i tego samego pisarza na obu tych stronach<sup>24</sup>. Pismo to również jest kodeksowe, lecz o cechach bardziej kursywnych, być może pochodzące od pisarza nieco młodszego wiekiem. Już ta wspólność cech zewnętrznych obu kart pergaminowych oraz tożsamość pisma obu rąk, które zapisały te karty, pozwala domniemywać, że między tymi kartami zachodzi jakiś głębszy związek, a przy tym odmienny, aniżeli go widział Klapper.

<sup>21</sup> Na tym miejscu składam należne podziękowanie kierownikowi działu rękopisów Bibl. Uniw. we Wrocławiu Panu kustoszowi dr. Mieczysławowi Walterowi za pomoc i ułatwienia w moich poszukiwaniach i w sporządzaniu kopii fotograficznych tych kart.

<sup>22</sup> Patrz W. S e m k o w i c z, *Paleografia łacińska*, Kraków 1951, s. 49n.; L. S a n t i f a l l e r, *Beiträge zur Geschichte der Beschreibstoffe im Mittelalter*, I. Teil, Graz—Köln 1953, s. 80 nn.

<sup>23</sup> Patrz tablice nr 1 i 2.

<sup>24</sup> Byłoby niezmiernie interesujące, gdyby się udało sprawdzić wyniki analizy paleograficznej przy zastosowaniu metody grafometrycznej, do której ucieka się kryminalistyka przy badaniu pisma. Nie miałem dotąd możliwości poczynienia doświadczeń metodą tą przy badaniu rąk średniowiecznych pisarzy. Uważam, że po takich doświadczeniach spodziewać się należy ciekawych wyników.

Z uwag tego badacza wynika jasno, że tekst statutów uniejowskich na k. I v, zawierający artykuły 12, 13, 14, 15 i początek 16, znajduje swój dalszy ciąg (z ubytkiem 3 wierszy) na k. II r, która z kolei zawiera drugą połowę art. 16 i dalej art. 17, 18 i większą część art. 19 statutów uniejowskich<sup>25</sup>. Z tego trafnego stwierdzenia nie wysnuł Klapper jednakże żadnych dalszych wniosków, chociaż narzuca się chyba jeden wniosek oczywisty: o najściślejszym związku między obiema kartami. Wniosek ten można zweryfikować nadto przez sprawdzenie, czy zachodzi podobny ścisły związek między tekstami spisаныmi na stronach niewygładzonych, chropowatych i ciemnych obu kart (według Klappera k. I r i II v) ręką drugiego pisarza. Otóż weryfikacja ta całkowicie mi się powiodła dzięki tekstom konstytucji nankerowskich, odnalezionym w rękopisie Bibl. Uniw. w Pradze sygn. III C 10<sup>26</sup> na dwóch kartach ochronnych, sygnalizowanych i opisanych przez Brzoskę<sup>27</sup>. Teksty te pozwalają uzupełnić nie tylko ubytki, powstałe na kartach, wydanych przez Klappera, przez ich obcięcie, lecz stwierdzają, iż tekst rozpoczynający według Klappera kartę II v u góry („quasi synagoga Iudeorum“ itd.) jest dalszym ciągiem przerwano-ego u dołu k. I r tekstu artykułu nankerowskiego „De celebracione mis-sarum“. Dzięki więc pomocy rękopisu praskiego udało się zrekonstruować względnie pełny i poprawny tekst tego artykułu konstytucji nankerowskich, opuszczonego wraz z drugim artykułem „De Iudeis“ przez wydawców ed. 2<sup>28</sup>.

Wyciągając z powyższych ustaleń jedynie możliwy wniosek stwierdzamy, że mamy tu do czynienia nie z dwoma odrębnymi kartami, lecz z dwoma połowami jednej dużego formatu karty pergaminowej o pierwotnych wymiarach mniej więcej 22 cm szerokości i 34—35 cm wysokości, która dla celów introligatorskich została wpierw przepołowiona, po czym obie jej połowy zostały nadto, odpowiednio do potrzeb introligatora, z dwóch brzegów (jednego wzdłuż, drugiego wszere) przycięte, zanim zostały wszyte do kodeksu I Q 336 jako karty ochronne. Charakter pergaminu wskazuje na to, że ta karta dużego formatu przeznaczona była pierwotnie do zapisania tylko po jednej stronie, wygładzonej i jasnej, i że za jej stronę recto należy przeto uważać strony oznaczone przez Klappera foliacją I v (górną połowę) i II r (dolną połowę), zaś jej stroną verso są strony oznaczone przez Klappera fol. I r (górną połowę) i II v (dolną połowę).

<sup>25</sup> Patrz H u b e, *op. cit.*, s. 193—201.

<sup>26</sup> J. T r u h l á ř, *Catalogus codicum manuscriptorum*, t. I, s. 172, nr 441.

<sup>27</sup> B r z o s k a, *op. cit.*, s. 3 n. Szczegółowy opis tych kart nie jest tu konieczny.

<sup>28</sup> Patrz rekonstrukcję tych konstytucji w Dodatku I, s. 590. Związku między tymi tekstami nie dostrzegł B r z o s k a, *op. cit.*, s. 27, mimo iż znał przecież tekst z kart rękopisu praskiego.

Uwzględniając ciągłość merytoryczną między tekstami statutów uniejowskich z jednej strony a tekstami konstytucji nanckerowskich z drugiej strony stwierdzamy, że:

1. środkowa część statutów uniejowskich z 1326 r. od art. 12—19 spisana została na dużej karcie pergaminowej na stronie recto (k. I r i II r)<sup>29</sup>.

2. obszerne kolejno po sobie następujące fragmenty konstytucji nanckerowskich w tej samej kolejności, w jakiej występują w ed. 2, z dodaniem dwóch fragmentów, opuszczonych przez ed. 2 („De celebracione misarum“ i „De Iudeis“), spisane zostały na odwrotnej stronie (verso) tejże samej karty (k. I v i k. II v), która to strona pierwotnie nie była w ogóle przeznaczona do zapisywania<sup>30</sup>.

Dalszy wniosek to stwierdzenie, że duża karta, przeznaczona do jednostronnego zapisania, nie pochodzi z żadnego kodeksu ani zbioru statutów, jak mniemał Klapper, ani dla kodeksu jakiegoś nie była sporządzona. Do kodeksów pergaminowych brano z natury rzeczy karty starannie gładzone obustronnie, złożone w pół, dające przeto tzw. arkusz in folio. Jakież więc mógł być cel spisywania tekstu statutów prowincjonalnych na pergaminie formatu plakatowego po jednej tylko stronie? Odpowiedź daje nam postanowienie ostatniego artykułu (art. 25) statutów synodu w Uniejowie 1326 r.<sup>31</sup>: „De transgressionem constitutionis... Quas (sc. constitutiones nostras) in omnibus ecclesiis nostre provincie katedralibus, collegiatis et aliis quibuscunque infra sex mensium spacium parietibus affigi precipimus, ne pretextu ignorancie ab observacione earum quispiam valeat excusari“.

A więc statuty synodu uniejowskiego miały być, jak to wówczas powszechnie było praktykowane<sup>32</sup>, publikowane po diecezjach bez żadnych dalszych formalności przez przybicie odpowiednio spisanych tekstów na ścianie katedr, kolegiat i wszelkich innych kościołów (a więc i zakonnych) całej prowincji, a to przed upływem sześciu miesięcy od daty wydania statutów, tj. od dnia 19 lutego 1326 r. Mamy dowody na to, że na obszarze diecezji wrocławskiej publikacja statutów uniejowskich nastąpiła. Posłowie kapituły wrocławskiej przywieźli z synodu oryginalną ekspedycję uchwalonych w Uniejowie statutów zaopatrzoną w pieczęć arcybiskupa<sup>33</sup>. Z tego to egzemplarza sporządzone były odpisy przeznaczone do plakatowania, jak również kopie dla archidiakonów, których obowiąz-

<sup>29</sup> Poślugujemy się odtąd prawidłową klasyfikacją.

<sup>30</sup> Tekst ten publikujemy jako Dodatek I, s. 588—593. Por. tablice 3 i 4.

<sup>31</sup> Helcel, *Star. prawa polsk. pomn. t. I*, s. 404—405; Hube, *op. cit.*, s. 204 (z omyłką w numeracji artykułu: zamiast 25 daje 24).

<sup>32</sup> Ks. M. Morawski, *Synod prowincjonalny prowincji gnieźnieńskiej w dawnej Polsce* (Ateneum Kapł., t. XXXVI, 1935, s. 169).

<sup>33</sup> *Cod. dipl. Silesiae*, t. XVIII, 1898 (Grünhagen-Wutke, *Regesten 1316—1326*), s. 291, nr 4510; Silnicki, *Kościół na Śląsku*, s. 207, który wskazuje na ten



kiem było podać treść uchwał do wiadomości duchowieństwa parafialnego<sup>34</sup>. W naszym przypadku mamy tu właśnie do czynienia z fragmentem takiego odpisu sporządzonego jako plakat, na pergaminowych kartach, które właśnie dla takich celów były przygotowane, a nie nadawały się jako materiał do kodeksu. Kart takich, jak to wynika z obliczenia ilości wierszy całego statutu uniejowskiego w stosunku do tej jego części, która figuruje na naszym zabytku, musiało być cztery, jeśli przyjmujemy, że były one mniej więcej tych samych rozmiarów. Nasz zabytek to najpewniej kolejna karta trzecia. O tym, że mamy przed sobą egzemplarz przeznaczony do plakatowania, którego tekst winien być możliwie łatwo czytelny i zrozumiały dla najszerszych warstw duchowieństwa, świadczy nie tylko zastosowanie ładnego kaligraficznego pisma kodeksowego, lecz i stosunkowo znaczna powściągliwość w stosowaniu abrewiatur<sup>35</sup>. Świadczy o tym również opuszczenie rubryk poszczególnych artykułów i zastąpienie ich znakami przestankowymi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przygotowano odpis w kancelarii biskupiej wrocławskiej czy kancelarii notariusza kapituły, gdzie znajdować się musiał oryginał przywieziony z Uniejowa, a gdzie były do dyspozycji odpowiednio wykwalifikowane siły pisarskie. Nie jest wykluczone, że odpis ten na końcu był uwierzytelniony przez przywieszenie pieczęci kapituły, sprawującej rządu *sede vacante*. Z uwagi na cytowane wyżej postanowienie statutów uniejowskich<sup>36</sup> odpisy przeznaczone do plakatowania i do rozsyłania do archidiaconów i do wielkich klasztorów sporządzane były bezzwłocznie, a więc i omawiany przez nas zabytek spisany był w miesiącach marcu lub kwietniu 1326 r. Po kilku tygodniach, może nawet miesiącach, karty zdejmowano i składano do archiwum.

Staraliśmy się wyjaśnić pierwszą fazę procesu powstania naszego zabytku. Drugą fazę stanowi zapisanie odwrotnych stron omawianych kart pergaminowych tekstami ustawodawstwa diecezjalnego wrocławskiego. Punktem wyjścia naszych dociekań jest stwierdzenie, że obie połowy omawianej karty pergaminowej odnalezione zostały w rękopisie pisanym, oprawionym i przechowywanym w klasztorze augustiańskim w Żaganiu.

---

egzemplarz, obecnie jeszcze przechowywany w Arch. Archidiec. Wrocławskiej pod sygn. HH 40.

<sup>34</sup> *Cod. dipl. Silesiae*, t. XVIII, s. 300, nr 4540 podaje regest dokumentu, znajdującego się przed wojną w Archiwum Państw. we Wrocławiu pod sygn. Breslau Dominic. 61 datowanego w Legnicy 24 V 1326 r., w którym Pascho, archidiacon legnicki i kanonik wrocławski komunikuje proboszczom swego archidiaconatu treść uchwał uniejowskich.

<sup>35</sup> Kolegom prof. dr Aleksandrowi Gieysztorowi i prof. dr Adamowi Wolffowi składam na tym miejscu serdeczne podziękowanie za życzliwą i fachową pomoc przy przeprowadzeniu ekspertyzy paleograficznej.

<sup>36</sup> Patrz wyżej, s. 574.

Karty pergaminowe, użyte przy oprawie, wzięte były więc z zapasów klasztornych, do których dostały się jako makulatura. Mamy przeto ustalony z wielkim procentem prawdopodobieństwa początkowy punkt procesu powstawania naszego zabytku (sporządzenie kopii w kancelarii biskupiej lub w kancelarii kapituły) oraz końcowy punkt jego drogi (złożenie do archiwum klasztoru żagańskiego jako makulatury). Lukę można usiłować wypełnić jedynie hipotezą, mniej lub bardziej uprawdopodobnioną.

Już Klapper zauważył, że mamy zapewne przed sobą zbiór wrocławskich statutów diecezjalnych, na którego końcu pomieszczono konstytucje nankerowskie, albowiem początek konstytucji nankerowskiej „*Avaricie cecitas et dampnanda cupiditatis inprobitas...*“ musiał figurować na poprzedniej karcie, i to, jak z konieczności trzeba przyjąć, u dołu tej karty. Skoro tak, to reszta tej nie znanej nam karty mogła zawierać jedynie wcześniejsze jakieś pomniki wrocławskiego ustawodawstwa diecezjalnego, najpewniej statuty biskupa Henryka z Wierzbna z 1305 r. i dawniejsze. A więc potwierdza się przypuszczenie Klappera: na karcie I v i II v mamy przed sobą obszerny fragment większej całości, fragment konstytucji nankerowskiej, wchodzącej w skład większego zbioru wrocławskich konstytucji czy statutów diecezjalnych, w tym niewątpliwych statutów synodalnych. Gdzie i kiedy ten zbiór mógł powstać, gdzie i kiedy został on wpisany na zużytych kartach pergaminowych, na których stronie recto figurował tekst statutów uniejowskich?

Wydaje mi się, że w świetle tych ustaleń nabiera właściwego znaczenia uwaga redakcyjna, figurująca w ed. 2 po drugim zespole tekstów nankerowskich: „*Ista sunt, que constituit dominus Nankerus episcopus Wratislaviensis sub anno Domini D.CCC.XXXI*“.

„*Dominus Nankerus*“: to obecny, aktualny biskup, to nie „*olim*“ ani „*pie*“ czy „*bone memorie dominus Nankerus*“, jak by pisano o umarłym. Zapiska ta nie pochodzi więc od redaktorów ed. 2, lecz jest współczesna Nankerowi. Znajduje się u końca dłuższego szeregu tekstów, zawierającego poza nankerowskimi również teksty ustawodawcze jego poprzedników, a więc zbioru wrocławskiego prawa diecezjalnego.

Wniosek ten, wysnuty na podstawie szczegółowej analizy tylko jednego przekazu, karty pergaminowej rękopisu wrocławskiego I Q 336, znajduje potwierdzenie w tekstach wrocławskich spisanych z początkiem XV w. na kartach pergaminowych wyjętych z oprawy rękopisu praskiego nr III C 10. Obie te karty (Pr. I i Pr. II) zasygnalizowane przez Brzoskę<sup>37</sup> pochodzą każda z innego rękopisu<sup>38</sup>. Każda z nich jest arku-

<sup>37</sup> Brzoska, *op. cit.*, s. 3.

<sup>38</sup> Świadczy przede wszystkim o tym zewnętrzna forma układu graficznego. Karta Pr. I ma układ jednokolumnowy, karta Pr. II układ dwukolumnowy.





*[The image shows a page of a manuscript with extremely faded and illegible text. The text is arranged in approximately 20 horizontal lines. Due to the low contrast and blurriness, the specific words and sentences cannot be transcribed. The script appears to be a historical Latin or Polish cursive.]*

Tabela 3. Rękopis Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego. Nr I Q 336. Karta ochronna I verso













szem (okrojonym przez intrologatora) wyjętym z poszytu zawierającego większy zespół tekstów statutowych wrocławskich od połowy XIII w. aż po konstytucje nankerowskie włącznie. Na każdej z tych kart figurują ułamki poszczególnych pomników, lecz ułamki te wystarczą, aby stwierdzić, że teksty ułożono w porządku ściśle chronologicznym. Spojrzawszy na omawiane karty pergaminowe jako na arkusze wyjęte z całości poszytów i odtwarzając zawartość tych poszytów<sup>39</sup>, możemy stwierdzić, co następuje:

Pr. I złożona w pól, tak jak figurowała w poszycie, rozpoczyna się od kol. I r  $\beta$ , po czym (wyobrażamy sobie, że wertujemy karty rękopisu!) następuje kol. I v  $\alpha$  (gdzie tekst jest dalszym ciągiem tekstu z poprzedniej kolumny), dalej idzie — po znacznym przeskoku, spowodowanym brakiem następnego arkusza — kol. I v  $\beta$ , a wreszcie kol. I r  $\alpha$ . W tej więc kolejności stwierdzamy obecność kopii następujących tekstów:

1. K. I r  $\beta$ . Fragment statutu *Crescente quotidie malicia* z 1257 r.: ...ceperit, extunc statim ab eo tempore >< successori ecclesie [cuius sunt usibus profutura]. Karta jest u góry obcięta, brak w każdej kolumnie dwóch wierszy, z czego wniosek, że początek tego statutu w rozmiarach dwóch wierszy (razem ubytek tekstu na początku wynosi 4 wiersze!) wpisany musiał być na karcie poprzedzającej, należącej już do innego arkusza (na jego fol. 1 v), i to u samego dołu. Statut *Crescente* poprzedzony widać był w tym rękopisie kopiami innych jeszcze, zapewne dawniejszych statutów.

2. K. I r  $\beta$  — I v  $\alpha$ . Statuty Tomasza II z 1279 r.: Nos Thomas >< non tam nova c[udentes]... [bla]sphemetur. Eisdem precipimus districcius inhi-ben[tes] >< nec ab ecclesiarum prelati[s] sive... dalszy ciąg znajdował się na następnej karcie (na jej fol. recto) należącej już do innego arkusza.

3. K. I v  $\beta$ . Zakończenie pierwszego zespołu konstytucji nankerowskich:... et maxime fidelitatis >< exigerit contumacitatis.

4. K. I r  $\alpha$ . Pierwszy fragment drugiego zespołu konstytucji nankerowskich (bez początku i końca): ... sic excrevit, quod nec ordini >< clericalis ordinis et officii et beneficii simulque dignitatis... Dalszy ciąg drugiego zespołu wpisany był na karcie następnej (na jej fol. recto), należącej do arkusza tego samego, który na swej fol. 1 verso u dołu miał wpisany początek statutu *Crescente quotidie malicia*.

Na podstawie powyższej analizy spróbujemy zrekonstruować cały poszyt. Składał on się z 4 arkuszy, liczących razem 8 kart. Był to więc kwaternion. Poszczególne arkusze obejmowały:

<sup>39</sup> Patrz tablice 5, 6 i 7, 8.

## Arkusz pierwszy

fol. 1 r

fol. 1 v — u dołu początek statutu *Crescente*.

fol. 8 r	}	dalszy ciąg i koniec zespołu drugiego konstytucji nanke-
fol. 8 v		

## Arkusz drugi (jedyiny zachowany)

fol. 2 r — Pr. I r  $\beta$ fol. 2 v — Pr. I v  $\alpha$ fol. 7 r — Pr. I v  $\beta$ fol. 7 v — Pr. I r  $\alpha$ 

## Arkusz trzeci i czwarty

arkusz trzeci

fol. 3 r

fol. 3 v

fol. 6 r

fol. 6 v

arkusz czwarty

fol. 4 r

fol. 4 v

fol. 5 r

fol. 5 v

na tych kartach wpisane były teksty statutów z 1279 r. (zakończenie), 1290 r., Jana Romki z 1294 r., Henryka z 1305 r. oraz większość (bez zakończenia) pierwszego zespołu konstytucji nankerowskich.

Mamy więc do czynienia niewątpliwie z kopią zbioru chronologicznie ułożonych tekstów konstytucji diecezjalnych (synodalnych i biskupich) wrocławskich.

Zbadanie drugiej karty rękopisu praskiego, oznaczonej przez Brzoskę jako Pr. II, doprowadza do identycznych konkluzji.

Pr. II złożona wzdłuż widocznego na fotokopii załamania rozpoczyna się od kol. II v  $\gamma$  (a właściwie od fol. 1 r  $\alpha$  pierwszej karty tego arku-sza)<sup>40</sup>, dalszy ciąg znajdował się na odciętej czwartej kolumnie II v (a właściwie drugiej kolumnie fol. 1 r  $\beta$  pierwszej karty) oraz na odciętej pierwszej kolumnie II r (a właściwie pierwszej kolumnie fol. 1 v  $\alpha$  pierwszej karty), po tym następuje kol. II r  $\alpha$  (a właściwie druga kolumna fol. 1 v  $\beta$  pierwszej karty), dalej idzie — po znacznym przeskoku, spo-

<sup>40</sup> Brzoska powinien był konsekwentnie nazwać tę stronę II r, a nie II v. Posługujemy się tu na razie błędną klasyfikacją Brzoski, który widział przed sobą jedynie kartę, nie zaś wyjęty ze składki arkusz, i wskutek tego na każdej stronie karty oznaczył trzy kolumny ( $\alpha$ ,  $\beta$ ,  $\gamma$ ).

wodowanym brakiem następnego arkusza — kol. II r.  $\beta$  (właściwie fol. 2 r  $\alpha$  drugiej karty), dalej kol. II r  $\gamma$  (właściwie fol. 2 r  $\beta$  drugiej karty), następnie kol. II v  $\alpha$  (właściwie fol. 2 v  $\alpha$  drugiej karty), w końcu kol. II v  $\beta$  (właściwie fol. 2 v  $\beta$  drugiej karty).

Kolejność tekstów jest tu następująca <sup>41</sup>:

1. Fol. 1 r  $\alpha$ . Fragment nieznanego statutu z około 1256 r.: ... legitimum proponat illud...><...Unigenitus. Sexta. Karta u góry nie wykazuje ubytków, początek tego fragmentu figurował więc na karcie poprzedzającej, należącej już do innego arkusza. Jaka była pełna zawartość tej nieznanej nam dziś karty poprzedzającej, dokładnie nie wiemy. Były to zapewne obszerne statuty synodalne Tomasza I.

2. Połowa fol. 1 została obcięta przy oprawianiu rękopisu. Odpadły dwie kolumny tej karty, a mianowicie fol. 1 r  $\beta$  i fol. 1 v  $\alpha$ , które zawierały prawdopodobnie zakończenie nie znanego w całości statutu z około 1256 r. oraz statut *Crescente quotidie malicia*, bezpośrednio poprzedzający, jak to widzieliśmy wyżej, statuty biskupa Tomasza II z 1279 r.

3. Fol. 1 v  $\beta$ . Statuty Tomasza II z 1279 r.: Nos Thomas Dei gracia episcopus Wratislaviensis >< ecclesias sibi subiectas eos contigerit visitare... Kolumna urywa się, gdyż dolna część karty pergaminowej została przycięta, co spowodowało w każdej kolumnie ubytek około 2—3 wierszy. Dalszy ciąg znajdował się na następnej karcie, należącej do innego arkusza.

4. Fol. 2 r  $\alpha$ . Zakończenie pierwszego fragmentu drugiego zespołu konstytucji nankerowskich (fragment „Horrendorum excessuum“): ...subsequentem de offensa huiusmodi >< ianua sit preclusa.

5. Fol. 2 r  $\alpha$ . Fragment konstytucji nankerowskich „De Judeis“: Item cum providi (!) Judei quos propria culpa >< capuciatu participare presumat.

6. Fol. 2 r  $\alpha$ , 2 r  $\beta$ , 2 v  $\alpha$ . Fragment konstytucji nankerowskich „De celebracione missarum“: Ceterum cum ex iniuncto nobis presulatus officio >< cum vicia sub specie virtu[tum... tu ubytek tekstu w rozmiarach 2—3 wierszy wskutek obcięcia karty]... in modo celebrandi missas >< vel rei necessitas hoc forsitan [... ubytek 2—3 wierszy]... Si qui vero decetero contrarium >< ecclesie nostre fabricam ut prefertur incurrat. Uderza, że oba fragmenty nankerowskie „De Judeis“ i „De celebracione missarum“, jedyne zresztą, które posiadają rubryki, na kartach rękopisu wrocławskiego I Q 336 figurujące pośród pierwszego zespołu tekstów nankerowskich, tu występują pośród drugiego zespołu, i to w odwrotnej kolejności.

<sup>41</sup> Będę posługiwał się w dalszym ciągu właściwą, ustaloną przeze mnie klasyfikacją tych tekstów.

7. Fol. 2 v  $\alpha$ , 2 v  $\beta$ . Drugi fragment drugiego zespołu konstytucji nanckerowskich (fragment „Licet sacrosancte Romane Ecclesie“): Nanckerus divina et apostolice sedis providencia episcopus Wratislaviensis, ad perpetuam rei memoriam. Licet sacrosancte  $\text{><}$  tam religiosis quam secularibus... [ubytek około 6 wierszy] [...iniunga]tis, ut omnes dies dominicos  $\text{><}$  se valeat excursare.

8. Fol. 2 v  $\beta$ . Dalszy ciąg powyższego fragmentu: Preterea sunt nonnulli, ut accepimus  $\text{><}$  licet autem per constitutionem domini Bo[nifacii]... tu urywa się kolumna wskutek obcięcia karty. Dalszy ciąg i zakończenie drugiego zespołu tekstów nanckerowskich wpisane były na karcie następnej, należącej już do innego arkusza, tego samego, na którego fol. 1 v wpisany był początek statutów Tomasza I z około 1256 r.

Mamy więc i tu do czynienia z poszytem, zapewne również kwaternionem, składającym się z 4 arkuszy pergaminowych, a więc z 8 kart zapisanych w dwóch kolumnach. Rekonstrukcja daje obraz następujący:

#### Arkusz pierwszy

fol. 1 r

fol. 1 v — początek statutów z około 1256 r.

fol. 8 r } dalszy ciąg i zakończenie zespołu drugiego tekstów  
fol. 8 v } nanckerowskich.

Arkusz drugi, jedyny zachowany, z obciętą połową pierwszej karty

fol. 2 r  $\alpha$  = Pr. II fol. 1 r  $\alpha$  = Brzoska II v  $\gamma$

$\beta$  odcięty (fol. 1 r  $\beta$ )

fol. 2 v  $\alpha$  odcięty (fol. 1 v  $\alpha$ )

$\beta$  = Pr. II fol. 1 v  $\beta$  = Brzoska II r  $\alpha$

fol. 7 r  $\alpha$  = Pr. II fol. 2 r  $\alpha$  = Brzoska II r  $\beta$

$\beta$  = Pr. II fol. 2 r  $\beta$  = Brzoska II r  $\gamma$

fol. 7 v  $\alpha$  = Pr. II fol. 2 v  $\alpha$  = Brzoska II v  $\alpha$

$\beta$  = Pr. II fol. 2 v  $\beta$  = Brzoska II v  $\beta$

#### Arkusz trzeci i czwarty

arkusz trzeci

fol. 3 r

fol. 3 v

fol. 6 r

fol. 6 v

arkusz czwarty

fol. 4 r

fol. 4 v

fol. 5 r

fol. 5 v

na tych kartach wpisane były teksty statutów z 1279 r. (zakończenie), 1290 Jana Romki z 1294 r., Henryka z 1305 r., cały pierwszy zespół oraz początek drugiego zespołu konstytucji nanckerowskich.

I tu więc mamy przed sobą piętnastowieczną kopię chronologicznego zbioru tekstów konstytucji diecezjalnych wrocławskich od czasów najdawniejszych aż po ustawodawstwo biskupa Nankera.

Obie te kopie, których fragmenty zachowały się w Pr. I i Pr. II, różnią się między sobą szczegółami układu w obrębie poszczególnych fragmentów konstytucji nankerowskich, poza tym są całkowicie zgodne, zwłaszcza co do chronologicznej kolejności poszczególnych pomników.

Że taki zbiór istniał, że cieszył się dużą poczytnością, że był szeroko rozpowszechniony i że był jeszcze w pierwszej połowie XV w. przepisywany w poszytach pergaminowych dla celów praktyki i zapewne dla celów dydaktycznych, nie ulega wątpliwości.

Któż mógł być twórcą tego zbioru, jeśli nie biskup Nanker, który swe rządy na stolicy biskupiej krakowskiej rozpoczął od kodyfikacji obowiązującego w diecezji tej prawa diecezjalnego<sup>42</sup>, a który, objawszy stolicę wrocławską w 1327 r., po dwóch ciężkich latach walk i niepokoїв zewnętrznych, skoro tylko nastały czasy względnie spokojniejsze i stosowniejsza pora dla zajęcia się wewnętrznymi sprawami diecezji<sup>43</sup>, zainaugurował swe rządy kościelne i swe prace nad podniesieniem stanu moralnego i dyscypliny kościelnej wśród kleru i wiernych, również uporządkowaniem, ogłoszeniem i udostępnieniem obowiązującego prawa diecezjalnego. Pracy tej dokonywał w niepomiernie trudniejszych i uciążliwszych warunkach aniżeli te, które w Krakowie towarzyszyły jego pracy ustawodawczej, na obcym mu dotąd gruncie, wśród obcego i nie zawsze przyjaznego i oddanego otoczenia, wśród skomplikowanych i odmiennych aniżeli w Krakowie stosunków politycznych, gospodarczych, społecznych, narodowościowych i kościelno-organizacyjnych. Nic dziwnego więc, że ograniczył się do zebrania w jedną całość i do ogłoszenia pod własną powagą (*ista sunt, que constituit...*) dotychczasowych statutów swoich poprzedników, dodając od siebie kilka własnych konstytucji, regulujących poszczególne zagadnienia szczególnie pałace. Na ułożenie zbioru, który by zebrał i zreformował całość obowiązującego w diecezji prawa i stanowił dogodny podręcznik, nie przyszła jeszcze pora. Biskup Nanker zapewne i myślał o takim dziele i do opracowania go rozpoczynał się sposobie przez głębsze i systematyczne zaznajamianie się z organizacją i administracją diecezjalną<sup>44</sup>. Tymczasem zaś sięgnął po środki uproszczone,

<sup>42</sup> *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera z 2 października 1320 r.*, wyd. J. Fijałek, Kraków 1915 (Studia i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce nr 3).

<sup>43</sup> Silnicki, *Kościół na Śląsku*, s. 219, 223.

<sup>44</sup> Świadczy o tym fakt, że w dniu 23 V 1332 r. wręczono biskupowi księgę formuł ułożoną przez jednego z najwybitniejszych kanoników wrocławskich, Arnolda z Protzan. Silnicki, *Kościół na Śląsku*, s. 219.

doraźne, a w danej sytuacji jedynie celowe, by przywrócić nadwątloną moc prawa i przypomnieć przepisy obowiązujące. Zbiór swój ogłosił jako obowiązujące prawo i kazał go rozpowszechniać zwykłym sposobem po diecezji przez plakatowanie po kościołach. Datę 1331 r., przekazaną nam w ed. 2, zapewne do tych faktów odnieść wypadnie. Przyjmujemy przeto za wielce prawdopodobne, że w 1331 r. nastąpiło wydanie przez biskupa Nankera zbioru dotychczasowych wrocławskich statutów diecezjalnych z nakazem publikowania go po diecezji.

Nakaz taki stawiał przed kancelarią biskupią wielkie zadanie organizacyjne, którego wykonanie połączone było z dużym wysiłkiem całego personelu pisarskiego i znacznym nakładem kosztów bardzo drogiego wówczas materiału piśmiennego. Zgłaszających się po kopie zbioru archidiaconów, archiprezbiterów, plebanów oraz przedstawicieli kolegiat i domów zakonnych trzeba było zaopatrzyć w odpisy, które sporządzano na miejscu w kancelarii biskupiej, zapewne bezpłatnie<sup>45</sup>, na kartach pergaminowych, przeznaczonych do przytwierdzania na ścianie. Sięgnąć musiano po stare zapasy pergaminowych kart dla takich celów przygotowanych, a nawet po makulaturę przechowywaną na takie przypadki w archiwum biskupim czy kapitulnym. W przypadku klasztoru augustiańskiego w Żaganiu spisano zbiór Nankera na kilku kartach pergaminowych, wśród których znalazła się i trzecia z kolei karta poprzednio publikowanych przed pięciu laty statutów synodu uniejowskiego.

O zawartości tego zbioru konstytucji wrocławskich wiemy tyle, ile mogliśmy wyrozumieć z tekstów fragmentarycznie zachowanych na kartach rękopisów wrocławskiego I Q 336 i praskiego III C 10 oraz ed. 2. Są to więc teksty statutów synodalnych wrocławskich od najstarszych aż po czasy biskupa Nankera, a nadto dwa zespoły konstytucji wydanych przez samego biskupa Nankera w latach 1327—1331. Znalazł się wśród tekstów ściśle wrocławskich również i słynny statut *Crescente quotidie malicia*<sup>46</sup>, wydany na synodzie prowincjonalnym w Łęczycy, odprawionym przez arcybiskupa Pełkę 14 X 1257 r.<sup>47</sup> przy udziale również i biskupa wrocławskiego Tomasza I. Statut ów uchwalony był specjalnie pod kątem widzenia stosunków diecezji wrocławskiej i toczącego się gwałtownego sporu między biskupem Tomaszem a księciem Bolesławem II Ro-

<sup>45</sup> Por. odpowiednie postanowienia statutów z lat 1279, 1290 i 1305. Patrz M o n t b a c h, s. 3, 4, 9.

<sup>46</sup> H u b e, *op. cit.*, s. 8—10.

<sup>47</sup> Datę i okoliczności wydania tego statutu ustalił ostatecznie W. A b r a h a m, *Studia krytyczne do dziejów średniowiecznych synodów prowincjonalnych Kościoła Polskiego*, s. 50 nn. Por. M. W y s z y Ń s k i, *W sprawie drugiego statutu dziesięcinnego arcybiskupa Pełki* (Księga pam. ku czci W. Abrahama, t. II. Lwów 1931, s. 191 n.).



gatką<sup>48</sup>, jest więc rzeczą oczywistą, że musiał być publikowany przede wszystkim na Śląsku i wszedł do zespołu tekstów, stanowiących obowiązujące prawo diecezjalne<sup>49</sup>, gdyż kościołowi śląskiemu niejedną już oddał usługę, a być może nawet publikowany był na jakimś dotąd nie znanym synodzie diecezjalnym wrocławskim.

Co się tyczy całości konstytucji nankerowskich, wcielonych do omawianego zbioru, trudno orzec coś stanowczego o ich charakterze prawnym. Zbiór biskupa Nankera rozpowszechniany być musiał w co najmniej dwóch nieco odmiennych redakcjach, różniących się miejscem, które wyznaczano obu artykułom „De celebracione missarum“ i „De Judeis“. Oba te artykuły odznaczają się również i tym, że w redakcji spisanej na kartach z rękopisu wrocławskiego I Q 336 posiadają one rubryki, a więc zdradzają pochodzenie z jakiegoś większego pomnika o charakterze nie tyle mandatowym o formie dokumentu, jak reszta tekstów nankerowskich, ile raczej statutowym. Skąd Nanker przejął te dwa fragmenty, by umieścić je pośród swoich konstytucji, trudno dociec. Może były to fragmenty któregoś z nieznanych dawniejszych statutów synodalnych wrocławskich, albowiem trudno dopuścić myśl, że były to postanowienia synodalne z okresu rządów biskupa Nankera, gdyż wtedy niewątpliwie znalazłyby się w zbiorze nie tylko owe dwa artykuły, lecz pełne statuty, odpowiednio jako takie oznaczone. O tym, że owe dwa artykuły uważane były przez współczesnych, a zwłaszcza i późniejszych, kopistów za jakieś obce wtręty nie związane organicznie z konstytucjami nankerowskimi, świadczy umieszczenie ich wśród zespołów nankerowskich raz tu, raz tam, w dowolnej kolejności, oraz szczególny fakt, że zostały następnie całkowicie pominięte przez redaktorów ed. 2, chociaż dla wydawców zbioru z 1512 r. odgrywać mogła rolę i ta okoliczność, iż oba te przepisy w tym czasie straciły już swą aktualność.

Co się tyczy właściwych konstytucji nankerowskich, znanych nam z ed. 2, to już wyżej wskazaliśmy na ich formę mandatu biskupiego. Tu pragniemy jeszcze wskazać na niektóre zwroty przemawiające przeciwko synodalnemu charakterowi tych tekstów. W zespole pierwszym, w fragmencie drugim „Sane cum iuxta canonicas sanctiones“<sup>50</sup> biskup używa zwrotu „presenti eciam prohibemus e d i c t o“. Nie jest prawdopodobne, aby Nanker, wytrawny prawnik i doświadczony kodyfikator, użył

<sup>48</sup> Patrz Silnicki, *Kościół na Śląsku*, s. 154.

<sup>49</sup> Podobnie w 22 lata później biskup Tomasz II publikował w swoich statutach synodalnych statut dziesięcinny arcybiskupa Pełki wydany na jakimś synodzie prowincjonalnym w latach 1248—1257, a może nawet na tymże samym synodzie prowincjonalnym łączyskim 14 X 1257 r. Patrz W y s z y ń s k i, *W sprawie drugiego statutu dziesięcinnego*, s. 194 n.

<sup>50</sup> Patrz niżej Dodatek I, s. 589.

określenia „*edictum*“ na oznaczenie statutu synodalnego, skoro widzimy, że w statutach swoich krakowskich konsekwentnie używa prawidłowych określeń „*statuta*“ albo „*constitutiones*“. W zespole drugim, we fragmencie drugim „*Licet sacrosancte Romane Ecclesie*“<sup>51</sup> biskup zdradza się mimo woli, że opracowuje nie statut synodalny, lecz mandat w postaci odrębnego pisma: „...*quod dolentes scribimus*...“ Zwrot to bardzo osobisty, który trudno będzie wyobrazić sobie jako figurujący w statucie synodalnym. A dalej, przy końcu pierwszej części tego fragmentu, biskup nakazuje archidiałonom, aby za pośrednictwem archiprezbiterów „*hoc nostrum mandatum presentibus literis his contentum faciant in ecclesiis publicari*...“ Tu już chyba nie może być wątpliwości, że nie chodzi o żaden statut synodalny, lecz o samodzielny, odrębny mandat biskupi, który ma być ogłoszony po kościołach diecezji przez odczytywanie z ambon, nie zaś przytwierdzanie do tablic czy ścian w kościele<sup>52</sup>. Taki sam sposób publikacji przewidział biskup i w trzeciej części tego fragmentu „*Sane quoniam peccatis*“, gdzie nakazuje ogłoszenie tego swego statutu (*salutare statutum*) przez odczytywanie go przed zgromadzonym ludem w co najmniej trzy niedziele, co wprawdzie jeszcze nie przesądza sprawy na niekorzyść charakteru synodalnego tego tekstu, lecz za takim charakterem bynajmniej nie przemawia.

Dotychczasowe nasze dociekania doprowadzają nas do stwierdzenia, że teksty ustawodawstwa biskupa Nankera nie upoważniają do łączenia ich z odprawieniem jednego czy kilku synodów diecezjalnych wrocławskich. Wywody Brzoski<sup>53</sup>, który wszystkie omawiane teksty nankerskie określa jako statuty synodalne, a fragment drugi zespołu drugiego nawet jako datowany statut synodalny z 1331 r., musimy przeto uznać za pozbawione wystarczającej podstawy źródłowej, tym bardziej że i inne źródła nie dostarczają żadnej nawet pośredniej wskazówki, która by upoważniała do twierdzenia, że w okresie rządów biskupa Nankera odprawione były synody diecezjalne.

Ostatnie wreszcie pytanie, czy opublikowania przez biskupa Nankera zbioru wrocławskich statutów diecezjalnych w 1331 r. nie należałoby łączyć z odprawieniem w tym roku synodu diecezjalnego, znajduje swą odpowiedź w całkowitym milczeniu źródeł. Co prawda argument *e silentio* źródeł nie jest, jak wiadomo, rozstrzygający przy prowadzeniu dowodu na nieodbycie się synodu. Lecz w naszym przypadku, gdy chodzi o wydarzenie w diecezji tak ważne, jak publikacja przez plakatowanie zbioru ustaw diecezjalnych, milczenie źródeł, których przecież nie brak do licznych innych wydarzeń z zakresu wewnętrznych dziejów diecezji tej

<sup>51</sup> Patrz niżej Dodatek II, s. 595.

<sup>52</sup> O tym mandacie biskupim patrz niżej na s. 587.

<sup>53</sup> Brzoska, *op. cit.*, s. 27—29 nr 9, 10, 11.

w tym okresie, ma szczególną wymowę. Konkludując stwierdzamy, że takiego synodu najprawdopodobniej nie było, chociażby z przyczyn tych, o których wspomina Silnicki<sup>54</sup>, lecz faktu takiego oczywiście wykluczyć niepodobna. Z punktu widzenia oceny mocy obowiązującej tych aktów ustawodawczych jest oczywiście obojętne, czy wydane one były na synodach, czy też w postaci konstytucji biskupich oraz czy zbiór konstytucji wrocławskich ogłoszony był na synodzie, czy nie. W jednym i drugim przypadku ustawodawcą był biskup, a ogłoszone konstytucje posiadały pełną moc obowiązującą. Natomiast inna kwestia, z jakich to powodów biskup-ustawodawca wolał do publikacji swoich konstytucji wybrać tę czy inną drogę. Że biskup Nanker musiał mieć na oku ważne względy, dla których nie wybrał drogi zwoływania synodów diecezjalnych, by wprowadzać w czyn swoje zamierzenia ustawodawcze, to więcej jak pewne.

Innemu zagadnieniu wypada tu poświęcić jeszcze parę słów: zależności postanowień konstytucji nankerowskich od kanonicznego prawa powszechnego i od ustawodawstwa partykularnego prowincji gnieźnieńskiej. Nie udało mi się odnaleźć bezpośrednich i pełnych formalnych wzorów dla poszczególnych konstytucji. Stwierdzić jednak możemy w niektórych przypadkach zależność treściową konstytucji nankerowskich od dawniejszego prawa, a nawet dosłowne przejęcia z prawa dekretalów.

Rozpatrzmy po kolei poszczególne teksty. W pierwszym ze spole tekstów konstytucje „Avaricie cecitas“ i „Sane cum canonicas“ noszą wyraźne cechy przepisów o zabarwieniu lokalnym. Zwracają się one przeciwko nadużyciom w dziedzinie prawa beneficjalnego. W pierwszych dwóch fragmentach znajdujemy zwroty wyjęte dosłownie z dekretalów Grzegorza IX<sup>55</sup>, co świadczy o dobrej znajomości tego zbioru i umiejętności posługiwania się jego tekstami przy skądinąd samodzielnym redagowaniu postanowień prawnych, regulujących sprawy o charakterze lokalnym.

Fragment „De celebracione missarum“ jest przeróbką, a raczej parafrazą stylistyczną (pozostała nawet taka sama sankcja karna) art. 16 „De ordine missarum et modo“ statutów synodalnych krakowskich z 1320 r.<sup>56</sup> Biskup Nanker, spotkawszy się w diecezji wrocławskiej z podobnymi nadużyciami przy odprawianiu mszy, jak te, które tak usilnie zwalczał

<sup>54</sup> Silnicki, *Kościół na Śląsku*, s. 224 n.

<sup>55</sup> „...ut cum vix unum officium adimplere sufficient, stipendia sibi vendicent plurimorum...“ to wyjątek z c. 3, X, De clericis non residentibus, III, 4; „Sane cum... una ecclesia unius esse debeat sacerdotis“ to dosłowne powtórzenie c. 15, X. De praebendis et dignitatibus, III, 5.

<sup>56</sup> *Najstarsze statuty synodalne krakowskie*, s. 28—29.

w swej poprzedniej diecezji, sięgnął może do ogłoszonych tam statutów synodalnych jako wzoru dla swojej konstytucji wrocławskiej.

Fragment „De Iudeis”, nakazujący Żydom noszenie odrębnego nakrycia głowy, odróżniającego ich od chrześcijan, opiera się niewątpliwie na przepisie art. 13 statutów wrocławskich legata kardynała Gwidona z 1267 r.<sup>57</sup>, który z kolei odwołuje się do postanowień c. 68 soboru laterańskiego IV z 1215 r.<sup>58</sup> Jednakże konstytucja nankerowska sięgnęła również bezpośrednio do wymienionego postanowienia soborowego, figurującego w dekretach Grzegorza IX, o czym świadczy przejęty dosłownie stamtąd zwrot<sup>59</sup>.

Ostatni wreszcie fragment pierwszego zespołu tekstów nankerskich wznawia, powtarza częściowo i modyfikuje, a zarazem obostrza co do sankcji karnych postanowienia statutów synodalnych Henryka z Wierzbna z 1305 r.<sup>60</sup> w przedmiocie wykonywania i doręczania przez niższe duchowieństwo zarządzeń, mandatów, wyroków i obwieszczeń wyższych władz kościelnych. Do kary suspensy ab officio i kary trzech grzywien dołączył biskup Nanker ponadto obowiązek wynagrodzenia szkody stronie zainteresowanej. Przepis to bardzo charakterystyczny dla panującego w diecezji rozprzężenia dyscypliny kościelnej i dla usiłowań biskupa Nankera, aby opanować groźną sytuację i przywrócić karność wśród duchowieństwa oraz autorytet władzy kościelnej, charakterystyczny również dla zaognionej sytuacji kościelno-politycznej. Z tego powodu skłonni jesteśmy czas powstania i ogłoszenia omawianych konstytucji, a raczej ich pierwszego zespołu, przesunąć na pierwsze lata rządów biskupa Nankera, wypełnione ciągłymi sporami i walkami kościelno-politycznymi i polityczno-dynastycznymi, a więc na lata 1327–1330. Dokładniejszej daty tego pierwszego zespołu konstytucji nankerskich nie da się obecnie ustalić. Nie da się również stwierdzić, czy cały ten zespół stanowił pierwotnie pod względem formalnym jedną konstytucję, czy też jest to może redakcyjne połączenie kilku konstytucji nankerskich, dokonane później w 1331 r. przy sposobności układania pełnego zbioru konstytucji wrocławskich.

Drugi zespół konstytucji nankerskich, chronologicznie zapewne późniejszy, obejmuje wyraźnie dwa osobne mandaty biskupie. Pierwszy z nich „Horrendorum excessuum” treściowo łączy się z fragmentem ostatnim pierwszego zespołu i jest jego dopełnieniem. Stanowi bowiem surowe sankcje karne w tych przypadkach, gdy kapłan lub inny du-

<sup>57</sup> H u b e, *op. cit.*, s. 70.

<sup>58</sup> H e f e l e - L e c l e r c q, *Histoire des Conciles*, t. V, 2, s. 1386–1387.

<sup>59</sup> „...ne dampnate commixionis excessus... per velamen erroris excusacionis diffugium censeatur habere...” to prawie dosłowny przejęcie z c. 15 X „De Iudeis”, V, 6.

<sup>60</sup> M o n t b a c h, s. 7–8.

chowny, przystępujący do wykonania zarządzeń przełożonej władzy kościelnej, zostanie przez przedstawicieli władzy świeckiej znieważony, pobity, raniony lub nawet zabity. Konstytucja Nankera powołuje się wyraźnie na dawniejszą konstytucję biskupa Tomasza II<sup>61</sup>, uściśla jej postanowienia i obostrza jej sankcje przez dodanie przepisu, że potomkowie męscy przestępców, nie dających należytego zadośćuczynienia w przeciągu miesiąca, tracą zdolność do przyjmowania święceń i do piastowania urzędów i beneficjów kościelnych aż do trzeciego pokolenia.

Fragment następny drugiego zespołu (fragm. 2 a) to obszerna konstytucja biskupa Nankera „Licet sacrosancte Romane Ecclesie >< se valeat excusare“, zaopatrzona w protokół, zawierająca kilka wewnętrznych znamion charakteryzujących ją jako odrębny mandat<sup>62</sup>. Konstytucja ta to całkowite i dosłowne powtórzenie nie datowanego edyktu Henryka z Wierzbna, figurującego w zbiorze formuł kanonika wrocławskiego Arnolda z Protzan<sup>63</sup>. Stwierdzenie to jest nowym, ważnym argumentem za wyrażoną wyżej opinią, że zespoły konstytucji nankerowskich to nie statuty synodalne, lecz zebrane konstytucje lub fragmenty konstytucji wydawanych przez Nankera w różnych latach w okresie 1327—1331 w postaci odrębnych mandatów.

Fragm. 2 b tego zespołu „Preterea sunt nonnulli >< per Sedem apostolicam liberari“ jest zastosowaniem i wprowadzeniem w życie słynnej konstytucji Bonifacego VIII *Alma mater Ecclesia* z 1298 r.<sup>64</sup> o przestrzeganiu interdyktu, wyraźnie powołanej w tekście. Jest to torso jakiejś również odrębnej konstytucji biskupa Nankera z okresu nasilenia walk kościelno-politycznych.

Ostatni fragment wreszcie (fragm. 2 c) „Sane quoniam peccatis >< solenniter publicari“ wprowadza we wszystkich kościołach diecezji dzwonenie wieczorne na „Anioł Pański“ i modlitwę „pro bono statu ecclesie et pace terrarum“. Przepis ten wzoruje się co do treści na dawniejszym mandacie Henryka z Wierzbna<sup>65</sup>, był więc najprawdopodobniej ogłoszony

<sup>61</sup> Konstytucja bpa Tomasza II z 26 VI 1290 r. (G. A. Stenzel, *Urkunden zur Geschichte des Bistums Breslau im Mittelalter*, Breslau 1845, s. 260) postanowiła, że wszyscy gwałciciele wolności kościelnych, zwłaszcza tych, które przyznał kościołowi wrocławskiemu książę Henryk IV w wielkim przywileju z daty Wrocław 23 VI 1290 r., winni być głoszeni imiennie jako wyklęci, we wszystkich kościołach, w każdą niedzielę i święto, przy biciu dzwonów i przy wygaszonych świecach. Por. regest w *Cod. dipl. Silesiae*, t. VII, 3, nr 2143.

<sup>62</sup> Patrz wyżej, s. 584.

<sup>63</sup> *Das Formelbuch des Domherrn Arnold von Protzan*, herausg. von W. Wattenbach (*Cod. dipl. Sil.*, t. V), Breslau 1862, s. 66—67, nr 82.

<sup>64</sup> c. 24, De sententia excommunicationis, V, 11 in VI.

<sup>65</sup> *Das Formelbuch des Domherrn Arnold v. Protzan*, s. 254. Por. ks. W. Wójcik, *Dzwonienie na „Anioł Pański“ w polskim prawie przedtrydenckim* (Roczn. Teolog.-Kanoniczne. t. II, 1955, s. 229 n.).

również w postaci odrębnej konstytucji. I ten fragment nosi znamiona okresu walk i niepokojów, skoro każe modlić się o pokój ziem śląskich i o Kościół.

Zbiór konstytucji wrocławskich, ogłoszony przez biskupa Nankera, wszedł do drukowanej edycji z 1512 r. Nie w całości jednak, gdyż redaktorzy pominęli najwcześniejsze pomniki sprzed statutów Tomasza II z 1279 r. jako przestarzałe, zastąpione już przez nowsze pomniki ustawodawstwa diecezjalnego. Z konstytucji nankerowskich redaktorzy ed. 2 pominęli jedynie dwa fragmenty: „De celebracione missarum“ i „De Judeis“. Być może przyczyną był zupełny anachronizm tych postanowień w początku XVI w. Ani bowiem nie dało się w dobie rozwijającego się humanizmu narzucać Żydom rygorów odróżniających ich stroje od reszty ludności, ani nie miało celu powtarzanie przepisów o missa bifaciata, a więc o niezwykle jeszcze prymitywnych przejawach życia kultowego, w dobie, gdy formy liturgiczne od dawna już były wyrobione i ustalone. Zagadką natomiast jest i zapewne pozostanie, dlaczego cały zbiór Nankera nie wszedł do edycji Elyana z 1475 r., będącej pierwszym drukowanym zbiorem statutów synodalnych wrocławskich.

## DODATEK I

Wrocław, 1327—1331

### [Constitutiones domini Nankeri episcopi Wratislaviensis]

Or.: *Nieznaną.*

Kop.: 1. *Rkp. Bibl. Uniw. Wrocl. I Q 336* („Handschriftenfragmente”, nr 81); 2. *Rkp. Bibl. Uniw. Praskiego III O 10* (karty ochronne Pr. I v β i Pr. II fol. 2 r a, 2 r β).

Druk: Ed. 2 fol. 12 r—13 r; Ed. 3, s. 33—36; *Lünig, Spicil. Eccl. Continuatio*, II, s. 1178—1179; *Schannat-Hartzheim, Concilia Germaniae*, t. IV, s. 314—315; *Montbach*, s. 9—11; *Klapper, Synodalstatuten*, s. 281—283, 289—291.

Streszczenie: *J. Heyne, Dokumentierte Geschichte des Bistums Breslau*, t. I, s. 763—765.

Regest: *Cod. diplom. Silesiae*, t. XXII, *Regesten zur Schles. Gesch.*, s. 110, nr 4989.

Literatura: *Binterim, Pragmatische Geschichte*, t. VI, s. 216; *Panzram, Die Gerichtsbarkeit d. schles. Archidiacone im M. — A.* (*Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. Schles.*, t. LXXII, 1938, s. 161—184); *Brzoska, Diözesansynoden*, s. 27—28, nr 9; *Silnicki, Kościół na Śląsku*, s. 223—225; *Silnicki, Biskup Nanker*, s. 97—98.

Uwaga: Za podstawę edycji niniejszej przyjęto tekst kop. 1, posługując się posilkowo tekstem kop. 2, tekstem edycji Klappera (ed. Kl.) oraz tekstami ed. 2 i ed. 3.

<sup>a</sup>—[In nomine Domini amen. Nankerus divina et apostolice Sedis providencia episcopus Wratislaviensis ad perpetuam rei<sup>b</sup> memoriam. Avaricie cecitas et dampnanda cupiditatis inprobitas ita quorundam animos occuparunt, ut abstinere nesciant a vetitis nec debito modo gaudere concesso. Nonnulli siquidem sacerdotes et]<sup>c</sup> [fol. Iv] ecclesiarum rectores Wratislaviensis diocesis temeritate propria derelictis<sup>d</sup>—suis ecclesiis, in quibus residere debent<sup>e</sup> et curam rerum gerere per seipsos<sup>f</sup>, <sup>g</sup>—temporalis lucri gracia in<sup>h</sup> alienis<sup>i</sup> ecclesiis vicarios se constituunt<sup>j</sup>—et ministros, ut<sup>k</sup> cum vix unum officium adimplere sufficiant, stipendia sibi vendicent plurimorum<sup>l</sup>. Sunt et alii quamplures clerici, qui etsi propria beneficia ecclesiastica non habeant, quodam tamen negociacionis<sup>m</sup> genere vices et ecclesias aliorum sub annuo censu contra statuta canonica recipiunt<sup>n</sup>—et conducunt<sup>o</sup>—sic, quod una persona taliter duas<sup>p</sup>—vel tres<sup>q</sup> ecclesias et due vel tres persone reperiantur interdum unam ecclesiam conduxisse. Quapropter animarum periculis et scandalis gravibus, que frequenter ex hiis tam nefandis abusibus proveniunt, oportunis remediis obviare volentes non tam nova cudendo quam vetera recensendo, de fratrum nostrorum consilio, ut dampnabilis divagandi<sup>r</sup>—atque negociandi<sup>s</sup> materia clericis subtrahatur, districcius prohibemus, ne de cetero aliquis et<sup>t</sup> maxime parrochialis<sup>u</sup>—rector ecclesie<sup>v</sup>—se<sup>w</sup>—de sua ecclesia absque causa rationabili et absque nostra speciali licencia<sup>x</sup>—absentare<sup>y</sup> presumat, nisi<sup>z</sup>—aliquis maioris<sup>aa</sup> ecclesie nostre canonicus parrochiam ecclesiam habeat, quem presertim aput maiorem ecclesiam residentem in hac parte congruit excusari. Illis autem, qui se a suis ecclesiis absque nostra licencia absentarunt, in virtute sancte obediencie precipimus, ut infra sex menses a publicatione presencium computandos ad ipsas suas ecclesias, ut eisdem debita prestant obsequia, revertantur, alioquin infra annum extunc inchoandum eosdem absentes a percepcione proventuum ecclesiarum<sup>aa</sup> seu beneficiorum ipsorum eo ipso volumus fore<sup>ab</sup> suspensos, ad quos, si infra illud tempus propria temeritate vel alio quesito colore se ingererint, illis simul<sup>ac</sup> cum ecclesiis ipso iure perpetuo sint privati.

[2] Sane cum iuxta<sup>ad</sup>—sancciones canonicas<sup>ae</sup> una ecclesia unius esse debeat sacerdotis<sup>2</sup>, presenti eciam prohibemus edicto, ne de cetero

<sup>a-c</sup> brak kop. 1; <sup>b</sup> re ed. 2; <sup>d-f</sup> nieczytelne kop. 1; <sup>e</sup> deberent ed. 2; <sup>g-h</sup> nieczytelne kop. 1; <sup>i</sup> aliis ed. 2, ed. 3; <sup>j-k</sup> nieczytelne kop. 1; <sup>l</sup> negationis ed. 2; <sup>m-n</sup> brak ed. 2, ed. 3; <sup>o-p</sup> brak ed. 2, ed. 3; <sup>q-r</sup> negociationis ed. 2, ed. 3; <sup>s</sup> brak ed. 2, ed. 3; <sup>t-u</sup> ecclesie rector ed. 2, ed. 3; <sup>v-w</sup> a beneficio suo ed. 2, ed. 3; <sup>x</sup> absentare et alienare ed. 2, ed. 3; <sup>y-z</sup> forte ed. 2, ed. 3; <sup>aa</sup> ecclesiasticarum ed. 2, ecclesiasticorum ed. 3; <sup>ab</sup> penitus fore ed. 2, ed. 3; <sup>ac</sup> similiter ed. 2, ed. 3; <sup>ad-ae</sup> canonicas sanctiones ed. 2, ed. 3.

<sup>1</sup> c. 3, X, De clericis non residentibus, III, 4.

<sup>2</sup> c. 15, X, De praebendis et dignitatibus, III, 5.

af-aliquis sacerdos-ag duas vel plures ah-ecclesias in nostra diocesi-al possideat<sup>aj</sup> nec<sup>ak</sup> duo vel plures sacerdotes unam ecclesiam alicuius al-a nobis eciam-am abessendi licenciam obtinentis conduccionis titulo sibi querant vel quesitas retinere<sup>an</sup> presumant, alioquin, qui<sup>ao</sup> contrarium in hac parte reperti fuerint attemptare, pecunias, quas pro ecclesiis huiusmodi conductores ecclesiarum<sup>ap</sup> locatoribus dederint aut dare promiserint<sup>aq</sup>, prorsus amittant. Illas enim dandas<sup>ar</sup> ad nostram<sup>as</sup> fabricam ecclesie deputamus, mandantes, ut archidiaconi nostri, in quorum archidiaconatibus sacerdotes in hiis reperti fuerint excessisse, pecunias huiusmodi exigant et recipiant ac eisdem<sup>at</sup> procuratoribus Vratislaviensis nostri capituli representent<sup>au</sup> in usus dicte fabrice fideliter convertendas.

[3] av-De celebracione missarum-aw. Ceterum cum ex iniuncto nobis ax-officio presulatus-ay facti simus secundum Apostolum sapientibus et insipientibus debitores<sup>3</sup>, pro subditorum nostrorum salute nos oportet esse sollicitos<sup>az</sup>, ut et malos retrahamus a viciis et bonos in<sup>ba</sup> virtutibus foveamus, tunc enim<sup>bb</sup> est opus<sup>bc</sup> bd-maiori discrecione-be, cum vicia sub specie virtu[tum...]bf in modo celebrandi missas in ipsis civitatibus sacerdotes observant. bg-Licet enim missarum celebracio regulariter-bh reprehendenda non sit, sed pocius commendanda<sup>bi</sup>, in eo tamen, quod ex modo celebracionis huiusmodi<sup>bj</sup> [...]bk bl-nunc magnum scandalum generatur, talis celebracio-bm non inmerito arguenda censetur. Nam in una ecclesia interdum bn-[tres vel quatuor sacerdotes stantes ad altaria varias et diversas cum nota disparibus vocibus simul cantant, unus enim, dum Salve sancta Parens intonat, alter Statuit, tercius Requiem, quartus concinit Gaudeamus, sic quod ex disparitate vocum et cantus dissonancia]-bo [fol. IIv] quasi synagoga Iudeorum nostra bp-possit ecclesia appellari; raro-bq tamen aliquis br-huiusmodi sacerdos-bs missam bt-eo modo-bu cantando perficit, quo inceperitbv, quinyimo plerique, mox ut offertorium

af-ag sacerdos aliquis ed. 2, ed. 3; ah-al in nostra diocesi ecclesias ed. 2, ed. 3; aj brak kop. 1; ak neque ed. 2, ed. 3; al-am etiam a nobis ed. 2, ed. 3; an obtinere ed. 2, ed. 3; ao quicumque ed. 2, ed. 3; ap ecclesiarum ipsarum ed. 2, ed. 3; aq presumpserint ed. 2, ed. 3; ar extunc dandas ed. 2, ed. 3; as nostre ed. 2, ed. 3; at easdem ed. 2, ed. 3; au representant kop. 1; av-aw brak kop. 2; av-di brak ed. 2, ed. 3; ax-ay presulatus officio kop. 2; az sollicitus kop. 2; ba brak kop. 1; bb brak kop. 2; bc opera ed. Kl.; bd-be discrecione maiori kop. 2; bf luka w tekście na okolo 2 wiersze wskutek obcięcia pergaminu kop. 2; tekst zniszczony i nieczytelny kop. 1; bg-bh nieczytelne kop. 1; bi commendanda kop. 2; bj brak kop. 2; bk luka w tekście na 18-20 liter wskutek zniszczenia kop. 1; bl-bm brak kop. 2; bn-bo luka w tekście wskutek zniszczenia i obcięcia pergaminu kop. 1; bp-bq possit ecclesia non inmerito appellari constituimus, quod [...] kop. 1; br-bs sacerdotum huiusmodi kop. 1; bt-bu eorum ed. Kl.; bv tu następuje przekreślone: quo inceperit kop. 2.

<sup>3</sup> Rom. I, 14.



in principio misse sibi oblatum recolligunt, missa illa<sup>bw</sup>, cuius introitum alia<sup>bx</sup> voce intonuerunt<sup>by</sup>, obmissa, aliam legendo incipiunt et sincopando transcurrunt. Et quis<sup>bz</sup> in hoc aliud, quam sacerdotum et clericorum cupiditatem<sup>ca</sup>-et avariciam<sup>cb</sup> detestabilem annotaret<sup>cc</sup>; volentes igitur hiis dampnosis<sup>cd</sup> abusibus et scandalis inde provenientes congruis remediis obviare, de fratrum nostrorum consensu in virtute sancte obediencie et sub interminacione dampnacionis eterne districcius prohibemus, statuentes, ne aliqui sacerdotes vel clerici Wratislaviensis civitatis vel dyocesis decetero<sup>ce</sup> cantando<sup>cf</sup> cum nota simul plures missas<sup>cg</sup>-quam unam<sup>ch</sup> tantummodo in aliqua ecclesia celebrare presumant; et missa, quam quis cum nota cantando<sup>ci</sup> inceperit<sup>ci</sup>, usque ad finem cantando perducatur, vel si<sup>ck</sup> temporis opportunitas vel rei necessitas hoc forsitan<sup>cl</sup> non pacietur, tunc missa, que cum cantu incepta fuerit, saltem cantando usque ad elevacionem Corporis Dominici perducatur<sup>cm</sup>. Si qui vero decetero contrarium presumpserint attemptare, penam trium<sup>cn</sup> marcarum solvendarum ad<sup>co</sup> <sup>cp</sup>-nostre ecclesie<sup>cq</sup> fabricam, ut prefertur, incurrant.

[4] <sup>cr</sup>-De Iudeis.<sup>cs</sup> Item cum perfidi Iudei, quos propria culpa subiecit<sup>ct</sup> perpetue servituti, in superbiam iam<sup>cu</sup> erecti distinctum a christianis habitum<sup>cv</sup> aspernentur, capucia enim in capite tamquam clerici deferunt, ut nulla inter Iudeos et christianos distincio<sup>cw</sup> habeatur, quod profecto nimis inconueniens esse noscitur et ineptum, quod blasphemus Christi a christianis nulla distincionis differencia discernatur; proinde<sup>cx</sup>, ne <sup>cy</sup>-dampnate commixionis<sup>cz</sup> excessus, que<sup>da</sup> per eos nonnunquam committitur, per velamen erroris excusacionis diffugium censeatur habere<sup>d</sup>, de fratrum nostrorum consensu<sup>db</sup> statuimus districte mandantes, ut rectores ecclesiarum in civitatibus et in locis nostre dyocesis, <sup>dc</sup>-in quibus Iudei consistunt<sup>dd</sup>, ipsos Iudeos efficaciter et perempter moneant et inducant, ut decetero capucia omnino deponant et eis amplius<sup>de</sup> non utantur, alioquin extunc christianorum eisdem Iudeis ubique participium denegetur sub pena excommunicacionis, quam quemlibet contrarium facientem incurrere volumus, districcius prohibendo<sup>df</sup>, ne quis dictis Iudeis ubique<sup>dg</sup> capuciatibus participare presumat <sup>dh</sup>-in emporiis<sup>di</sup>.

<sup>bw</sup> illius kop. 1; <sup>bx</sup> alta kop. 1; <sup>by</sup> intonaverunt kop. 1; <sup>bz</sup> quia kop. 1; <sup>ca-cb</sup> brak ed. Kl.; <sup>cc</sup> denotaret ed. Kl.; <sup>cd</sup> tu następuje; et kop. 2; <sup>ce</sup> brak kop. 2; <sup>cf</sup> cantanda kop. 2; <sup>cg-ch</sup> in unam kop. 2; <sup>ci</sup> brak kop. 2; <sup>cj</sup> incepit kop. 1; <sup>ck</sup> brak kop. 2; <sup>cl-cm</sup> luka w tekście wskutek obcięcia karty pergaminowej kop. 2; <sup>cn</sup> brak kop. 1; <sup>co</sup> brak kop. 2; <sup>cp-cq</sup> ecclesie nostre kop. 2; <sup>cr-cs</sup> brak kop. 2; <sup>ct</sup> abiecit kop. 2; <sup>cu</sup> iamque kop. 2; <sup>cv</sup> [aliquo]d ed. Kl.; <sup>cw</sup> differencia kop. 2; <sup>cx</sup> unde kop. 2; <sup>cy-cz</sup> immoderate empcionis ed. Kl.; <sup>da</sup> brak kop. 2; <sup>db</sup> consilio kop. 2; <sup>dc-dd</sup> [et civitat]is Vrat[islaviensis] ed. Kl.; <sup>de</sup> brak kop. 2; <sup>df</sup> prohibentes kop. 1; <sup>dg</sup> brak kop. 1; <sup>dh-di</sup> brak kop. 2.

<sup>4</sup> c. 15, X, De Judaeis, V, 6.

[5] Ad hoc<sup>dj</sup> quia plerique ecclesiarum rectores, vicarii et<sup>dk</sup> alii clerici nostre Wratislaviensis civitatis et dyocesis proprie salutis immemores et maxime fidelitatis<sup>dl</sup> iuramenti, quod in <sup>dm</sup>receptione sacrorum<sup>dn</sup> ordinum prestiterunt, obliti maioribus et prelatis suis<sup>do</sup> ac<sup>dp</sup> aliis, quorum iurisdictioni et imperio sunt<sup>du</sup> subiecti, reverenciam <sup>dr</sup>debitam ac<sup>ds</sup> obedienciam<sup>dt</sup>, quam tenentur exhibere, contempnunt in eo maxime, quod cum eisdem rectoribus, vicariis vel<sup>du</sup> aliis clericis aut<sup>dv</sup> aliquibus eorum per nostras <sup>dw</sup>vel nostri<sup>dx</sup> <sup>dy</sup>Wratislaviensis capituli<sup>dz</sup> literas<sup>ea</sup> aut aliorum, qui iurisdictionem habere noscuntur, aliquid precipitur exequendum, hoc nonnulli vel omnino respuunt exequi<sup>eb</sup> vel tam negligenter et tepide exequuntur<sup>ec</sup>, quod exinde nullus vel modicus fructus aut utilitas subsequatur<sup>ed</sup>, sed et alii pro quadam solum apparencia sigillis eorum signant<sup>ee</sup> quidem<sup>ef</sup> literas a iudicibus sibi missas, sed in execucione mandatorum sibi<sup>es</sup> iniunctorum amplius non procedunt, umbram quandam ostendentes in opere, cum veritas non subeat in effectum. Ex <sup>eh</sup>quare<sup>ei</sup> miserabiliter<sup>ej</sup>, quod cum dolore <sup>ek</sup>referimus, ecclesiarum<sup>el</sup> et cleri, tam religiosorum quam secularium iura depereunt, perversorum excrescit<sup>em</sup> audacia et iudicialis auctoritas cum iusticia<sup>en</sup> evanescit. Volentes igitur negligenciam et rebellionem illorum, quos ad bonum obediencie virtutum premia<sup>eo</sup> non inducunt, tam adiectarum<sup>ep</sup> exaggeracione <sup>eq</sup>[penarum, quam adiciendarum<sup>er</sup> de novo formidine coercere, de fratrum nostrorum]<sup>es</sup> consilio statuimus, ut quicumque subditus<sup>et</sup> civ-<sup>eu</sup>[itatis vel dyocesis Wratislaviensis clericus superioris<sup>ev</sup> seu iudicis sui<sup>ew</sup> mandatum<sup>ex</sup> sibi <sup>ey</sup>iniunctum contumaciter adimplere contempserit seu in execucione mandati huiusmodi<sup>ez</sup> negligens fuerit et remissus, trium marcarum usualis pecunie penam incurrat solvendarum illi iudici, cuius mandatum quis repertus fuerit contempsisse, et ad interesse illi nichilominus teneatur<sup>fa</sup>, ad cuius instanciam mandatum huiusmodi emanasse<sup>fb</sup> constabit. Volumus autem, ut quociens<sup>fc</sup> in execucione manda-

<sup>dj</sup> hec *ed. 2, ed. 3*; <sup>dk</sup> ac *ed. 2, ed. 3*; <sup>dl</sup> fidelitatis et obedientie *ed. 2, ed. 3*; <sup>dm-dn</sup> sacrorum receptione *ed. 2, ed. 3*; <sup>do</sup> brak *kop. 2*; <sup>dp</sup> et *kop. 1*; <sup>dq</sup> brak *kop. 2*; <sup>dr-dt</sup> ac obedientiam debitam *ed. 2, et obedientiam debitam ed. 3*; <sup>ds</sup> et *kop. 1*; <sup>du</sup> et *kop. 1*; <sup>dv</sup> vel *kop. 2*; <sup>dw-dx</sup> brak *kop. 2*; vel per nostri *ed. 2, ed. 3*; <sup>dy-dz</sup> capituli Vratislaviensis *kop. 1*; <sup>ea</sup> brak *kop. 1*; <sup>eb</sup> se: exsequi *kop. 1*; <sup>ec</sup> exequitur *kop. 2*; <sup>ed</sup> subsequitur *kop. 2*; <sup>ee</sup> signat *kop. 2*; <sup>ef</sup> quidam *kop. 2, ed. 2*; <sup>es</sup> seu *ed. 2, ed. 3*; <sup>eh-el</sup> quo *kop. 2*; <sup>ej</sup> multipliciter *ed. Kl., ed. 2, ed. 3*; <sup>ek-el</sup> ecclesiarum referimus *kop. 2*; <sup>em</sup> crescit *ed. 2, ed. 3*; <sup>en</sup> iudicia *kop. 2*; <sup>eo</sup> prima *kop. 2*; in premia *ed. 2, ed. 3*; <sup>ep</sup> adiectorum *kop. 2*; <sup>eq-es</sup> *ubytek tekstu wskutek obcięcia dolnego brzegu dolnej polowy karty pergaminowej kop. 1*; <sup>er</sup> adiciendarum *kop. 2*; <sup>et</sup> brak *ed. Kl., ed. 2, ed. 3*; <sup>eu-fj</sup> *ubytek tekstu wskutek obcięcia dolnego brzegu dolnej polowy karty pergaminowej kop. 1*; <sup>ev</sup> in superioris *ed. Kl., ed. 2, ed. 3*; <sup>ew</sup> brak *ed. Kl., ed. 2, ed. 3*; <sup>ex</sup> mandato *ed. Kl., ed. 2, ed. 3*; <sup>ey-ez</sup> ad exequendum misso *ed. Kl., ed. 2, ed. 3*; <sup>fa</sup> teneantur *ed. 2, ed. 3*; <sup>fb</sup> evanuisse *kop. 2*; <sup>fc</sup> quoties *ed. 3*.

torum iudicis alicuius contumax quis repertus<sup>fd</sup> fuerit et rebellis, tociens<sup>fe</sup> dictam penam nequaquam<sup>ff</sup> sibi relaxandam incurrat, gravius nichilominus puniendus<sup>fg</sup>, prout protervitas exegerit<sup>fh</sup> contumacis<sup>fi</sup>.

## DODATEK II

1331

## [Constitutiones domini Nankeri episcopi Wratislaviensis]

Or.: Nieznany.

Kop.: Rkp. Bibl. Uniw. Praskiego III C 10 (karty ochronne I r a i II r β oraz II v α, β).

Druk.: Ed. 2, fol. 13 r–15 r; Ed. 3, s. 36–41; Lünig, *Spicil. Eccl. Continuatio II*, s. 1179–1180; Schannat-Hartzheim, *Concilia Germaniae*, t. IV, s. 316–318; Montbach, s. 12–15.

Streszczenie: Heyne, *op. cit.*, t. I, s. 765–766.

Regest: Georgisch, *Regesta chronologico-diplomatica*, t. II, kol. 395, nr 78; t. IV, kol. 224; *Cod. diplom. Silesiae*, t. XXII (1898): *Regesten zur Schles. Gesch.*, s. 111, nr 4990, 4991.

Literatura: Schöpe, *Beitrag zur Geschichte der Diözesan-Synoden im Bistum Breslau (Diözesanblatt für den Clerus, R. V, s. 5; R. VI, s. 19)*; Herber, *Silesiae sacrae origines*, s. 61; Binterim, *Pragmatische Geschichte*, t. VI, s. 217–218; Fabisz, *Wiadomość o synodach*, s. 284; Brzoska, *Diözesansynoden*, s. 28–29, nr 10 i 11; Silnicki, *Kościół na Śląsku*, s. 223–225; Silnicki, *Biskup Nanker*, s. 97–98.

Uwaga: Jako podstawę niniejszej edycji przyjęto tekst kopii z rękopisu Bibl. Uniw. Praskiego III C 10, posługując się posilkowo tekstem ed. 2, ed. 3 i Montbacha.

## Alie constitutiones Nankeri episcopi

[In nomine Domini amen. Nankerus Dei gratia episcopus Wratislaviensis ad perpetuam rei memoriam. Horrendorum excessuum execrabilis et multa presumptio modernis temporibus impunitatis licentiam<sup>a</sup> (peccatis exigentibus)] [fol. I ra] sic excrevit, quod nec ordini clericali parcitur, ymo<sup>b</sup> nec divine maiestati defertur. Ecce enim prout frequens et<sup>c</sup> dolorosa multorum nobis insinuatio demonstravit, dum<sup>d</sup> interdum de clero nostro aliqui sacerdotes vel clerici seculares sive eciam religiosi per nos vel<sup>e</sup> per<sup>f</sup> nostrum g-capitulum Wratislaviense<sup>h</sup> seu<sup>i</sup> officialem

<sup>fd</sup> brak ed. Kl., ed. 2, ed. 3; <sup>fe</sup> toties ed. 3; <sup>ff</sup> nequadam kop. 2; <sup>fg</sup> puniendis kop. 2; punienda ed. 2, ed. 3; <sup>fh</sup> exigerit kop. 2, ed. 2, ed. 3; <sup>fi</sup> contumacitatis kop. 2.

<sup>a</sup> licentia ed. 3, Montb.; <sup>b</sup> brak w ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>c</sup> brak w ed. 3, Montb.; <sup>d</sup> tu w kop. następuje przekreślony wyraz: infertur; <sup>e</sup> aut kop.; <sup>f</sup> brak w kop.; <sup>g-h</sup> Wrat(islaviense) capitulum ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>i</sup> brak w kop.

nostrum aut alios, qui iurisdictionem ecclesiasticam <sup>jk</sup>-noscuntur habere<sup>-1</sup>, pro<sup>m</sup> exequendis mandatis in negociis ecclesiasticis ad aliqua certa diocesis nostre<sup>n</sup> loca mittuntur; civitatum aut locorum huiusmodi consules aut<sup>o</sup> alterius secularis gerentes officium potestatis, qui<sup>p</sup> tanquam honoris et ecclesiastice dignitatis invidi, libertatem et immunitatem ac alia iura ecclesiastica suffocare aut minuere<sup>q</sup> moliuntur, clericos seu<sup>r</sup> sacerdotes in<sup>s</sup> executione sic missos iniectis in ipsos<sup>t</sup> manibus sacrilegis<sup>u</sup> capiunt, et ablatis ipsis literis, quas portant, gravibus ipsos iniuriis afficiunt et ne iniuncta sibi mandata presumant<sup>v</sup> exequi, duras<sup>w</sup> minas et terrores<sup>x</sup> perdicionem rerum et corporis cruciatum continent(es)<sup>y</sup> eis incutere non verentur. Nos igitur tam nephandis ausibus, de fratrum nostrorum consensu, remediis quibus possumus occurrere cupientes, mandamus in virtute sancte obediencie firmiter<sup>z</sup> iniungentes, ut in quacunque civitate, villa<sup>aa</sup> vel castro vel alio loco nostre<sup>ab</sup> diocesis aliquis clericus vel sacerdos in executione mandati ecclesiastici iudicis captus vel<sup>ac</sup> vvlneratus vel<sup>ad</sup> interfectus vel<sup>ae</sup> aliter enormiter molestatus fuerit, iuxta tenorem constitutionis <sup>af</sup>-bone memorie<sup>-ag</sup> Thome secundi predecessoris nostri non solum in civitate vel in loco, ubi malum huiusmodi seu<sup>ah</sup> molestiam ipsam clerico illatam constiterit<sup>al</sup>, sed in tota sede archipresbyterali loci illius teneatur ecclesiasticum interdictum, postquam de iniuria et molestia dicto executori illata rectori ecclesie loci<sup>aj</sup> illius et<sup>ak</sup> archipresbytero <sup>al</sup>-loci illius<sup>-am</sup> fuerit intimatum<sup>an</sup>, et patratores presumptionis eiusdem<sup>ao</sup>, in omnibus ecclesiis<sup>ap</sup> sedis eiusdem per ecclesiarum rectores excommunicati ipso facto dampnoso publice nuncientur singulis diebus dominicis et festivis tamdiu, donec iniuriam<sup>aq</sup> passo et<sup>ar</sup> ecclesie <sup>as</sup>-sufficienter per eosdem<sup>-at</sup> fuerit satisfactum. Adiciamus insuper: si<sup>au</sup> clericus seu sacerdos in executione predicta<sup>av</sup> captus et vlnneratus aut aliter lesus graviter vel, quod absit, occisus fuerit, statuimus, quod<sup>aw</sup> nisi leso et<sup>ax</sup> ecclesie infra mensem ex tunc proxime<sup>ay</sup> subsequentem de offensa huiusmodi sufficienter et plene fuerit satisfactum, si quos dicti malefici<sup>az</sup>

<sup>j</sup> brak w ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>k-1</sup> habere noscuntur ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>m</sup> brak w kop.; <sup>n</sup> nostra kop.; <sup>o</sup> ac ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>p</sup> brak w ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>q</sup> perimere ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>r</sup> sive ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>s</sup> tu w kop. następuje przekreślony wyraz: excusso; <sup>t</sup> ipsis kop.; <sup>u</sup> saccos ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>v</sup> presumat kop.; <sup>w</sup> diras ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>x</sup> tu w ed. 2, ed. 3, Montb. następuje: ac; <sup>y</sup> brak w ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>z</sup> brak w kop.; <sup>aa</sup> brak w kop.; <sup>ab</sup> nostro kop.; <sup>ac</sup> brak w kop.; <sup>ad</sup> brak w ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>ae</sup> aut ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>af-ag</sup> memorie bone kop.; <sup>ah</sup> brak w kop.; <sup>al</sup> institerit kop.; <sup>aj</sup> seu loci ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>ak</sup> brak w ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>al-am</sup> brak w ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>an</sup> intimata kop.; <sup>ao</sup> cuiusdam kop.; <sup>ap</sup> ecclesie kop., ed. 2; <sup>aq</sup> de iniuria kop.; <sup>ar</sup> brak w kop.; <sup>as-at</sup> per eosdem sufficienter ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>au</sup> quod kop.; <sup>av</sup> brak w kop.; <sup>aw</sup> brak w ed. 2, ed. 3, Montb.; <sup>ax</sup> brak w kop.; <sup>ay</sup> proximo kop.; <sup>az</sup> malefici ed. 2, ed. 3, Montb.

patratores filios<sup>ba</sup> habuerint vel nepotes, his<sup>bb</sup> et<sup>bc</sup> omnibus ex sexu virili descendentibus ab eisdem usque ad terciam generacionem, clericalis ordinis et officii et beneficii ecclesiastici<sup>bd</sup> simulque, dignitatis in tota nostra diocesi ianua sit preclusa.

Nankerus<sup>be</sup>-divina et apostolice sedis providencia episcopus Wratislaviensis, ad perpetuam rei memoriam<sup>bf</sup>. Licet sacrosancte Romane Ecclesie, matris omnium fidelium et magistre sanctorumque patrum prudentia<sup>bg</sup> circumspecta, que actibus intenta salubribus et operibus exposita pietatis libenter et sollerter exequitur, que sunt Dei, sollicita et digna consideracione ad divini nominis<sup>bh</sup> honorem, exaltacionem katholice fidei et salutem fidelium ac quietem diebus<sup>bi</sup> dominicis et aliis precipuis festivitibus ab omni opere<sup>bj</sup> illicito et servili statuerit abstinentum et in illis cum veneracione debita divinis obsequiis insistendum, nonnulli tamen nostre diocesis<sup>bk</sup>-sue salutis<sup>bl</sup> immemores<sup>bm</sup>, quod dolentes scribimus, tam salubre statutum huiusmodi seu preceptum presumpcione dyabolica transgredi non verentes celebritatem in ipsis diebus dominicis et quibuslibet<sup>bn</sup> festivitibus aliis violare dampnabiliter simul in unum divites et pauperes non formidant. Neglectis enim divinis obsequiis<sup>bo</sup>-pro faciendis mercimoniis<sup>bp</sup> alii fora<sup>bu</sup> visitant lucris solum temporalibus inhyantes, sed et alii ceteris variis et diversis operibus sic<sup>br</sup> incumbunt, quibus peccatis<sup>bs</sup>-et aliis<sup>bt</sup> exigentibus non immerito divine magnificencia magestatis offenditur, et ad<sup>bu</sup> flagella iracundie, si sane perpenditur, provocata, mundum in penitentiam<sup>bv</sup> plagis variis afficit et castigat.

Volentes igitur<sup>bw</sup> de fratrum nostrorum consilio malis huiusmodi (ne ea<sup>bx</sup>-approbare per pacienciam<sup>by</sup> videamur) opportunis quibus possumus remediis obviare, mandamus vobis ecclesiarum rectoribus, tam religiosis quam secularibus<sup>bz</sup>-[omnibus et singulis in virtute sancte obediencie firmiter iniungentes, quatenus deinceps in vestris ecclesiis, singulis diebus dominicis et festivis ex parte nostra in virtute sancte obediencie et sub pena excommunicationis vestris parrochianis districtius iniunga-]ca tis, ut omnes dies dominicos ceterosque dies festivos<sup>cb</sup> maiestati altissime deputatos, necnon et festivitates alias<sup>cc</sup>, ob Sanctorum reverenciam

ba filius kop.; bb hijs kop.; bc igitur kop.; bd brak w kop.; be-bf etc. ed. 2, ed. 3, Montb.; bg providencia ed. 2, ed. 3, Montb.; bh munus ed. 2; muneris ed. 3, Montb.; bi brak w kop.; bj brak w kop.; bk-bl salutis sue ed. 2, ed. 3, Montb.; bm memores ed. 2; bn quilibet kop.; quibusdam ed. 2, ed. 3, Montb.; bo-bp paciendas mercimoniis kop.; pro faciando mercimonio ed. 2, ed. 3, Montb.; bq forum ed. 2, ed. 3, Montb.; br illicite tunc ed. 2, ed. 3, Montb. bs-bt brak w ed. 2, ed. 3, Montb.; bu brak w kop.; bv presentiarum ed. 2, ed. 3, Montb.; bw itaque ed. 2, ed. 3, Montb.; bx-by per patientiam approbare ed. 2, ed. 3, Montb.; bz-ca ubytek okolo 6 wierszy tekstu z powodu obcięcia dolnej części karty pergaminowej kop.; cb festos ed. 2, ed. 3, Montb.; cc brak w kop.

institutas<sup>cd</sup>, que in nostra diocesi ex antiquo sunt celebres observate, de vespera in vesperam cum omni veneracione celebrent et observent, sic quod in illis et maxime diebus dominicis aliisque precipuis festivitatibus mercatum non faciant nec aliud quodlibet<sup>ce</sup> opus illicitum operentur. Universitati eciam<sup>cf</sup> vestre committimus et mandamus, quatenus quilibet vestrum in sua parrochia rebellionem illorum, qui divini<sup>cs</sup> timoris et sue<sup>ch</sup> salutis immemores in aliquo dierum vel festivitatum huiusmodi de cetero celebritatem presumpserint violare, monicione premissa per excommunicacionis<sup>cl</sup> sentenciam teneantur compescere et punire nobisque eos, qui incorrigibiles fuerint, renunciare<sup>cl</sup>. Archidyaconis vero nostris Wratislaviensis<sup>ck</sup> et aliis iniungimus firmiter et mandamus, quatenus quilibet ipsorum<sup>cl</sup> per archidiaconatum suum in singulis sedibus archipresbyteralibus<sup>cm</sup> per suos archipresbyteros hoc nostrum mandatum presentibus literis his<sup>cn</sup> contentum<sup>co</sup> faciant in ecclesiis publicari, ne aliquis per ignoranciam se valeat excusare. Preterea sunt nonnulli, ut accepimus, tam<sup>cp</sup> religiosi quam seculares clerici fame sue<sup>cq</sup> prodigi et<sup>cr</sup> salutis, [qui]<sup>cs</sup> tempore interdicti non omnino<sup>ct</sup> clausis ecclesiarum ianuis sed apertis ac personis interdictis in ecclesiis ipsis frequenter consistentibus in sacristia vel in choro, licet pro tempore brevi clauso, missas et alia divina officia voce<sup>cu</sup>-non omnino<sup>cv</sup> submissa celebrare presumunt, nec<sup>cw</sup> tamen per hoc interdictum se reputant violasse; licet autem per constitutionem domini Bo.<sup>cx</sup>-[nifacii papae octavi tempore interdicti religiosi et seculares clerici in monasteriis et ecclesiis suis quolibet die possint missas et alia divina officia celebrare, hoc tamen non licet eis, nisi ianuis monasteriorum et ecclesiarum clausis ac excommunicatis et interdictis exclusis, quibus etiam extra ecclesiam stantibus per cancellas<sup>cy</sup> et fenestras non licet respicere Corpus Christi vel quicquam aliud, quod agitur in altari, vel legentium etiam voces audire. Universitatem ergo vestram hortamur in Domino et nihilominus in virtute sancte obedientie districte mandamus omnibus, ut in hoc vestre salutis pariter et honori cautius precavere curetis, ne incaute per violationem interdicti vestrum aliquis irregularitatis laqueo se involvat, a quo nequaquam poterit alio modo, quam per Sedem apostolicam liberari.

<sup>cd</sup> institutos *ed. 2, ed. 3, Montb.*; <sup>ce</sup> quodvis *ed. 2, ed. 3, Montb.*; <sup>cf</sup> autem *ed. 2, ed. 3, Montb.*; <sup>cs</sup> divinis *kop.*; <sup>ch</sup> brak *w kop.*; <sup>cl</sup> icacionis *kop.*; <sup>cl</sup> nunciate *ed. 2; nunciare ed. 3, Montb.*; <sup>ck</sup> tu *w ed. 2, ed. 3, Montb. następuje: per suos archipresbyteros*; <sup>cl</sup> brak *w kop.*; <sup>cm</sup> archipresbyteratibus *ed. 2; archipresbyteratus ed. 3, Montb.*; <sup>cn</sup> hijs *kop.*; <sup>co</sup> contemptum *kop.*; <sup>cp</sup> brak *w kop.*; <sup>cq</sup> sueque *ed. 2, ed. 3, Montb.*; <sup>cr</sup> brak *w ed. 2, ed. 3, Montb.*; <sup>cs</sup> brak *w kop., ed. 2, ed. 3, Montb.*; <sup>ct</sup> brak *ed. 2, ed. 3, Montb.*; <sup>cu-cv</sup> omnino *non ed. 2, ed. 3, Montb.*; <sup>cw</sup> sed *kop.*; <sup>cx-db</sup> ubytek *okolo 6 wierszy tekstu z powodu obcięcia dolnej części karty pergaminowej. Reszta tekstu do końca znajdowała się zapewne na następnej, dziś zagubionej karcie tego rękopisu. Tekst uzupełniony według ed. 2.* <sup>cy</sup> cancellos *ed. 3, Montb.*;

Sane quoniam peccatis exigentibus undique mala plurima nos perturbant, credimus non immerito ad Omnipotentem Deum nostrum humilibus et devotis precibus recurrendum, ut qui culpulis offenditur penitentia et precum humili supplicatione placetur; igitur de fratrum nostrorum consilio statuimus et mandamus, quatenus in nostra ecclesia cathedrali, necnon in omnibus et singulis parochialibus ecclesiis civitatis et diocesis Wratislaviensis iugiter de vespere circa crepusculum, omni die de cetero tribus vicibus ad unam partem brevibus intervallis campana pulsetur, ut omnes et singuli christifideles ad campane sonitum flexis genibus gratiam Matris gratie invocantes et Ave Maria dicentes pro bono statu ecclesie et pace terrarum nostrarum deprecantur. Omnibus enim, quicumque devote sic pro pace et bono statu ecclesie et terrarum dominum Jesum Christum et gloriosam Matrem eius tunc exoraverit<sup>cz</sup>, de Omnipotentis Dei confisi clementia quadraginta dierum indulgentiam impartimur. Quod salutare statutum precipimus ab omnibus et singulis ecclesiarum rectoribus et prelatibus coram suis plebibus tribus saltem diebus dominicis solenniter publicari.

Ista sunt, que constituit dominus Nankerus episcopus Wratislaviensis sub anno Domini M.CCC.XXXI<sup>da</sup>.

---

<sup>cz</sup> exoraverint *ed. 3, Montb.*; <sup>da</sup> millesimo trecentesimo trigesimo primo *ed. 3, Montb.*

M. KAPŁON

## W SPRAWIE ZAJĘCIA WSCHOWY PRZEZ KAZIMIERZA WIELKIEGO

Powodzenie Piastów brzesko-kujawskich w dziele odbudowy królestwa polskiego skazały na niepamięć, a nawet potępienie usiłowania innych linii piastowskich, w tym i części Piastów śląskich. Już Janko z Czarnkowa i Długosz patrzą na nich przede wszystkim z punktu widzenia otoczenia ostatniego Piasta, widząc w jego wrogach wichrzycieli i zdrajców. W rzeczywistości sprawa nie była taka prosta, a przyszłość długo nie rozstrzygnięta.

Księstwo głogowskie na przełomie XIII i XIV w. spełniało bardzo ważną rolę w łonie zmierzającego do konsolidacji państwa polskiego. Henryk III głogowski, otrzymawszy w spadku<sup>1</sup> po śmierci Henryka IV wrocławskiego (23 IV 1290 r.) księstwo wrocławskie, stał się najpotężniejszym księciem śląskim. Nadanie mu następnie przez Przemysława II Wielkopolski sprawiło, że Henryk mógł być jednym z głównych pretendentów do korony polskiej.

Tylko niechęć rycerstwa wielkopolskiego do Henryka sprawiła, że Łokietek mógł uprzedzić księcia głogowskiego w opanowaniu Wielkopolski. Henryk nie rezygnuje jednak ze swych praw do tej dzielnicy i organizuje wyprawę<sup>2</sup> przeciw Łokietkowi. W zbrojnym starciu pod Krzywinem zwycięstwo odniosły wojska Henryka. Wyrazem sukcesu Głogowczyka jest traktat zawarty w Krzywiniu (10 III 1296 r.), w którym Łokietek uznał prawa Henryka do Wielkopolski, odstępując mu południowo-zachodnią jej część oraz przekazując dziedzicznie małoletniemu synowi Henryka Poznań. W okresie krótkich rządów Waclawa Henryk był jedynym księciem śląskim kwestionującym jego prawa do korony polskiej, tytułując się: „dux regni Polonie, Pomoranie, Slesie et dominus Glogovie”.

<sup>1</sup> K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia*, cz. 1 do r. 1526, Katowice—Wrocław 1948 r., s. 99.

<sup>2</sup> J. Dąbrowski, *Dzieje polityczne Śląska od r. 1290—1402* (Historia Śląska. t. I, pod redakcją S. Kutrzeby, Kraków 1933, s. 343).



Wraz ze śmiercią Henryka III (w 1309 r.) księstwo głogowskie traci swą pierwszorzędną pozycję na Śląsku. Czterej jego synowie podzielili w 1312 r. posiadłości ojca pomiędzy siebie, schodząc w ten sposób do rzędu książątek nie mających większego wpływu na bieg wypadków politycznych w Polsce. Tracą też niebawem na rzecz Łokietka Wielkopolskę.

Jan Luksemburski zdawał sobie sprawę ze znaczenia strategicznego terytoriów głogowskich w walce z Łokietkiem, toteż stara się usilnie związać je z koroną czeską. W r. 1331 Jan zorganizował wyprawę zbrojną na Polskę, usiłując wesprzeć Krzyżaków w walce z Łokietkiem. Wieść o zwycięstwie pod Płowcami dotarła do króla czeskiego we Wrocławiu. Nie było celu zapuszczać się w głąb Polski. Jan Luksemburski skierował więc swe oddziały pod Głogów i wtargnął z wojskiem do tego miasta. Przebywający w tym czasie w Głogowie Jan Ścinawski sprzedał swe dziedziczne prawa do połowy Głogowa królowi czeskiemu za sumę 2000 grzywnien. Pozostała część miasta należała dziedzicznie do Henryka IV, księcia żagańskiego, ale Jan Luksemburski nie honorował jego praw. Już w następnym dniu po wkroczeniu do miasta (2 X 1331 r.) wydał dokument<sup>3</sup>, w którym oświadczył, że miasto zostaje włączone do korony czeskiej.

Po śmierci Henryka IV (w 1342 r.) rządy w księstwie żagańsko-głogowskim objął jego syn Henryk V. Był to człowiek niewątpliwie wybitny i pełen śmiałych ambicji. Jako nowy władca winien był złożyć hołd lenny Janowi Luksemburskiemu. Henryk nie śpieszył jednak z wykonaniem tej powinności, na skutek czego stosunki z dworem czeskim uległy naprężeniu. Co więcej, książę postanowił odzyskać zagarniętą nieprawnie jego ojcu (w 1331 r.) połowę Głogowa i przystąpił do działań zbrojnych, w wyniku których zdobył miasto<sup>4</sup>.

Na wieść o zdobyciu Głogowa przez Henryka V Karol Luksemburski wyprawił się na Śląsk w celu odzyskania utraconej twierdzy. Oddziały Henryka V stawić musiały wojskom czeskim zacięty opór, skoro książę w wyniku tych walk uzyskał przydomek „żelazny”<sup>5</sup>.

Ciężką sytuację księcia głogowskiego w nierównej walce z wojskami czeskimi wyzyskał Kazimierz Wielki dla wznowienia rozprawy ze znieprawionymi „Głogowczykami”. W sierpniu 1343 r. wojska polskie pod wodzą króla opanowały ziemię wschowską. Mieszczanie wschowscy bronili dzielnie miasta, łączyły ich bowiem więzi gospodarcze z księstwem głogowskim. Wysłane im na pomoc oddziały Henryka V i Konrada oleśnickiego nie mogły skutecznie przeciwstawić się siłom Kazimierza. Wojska

<sup>3</sup> *Codex diplomaticus Silesiae*, t. XXVIII, Wrocław 1915, s. 19, nr 56.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 24, nr 77.

<sup>5</sup> *Chronica principum Polonie* (Mon. Pol. Hist., t. III, Lwów 1878, s. 539): „Karolo imperatore et rege Bohemie, qui aliquando venit Glogoviam cum multis gentibus contra cum se sic viriliter defendebat, quod dux Henricus ferreus diceretur“.

królewskie zdobyły szturmem miasto, zniszczyły mury obronne i ograbiły mieszczan. Dopiero po dwóch latach Kazimierz Wielki wynagrodził mieszkańców Wschowy, nadając im przywileje ekonomiczne oraz zwalniając kupców wschowskich od płacenia ceł na terenie całego kraju.

Spod Wschowy wojska królewskie udały się pod Ścinawę, którą zdobyto szturmem, spalono i zniszczono wszelkie fortyfikacje. Rozgorzała wojna, która ogarnęła ziemie wszystkich książąt linii głogowskiej. Książęta bronili się solidarnie, przewaga jednak pozostawała po stronie króla polskiego. Skutecznie bronił swych posiadłości Konrad oleśnicki, zadając nawet poważną klęskę jednemu z oddziałów królewskich<sup>6</sup>. W toku dalszych działań oddziały Kazimierza, niszcząc i paląc po drodze, zbliżały się do Żagania<sup>7</sup>. Dopiero rokowania wszczęte na usilne prośby Henryka V powstrzymały zwycięskie wojska. W takiej sytuacji książę zmuszony był oddać Kazimierzowi Wschowę wraz z Rudą i Przemętą.

Najnowsza literatura historyczna<sup>8</sup> nie analizuje bliżej tego kroku Kazimierza, relacjonując jedynie przebieg faktów, a nawet zakładając porozumienie króla polskiego z Janem, zresztą mało prawdopodobne.

Wystąpienia Kazimierza uznać by można raczej za pewną akcję profilaktyczną, zmierzającą do zabezpieczenia się przed przejęciem terenów Głogowczyków przez Czechy. Skutek jednak był wręcz odwrotny. Właśnie w warunkach ataku Kazimierza na Henryka V walka tego ostatniego z Luksemburczykiem, która mogła doprowadzić do uniezależnienia się Głogowa od Czech, zakończyła się ugodą, w której Henryk przyrzekł złożyć hołd lenny królowi czeskiemu w zamian za oddanie mu połowy Głogowa zagarniętej w 1331 r.

Jesienią 1344 r. Henryk V udał się do Pragi i tu złożył hołd<sup>9</sup> lenny królowi Janowi i jego synowi Karolowi Luksemburskiemu. W dokumencie wydanym 23 XI 1344 r. książę zobowiązał się służyć wiernie królowi czeskiemu w zamian za jego opiekę i pomoc zbrojną na wypadek wojny z „królem krakowskim“ o utraconą Wschowę. Dokument ten jest w pewnej mierze wyrazem naprężonych stosunków polsko-czeskich. Przez tytułowanie Kazimierza Wielkiego „królem krakowskim“ Luksemburgowie i Henryk V wznawiają politykę podrywania autorytetu królowi polskiemu oraz nadania jego władzy charakteru lokalnego, ograniczającego się do dzielnicy krakowskiej. Zhołdowanie księstwa żagańsko-głogowskiego w tych warunkach było wielkim sukcesem polityki Luksemburgów. So-

<sup>6</sup> *Chron. princ. Pol.* (MPH, III, s. 540): „Hic gessit bellum cum Polonis prope Olsnam et victoriam obtinens plures nobiles de Polonia captivavit“.

<sup>7</sup> J. Długosz, *Historia*, III, s. 195, 196, 197. *Chron. princ. Pol.* (MPH, III, s. 539, 540); Dąbrowski, *op. cit.*, s. 449, 450, 451.

<sup>8</sup> *Historia Śląska*, PAN, I, K. Maleczyński, *Epoka feudalna*, s. 570, Wrocław 1960.

<sup>9</sup> M. Grünhagen, *Lehns- u. Besitürkunden Schlesiens, 1881*, s. 163, nr 38.

jusz wojskowy z książętami linii głogowskiej wzmacniał niepomniernie ich pozycję oraz przyczynił się w pewnej mierze do niepowodzeń Polski w wojnie o Śląsk w latach 1345—1348. Świadczy o tym i fakt, że pod koniec rządów, stojąc już u szczytu ugruntowanej potęgi i wyrobienia politycznego, zmienił Kazimierz swoją linię wobec książąt głogowskich. W r. 1360 wyzyskał rozdźwięk pomiędzy Karolem IV a Henrykiem V, który wynikł w związku z podziałem<sup>10</sup> księstwa głogowskiego, i zbliżył się do Henryka V w celu zjednania księcia dla swojej polityki. W r. 1365 pojął nawet za żonę córkę Henryka Żelaznego, Jadwigę, wiążąc go w ten sposób nierozzerwalnie z interesami polskimi na Śląsku. Rewindykacji bodaj części Śląska nie zdołał jednak już przeprowadzić, tym bardziej że dalsze plany dynastyczne wiązał raczej z Kaźkiem szczecińskim, a nie z pozostałymi liniami piastowskimi.

Wysuwa się zazwyczaj rekuperację Wschowy jako jedno z osiągnięć polityki rewindykacyjnej Kazimierza Wielkiego. Cięży na takim sądzie pewna sugestia ugruntowanej *ex post* oceny całokształtu polityki ostatniego Piasta. W rzeczywistości wystąpienie zbrojne Kazimierza Wielkiego przeciw Henrykowi V należy uważać za posunięcie nie przemyślane. W sytuacji, jaka się w tym czasie wyłoniła, polska racja stanu nakazywała raczej poprzeć Henryka lub przynajmniej zachować neutralność, przez co zyskałaby wpływy w księstwie żagańsko-głogowskim. Wzmocniłoby to niepomniernie pozycję Polski w przyszłej wojnie o Śląsk. Za prowadzeniem takiej polityki przemawiał również fakt, że żona Henryka — Anna — była księżną płocką, a Henryk mógł w przyszłości dziedziczyć terytoria płockie po bezdzietnym bracie Anny — Bolesławie. Polityka drobnych rewindykacji prowadzona przez Kazimierza Wielkiego względnie książąt linii głogowskiej była niewątpliwie krótkowzroczna.

---

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 172, nr 47.

M. N. Tichomirow, OB OCHRANIE I IZUCZENIU PISMIENNYCH BOGACTW NASZEJ STRANY (Woprosy Istorii, 1961, nr 4).

Celem tego niezwykle ciekawego artykułu jest zwrócenie uwagi na niektóre problemy związane z opracowaniem i udostępnieniem materiałów rękopiśmiennych oraz wskazanie dróg poprawy w tym zakresie. Autor krótko przedstawia niezwykle bogactwo i różnorodność zbiorów rękopiśmiennych w ZSRR. Podstawy opracowania i naukowego wyzyskania tych bogactw stworzył leninowski *Dekret o archiwach* z 1 VI 1918 r. Od tego czasu osiągnięto w ZSRR na odcinku opracowania i publikowania materiałów rękopiśmiennych ogromne sukcesy. Ukazało się wiele publikacji źródłowych, wychodzi sporo czasopism poświęconych źródłoznawstwu. Sporo jest jednak zaniedbań i niedociągnięć, które Autor wyraźnie pokazuje.

Pierwszym poważnym niedociągnięciem jest brak odpowiednich pomieszczeń archiwalnych. Główny Zarząd Archiwów wybudował wprawdzie szereg nowych pomieszczeń w stolicach republik związkowych, ale rękopisy przechowywane w instytucjach pozaarchiwalnych nie są dostatecznie zabezpieczone. Przykładem mogą być warunki, w jakich przechowuje się rękopisy w Państwowym Muzeum Historycznym w Moskwie. Nawet sama Akademia Nauk ZSRR daje przykład lekceważącego stosunku do ogólnie przyjętych zasad przechowywania rękopisów. Sprawa budowy gmachu na Archiwum Akademii Nauk ZSRR jest odkładana z roku na rok, a rękopisy przechowywane są tymczasem w piwnicy, narażone na działanie wilgoci.

Drugim zasadniczym niedociągnięciem jest brak ewidencji zasobu rękopiśmiennego w archiwach i w innych instytucjach. Szczególnie duże są zaniedbania na odcinku opracowania katalogów zasobów. Wprawdzie Główny Zarząd Archiwów, Biblioteka Lenina i kilka archiwów peryferyjnych wydały szereg przewodników i informatorów, ale brak tego rodzaju ewidencji zbiorów centralnych. Brak katalogu rękopisów Centralnego Archiwum Akt Dawnych w Moskwie, nawet tych najbardziej podstawowych. Dotąd w użyciu jest katalog Karatajewa sprzed 100 lat, niekompletny i w znacznej części nieaktualny.

Trzecim zasadniczym mankamentem jest brak wydawnictw źródłowych. To, co zrobiono (jakkolwiek wiele), nie zaspokaja bieżących potrzeb. Akcja wydawania źródeł rozwija się bardzo powoli (dotyczy to nawet publikacji źródłowych do rewolucji 1905—1907). Autor postuluje opracowanie na nowo planu wydawnictw.

Najważniejsze jednak braki i zaniedbania występują, zdaniem Autora, na odcinku nauk pomocniczych historii. Rola i znaczenie nauk pomocniczych historii są bardzo duże, a sama ich nazwa niedostatecznie to znaczenie podkreśla. Proponuje nazwać nauki pomocnicze historii naukami specjalistycznymi historii.

Instytucje zajmujące się badaniami historycznymi nie doceniają znaczenia paleografii, chronologii czy geografii historycznej. Badania paleograficzne praktycz-

nie zamarły. Tylko tu i ówdzie pracuje ktoś indywidualnie nad tymi zagadnieniami. Nauki pomocnicze wciąż jeszcze nie zajęły właściwego miejsca w szeregu nauk historycznych, i to zarówno w instytutach Akademii Nauk ZSRR, jak również na Uniwersytecie Moskiewskim i innych wyższych uczelniach radzieckich. Wciąż jeszcze ukazują się prace, których autorzy bezkrytycznie korzystają ze źródeł. Nauki pomocnicze nie zyskały dotąd pełnego uznania nawet w katedrach historycznych. Ilość godzin przeznaczonych na paleografię, dyplomatykę czy źródłoznawstwo ciągle ulega zmniejszeniu. Nie wydaje się pomocy naukowych z zakresu nauk pomocniczych historii. W okresie ostatnich 20 lat nie wydano żadnego albumu paleograficznego przeznaczonego do pracy ze studentami.

Dużą uwagę należy poświęcić również wykładowi nauk pomocniczych historii na uniwersytetach. Dotychczas właściwie nie wiadomo, na jakich uniwersytetach wykłada się nauki pomocnicze historii. Katedra Źródłoznawstwa istnieje jedynie na Uniwersytecie Moskiewskim, a katedra Archeografii i Nauk Pomocniczych Historii w Instytucie Historyczno-Archiwalnym w Moskwie.

Jak widać, Autor stawia zarzuty ostro i otwarcie ujawnia niedociągnięcia i braki. Niewątpliwie w pasji krytycznej czasem przesadza czy myli się (np. gdy kilkakrotnie tę dyscyplinę, którą my nazywamy chronologią, nazywa numizmatyką), ale na pewno przyczyni się co najmniej do zwrócenia uwagi kompetentnych czynników na poruszone problemy.

*Bronisław Turoń*

O. Bartel, FILIP MELANCHTON W POLSCE (Odrodzenie i Reformacja w Polsce, VI, 1961, s. 73—90).

Rok 1960, w którym przypadało 400-lecie urodzin Melanchtona, przyniósł nową falę zainteresowania jego osobą, oczywiście przede wszystkim w Niemczech. Poświęcona mu w NRD sesja naukowa<sup>1</sup> podkreśliła raz jeszcze wybitne znaczenie wielkiego humanisty i reformatora dla rozwoju ówczesnej postępowej myśli, nie przeocząc bynajmniej, że chodziło tu o postęp w znaczeniu opozycji przeciw ciasnocie pojęć średniowiecznych i przewadze kleru, jaką podnosiło prawe, mieszczańsko-szlacheckie skrzydło reformacji. Natomiast w obliczu wojny chłopskiej w Niemczech i ruchu anabaptyjskiego tak Luter, jak Melanchton zajęli zdecydowanie wrogie stanowisko, a klasowe ograniczenie postępowości Melanchtona zarysowało się tu wyraźnie.

Artykuł O. Bartla przypomina rocznicę melanchtonowską, nawiązując do powracającego, ale ciągle jeszcze niewystarczającego zainteresowania się osobą Melanchtona w naszej literaturze historycznej. Autor omawia kolejno nawiązanie stosunków między Melanchtonem a Polakami, wpływ działalności naukowej i wychowawczej Melanchtona na uniwersytecie w Wittenberdze, plan sprowadzenia Melanchtona do Polski, stosunki z protestantami polskimi, wpływ jego dzieł w Polsce i zainteresowanie Melanchtona Polską i Wschodem. Jest niewątpliwie zasługą Autora, że w przedstawianiu związków Melanchtona z ziemiami polskimi nie pominął i jego stosunków ze Śląskiem, zwłaszcza z reformatorami wrocławskimi: Moibanem i Hessem, opierając się zresztą na ogólnych opracowaniach reformacji śląskiej M. Hartmanna i H. Eberleina. Wpływy Melanchtona na Śląsku — to

<sup>1</sup> Materiały sesji zawiera wydawnictwo *Melanchton. Festgabe des Melanchton Komitets der Deutschen Demokratischen Republik*, Halle 1960.

zresztą zagadnienie obce i szczegółowszym pracom poświęconym dziejom śląskim<sup>2</sup>. Szkoda, że Autor w ślad za nimi nie wspomniał o wyszłej spod pióra Melanchtona *Commendatio Silesiae*<sup>3</sup> ani też o jego sądzie o Odrze jako wschodniej granicy Niemiec<sup>4</sup>. Warto też zwrócić uwagę na pisma i listy Melanchtona znajdujące się w bibliotece ongiś głośnej patrycjuszowskiej rodziny Rhedigerów, dziś w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu<sup>5</sup>. Nie można jednak postulować, aby ogólny artykuł, jakim jest w istocie praca O. Bartla, wyczerpywał wszystkie fakty. Bardziej żałować wypada, że samo ujęcie problemu jest zacieśnione. Na Śląsku, gdzie podobnie zresztą jak w Prusiech, aktywność i wpływy lewego nurtu reformacji były stosunkowo duże, szczególnie silnie zarysowała się postawa społeczna Melanchtona w stosunkach jego z wielbicielami śląskimi. Zresztą trzeba podkreślić, że jak w całej postawie Melanchtona, tak i w jego stosunku do anabaptystów i szwenkfeldystów śląskich poza okresem zaostrzających się walk społecznych górował rozum nakazujący raczej tolerancję i przekonanie o bezskuteczności represji i celowości wytrwałej perswazji i agitacji.

Z drugiej strony właśnie zachowawcza postawa Melanchtona leży niewątpliwie u podstaw jego wzięcia tak wśród polskich szlacheckich zwolenników reformacji, jak i wśród części katolickiej hierarchii kościelnej. Analizy tej sytuacji tak w odniesieniu do Śląska, jak i do innych ziem polskich brak jednak w szkicu O. Bartla.

Ewa Maleczyńska

R. Forberger, *DIE MANUFAKTUREN IN SACHSEN VOM ENDE DES 16. BIS ZUM ANFANG DES 19. JAHRHUNDERTS*, Berlin, Akademie Verlag, 1958, s. VI+456+2 szkice.

Autor podjął się pionierskiego opracowania zagadnienia, które leżało dotąd odłogiem w historiografii niemieckiej, a w tym i saskiej. Praca zainteresuje i polskiego historyka gospodarczego parającego się zagadnieniem manufaktur, zwłaszcza jeśli chodzi o taką kwestię, jak pojęcie manufaktury. Forberger szczególnie uwagę zwrócił na w. XVIII, jako na okres rozkwitu manufaktur. Okres upadku manufaktur, przejście ich w przemysł fabryczny, został zaledwie naszkicowany. Wymaga on — jak stwierdza Autor — dalszych badań. Warto podkreślić, że zachowały się bardzo liczne i bogate materiały do manufaktur saskich, czego nie można np. powiedzieć o archiwaliach do tego zagadnienia na Śląsku. Autor z konieczności był zmuszony do dokonania wyboru źródeł, ich selekcji, a więc zastosował tu metodę reprezentatywną.

Podstawę rozwoju manufaktur stanowi kooperacja siły roboczej i organizacja pracy (podział czynności produkcyjnych). Elementy te występują już w starożytności i średniowieczu w stosunkach niewolniczych i poddańczych. Rozróżnia Autor manu-

<sup>2</sup> Por. M. I. G. Eberlein, *Melanchton und seine Beziehungen zu Schlesien* (Corr. Bl. der Evangelischen Kirche in Schlesien, VI, 1898); B. Olszewicz, *Polskość Śląska w świetle dawnych źródeł geograficznych, krajoznawczych i kartograficznych* (Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk, II, Wrocław 1948); S. Tyniec, *Z życia patrycjatu wrocławskiego w dobie renesansu* (Sobótka 1953).

<sup>3</sup> *Commendatio Silesiae ... a Philippo Melanchtone Miscellanea Silesiaca ... Collectore Theodorico Crusio, Lignitii et Lipsie 1772.*

<sup>4</sup> *Rhenus ab occasu, Viadri sed Flumen ab ortu solis clausurunt fines Theutona terra tuos.* Cytat za Olszewicz, op. cit., s. 340.

<sup>5</sup> Por. zwłaszcza rkps *Rhedig.*, nr 295, 404, 447, 448, 449.

faktury feudalne (typowym przykładem będą tu manufaktury rosyjskie) i kapitalistyczne, zakładane, przeważnie przez kupiectwo.

Praca składa się z trzech części, nie licząc zakończenia i aneksów. W części pierwszej Autor zajmuje się siłami produkcyjnymi i stosunkami produkcyjnymi w przemyśle manufakturowym Saksonii. Problem rozwoju manufaktur rozpatruje z punktu widzenia historycznego. Zalicza do nich m. in. też małe zakłady przemysłowe o charakterze rzemieślniczym, zwłaszcza tekstylne, które w ówczesnym pojęciu nosiły nazwę manufaktur. Nie zawsze były to przedsiębiorstwa przemysłowe o większej liczbie zatrudnionych robotników i daleko rozwiniętej organizacji pracy. Potwierdza to górna granica chronologiczna, za którą przyjmuje Autor koniec XVI w., kiedy nie było jeszcze w Saksonii większych zakładów przemysłowych. Można nawet powiedzieć, że Autor nie stara się rozgraniczyć zakładu rzemieślniczego od manufaktury, choć zdaje sobie z tej różnicy sprawę. Ciekawe jest spostrzeżenie Autora co do nazwy „fabryki“ w okresie manufakturowym. Otóż pod tym terminem rozumiano w węższym zakresie zakłady typu górniczo-hutniczego, metalowe, gdzie występowało obrabianie metalu, szkła czy kopalin przy pomocy młotów. W szerszym znaczeniu określano tym mianem w ogóle większe zakłady przemysłowe na równi z manufakturą. Warto przy tym zwrócić uwagę, że historiografia polska dotycząca manufaktur w zasadzie zajmuje się zakładami większymi, zagadnienie zaś rzemiosła ujmuje od strony stosunków między tymi dwoma rodzajami produkcji.

W rozwoju manufaktur saskich odegrał poważną rolę kapitał handlowy w połączeniu z kapitałem produkcyjnym opartym na górnictwie. Duże znaczenie miał dla manufaktur, zwłaszcza tekstylnych, kapitał obcy, reprezentowany głównie przez kapitał górnoniemiecki (norymberski). W ślad za kapitałem przychodzili do Saksonii i manufakturzyści, szczególnie tekstylni. Państwo również inwestowało kapitały w przemyśle manufakturowym. Udzielało na ten cel pożyczki, zapomogi. Po wojnie zaś siedmioletniej władze państwowe przeszły na drugą formę popierania manufaktur, mianowicie premiowania ich produkcji. Do wojny siedmioletniej przewagę miał kapitał obcy, potem dochodzi do głosu kapitał saski. Kupcy, feudałowie, rzemieślnicy lokują teraz swoje kapitały w przemyśle manufakturowym. Autor dzieli rozwój manufaktur saskich na 3 okresy. Pierwszy trwał od początków XVI w. do wojny trzydziestoletniej, drugi obejmuje lata od wojny trzydziestoletniej do czasu szczytowego rozwoju przemysłu manufakturowego (lata 1770—1790). Trzeci okres nosi nazwę „nowoczesnych manufaktur“. Egzystencja ich przypada na rewolucję przemysłową. Zakładano manufaktury scentralizowane i rozproszone. W porównaniu do Zachodu Saksonia była opóźniona w uprzemysłowieniu. Tam też jak i do południowych Niemiec wysłał się ludźmi na naukę, sprowadza się manufakturzystów rzemieślników i rzeczoznawców dla ożywienia życia gospodarczego kraju. Ale obserwuje się również odwrotne zjawisko. Uchodzą z kraju manufakturzyści, szukając lepszych warunków egzystencji, tych gałęzi produkcji, jak np. sukiennictwo, produkcja porcelany, które pomyślnie rozwijały się w Saksonii i były chlubą tego kraju. Manufakturzyści opuszczali kraj z „maszynami“, zabierając ze sobą tajemnicę produkcji. Państwo przeciwdziało temu za pomocą wysokich kar. Emigranci osiedlali się w ościennych krajach (Czechy, Prusy, Polska). Polskiego czytelnika zainteresuje wiadomość, że sukiennicy sascy osiedlili się w 1766 r. w Dzierżoniewie i Kamiennej Górze, przyczyniając się do rozwoju przemysłu w tych okolicach. Siłą roboczą manufaktur stanowili robotnicy, rzemieślnicy (tak cechowi, jak i pozacechowi) oraz chłopci (których zatrudniano już w XVII w.). Duży procent siły roboczej rekrutował się z kobiet. Manufaktury rozproszone zatrudniały więcej robotników niż manufaktury scentralizowane.

Baza surowcowa manufaktur była bardzo bogata i dobrze zaopatrzona. Dbały o nią władze państwowe i miejskie (zakładanie magazynów, popieranie kultur roślin przemysłowych, zakazy eksportu). Postęp techniczny w przemyśle manufakturowym Saksonii obserwuje się już w drugiej połowie XVII w.; na szerszą skalę rozszerza się on w drugiej połowie XVIII w., szczególnie w przemyśle tekstylnym i porcelanowym. Następnie omawia Autor rozwój saskich manufaktur według gałęzi produkcji, zwracając uwagę na wielkość produkcji, jej jakość i okęgi przemysłowe poszczególnych rodzajów produkcji.

Część druga pracy traktuje o stosunkach produkcyjnych przemysłu manufakturowego. Jeśli chodzi o stosunki własnościowe manufaktur, to 3/4 zakładów należało do osób prywatnych, a 1/4 do towarzystw prywatnych; tylko 4% przedsiębiorstw było w posiadaniu państwa i komun miejskich. Robotnicy byli wyzyskiwani intensywnie, obowiązywał ich wówczas 12—14-godzinny dzień pracy. Ciężką sytuację rodzin robotniczych pogarszała jeszcze drożyzna, jaka panowała w latach 1771—1772. 50 tysięcy robotników wyemigrowało w tym czasie w skrajną nędzę. Ważną rolę w szerzeniu postępu technicznego pełniły szkoły przemysłowe zawodowe oraz akademie założone na początku XVIII w. W Prusach takie akademie powstawały dopiero prawie w 100 lat później. Już na tej podstawie można stwierdzić, że Saksonia wyprzedzała znacznie Prusy, jeśli idzie o postęp techniczny i intensyfikację życia gospodarczego.

Ostatnia, trzecia, część pracy nosi tytuł: „Niezgoda między siłami produkcyjnymi a stosunkami produkcyjnymi w okresie manufaktur i upadek manufaktur“. Na s. 262 podaje Autor ciekawe spostrzeżenie, że kupcy utrzymywali raczej stosunki z rzemiosłem niż z manufakturami. Tłumaczyć to należy kapitalistycznym przeobrażeniem rzemiosła, które w swej działalności ograniczało się w zasadzie do produkcji wyrobów, natomiast zbyt swojej produkcji przekazało w ręce kupców. Z biegiem czasu rosły przeciwieństwa między właścicielami manufaktur a robotnikami, potęgowane w części ciężką sytuacją zakładów przemysłowych. Brak kapitałów i wojny były głównymi przyczynami upadku manufaktur. Rozwój manufaktur natrafiał na poważne trudności. Konkurencja rzemiosła feudalnego, które bronilo się przed postępowaniem technicznym, oraz manufaktur zagranicznych dawała się odczuć zakładom krajowym. W lepszej sytuacji były manufaktury wiejskie oparte na nakładzie. Wiedź dostarczała nie tylko tańszego robotnika, ale stwarzała im popyt na swoje towary.

Aneksy rozpoczyna tabelarium manufaktur. Zawiera ono takie dane, jak data założenia manufaktury, rodzaj (nazwa manufaktury), miejscowość, założyciel — właściciel (nazwisko i zawód), stan zatrudnienia robotników i wielkość produkcji, jej trwanie, sygnaturę akt wykazanych źródeł. Tabelarium przedstawia rozwój manufaktur saskich w ujęciu chronologicznym. Nie jest to najszcześniejsze rozwiązanie. Tabelarium zyskałoby na przejrzystości, gdyby było opracowane w ujęciu branżowym manufaktur. Przydałyby się też jeszcze inne tabele, np. cen artykułów pierwszej potrzeby czy zarobków robotniczych. Autor co prawda daje te materiały w tekście, ale podanie ich w formie tabeli uczyniłoby pracę bardziej urozmaiconą pod względem statystycznym, a przez to i bardziej czytelną. Odczuwa się w pracy brak materiałów ikonograficznych związanych z techniką produkcji, a wydaje się, że Autor dysponował takimi. Następnie Autor zestawia bogate archiwalia i literaturę. Jeśli chodzi o tę ostatnią, to zalicza do niej w przeciwieństwie do historiografii polskiej źródła drukowane. Załączone dwa szkice dotyczą rozmieszczenia manufaktur w Zachodnich Górach Kruszcowych i Saksonii Elektoralfnej. Praca przeladowana jest w tekście materiałem źródłowym, co nuży przy czytaniu. Można



go było po większej części, bez uszczerbku dla pracy, przesunąć do przypisów, i to ograniczyć się do podania tylko sygnatury archiwaliów.

Praca, jakiej podjął się Autor, spełnia tylko w części swoje zadanie. Przy takim założeniu chronologicznym i terytorialnym oraz dużej bazie źródłowej Autor nie był w stanie przedstawić wyczerpująco rozwoju manufaktur saskich. Należy podjąć jeszcze badania monograficzne nad rozwojem manufaktur poszczególnych miast czy gałęzi produkcji. Dopiero potem będzie się można pokusić o syntezę tego zagadnienia. Praca niniejsza ma charakter problemowy i pionierski. I ten jej charakter trzeba podkreślić.

Władysław Pyrek

W. O. Henderson, THE STATE AND THE INDUSTRIAL REVOLUTION IN PRUSSIA 1740—1870, Liverpool 1958, s. XXIII, 232.

Autor wiele uwagi poświęca sprawom śląskim, przede wszystkim rozwojowi przemysłu górnośląskiego na przełomie XVIII i XIX w., a następnie, w skromniejszym zakresie, działalności państwowej Kompanii Handlu Morskiego (*Seehandlung*), m. in. w ośrodkach tkackich na Podgórzu (trzydzieste i czterdzieste lata XIX w.). Działalność tę omawia głównie w oparciu o literaturę niemiecką, wnosi mimo to wiele interesujących szczegółów o korzystaniu z pomocy angielskich fachowców przy próbach mechanizacji dolnośląskiego tkactwa; wiadomości te czerpie z angielskich materiałów archiwalnych. Natomiast omówienie stosunków górnośląskich (rozdział pierwszy „Reden in Silesia 1740—1807“) opiera wyłącznie na literaturze niemieckiej, głównie starszej daty (Autor nie wyzyskuje nawet opublikowanej w r. 1941 pracy H. W. Buechsela, nie mówiąc już o pracach historyków NRD). Dlatego też historyk interesujący się problematyką śląską nie znajdzie tu wiele nowych szczegółów faktograficznych czy statystycznych. Także i ujęcie nie wykracza na ogół poza poglądy H. Fechnera (1903) czy K. Wutkego (1913). Omówienie stosunków górnośląskich wydaje się być słabsze aniżeli dalsze rozdziały pracy, poświęcone zagłębionemu Rurzy i Saary oraz ogólnym zagadnieniom polityki przemysłowej Prus po r. 1815. Jeśli chodzi o te ostatnie zagadnienia, to książka W. O. Hendersona dość przejrzysto i wszechstronnie informuje o ogólnych liniach rozwojowych przemysłu w państwie pruskim, szczególnie w jego wschodnich prowincjach, a także o metodach i rezultatach polityki gospodarczej państwa. Jednakże nie te względy wywołują nasze zainteresowanie recenzowaną książką. Wydaje się, że można by wskazać na dwa głównie momenty: a) niektóre problemy metodyczne, dość charakterystyczne dla historyków zachodnioeuropejskich, szczególnie starszego pokolenia (do takich zalicza się W. O. Henderson); b) sposób wyzyskania przez Niego dawniejszej historiografii niemieckiej, dość bezkrytyczny stosunek nie tylko do wniosków historyczno-gospodarczych, ale i do niektórych tez o charakterze wyraźnie nacjonalistycznym. W naszych uwagach postaramy się pokazać obydwie tendencje, przede wszystkim na przykładzie stosunku W. O. Hendersona do spraw śląskich.

Pierwszy nasz zarzut sprowadza się do zbyt ogólnego, ahistorycznego, traktowania państwa pruskiego. Wiadomo ogólnie, że w latach 1806—1815 zmienia ono gruntownie swój obszar, ustrój, politykę gospodarczą. Inne były jej cele i metody w okresie fryderycjańskim, inne po reformach Steina i Hardenberga, które wprowadziły nie naruszyły istoty klasowej Prus, jednakże przyczyniły się do pewnego wzmocnienia roli burżuazji. Autor zresztą zdaje sobie z tego niekiedy sprawę, zarzucając np. ministrowi przemysłu i handlu, Rotherowi, że „próbował kontrolować rozwój ekonomiki Prus po Waterloo w oparciu o te same zasady, które odpowiadały raczej czasom Fryderyka Wielkiego“ (s. 146). Piszze również o zniesieniu cel

wewnętrznych (s. 45). Natomiast pomija tak ważne sprawy, jak reorganizacja administracji gospodarczej, zniesienie typowego organu monarchii absolutnej — *Generaldirektorium* — wprowadzenie na jego miejsce ministerstw, wzorowanych na podobnych organach rewolucyjnej Francji (ustawa z 16 XII 1808 r.). Nie trzeba dodawać, że zmiany te miały duże znaczenie także i dla prowadzenia bardziej elastycznej, wszechstronnej, a stąd i skuteczniejszej polityki gospodarczej. Usystematyzowanie różnic w charakterze i organizacji państwa oraz istocie jego polityki gospodarczej przed i po okresie reform pozwoliłoby lepiej zanalizować rozwój tej polityki, a zarazem wszechstronnie ocenić działalność jej kierowników — Vinckego, Motza, Beutha czy Rothera, którym W. O. Henderson poświęca tak wiele uwagi. Również konstrukcja pracy zyskałaby zapewne na wprowadzeniu powyższej cezury, osobnym omówieniu założeń pruskiej polityki gospodarczej dla obydwu okresów.

Autor bowiem uszeregował (i zatytułował) rozdziały według poszczególnych gałęzi życia gospodarczego i działalności poszczególnych wybitnych jednostek<sup>1</sup>. Stąd sprawiają one wrażenie raczej zbioru szkiców aniżeli konsekwentnie powiązanej całości; ani bowiem wstęp (10 stron), ani zakończenie (4 strony) nie wyczerpują nawet węższych problemów wymienionego w tytule tematu. Wydaje się, że ujęcie powyższe wynika ze zbyt personalistycznego traktowania przez Autora rozwoju gospodarczego. O Redenie np. dowiadujemy się, że „stworzył podstawy późniejszego widocznego postępu śląskiego przemysłu ciężkiego“ (s. 19), o Vinckem — że rozwój Zagłębia Ruhry od połowy XIX w. był przede wszystkim jego zasługą (s. 57). Również zasadnicze dla tematu pracy omówienie metod polityki państwa w danym rejonie czy gałęzi przemysłu ogranicza się niekiedy (np. w wypadku Motza czy Beutha) do dokładnego przedstawienia ich życiorysów, zdolności, wykształcenia, poglądów oraz praktycznej realizacji ich wiedzy i programu w określonej dziedzinie gospodarki. Natomiast pomija na ogół względnie omawia tylko w wielkim skrócie dotychczasową sytuację danego rejonu.

Tak np. w rozdziale o działalności Redena nie znajdziemy danych o stanie górnośląskiego górnictwa i hutnictwa przed objęciem przez niego kierownictwa Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, co — jak się wydaje — pozwoliłoby sprowadzić jego znaczne niewątpliwie osiągnięcia do nieco skromniejszych rozmiarów, przede wszystkim ze względu na wyraźny, zapoczątkowany jeszcze w okresie habsburskim, rozwój prywatnego hutnictwa żelaznego, które nie tylko przewyższało zakłady rządowe pod względem wydajności, ale i — aż do uruchomienia odlewni gliwickiej (1796) — techniki. Pierwsze próby zastosowania węgla kamiennego względnie koksu do wytopu surówki żelaznej podjęte zostały przez kapitalistycznego dzierżawcę jednego z dominialnych wielkich pieców<sup>2</sup>. Również osiągnięcia Beutha w dziedzinie pruskiego szkolnictwa technicznego należałoby rzucić na tło wcześniejszego rozwoju, szczególnie poważnego w kształceniu górników i hutników<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Tak np. cz. 1, poświęcona roli państwa w rozwoju górnictwa i hutnictwa, składa się z rozdziałów: I — „Reden na Śląsku 1740—1807“, II — „Stein w hrabstwie Mark 1784—1804“, III — „Vincke w Westfalii“, IV — „Państwowe kopalnie węgla w Saarze 1740—1870“.

<sup>2</sup> Por. w tej sprawie opinię Redena z 1794 r. cyt. przez H. Fechnera, *Geschichte des schlesischen Berg- und Hüttenwesens in der Zeit Friedrichs des Grossen, Friedrich Wilhelms II. und Fredrich Wilhelms III.*, Berlin 1903, s. 299—300, 306—308, 318, oraz W. W. Büchsel, *Rechts- und Sozialgeschichte des oberschlesischen Berg- und Hüttenwesens 1740—1806*, Breslau 1941, s. 109—110.

<sup>3</sup> Por. H. Kelbert, *Das Bildungswesen auf den fiskalischen Berg- und Hüttenwerken in Preussen am Ausgang des XVIII. Jahrhunderts*, Berlin 1955, szczególnie s. 196—200.

Na braku cezury 1806—1815 ucierpiało najbardziej przedstawienie roli państwa w rozwoju przemysłu ciężkiego (cz. 1 książki). Tylko bowiem tutaj sięgnął Autor do drugiej połowy XVIII w. (rozdziały o działalności Redena na Śląsku i Steina w hr. Mark oraz o państwowych kopalniach węgla w Zagłębiu Saary). Brak omówienia tych elementów górniczej i hutniczej polityki państwa, które wspólne były dla wszystkich trzech zagłębi. Pominięto warunki ekonomiczno-geograficzne i społeczne fryderycjańskiej polityki gospodarczej oraz jej ogólne założenia. Wydaje się, że ich uwzględnienie pozwoliłoby w niejednym skorygować dany przez Autora obraz, lepiej zrozumieć nowatorstwo Redena czy Steina, a przede wszystkim z innego nieco punktu widzenia ocenić industrializacyjne dążenia ówczesnych Prus.

Fryderycjańska polityka gospodarcza miała, jak wiadomo, charakter zdecydowanie centralistyczny; przejawiało się to m. in. w popieraniu rozwoju centralnych ośrodków państwa — Brandenburgii z Berlinem i Poczdamem — kosztem innych prowincji. Te ostatnie uchodziły z punktu widzenia interesów Berlina za rynki zbytu i dostawców surowców dla tamtejszego przemysłu. Utrzymano, a niekiedy nawet zaostrożono, wewnętrzny system celny, „dass für die Interessen der Kurmark und der hauptstädtischen Industrie geschaffen war“<sup>4</sup>. Polityka ta utrzymywała, a nawet pogłębiała terytorialne rozbieżności ziem pruskich. Jej skutki odczuły przede wszystkim Śląsk i Westfalia — prowincje jak na ówczesne stosunki silnie uprzemysłowione, o zgoła odmiennej strukturze ekonomicznej i społecznej (silne mieszczaństwo) — aniżeli inne części monarchii. Wydaje się, że omawiając osiągnięcia władz pruskich w zakresie rozwoju przemysłu ciężkiego w tych rejonach, trzeba pamiętać i o odwrotnej stronie medalu. Najjaskrawszym wyrazem handlowo-celnego upośledzenia Westfalii było zarządzenie z 13 I 1768 r. zakazujące importu wyrobów westfalskich do wschodnich części państwa. Ograniczenie to dotyczyło nie tylko produkcji manufaktur włókienniczych w Bielefeld i Krefeld, ale również żelaza i stali z hr. Mark, terenu późniejszej działalności Steina. W historiografii oceniono je niemal jako akt wrogości pruskiej polityki gospodarczej wobec zachodnich części państwa<sup>5</sup>. W rezultacie głównymi rynkami zbytu przemysłu hr. Mark i Cleve były nie pruskie części Westfalii, lecz Niemcy południowe oraz Niderlandy i Francja. Eksport do wschodnich prowincji Prus nie odgrywał większej roli<sup>6</sup>.

Inna była sytuacja Śląska, zmuszanego — o czym wspomina Autor — zbywać do Berlina i Brandenburgii swoje półfabrykaty oraz nabywać wyroby tamtejszych manufaktur (s. 3). Przymus ten odczuł przede wszystkim śląski handel i przemysł lekki. Przeciwnie, górnośląski przemysł ciężki pomyślany był nie tylko jako brojeniowa baza armii, ale i pod pewnym względem jako uzupełnienie przemysłu brandenburskiego. Dla berlińskich manufaktur dostarczał surowki żelaznej, a od końca XVIII w. również i węgla. Przykład fabryki wyrobów żelaznych w Königshuld (Ossowiec na Opolszczyźnie), która mogła zbywać swoje wyroby tylko tam, gdzie nie kolidowało to z interesami podobnego zakładu w Neustadt-Eberswalde koło Berlina, świadczy, że i tutaj respektowane były przede wszystkim interesy przemysłu stołecznego. Również program Redena, oparcia rozwoju górnictwa i hutnictwa przede wszystkim na zakładach państwowych, prowadził do szkodliwych prze-

<sup>4</sup> Przyznaje to G. Schmoller, *Studien über die wirtschaftliche Politik Friedrichs des Grossen und Preussens überhaupt von 1680 bis 1786* (Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft im Deutschen Reich, VIII, 1884, s. 701).

<sup>5</sup> Por. opinie cytowane przez H. Krügera, *Zur Geschichte der Manufakturen und der Manufakturarbeiter in Preussen*, Berlin 1958, s. 115.

<sup>6</sup> F. Schulte, *Die Entwicklung der gewerblichen Wirtschaft in Rheinland-Westfalen im 18. Jahrhundert*, Köln 1959, s. 68 i 113.

rostów, jak np. ograniczenia koncesji dla zakładów prywatnych czy dążenie do zdobycia przez Urząd Górniczy monopolu w handlu żelazem, eliminując z niego prywatnych hurtowników — utrudniało to zdobywanie rynków zagranicznych, na których kupiectwo, szczególnie wrocławskie, miało już tradycyjne kontakty, ułatwiające wprowadzenie nowych wyrobów czy zwiększenie eksportu<sup>7</sup>. Pod tym względem lepiej wytrzymał próbę czasu program Steina: pobudzania inicjatywy prywatnej w pożądanym kierunku i jej rozsądnego regulowania.

W jednym natomiast koncepcje obydwu mężów stanu były bez zastrzeżeń zgodne: przemysł, szczególnie przemysł oparty na nowej technice, może rozwijać się tylko w oparciu o pracę wolnonajemną. W. O. Henderson wspomina o zdecydowanym odrzuceniu przez Steina możliwości korzystania z pracy przymusowej przy rozbudowie dróg w hr. Mark (s. 38). Pomija natomiast zbliżone poglądy Redena, a wydaje się, że na Górnym Śląsku, gdzie kopalnie i huty feudalnych magnatów opierały się (poza wąską kadrą fachowców) wyłącznie niemal na przymusowej pracy *Erbuntertanen*, rozwój zakładów opartych wyłącznie na robotniku wolnonajemnym, a takimi były przecież wszystkie twory Redena, oznaczał w stosunkach społecznych podobny przełom, jak zastosowanie węgla do produkcji żelaza w stosunkach technicznych i ekonomicznych. Przywileje dla górników i hutników (szczególnie z r. 1769) w razie konsekwentnej realizacji zapewniały ludności poddanej, która by znalazła pracę w przemyśle ciężkim, wolność osobistą, a także wolność od werbunku (rolę tej ostatniej podkreśla W. O. Henderson na przykładzie działalności Steina — por. s. 35). Tego rodzaju program prowadził do ciągłych sporów z górnośląskimi feudalami, którzy nie chcieli zezwalać swoim chłopom na pracę w rządowym górnictwie i hutnictwie. Reden i jego współpracownicy nawiązywali w tych sporach do idei oświecenia i do *Wealth of Nation* Adama Smitha. Niemniej charakterystyczna dla poglądów Redena i Steina może być ich relacja z podróży po Polsce w r. 1781. Wskazując m. in. na zgubne następstwa poddaństwa i nadmiernego ucisku chłopu, podkreślali, że również i polski przemysł „ist so unbeträchtlich wegen der Leibeigenschaft“<sup>8</sup>.

Wydaje się, że te dwa momenty: konsekwentne stosowanie angielskich wzorów technicznych, oparcie przemysłu na pracy wolnonajemnej odróżniają działalność Redena i Steina od innych przejawów fryderycjańskiej polityki industrializacyjnej. Wszystkie bowiem manufaktury w miastach (łącznie z berlińskimi) i na wsi opierały się w znacznej mierze (poza robotnikami wysokokwalifikowanymi) na różnych formach pracy przymusowej: kolonie tkaczy i hutników, domy pracy, praca więźniów, rodzin żołnierskich itd. — słowem, wachlarz środków zdobycia siły roboczej typowy dla monarchii absolutnej. Również i pod względem technicznym manufaktury pruskie nie odbiegały od poziomu innych państw niemieckich, a w niektórych dziedzinach pozostawały znacznie w tyle za sąsiednią Saksonią. Pominięcie tych momentów stawia fryderycjańską politykę industrializacyjną i jej rezultaty w zbyt optymistycznym świetle, nawiązuje — chcąc nie chcąc — do idealizującej fryderycjańskie Prusy postawy szeregu wybitnych burżuazyjnych historyków niemieckich.

Podobne tendencje widać w ujęciu innego, dla czytelnika polskiego szczególnie interesującego zagadnienia: roli miejscowej ludności polskiej w rozwoju górno-

<sup>7</sup> Por. W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia do r. 1807*, Warszawa 1958, s. 642—643 i 698.

<sup>8</sup> W. K. u. l. a, *Szkice o manufakturach w Polsce XVIII wieku*, t. II, Warszawa 1956, s. 462.

śląskiego przemysłu. Tutaj wpływ nacjonalistycznej historiografii niemieckiej na poglądy W. O. Hendersona wydaje się być jeszcze wyraźniejszy.

Zasługę rozwoju górnośląskiego przemysłu przypisuje Redenowi i naśladowującym jego politykę ekonomiczną wielkim feudałom, jak ks. Henckel-Donnersmarck, Hohenlohe czy ks. Pszczyński, obok tego zaś angażowanym przez Redena niemieckim górnikom i technikom (s. 20). Ludność miejscowa — to „ubodzy i nieoświeceni wieśniacy pochodzenia słowiańskiego“, którym przeciwstawia „rzemieślniczych potomków niemieckich kolonistów“ na Dolnym Śląsku, gdzie „zbudowali kwitnącą ekonomikę“ (s. 1). Sąd taki nie podbudowany analizą stosunków ekonomicznych sugeruje naturalne upośledzenie i cywilizacyjną „wrodzoną“ niższość ludności polskiej. Wydaje się, że wskazanie na rozwój gospodarki pańszczyzniano-folwarcznej i znacznie silniejsze niż na Dolnym Śląsku obciążenie chłopów oraz wynikające stąd konsekwencje ekonomiczno-społeczne (słabe umiastowienie, na wpół naturalna gospodarka na wsi) byłyby jak najbardziej właściwym dla pracy historyczno-gospodarczej wyjaśnieniem tych różnic. Powiązania takie nie są bynajmniej odkryciem naszej powojennej historiografii, zwracała już na nie uwagę publicystyka śląska doby oświecenia<sup>9</sup>. Zresztą wbrew oczekiwaniom pruskich władz górniczych ów „nieoświecony wieśniak“ okazał się pracowitym i zdolnym robotnikiem, łatwo przystosowującym się do nowej techniki i warunków pracy w nowych gałęziach górnictwa (np. kopalnie węgla). Wyższość robotnika pochodzenia miejscowego nad przybyszami z Niemiec przyzna z czasem i sam Reden, przyznają współcześni publicyści niemieccy, pozbawieni jeszcze wówczas szowinistycznych uprzedzeń<sup>10</sup>. W. O. Henderson pomija również fakt, że już u schyłku XVIII w. pracujący w rządowym górnictwie i hutnictwie Górnoślązacy to nie tylko robotnicy niewykwalifikowani, ale i kontynuatorzy tradycji tarnogórskich „gwarków“ czy hutmistrzów z zakładów dominialnych, znający dobrze swój fach, od których nawet niemieccy fachowcy mogli się niejednego nauczyć.

Wydaje się, że powyższe pominięcia byłyby do uniknięcia, gdyby Autor choć najbardziej pobieżnie zapoznał się z polską literaturą przedmiotu. Oczywiście poważną przeszkodą są tutaj trudności językowe (tym większe znaczenie publikowania rezultatów badań śląskoznawczych także i w językach obcych, tak owocnie zapoczątkowanych ostatnio przez „*Annales Silesiae*“). Zarazem jednak wolno chyba wymagać, aby historyk obojętnie jakiej narodowości, dążący do obiektywnego przedstawienia dziejów państwa pruskiego, pamiętał, że jego wschodnie prowincje to ziemie polskie; w zbadaniu ich przeszłości coraz poważniejszymi osiągnięciami wykazać się może historiografia polska. Pominięcie jej poglądów czy chociażby zgromadzonych przez nią materiałów z góry podważa naukową wartość pracy, powoduje, że nie będzie ona odpowiadać aktualnemu stanowi wiedzy.

Wacław Długoborski

<sup>9</sup> Por. szczególnie szereg artykułów na łamach „*Schlesische Provinzial-Blätter*“ w dziewięćdziesiątych latach XVIII w. oraz *als Menschen, Christen und Bürger ... Breslau, Hirschberg und Lissa 1797*.

<sup>10</sup> Opinię Redena w tej sprawie cytuje H. W. Büchsel, *op. cit.*, s. 131; głosy współczesnych publicystów: K. Francke, *Die oberschlesischen Industriearbeiter von 1740—1806*, Breslau 1936, s. 2 nn., por. również głosy niemieckich przedsiębiorców z Górnego Śląska przytaczane przez J. G. Schummla, *Reise durch Schlesien im Juli und August 1791*, Breslau 1792, s. 359—360.

G. Klepel, DIE GAS- UND KOKSERZEUGUNG AUS STEINKOHLLEN IN DEUTSCHLAND (EIN RÜCKBLICK AUF 150 JAHRE TECHNISCHER ENTWICKLUNG) (Freiberger Forschungshefte, Seria D 26, Kultur und Technik, Akademie-Verlag, Berlin 1958, s. 122).

Studia Akademii Górniczej we Freibergu ukazują się w 4 seriach, mianowicie A, B, C i D. Recenzowana praca należy do ostatniej, redagowanej przez H. Härtiga. Autor główną uwagę zwraca na problematykę techniczną. W rozdziale pierwszym zajmuje się przyczynami rozwoju koksownictwa, w drugim — oświetleniem gazowym, w trzecim — technologią gazownictwa, w czwartym — techniką koksovania węgla i w piątym — techniką odgazowywania w Niemczech w XX w. Praca posiada charakter popularnonaukowy, jakkolwiek tekst cytowany nie zawsze występuje w brzmieniu niemieckim<sup>1</sup>. Jak wynika z przedmowy G. Grusona, Autor oparł się wyłącznie na materiałach, zgromadzonych po założeniu Instytutu Gazownictwa w 1953 r. w Akademii Górniczej we Freibergu i danych z nielicznie zachowanych „Festschriftów“ — dlatego o pełnym wyczerpaniu literatury przedmiotu nie może być mowy. G. Klepel m. in. nie wyzyskał artykułu F. Schreibera, poświęconego koksovaniu węgla na Dolnym Śląsku, licznych rozpraw C. J. B. Karstena, pracy H. Fechnera itp.<sup>2</sup>, co nie mogło nie odbić się na poziomie omawianego studium. Terytorialnie rozprawa zacieśnia się do ziem wchodzących w skład Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich, inne traktuje natomiast pobocznie, nie wyłączając Śląska i Pomorza Zachodniego, mimo że odgrywały one w dziedzinach koksownictwa i gazownictwa niemieckiego dosyć istotną rolę. Wiele miejsca poświęca Autor Anglii, przytacza przy tym fakty ogólnie znane, o charakterze encyklopedycznym. Zbyt często też — naszym zdaniem — opis procesów technologicznych zachodzących podczas koksovania węgla zastępuje cytatami z dzieł osób współczesnych i unika przez to podania własnej oceny.

Początki koksownictwa G. Klepel cofa daleko wstecz. Pewniejsze wiadomości pochodzą jednak dopiero z XVI w. Próby koksovania węgla w tym czasie mają wyraźnie charakter eksperymentalny, laboratoryjny. Nie mają więc doraźnie większego praktycznego znaczenia. Dopiero rozwój manufaktur i związany z tym wzrost zapotrzebowania stali i żelaza, a później rozwój kolejnictwa stwarzają dogodne warunki koksownictwu, zwłaszcza w związku z wyczerpywaniem się bogatych niegdyś zasobów leśnych. Nieprzypadkowo więc Anglia stała się ojczyzną nowej gałęzi produkcji, jak najściślej zresztą związanej z hutnictwem. Podczas pierwszych prób koksovania węgla wyzyskiwano zarówno dotychczasowe osiągnięcia techniki laboratoryjnej, jak i mielerzowej, stosowanej przy produkcji węgla drzewnego. Prawie równolegle rozwijają się też pierwsze piece koksownicze znane pod nazwą spiekowych lub ulowych. Produkcja ich jednak, zwłaszcza na kontynencie europejskim, jeszcze długo nie zdobyła przewagi, podobnie jak nad węglem drzewnym. Okres ten zajmuje stosunkowo mało miejsca w rozważaniach Autora. G. Klepel np. nie wspomina wcale o koksovaniu miału węglowego, które m. in. miało miejsce

<sup>1</sup> Autor wprawdzie posługuje się tylko tekstami angielskimi i francuskimi, nie tłumaczy ich jednak na język niemiecki, a nawet nie objaśnia, wskutek czego dla przeciętnego czytelnika są one zupełnie niezrozumiałe.

<sup>2</sup> Por. *Festschrift zum XII. Allgemeinen Deutschen Bergmannstage in Breslau*, t. III, 1913, s. 214—285; C. J. B. Karsten, *Ueber das Verfahren, die Steinkohlen in Oefen zu verkoken und den Theren dabei zu gewinnen* (Archiv f. Bergbau- und Huettengewesen, t. I, cz. 1, Wroclaw 1818, s. 81—95; tenże, *Handbuch der Eisenhuettkunde*, t. II, Berlin 1827; H. Fechner, *Geschichte des Schlessischen Berg- und Huettengewesens in der Zeit Friedrichs des Grossen, Friedrich Wilhelm II. und Friedrich Wilhelm III. Vom 1741 bis 1806*, Berlin 1903.

na Śląsku i we Francji, pomija wieloproduktowe piece koksownicze w Gliwicach itp.<sup>3</sup> Znacznie szerzej zajmuje się okresem późniejszym, szczególnie od drugiej połowy XIX w. I tu jednak, podobnie jak w odniesieniu do lat poprzednich, główną uwagę zwraca na sprawy techniki i technologii, a więc charakter pieców koksowniczych, przygotowywanie węgla do koksowania, sposób ładowania wsadu, wyciąganie koksu itp. Nie zajmuje się natomiast takimi problemami, jak sam przebieg procesu koksowania, zagadnienie siły roboczej, trudności kapitałowe, położenie klasy robotniczej, wysokość produkcji, możliwości zbytu i in., mające dosyć istotny wpływ na rozwój koksownictwa. Wprawdzie podtytuł rozprawy wskazuje, że Autor nie zamierza zajmować się wymienionymi problemami, wydaje się jednak, że ich zamarkowanie było konieczne, podobnie jak konieczne było ściślejsze powiązanie z rozwojem hutnictwa.

Poza koksownictwem istotne miejsce w rozważaniach G. Klepela zajmuje gazownictwo. Podobnie jak przy koksie Autor i tu cofa się aż do czasów antycznych i próbuje przedstawić problem oświetlenia na przestrzeni dziejów. Sposób podania staje się przez to bardziej plastyczny, ale równocześnie ulega spłyceciu. Pierwsze wiadomości o gazie są bardzo wczesne, praktyczne zastosowanie znalazł on jednak dopiero w miarę rozwoju techniki oświetlenia, począwszy od drugiej połowy XVIII w. Jak wynika z przytoczonych w pracy danych, próby wyzyskania gazu nabierają szczególnego nasilenia pod koniec omawianego stulecia, odbywają się one przy tym w różnych krajach, a więc we Francji, Niderlandach, Anglii i Niemczech. Wśród prekursorów gazowego oświetlenia wymienia Autor Filipa le Bon, Williama Murdocha, Samuela Clegga, W. A. Lampadiusa i innych. Szczególnie podkreśla wkład niemiecki w zakresie rozwoju gazownictwa.

Wyzyskiwanie gazu do celów oświetlenia stało się podstawą rozwoju gazownictwa. Od 1881 r., tj. od czasu pojawienia się elektrycznego oświetlenia, pozycja gazu została zagrożona. W związku z tym podjęto próby wyzyskania go do ogrzewania mieszkań i gotowania. O możliwościach tego rodzaju myśłano już na początku XIX w. (S. Clegg), ale nie podjęto żadnych prób w tym zakresie. Dopiero pojawienie się groźnego konkurenta w postaci elektryczności stało się bodźcem do podjęcia badań, w których wielką rolę spełnił Auer von Welsbach.

Jak wynika z pracy, w początkowym okresie rozwoju koksownictwa i gazownictwa główną uwagę zwracano na otrzymanie dobrego koksu lub gazu. Produktem pochodnym, jak smoła pogazowa, amoniak i inne, nie przypisywano większego znaczenia. Sytuacja zmieniła się w latach osiemdziesiątych XIX w. Zapotrzebowanie na produkty pochodne koksowania i odgazowania powoduje wzrost zainteresowania ich produkcją i zmusza do wprowadzania zmian w konstrukcji pieców koksowniczych. Nowe ulepszenia następują wreszcie w XX w. Jak słusznie jednak Autor zauważa, dokonują się one w oparciu o wzory XIX stulecia.

Silesiaca w pracy G. Klepela występują rzadko i ograniczają się do informacji znanych, nie zawsze jednak ścisłych. Autor podaje np., że w 1778 r. I. Kohlhaas przeprowadził pierwszą próbę koksowania węgla na Śląsku. Data ta nie jest jednak pierwsza. Jak wiadomo bowiem, tego rodzaju próbę w 1774 r. przeprowadzono w dobrach Pszczyńskich, a w 1776 r. w Wałbrzyskiem u Hochbergów. Nie jest wykluczone, że były one podejmowane także w latach wcześniejszych, oczywiście w skali laboratoryjnej.

Stanisław Michalkiewicz

<sup>3</sup> Por. S. Michalkiewicz, *Początki koksowania węgla na Śląsku (do połowy lat trzydziestych XIX wieku)* (Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa, t. IV, Warszawa 1960, s. 65—130).

M. Pater, Z DZIEJÓW AGITACJI POLITYCZNEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU W R. 1848 (Zaranie Śląskie, R. XXIV, 1961, z. 1, s. 23—37).

Artykuł M. Patera omawia niektóre momenty działalności politycznej kaznodziei gminy chrześcijańsko-katolickiej w Tarnowskich Górach, Wieczorka, w 1848 r. oraz kontrakcję tamtejszych władz miejskich i administracji państwowej. W pracy można wyróżnić trzy części. W pierwszej omówiona jest treść trzech ulotek, w drugiej zapoznano czytelnika z metodami ich rozpowszechniania oraz z usiłowaniami władz zmuszenia Wieczorka do milczenia i wreszcie w części ostatniej podano fragmenty dwóch ulotek oraz tekst protokołu przesłuchania kolporterów ulotek. Artykuł oparty jest na materiale zawartym w jednym poszycie z Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Autor korzystał również z wydawnictwa — W. Długoborski, K. Popiołek, *Śląsk w pierwszej połowie XIX w. Wybór źródeł*, t. II, Wrocław 1957. Jest to oczywiście drobny jedynie fragment istniejących źródeł i opracowań i z tego choćby względu praca ma charakter materiałowy.

We wspomnianym wyżej poszycie znajdują się odpisy dwóch ulotek i korespondencji władz w tej sprawie, zaopatrzone niekiedy komentarzami przepisującego; są też kronikarskie zapiski dotyczące wydarzeń 1848 r. w Tarnowskich Górach. Czy oryginały pism w sprawie działalności Wieczorka rzeczywiście zaginęły, jak to twierdzi Autor (s. 24, przyp. 4), można będzie powiedzieć dopiero po przeprowadzeniu kwerendy w zachowanych zespołach śląskich oraz w aktach MSW w Merseburgu. Poszyt liczy 2288 stron numerowanych, a materiał nie jest ułożony w porządku chronologicznym. Niepodawanie w przypisach do artykułu paginacji znacznie utrudnia odszukanie potrzebnego materiału. Sam zresztą Autor nie dotarł do wszystkich zawartych w poszycie informacji.

W artykule najwięcej miejsca i uwagi poświęcono treści samych ulotek. Pierwsza z nich, wydana w kwietniu 1848 r., została już opublikowana w cytowanym wyborze źródeł W. Długoborskiego i K. Popiołka (t. II, s. 45—48), notabene bez podania, gdzie znajduje się oryginał. Ustalenie autorstwa ulotki jest niewątpliwie zasługą M. Patera, próba jednak jej interpretacji budzi zastrzeżenia. Tak np. nie można dopatrzeć się w ulotce niczego, co dawałoby podstawy do twierdzenia, że Wieczorek „stara się pobudzić do śmiałych wystąpień“ (s. 25). Na następnej zresztą stronie czytamy, że „autor nakazuje wstrzymanie się od buntu, aż nastanie nowy ład“. Nawiasem mówiąc, niefortunne sformułowanie, z którego można wnosić, że zalecał podniesienie buntu z chwilą, gdy nastanie ten nowy porządek. Nieuzasadnione wydaje się także określenie, że Wieczorek formułuje tu „program rewolucji i ludowładztwa“ (s. 25). Samo hasło: „Nic już teraz bez nas jak dotąd, wszystko dla nas, z nami i przez nas“ nie jest jeszcze programem, tym bardziej że potraktowane zostało nie jako cel, który należy osiągnąć, lecz jako rzecz już uzyskana. W argumentacji swej liczył się Wieczorek z przywiązaniem, szczególnie chłopstwa, do osoby króla, posunął się jednak dalej, niż to na ogół praktykowali wówczas demokraci, bo identyfikował właściwie zdobycze rewolucji z wolą monarchy. Ze względów taktycznych było to może wskazane, niemniej pokrywało się w gruncie rzeczy z argumentacją obozu kontrrewolucji, który dla podtrzymania autorytetu króla głosił, że nie został on zmuszony do ustępstw, lecz poczynił je dobrowolnie. Podtrzymywanie wiary w dobre intencje panującego nie było na dłuższą metę posunięciem korzystnym dla rozwoju ruchu rewolucyjnego. W jednej jeszcze sprawie wypowiedzi Wieczorka wykazują niezgodność z zasadniczą linią propagandy demokratycznej. Mianowicie wzywał on do „zachowania dawnego porządku, aż nastąpi nowy“, co oznaczało właściwie wykonywanie nadal powinności feudalnych. Być może, że traktował on ten apel jako jeszcze jeden ze sposobów wpojenia w czytel-



ników przekonania, iż autorem ulotki jest sam król. To powiodło mu się na ogół, ale głównym tego powodem była inna okoliczność, na którą Autor artykułu nie zwrócił uwagi. Otóż bezpośrednio po tekście anonimowej odezwy *Dla ludu górnośląskiego* wydrukowano na tej samej ulotce ordynację z 8 kwietnia i regulamin wyborczy, podpisane, jak wiadomo, przez Fryderyka Wilhelma IV (Arch. Archidiecezjalne, *Akta biskupów*, I Ib 119, s. 16, 17). Ulotka kwietniowa została wydana w ramach agitacji przedwyborczej. To, że Wieczorek nie podawał, na kogo należy konkretnie głosować, nie stanowi jakiegoś zjawiska wyjątkowego. Podobnie sformułowane były wszystkie niemal ulotki demokratyczne w wiosennej kampanii wyborczej. Nie należy jednak z tego powodu wysuwać zarzutu, że wskazania Wieczorka „były zbyt ogólnikowe, by mogły oddziaływać w określonym znaczeniu politycznym“ (s. 26). Główne wysiłki demokratów skoncentrowane były wówczas na przekonywaniu chłopstwa o faktycznej jego niezależności w kwestii wyborów od panów i urzędników. W ten sposób starano się utracić z góry wszelkie próby oszustw, nacisku czy schlebiana. Wysunięcie setek kandydatur na elektorów było w ówczesnych warunkach rzeczą z wielu powodów niewykonalną (robiono to niekiedy w poszczególnych okręgach wyborczych, nigdy w skali powiatu) i w tym względzie liczone na instynkt klasowy chłopca i robotnika, który — jak wiadomo — zdał wtedy na ogół egzamin. Nazwiska konkretnych kandydatów zgłaszano dopiero przy wyborach posłów, a i to często jedynie w agitacji słownej. Uściślenia wymaga również twierdzenie, że nawoływanie Wieczorka „do zaprzestania walki zbrojnej ... było zgodne z ogólnymi nastrojami wśród chłopów“ (s. 27). Głębokie przekonanie chłopów, że rewolucja czy też rozporządzenie królewskie (dla wielu były to pojęcia jednoznaczne) zniosły system feudalny, zostało obalone przez pacyfikację. Wiara — bo tak to trzeba nazwać — że Zgromadzenie Narodowe rozwiąże po ich myśli kwestię agrarną, nie powstała automatycznie, lecz z trudem torowała sobie drogę do umysłów chłopskich. Jeszcze w kwietniu idea obalenia siłą feudalnych stosunków miała na wsi wielu zwolenników, tak więc nawoływanie do zachowania spokoju nie było na pewno wyważaniem otwartych drzwi. Jeśli chodzi o drugą ulotkę, wydaną pod koniec października, to warto jeszcze zwrócić uwagę na dwa momenty. Po pierwsze, ukazała się ona ze znacznym opóźnieniem. Wieczorek przystępuje do mobilizowania zwolenników rewolucji w miesiąc po wystąpieniu Reichenbacha i do założenia Stowarzyszenia Włościańskiego (w historiografii przyjęła się ta nazwa, a nie „Związek Chłopski”), gdy nastroje rewolucyjne osiągnęły już ponownie poważny stopień nasilenia. Po drugie, Wieczorek w dalszym ciągu wygrywa autorytet króla dla celów rewolucji, osłabiając w ten sposób demaskatorską ocenę jego polityki, daną przez Reichenbacha. Co do ostatniej, grudniowej, ulotki, której wydanie Autor przypisuje administracji pruskiej (s. 24), to nie można jej uznać za „odповідź“ na dwie poprzednie. Od pierwszej dzieli ją okres ośmiu, od drugiej z górą dwu miesięcy. Propaganda reagująca z takim opóźnieniem na posunięcia przeciwnika nie miałaby żadnych szans powodzenia. Zresztą ulotka grudniowa ukazała się w zupełnie zmienionej sytuacji politycznej i jest wyraźnie wystąpieniem w ramach kampanii przed wyborami styczniowymi 1849 r.

Następny problem to sprawa wpływów Wieczorka na terenie Tarnogórskiego i jego powiązań z demokratami wrocławskimi. Wywody Autora są tu niekiedy sprzeczne, a i z innych powodów budzą zastrzeżenia. Np. przy ocenie ruchu chrześcijańsko-katolickiego M. Pater powołuje się na monografię W. Leescha. Najnowsza historiografia (W. Długoborski, *Wstęp do wyboru pism W. Wolffa*) przypominała nam trafną wypowiedź Marksa na ten temat, a mianowicie, że „wrzące pod powierzchnią ruchy ludowe zmuszone są przez rządy przyjmować najpierw mistyczne

i trudne do upilnowania formy ruchów religijnych". Odnosi się to właśnie do sekty Rongego, dla której już wkrótce po jej utworzeniu religia stała się w gruncie rzeczy parawanem mającym osłonić działalność polityczną. Dotyczy to bez wątpienia również działalności Wieczorka. Czy i w jakich kręgach hasła propagowane przez niego spotykały się z przychylnym przyjęciem? Zdaniem Autora artykułu agitacja kleru katolickiego powodowała, że „przeciw Wieczorkowi istniała silna opozycja, zwłaszcza wśród chłopów i drobnego mieszczaństwa Tarnowskich Gór“ i że pamięć inspirowanego przez kler w 1845 r. starcia ze zwolennikami Rongego była w 1848 r. „podłożem niechęci wśród chłopów także do idei politycznych, jakie reprezentował i propagował Wieczorek“ (s. 29). Jednak już na następnej stronie czytamy: „Wrogość do Wieczorka — jak można przypuścić — objawiała przede wszystkim miejscowa ludność Tarnowskich Gór, gdzie znano go jako kapłana chrześcijańsko-katolickiego. W okolicznych wsiach natomiast hasła polityczne sformułowane przez niego w ulotkach zyskiwały ogromną popularność“. To ostatnie twierdzenie oparte na przytoczonym w przypisie 25 fragmencie listu magistratu Tarnowskich Gór z dnia 30 kwietnia, gdzie m. in. czytamy, że ulotka Wieczorka „Nicht nur bei vielen der hiesigen, sondern bei einer Menge der Landbewohner, zu denen er sich persönlich begeben, einen für das allgemeine Wohl nachteiligen Eindruck macht“. Sprzeczność zestawionych powyżej wypowiedzi wynika częściowo z niezrozumienia tekstu niemieckiego, częściowo z nie dość krytycznej oceny materiału źródłowego. Otóż wszystkie wyzyskane w artykule pisma, oprócz samych ulotek, zostały sporządzone przez władze miejskie i państwowe. Jeśli w piśmie magistratu czytamy, że Wieczorek „przez swoje zachowanie się wywołuje szczególną wrogość“, że usiłuje „tego lub owego ... uczynić podejrzanym wśród publiczności“, to możemy przypuścić, iż odezwały się tu przysłowiowe nożyce. Zajadłość, z jaką władze miejskie, opanowane przez zamożne mieszczaństwo, zwalczały Wieczorka, wyraźnie wskazuje, kogo to starał się on „uczynić podejrzanym wśród publiczności“. Ostatnie wątpliwości co do tego, jaki był stosunek przeważającej większości mieszczaństwa do idei, które propagował Wieczorek, powinna rozproszyć zapiska kronikarska w tymże poszycie (AA, s. 716): „elektorami w Tarnowskich Górach wybrano (1 V 48) największych krzykaczy“, tj. demokratów.

Powiązania Wieczorka z demokratami wrocławskimi, na które Autor niepotrzebnie aż czterokrotnie zwraca uwagę (s. 26 i 27), wydają się być bezsporne. Istniały one zresztą w skali ogólnos Śląskiej, dlatego mówienie o „próbach [podkreślenie — J. S.] politycznej penetracji na Górnym Śląsku ze strony demokratów wrocławskich“ (s. 24) jest niecisłe. Jest rzeczą od dawna stwierdzoną, że we wszystkich prawie miastach śląskich istniały wówczas kluby stowarzyszone ze Związkiem Demokratycznym we Wrocławiu czy nawet podporządkowane mu. Klub demokratyczny działał również w Tarnowskich Górach. W listopadzie 1848 r. poparł on uchwałę Zgromadzenia Narodowego o odmowie podatków i usiłował nakłonić tamtejsze władze miejskie i proboszcza do podjęcia podobnej decyzji (AA, s. 716). Jedną z form agitacji było zbieranie podpisów pod petycjami do Zgromadzenia Narodowego. W poszycie (AA, s. 720) znajdujemy ciekawą wzmiankę, wskazującą na postępujące z biegiem czasu zubożenie na sprawy bieżącej polityki. Autor zapiski skarży się mianowicie na to, że często ci sami ludzie podpisują bez czytania adresy zarówno konserwatystów, jak i demokratów, byle tylko pozbyć się agitatorów.

Jeśli chodzi o korespondencję prowadzoną przez władze w sprawie Wieczorka, to zasługiwała ona na szersze omówienie, jest bowiem bardziej interesująca niż same ulotki. Na szczególną uwagę zasługuje tu fakt, że inicjatorem wszystkich akcji przeciwko Wieczorkowi były władze miejskie Tarnowskich Gór. Feudalne

władze państwowe hamowały niekiedy dyktowane nienawiścią wobec działacza demokratycznego zapędy samorządu mieszczańskiego. Jest to jeszcze jeden przykład rozbicia frontu antyfeudalnego, które było główną przyczyną upadku rewolucji.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o przypisach i aneksach. Autor, korzystając z jednego tylko poszytu archiwalnego, niepotrzebnie powtarza zawsze pełną sygnaturę. W tekstach polskich (s. 29 i aneks II) zmieniono częściowo pisownię, tak że nie jest to ani język oryginału, ani też literacka polszczyzna. Jeśli chodzi o teksty niemieckie (przypisy i aneks III), to niektóre zdania pozbawione są sensu wskutek błędów, zniekształceń i opuszczeń pojedynczych wyrazów, których recenzent naliczył ponad czterdzieści.

*Jerzy Sydor*

J. Purš, *DĚLNICKÉ HNUTI V ČESKÝCH ZEMÍCH 1849—1867* (Rozprawy Československé akademie věd. Rada společenských věd, R. LXXI, 1961, z. 6, s. 147, 1 nlb.).

Powyższa praca omawia w oparciu o podstawowy materiał źródłowy niektóre węzłowe problemy rozwoju ruchu robotniczego wymienionego okresu w skali ogólnoczeskiej. Zasadnicze rozważania Autora zawarte są głównie w trzech rozdziałach (II—IV). W rozdziale II scharakteryzowano położenie czeskiej klasy robotniczej, w III przedstawiono żywiołową walkę ekonomiczną robotników i rozwój ruchu strajkowego, w IV omówiono formy organizacyjne i podstawy ideologiczne ruchu robotniczego. Praca poprzedzona jest wstępem oraz omówieniem źródeł i literatury. W części końcowej znajdują się aneksy źródłowe, wykaz literatury i źródeł oraz streszczenie w języku rosyjskim; brak jest indeksów.

Według przyjętej przez Autora periodyzacji na lata 1849—1867 przypada przedostatnia faza rewolucji przemysłowej na ziemiach czeskich, nazywana fazą rozmachu. W tym to okresie, w wyniku usunięcia ostatnich feudalnych hamulców, doszło do zasadniczych przemian w produkcji rolnej, do szybszego rozwoju rynku wewnętrznego i trwałego powiązania go z rynkiem światowym dzięki rozwojowi kolejnictwa i żeglugi parowej. Wprowadzenie maszyn i udoskonalenie technologii produkcji w szeregu gałęzi wytwórczości skróciło okres produkcyjny. Niepohamowanemu rozwojowi nowych, kapitalistycznych, form stawiała zacięty opór produkcja chałupnicza, rzemieślnicza i manufaktura. Wszystkie te zjawiska powodowały zmiany w liczebności, składzie społecznym i położeniu kształtującej się klasy robotniczej. Autor rozpatruje rozwój ruchu robotniczego w ścisłym związku z przemianami społeczno-gospodarczymi, jakie niosła ze sobą ta faza rewolucji przemysłowej.

Najwięcej miejsca poświęcono omówieniu położenia klasy robotniczej. W tej dziedzinie obserwujemy zjawiska typowe dla wczesnego etapu rozwoju kapitalizmu, a więc długi dzień pracy, niskie płace, złe warunki mieszkaniowe, brak urządzeń sanitarnych i ochronnych w zakładach pracy itd. Tylko pewne grupy czeladników, kwalifikowanych robotników manufaktur i robotników fabrycznych znajdowały się w lepszej sytuacji. Cechą charakterystyczną fazy rozmachu rewolucji przemysłowej w Czechach był splot półfeudalnych form wyzysku z ekstensywnymi metodami eksploatacji kapitalistycznej.

Warunki rozwoju ruchu robotniczego — różne w poszczególnych gałęziach produkcji i na poszczególnych terenach — były wówczas szczególnie ciężkie ze względu na reakcję po upadku Wiosny Ludów, opóźniony rozwój kapitalizmu, przeżytki feudalne oraz ucisk narodowy. Walka proletariatu o poprawę warunków bytowych przybierała niekiedy formy żywiołowych strajków, szczególnie często prowadzonych

przez robotników zatrudnionych przy budowie linii kolejowych. Z biegiem czasu do akcji tych włączały się niektóre organizacje samopomocowe czeladników i kwalifikowanych robotników manufaktur, co cementowało solidarność klasy pracującej i stwarzało podwaliny do działalności związków zawodowych, często w powiązaniu z zagranicznymi stowarzyszeniami robotniczymi. Pierwsze organizacje robotników fabrycznych pojawiły się na początku lat sześćdziesiątych. Jakkolwiek większe okręgi, jak liberecki, berneński i praski, miały już pewne tradycje ruchu proletariackiego, to nie one, lecz okręgi Kładno, Pilzno, a zwłaszcza Ostrawa, zaczęły w tym okresie wysuwać się coraz wyraźniej na plan pierwszy. Rozwój wyższych form walki klasowej hamowany był przez kierowane przez pracodawców fabryczne kasy chorych i kasy brackie. Podobną rolę odgrywały kierowane przez kościół związki pomocy katolickich czeladników.

Liberalizacja życia politycznego i rozmach ruchu narodowego obudziły wśród robotników zainteresowanie sprawami politycznymi. W Pradze i Bernie robotnicy czescy byli zaangażowani w ruch narodowy. Splot ucisku narodowego i społecznego ułatwiał czeskiej burżuazji do połowy lat sześćdziesiątych utrzymanie robotników w jednym obozie narodowym, zwłaszcza że nie taila swej nienawiści do czeskiego robotnika. Zmiana nastąpiła w ostatniej, szczytowej, fazie rewolucji przemysłowej i formowania się nowych klas społeczeństwa kapitalistycznego. Doświadczenia walki klasowej, wpływy I Międzynarodówki, echa Komuny Paryskiej i rozczarowanie spowodowane niekonsekwentną polityką czeskiej burżuazji spowodowały, że ruch robotniczy zaczął się emancypować spod wpływów burżuazji, opuścił szeregi ogólnodemokratycznego ruchu narodowego i zaczął stawiać pierwsze kroki na drodze samodzielnej działalności politycznej.

*Jerzy Sydor*

R. d'Harcourt, *L'ALLEMAGNE ET L'EUROPE*, Paris 1960, s. 203.

Twórczość pisarska członka Akademii Francuskiej, Roberta d'Harcourta, jest poświęcona niemal wyłącznie tematyce niemieckiej, z tym iż widać w niej stopniowe przechodzenie od zagadnień literackich do problematyki społecznej i politycznej. Ślad tej ewolucji zaznacza się wyraźnie w nieprzeciętnych zaletach stylistycznych cechujących wszystkie prace d'Harcourta, ale również i w dość specjalnym rozumieniu zasady obiektywizmu i wyzyskiwania dostępnych źródeł historycznych.

Omawiana tutaj książka potwierdza całkowicie sformułowane uprzednio uwagi. Karty jej kreślone są pierwszorzędnym piórem, skraczym się najdoskonalszymi finiszami sztuki pisarskiej: od subtelnej, prawie niedostrzegalnej, ironii, poprzez surowe swoją oschłością i zwięzłością stwierdzenia nieodpartych faktów do pytań, na które nielatwo odpowiedzieć stereotypowym „tak“ lub „nie“. Treść jest także ogromnie pociągająca, gdyż Autor mówi w niej o najistotniejszych wydarzeniach międzynarodowych lat 1958—1959, mających związek z Niemcami: od opinii o planie Rapackiego w sprawie utworzenia w Europie środkowej strefy bezatomowej po odgłosy spotkania Chruszczowa i Eisenhowera w Camp David, ze szczególnym wypukleniem okoliczności i warunków zbliżenia francusko-niemieckiego od jesieni r. 1958. Tak szeroki zakres wymagał od d'Harcourta przynajmniej proporcjonalnego uwzględnienia stosunku Niemieckiej Republiki Federalnej do państw połączonych od niej na wschód i na zachód. Tak się jednak nie stało. Sprawa postawy rządu kanclerza Adenauera wobec środkowej i wschodniej Europy została niemal w całości pominięta milczeniem. Np. plan Rapackiego sprowadzony został do rządu kolejnego chwytu propagandowego obozu socjalistycznego, ponieważ pro-

ponowany obszar strefy bezatomowej jest w dobie dzisiejszego rozwoju techniki... zbyt mały. Toteż omówienie tej ważnej inicjatywy polskiej zamknęło się w wyliczeniu „kontrargumentów“ federalnego ministra obrony narodowej J. Straussa i przytoczeniu paru schematycznych ogólników. Granica na Odrze i Nysie czy kwestia nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy NRF a PRL w ogóle nie zostały zauważane przez francuskiego pisarza.

Gdyby się w tej recenzji chciało stosować miłą dla d'Harcourta metodę upraszczania, należałoby przyjąć za nim, iż jedynym sąsiadem wschodnim Republiki Federalnej jest Związek Radziecki. Podobnie jak w poprzednich<sup>1</sup> pracach, tak i w niniejszej Autor uporczywie podtrzymuje błędną tezę, jakoby tylko gabinet Adenauera był rządem suwerennym i tylko on mógł występować w imieniu narodu niemieckiego. Tym samym zaś Niemiecka Republika Demokratyczna nie odpowiada wymaganiom niezbędnym do uznania jej za państwo samodzielne.

Mając więc — według koncepcji d'Harcourta — potężne mocarstwo socjalistyczne od wschodu i widząc zarysowującą się w latach 1958—1959 poprawę stosunków amerykańsko-radzieckich, Bonn zmuszone zostało do zrewidowania swej polityki wobec poszczególnych członków Paktu Atlantyckiego. Stąd to nowa faza w kontaktach francusko-niemieckich.

Majowe wydarzenia r. 1958 we Francji, które doprowadziły do powrotu do władzy 68-letniego gen. de Gaulle'a, zostały nader krytycznie ocenione w prasie federalnej zapowiadającej ewentualność dyktatury wojskowej w Paryżu. Kiedy zaś de Gaulle począł wspominać o powrocie Francji na jej dawną drogę wielkości i mówić o odzyskaniu uprzedniego miejsca w świecie, komentarze i uszczypliwe karykatury w dziennikach zachodniemieckich interpretowały te oświadczenia jako nawoływanie do nacjonalizmu oraz rozluźnienia więzów Wspólnoty Atlantyckiej.

Nadspodziewanie rychło okazało się jednak, że „nowy“<sup>2</sup> de Gaulle sam oglądał się za partnerem chętnym do przeciwstawienia się mocarstwom anglosaskim. Wybór jego padł na Bonn. We wrześniu 1958 r. 82-letni kanclerz Adenauer przybył do Colombey na rozmowy w cztery oczy z francuskim premierem. Chodziło w nich najprawdopodobniej o bezpośrednie stosunki między obiema stronami, o czym świadczyłyby takie wypowiedzi na konferencjach prasowych, jak: „Francja przestała być dziedzicznym wrogiem Niemiec“ (Adenauer) lub „Na zawsze znikła groźba napaści niemieckiej na Francję“ (de Gaulle). Istotna treść tego pierwszego spotkania nie została podana do wiadomości, lecz już w listopadzie tego samego 1958 r. gen. de Gaulle w otoczeniu licznych doradców i ekspertów przybył z rewizytą do Bad Kreuznach. Tym razem komunikaty były bardziej szczegółowe, lecz tylko w odniesieniu do problemów ekonomicznych — ściślej mówiąc — do sprawy wzrastającego rozdzwiewu między tzw. Wspólnym Rynkiem i Strefą Wolnego Handlu popieraną przez Wielką Brytanię.

W rzeczywistości jednak i ta ekonomiczna część spotkania w pięknym nadreńskim uzdrowisku pozostawała pod silnym naciskiem elementów politycznych. Strona niemiecka szła w danym wypadku znacznie dalej niż de Gaulle, pamiętający zresztą doskonale przykre posunięcia Winstona Churchilla w stosunku do Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w latach drugiej wojny światowej. Przyczyna zaś tego rozdrażnienia niemieckiego tkwiła głównie w niepowodzeniu oficjalnej wizyty prezydenta NRF, Teodora Heussa, w Londynie u schyłku października 1958 r.

<sup>1</sup> Np. *L'Allemagne d'Adenauer*, Paris 1958, s. 250.

<sup>2</sup> Por. np. R. Aron, *L'immuable et changeante*, Paris 1959, s. 264.

Podczas pobytu głowy państwa zachodnioniemieckiego w stolicy angielskiej, pomimo usilnych starań czynników urzędowych społeczeństwo brytyjskie i prasa z nieoczekiwaną jednogłośnieścią okazały zdecydowaną wrogość w stosunku do Niemców. Kiedy na bankiecie w Pałacu Buckingham królowa Elżbieta z naciskiem mówiła o przyjaźni dwóch narodów „mimo tragicznych wydarzeń ostatniego półwiecza“, to na przyjęciu w Guild-Hall większość gości ostentacyjnie nie spełniła toastu na cześć Heussa. Wszystkie jego przejazdy ulicami Londynu odbywały się wśród absolutnego milczenia widzów. Dzienniki nie ograniczyły się do urzędowych wzmianek. Znalazły się w nich głosy krytykujące królowę za jej wzmianki o niemieckich przodkach (np. „Daily Mail“), wskazywano na stanowiska zajmowane w NRF przez dawnych hitlerowców (np. „Daily Mirror“), przypomniano o zburzonej bombami Luftwaffe katedrze w Coventry, na której odbudowę dostojny gość ofiarował 5000 funtów (np. „Daily Telegraph“).

R. d'Harcourt w *L'Allemagne et l'Europe* wykazuje niewątpliwie dobrą znajomość przytoczonego w niej materiału faktycznego. Jednocześnie przecie przez brak niezbędego dla historyka obiektywizmu oraz uwzględnianie tylko pewnych części problemu książka ta jest dość charakterystyczna dla historiografii francuskiej zajmującej się dziejami najnowszymi. Pomimo tylu dalszych i bliższych doświadczeń wciąż jeszcze nie może ona zdobyć się na odkrycie prawdziwego oblicza dzisiejszych Niemiec, kierujących się militarystyczno-rewizjonistycznym programem. Ze nie dostrzega tego np. marszałek Juin<sup>3</sup>, uważający udział wojsk niemieckich w „obronie“ Zachodu za „pałacy i niezbędny“ — zrozumiałe. Ze tak samo czyni poważny historyk — musi wpłynąć w odpowiednim stopniu na naszą końcową ocenę jego studium. *Tu l'as voulu, Georges Dandin...*

Paweł de Laval

„ROCZNIK ZIEMI KŁODZKIEJ“, t. IV i V, 1959—1960, Kłodzko 1960, s. 364.

Wydany w bieżącym roku kolejny tom „Rocznika Ziemi Kłodzkiej“ otwiera artykuł W. Dziewulskiego zatytułowany *Bystrzyca Kłodzka i jej rozwój przestrzenny do drugiej wojny światowej* (s. 8—41). W oparciu o literaturę przedmiotu i dla okresu feudalnego o źródła drukując Autor daje krótki zarys rozwoju przestrzennego Bystrzycy Kłodzkiej, zwracając w najogólniejszy sposób uwagę na te momenty z historii gospodarczej, społecznej i politycznej, które sprzyjały rozbudowie interesującego Go miasta względnie ją utrudniały lub hamowały. Notuje przy tym wszelkie zniszczenia, jakie spotykały Bystrzycę Kłodzką na skutek wojen i klęsk elementarnych, głównie pożarów i zarazy. Bardziej szczegółowo traktuje Autor o rozwoju przestrzennym Bystrzycy Kłodzkiej w epoce feudalizmu, natomiast okresowi przejścia od feudalizmu do kapitalizmu i epoce kapitalizmu poświęcił zaledwie kilka stron, choć właśnie XIX i XX w. przyniosły najszybszy rozwój zabudowy miejskiej.

J. Leszczyński w artykule pt. *Ruchy chłopskie w dzisiejszym Gorzanowie po wojnie trzydziestoletniej* (s. 43—91) zajął się jednym z najważniejszych ruchów chłopskich w ziemi kłodzkiej w drugiej połowie XVII w., a mianowicie w kluczu gorzanowskim, obejmującym obok Gorzanowa wsie Stara Łomnica, Nowa Łomnica, Nowy Wielisław, Starkówek, Wyszki, Mielnik, Szczawina, Długopole Dolne oraz Szklarka. Artykuł ten stanowi rozszerzony fragment pracy doktorskiej tego Autora

<sup>3</sup> Por. *Mémoires*, t. II, Paris 1960, s. 380.

pt. *Ruchy chłopskie na Pogórzu Sudeckim w drugiej połowie XVII w.*, wydanej drukiem przez Ossolineum. Oparty jest nie tylko na literaturze przedmiotu, ale też bogato wyzyskanych materiałach archiwalnych.

Bardzo interesujący popularny *Zarys górnictwa i hutnictwa metali w Kłodczyźnie (IV—XVIII w.)* dał W. Gluziński (s. 93—149). Artykuł ten oparty na źródłach drukowanych i literaturze przedmiotu stanowi pierwszą w ogóle próbę syntezy dziejów górnictwa i hutnictwa metali w ziemi kłodzkiej do końca XVII w., dodajmy do tego — próbę udaną. Żałować jedynie należy, że Autor zebrawszy pracowicie wszelkie wzmianki na temat interesującego Go zagadnienia ze źródeł drukowanych i literatury naukowej nie sięgnął również do materiałów rękopiśmiennych, zwłaszcza odnoszących się do XVI i XVII w., a więc okresu stosunkowo dotąd bardzo słabo opracowanego przez historyków. Poważnym brakiem jest również pominięcie niemal całkowite problemu górnictwa węgla na interesującym Autora terenie. Tymczasem dzieje tego górnictwa, zwłaszcza w okolicach Nowej Rudy, odgrywającego przecież do dziś ważną rolę w życiu ekonomicznym Dolnego Śląska, zasługiwały jeśli nie na pełne omówienie, to przynajmniej na nieco szersze niż kilka zdań potraktowanie w tej syntetycznej przecie pracy.

*Rys historyczny Polanicy i jej źródła mineralnych* pióra L. Barga (s. 151—178) poświęcony jest głównie dziejom Polanicy jako uzdrowiska w czasach nowożytnych, z położeniem nacisku na drugą połowę XIX i XX w., przy czym Autor, co należy z naciskiem podkreślić, w swoim krótkim opisie nie pominął milczeniem okresu Polski Ludowej. Dużą pomocą dla historyków zajmujących się przeszłością ziemi kłodzkiej stanie się zapewne artykuł T. Cieślaka i F. Bizonia zatytułowany *Słowiańskie nazwy miejscowe ziemi kłodzkiej* (s. 233—261). Może on być zwłaszcza bardzo pomocny przy identyfikacji szeregu miejscowości spotykanych w źródłach rękopiśmiennych, a obecnie już zaginionych.

W problematykę najnowszych dziejów ziemi kłodzkiej przynosi czytelników szkic J. Bartosza pt. *To jest Polska* (s. 293—339). Poświęcony on jest dziejom powstania i działalności rewizjonistycznych organizacji ziomkostw w Niemieckiej Republice Federalnej, a przede wszystkim *Heimatgruppe Grafschaft Glatz*. Autor poprzedził go krótką historią Niemieckiej Republiki Federalnej oraz ruchu rewizjonistycznego, a zakończył omówieniem głosów niektórych polityków i uczonych zachodnich postulujących uznanie polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Artykuł, choć miejscami nieco powierzchowny i nie wyczerpujący pełni zagadnienia, stanowi interesujący szkic dziejów rewizjonizmu zachodnioniemieckiego. Omawiany tom „Rocznika Ziemi Kłodzkiej“ zamykają wspomnienia z Kłodzka J. Zelenaya, zatytułowane *W poszukiwaniu wczorajszego dnia* (s. 341—348) oraz artykuł A. Bieńkowskiego pt. *Kłodzko w czasie okupacji* (s. 349—364). Znajdują się w nim ponadto prace nie związane z historią *sensu stricto*, a mianowicie W. Walczaka *Ziemia kłodzka w epoce lodowcowej* (s. 179—205) i *Jaskinie ziemi kłodzkiej* (s. 207—232), E. Kaczmarka *Właściwości biologiczne i terapeutyczne mleczka pszczelego* (s. 263—284) oraz M. Kraszewskiego *Prace speleoklubu warszawskiego w Kłodzku* (s. 285—292).

MEDIAEVALIA. W PIĘCDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ PRACY NAUKOWEJ JANA DĄBROWSKIEGO, Warszawa 1960, s. 470.

Zgodnie z tradycją środowiska krakowskiego i zainteresowaniami samego Jubilatą w zbiorze prac dedykowanych prof. Dąbrowskiemu nie zabrakło i akcentów śląskoznawczych. Otwiera je artykuł G. Labudy *O domniemanych rządach czeskich w Opolskiem w latach 1246—1247*. Autor przeprowadza dokładną analizę wiadomości drugiego kontynuatora Kosmasa o sukcesji po Mieszku II raciborskim, identyfikując ostatecznie — zgodnie z domniemaniem dawniejszych badaczy polskich — osobę jego następcy, Władysława, z młodszym bratem zmarłego, Władysławem Opolskim, a nie jak usiłowała to czynić część badaczy z Władysławem Morawskim. Podkreśla równocześnie wagę przekazu mówiącego o elekcji księcia, która to umocniła de-sygnację testamentarną.

Pewne przyczynki do zagadnienia świętopietrza na Śląsku zawiera artykuł K. Buczka, *Rachunki świętopietrza jako podstawa badań nad zaludnieniem Polski w XIV w.* Całkowicie sprawom śląskim jest natomiast poświęcony artykuł F. Len-czowskiego, *Z rozważań nad lokacją miast śląskich*.

Duże zainteresowanie budzi opublikowanie przez Z. Budkową mowy mistrza Jana z Kluczborka, mianej na cześć Władysława Jagielly po zwycięstwie grunwaldzkim. Mowa ta, wspomniana wielokrotnie w literaturze, nie była dotąd znana badaczom w całości. Wydawczyni, wychodząc z analizy treści, ustala jej datę na r. 1411 oraz podkreśla, że mowa oddaje wstrzemięźliwy i pełen obaw stosunek środowiska uniwersyteckiego do wypadków.

E. M.

M. Flodr, *SCRIPTORIUM OLOMOUCKÉ* (Spisy University v Brne. Filo-sofická Fakulta, Sv. 67, Brno 1960, s. 299, 14 tablic).

Autor podkreśla potrzebę analizy zabytków paleograficznych na tle środowiska, w którym powstały, co zapobiega skupieniu się badacza wyłącznie na ich cechach zewnętrzno-formalnych. Omawiana praca stawia sobie za cel tego rodzaju analizę *scriptorium* biskupstwa i kapituły w Ołomuńcu za czasów biskupa Henryka Zdika (1126—1150). Założone w XI w. biskupstwo w Ołomuńcu było długo w trudnej sytuacji tak materialnej, jak politycznej. Zorganizowanie *scriptorium* przez wymienionego biskupa miało na celu wzmocnienie pozycji miasta przez pokrycie miejscowym wysiłkiem szerokiego zapotrzebowania tak na rękopisy, jak dokumenty. Zdik był postacią wybitną i ustosunkowaną tak na dworze czeskim, jak i cesarskim, co dawało mu łatwość w uzyskiwaniu wzorów i materiałów do kopiowania. Działalność *scriptorium* wiąże się przy tym z poglądami Zdika, zwolennika reformy kościoła i czynnego działacza na polu walki o stanowisko kleru w państwie. Tym celom miały służyć zarów-



no powstające w *scriptorium* dokumenty w sprawach biskupstwa olomunieckiego czy innych instytucji kościelnych, jak i kopiowane księgi czy to o treści liturgicznej, czy teologiczno-moralnej, czy z dziedziny prawa kościelnego.

W *scriptorium* pracowało równocześnie 4—6 pisarzy spośród duchownych (w tym i kanoników) olomunieckich. Były to osoby zajęte wprawdzie nie wyłącznie, ale głównie działalnością pisarską. Obok nich, jak wskazuje analiza pisma, pracowali jeszcze pisarze przygodni. Nasilenie pracy było zależne od aktualnego zapotrzebowania. Pracowano zespołowo — w większości kodeksów daje się wyróżnić szereg rąk: liczba ich dochodzi niekiedy do 9. Są one silnie zróżnicowane, nosząc indywidualne cechy pisarzy. Nie widać tendencji do wytwarzania się jednolitej szkoły pisarskiej (poza jednym wypadkiem wyraźnego podobieństwa dwu rąk) ani też wyraźnego zarysowywania się określonych wpływów (poza pewnymi wpływami austriackimi). Nie było również osobnych iluminatorów, a troska o graficzne wykończenie tekstu (czy to mające na celu większą jego przejrzystość, czy ozdobność) należała również do pisarza. Podział pracy pod tym względem następuje co najwyżej między pisarzami jednego rękopisu.

Kazimiera Maleczyńska

R. Heck, REFORMACJA A PROBLEM WALKI KLASOWEJ CHŁOPÓW ŚLĄSKICH W XVI WIEKU (Odrodzenie i Reformacja w Polsce, R. VI, 1961, s. 29—48).

Jedną z charakterystycznych cech walki klasowej chłopów śląskich od zarania XVI w. do pierwszych lat wojny trzydziestoletniej jest jej silne powiązanie z ideologią religijną, z reformacją — wpływającą bardzo aktywnie na „buntownicze“ nastroje wsi — i częściowo kontrreformacją. Znamy szereg wystąpień chłopskich związanych z reformacją, zarówno z jej skrzydłem umiarkowanym, luteraniskim, jak i ludowo-plebejskim. Szczególnie wyraźne powiązanie walki klasowej chłopów śląskich z ideologią religijną uwidoczniło się w okresie powstania radykalnej reformacji ludowej, anabaptystyczno-szwenkfeldiańskiej, powstałej w wyniku rozczarowania szerokich mas ludowych do luteraniskiej, „książęcej“, reformacji. W reformacji ludowej kwestie społeczne odgrywały zasadniczą rolę. Mimo pewnych różnic doktrynalnych wszystkie odłamy reformacji ludowej występowały przeciwko bogactwu i zwierzchności feudalów oraz wyzyskowi mas ludowych i dlatego znajdowały wśród nich gorliwych zwolenników i propagatorów. Wszystkie zagadnienia związane z wpływem reformacji na postawę chłopstwa omawia R. Heck z dużą znajomością rzeczy, opierając się na bogatej, zwłaszcza dla Dolnego Śląska, literaturze przedmiotu oraz na materiałach archiwalnych przechowywanych w archiwach śląskich. Należy podkreślić, że wyszukiwanie tych ostatnich wymagało iście benedyktyńskiej cierpliwości, ponieważ cytowane przez Autora wzmianki źródłowe są rozproszone po różnych archiwach i zespołach archiwalnych. Wprawdzie tu i ówdzie można by przytoczyć nieznane względnie nie cytowane przez Autora przekazy źródłowe, zwłaszcza o szerzeniu się anabaptyzmu i jego wpływie na ruchy chłopskie w ziemi kłodzkiej w pięćdziesiątych i sześćdziesiątych latach XVI w. oraz o wpływie reformacji ludowej na postawę mas ludowych w księstwie świdnicko-jaworskim w osiemdziesiątych latach tego stulecia, ale nie podważają one w niczym zasadniczych wniosków wyciągniętych przez Autora w omawianej pracy. Bardziej daje się odczuwać brak porównania z sąsiadującymi ze Śląskiem krajami, zwłaszcza z Polską, Czechami i Łużycami.

W. Czaplński, ZIEMIE ZACHODNIE W POLITYCE RZECZYPOSPOLITEJ SZLACHECKIEJ (1572—1764). (Kwartalnik Historyczny, R. LXVIII, 1961, nr 1, s. 3—27).

W oparciu o wyniki dotychczasowych badań, w tym też swoich własnych, oraz nie znanych dotąd materiałów źródłowych Autor stwierdza istnienie na przestrzeni niemal dwu wieków ścisłego związku między polską ekspansją na wschód a zainteresowaniem się klasy panującej i czynników rządzących w Polsce kwestią utraconych ziem zachodnich i północnych. Prowadząc ekspansję na wschód, Rzeczpospolita szlachecka rezygnowała zarazem bardzo często ze słusznych praw do Śląska, Pomorza Zachodniego i Prus. Z drugiej strony okresy zahamowania tej ekspansji i zaprzestania walk na wschodzie powodowały w latach 1572—1764 zawsze lub niemal zawsze wzrost zainteresowania ziemiami zachodnimi i północnymi należącymi poprzednio do Polski. Charakterystyczne, że zarówno w polityce polskiej, jak i rosyjskiej pojawiała się myśl zrekompensowania Polsce strat na wschodzie odzyskaniem takich lub innych terytoriów na zachodzie lub północy. Dalej Autor dowodzi, że zainteresowanie utraconymi ziemiami zachodnimi i północnymi w polityce polskiej było wprawdzie słabsze niż ziemiami wschodnimi, ale było poważniejsze, niż się to zazwyczaj przyjmuje, przy czym najbardziej interesowano się Prusami, mniej Śląskiem, a najmniej Pomorzem Zachodnim. Pamięć o tych ziemiach kulturowali przede wszystkim pisarze polityczni i historycy. Z najbardziej konkretnymi projektami odzyskania utraconych prowincji na zachodzie i północy występowali zawsze władcy, łącząc w takich wypadkach najczęściej interes osobisty lub dynastyczny z interesem państwa. Zdaniem Autora możliwości realizacji niektórych z nich były zupełnie realne.

J. L.

P. Nowotny, ČIŠINSKEHO NÁRODNÍ PROGRAM NA ZAKLADŽE JEHO SWĚTONAHLADA (Spisy Instituta za serbski ludospyt 13, Budyšin 1960, s. 165, 3 nlb.).

Postać Jakuba Barta-Čišinskeho, największego poety i jednego z najwybitniejszych działaczy narodowych serbołużyckich, budzi wciąż żywe zainteresowanie uczonych serbołużyckich, a zwłaszcza historyków literatury. Ostatnio pokaźną monografię poświęcił jej P. Nowotny. Autor główny nacisk położył na zagadnieniu programu narodowego „Mickiewicza Serbołużyczan“. Swoje rozważania na temat tego problemu poprzedził bardzo obszernymi uwagami charakteryzującymi miejsce Čišinskeho w narodowym i literackim rozwoju ludu serbołużyckiego, jego poglądy na późnoburżuazyjne społeczeństwo i naród serbołużycki. Narodowy program Čišinskeho — zdaniem Nowotnego — posiada następujące cechy charakterystyczne: w dziedzinie ekonomicznej propagował on przedmonopolistyczne stadium rozwoju kapitalizmu; za najważniejszy kapitał uważał ziemię, rzemiosło i handel miały według niego rację bytu tylko w związku z rolnictwem. W dziedzinie społecznej Čišinski zamazywał istnienie antagonistycznych klas w społeczeństwie serbołużyckim; proletariatu w ogóle nie zaliczał do narodu. Drobnomieszczaństwo z inteligencją na czele uważał za przywódcę narodu i żądał, żeby było ono związane z ludem. Wreszcie w zakresie narodowej polityki jego program charakteryzował silny konserwatywizm we wszystkich dziedzinach życia narodu. Propagował walkę przeciwko wszelkim ideom socjalistycznym i liberalnym oraz odseparowanie narodu serbołużyckiego od narodu niemieckiego. Bardzo poważną rolę w narodowym programie Čišinskeho odgrywał kościół — związek narodu serbołużyckiego z wiarą. P. Nowotny bardzo

trafnie scharakteryzował też przyczyny, jakie złożyły się na powstanie wyżej omówionego programu narodowego. Widzi je mianowicie w idealistycznym światopoglądzie i klasowej przynależności Čišinského. Praca A. Nowotného oparta jest na bogatych materiałach źródłowych i wzorowo wyzyskanej literaturze przedmiotu.

W.

W. Urban, POLSKIE KSIĘGI ZAPOWIEDZI MAŁŻEŃSKICH W PARAFII SYCÓW Z XIX WIEKU (Z naszej przeszłości, t. XIII, 1961, s. 289—291).

Króciutki przyczynek W. Urbana przynosi nowe dane do dziejów polskości na Dolnym Śląsku. Stanowią je księgi zapowiedzi małżeńskich w parafii Syców. Krótkie ich omówienie poprzedza zwięzła historia parafii sycowskiej, a zamyka wykaz proboszczów sycowskich z XIX w., podtrzymujących zwyczaj używania polskiego języka w podległej im parafii. Niektóre teksty Autor przytacza *in extenso*. Wymienia również kilkanaście polskich nazwisk parafian sycowskich, zamieszkałych zarówno w samym Sycowie lub jego przedmieściach, jak też w należących do parafii wsi. Charakterystyczne, że praktyka spisywania zapowiedzi małżeńskich w języku polskim utrzymała się w parafii sycowskiej do końca XIX w. Świadczy to o sile żywiołu polskiego na tym terenie. Mówi o tym także fakt, że proboszczowie sycowscy z XIX w., przeważnie Niemcy, znali język polski i posługiwali się nim w codziennej praktyce duszpasterskiej.

J. L.

W. Urban, KSIĘGOZBIÓR KS. SEBASTIANA SCHLEUPNERA W BIBLIOTECE KAPITULNEJ WE WROCŁAWIU (Roczniki Teologiczno-Historyczne, t. VII, z. 2, 1960, Lublin 1961, s. 103—117).

Praca W. Urbana stanowi cenny przyczynek do dziejów kultury na Śląsku w okresie reformacji. Autor omawia w niej nieduży księgozbiór członka kapituły katedralnej we Wrocławiu w latach 1544—1572, który wprawdzie nie może uchodzić za wielkiego bibliofila, ale „przez ten księgozbiór zapisał się dobrze w kulturze książki naszej przeszłości“. W księgozbiornie Schleupnera dał się zaznaczyć dosyć poważny wpływ krakowskiego środowiska księgarskiego i wydawniczego, a tym samym i polskiej kultury. W jego skład wchodziły nie tylko dzieła teologiczne, ale również z innych dziedzin nauk, zwłaszcza świeckich, związanych z humanizmem.

J. L.

B. Lehár, K OTÁZCE ZPRACOVÁNÍ DĚJIN PRŮMYŠLOVÝCH ZÁVODŮ V ČESKOSLOVENSKU (Československý časopis historický, R. IX, 1961, s. 223—239).

Nowe warunki, jakie stworzono opracowującym dzieje zakładów przemysłowych w Czechosłowacji, skłoniły B. Lehára do zastanowienia się nad dotychczasowymi etapami rozwoju tego rodzaju badań, oceny dorobku ostatnich lat w tym zakresie oraz do próby ustalenia głównej problematyki prac w tej dziedzinie, które będą podejmowane w najbliższym czasie. Autor ogólnie omawia warunki rozwoju tego rodzaju badań przed II wojną światową, a następnie krótko charakteryzuje

zmiany, jakie zaszły po jej zakończeniu. Dokładniej podkreśla znaczenie lat 1959 i 1960, kiedy to powołano specjalną komisję mającą udzielać wszechstronnej pomocy, zwłaszcza osobom opracowującym dzieje zakładu, w którym pracują.

Krótkie omówienie literatury dotyczy głównie tych pozycji, które ukazały się po r. 1958. Zwrócono w nim przede wszystkim uwagę na pewne braki w dotychczasowych opracowaniach, co następnie posłużyło Autorowi do nakreślenia ogólnej problematyki, jaka winna być uwzględniona w podejmowanych opracowaniach dziejów zakładów przemysłowych.

Obok uwag dotyczących wpływu, jaki wywiera na poziom pracy teoretyczne oraz metodyczne i fachowe wykształcenie opracowującego dany temat kolektywu, Lehár poruszył niektóre inne zagadnienia ogólne. Szczegółowiej natomiast zajął się wytypowaniem zagadnień w ramach poszczególnych problemów, które winny być uwzględnione przy opracowywaniu dziejów zakładów przemysłowych w okresie kapitalizmu oraz budowy socjalizmu.

Z. K.

Józef Chlebowczyk

### Z PRAC KOMISJI HISTORYCZNEJ POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ

Prace Komisji Historycznej Polsko-Czechosłowackiej, z których kilkakrotnie zdawaliśmy sprawę w „Sobótce“, dalej rozwijają się planowo i systematycznie. W dniach 23—25 XI 1960 r. obradowała w Bratysławie IV Konferencja Komisji, poświęcona problematyce *Drang nach Osten*. Referaty na tę sesję przygotowali G. Labuda, E. Maleczyńska, K. Lepszy, J. Chlebowczyk i K. Piwarski.

W dniach 10—11 V 1961 r. zorganizowana została V Konferencja Komisji, poświęcona problematyce najnowszych dziejów Czechosłowacji oraz stosunków polsko-czeskich. W sesji wzięli udział prócz członków Komisji Polsko-Czechosłowackiej pracownicy Instytutu Zachodniego oraz szereg zaproszonych gości; w obradach uczestniczyli także przedstawiciele ambasady CSRS w Warszawie i konsulatu czechosłowackiego w Szczecinie.

Konferencję zagał syntetycznym rzutem na całokształt stosunków polsko-czechosłowackich w okresie drugiej wojny światowej dr J. Kolejka, kierownik berneńskiego oddziału Instytutu Historycznego CSAN. Po krótkiej retrospektywnej charakterystyce lat międzywojennych referent szczegółowo przedstawił przesłanki, okoliczności i przebieg wypadków, które w ciągu ostatniej wojny doprowadziły do przełomu w kształtowaniu się wzajemnych stosunków między obydwu narodami. Idea polsko-czechosłowackiej współpracy w walce przeciw wspólnemu wrogowi, faszystowskiemu Niemcom, zarysowała się już wyraźnie we wrześniu 1939 r., z kolei rozwinęła się wśród emigracji na terenie Związku Radzieckiego, a częściowo także i Wielkiej Brytanii, znajdując swą praktyczną realizację we wspólnej walce polskiego i czechosłowackiego ruchu oporu na Śląsku Cieszyńskim, w Generalnej Guberni, w powstaniach warszawskim i słowackim, a wreszcie w operacjach militarnych lat 1944—1945 walczących na obszarze obydwu krajów u boku Armii Czerwonej jednostek wojskowych polskich i czechosłowackich. Ukoronowaniem niejako zadzierzgniętego w czasie ostatniej wojny współdziałania stała się zawarta w marcu 1947 r. umowa sojusznicza między Polską i Czechosłowacją. Dr V. Král, pracownik Instytutu Historii CSAN, scharakteryzował następnie położenie narodu czeskiego w czasie okupacji hitlerowskiej. Przedstawił on prawno-polityczną i faktyczną pozycję tzw. Protektoratu w ramach III Rzeszy, rolę Niemców sudeckich w gnębieniu i opracowywaniu planów eksterminacji narodu czeskiego, wysuwając tezę, że sytuacja na obszarze okupowanych Czech nie odbiegała w zasadzie, jeśli chodzi o ostateczne cele, od charakteru polityki hitlerowskiej w odniesieniu do innych podobnych narodów słowiańskich. Pewnych różnic można doszukiwać się, zdaniem referenta, jedynie w zakresie stosowanych przez okupanta konkretnych metod polityki eksterminacyjnej oraz kolejności jej realizacji.

Zastępca dyrektora Instytutu Historii Słowackiej AN, doc. dr M. Kropilák, zaznajomił obecnych z położeniem narodu słowackiego w latach 1938—1945. Omawiany przez mówcę okres dzieli się na 5 faz rozwojowych. W pierwszej (do konferencji w Salzburgu w lipcu 1940 r.) ma miejsce budowa organizacji państwowej i ekonomiki Słowacji w zakresie, rzecz jasna, dyktowanym przez interesy III Rzeszy. Równocześnie jednakże dochodzi do zaognienia taré wewnątrz ekipy rządzącej, między grupami reprezentowanymi przez Tiso oraz Tukę i Macha, rozładowanych ostatecznie przez Hitlera w Salzburgu w drodze rozgraniczenia kompetencji rywalizujących między sobą ugrupowań. Drugą fazę (do czerwca 1941 r.) cechuje pełne podporządkowanie gospodarki i wszelkich zasobów Słowacji przygotowaniom do wojny ze Związkiem Radzieckim. W trzeciej fazie rozwojowej (do bitwy pod Stalingradem) następuje dalsze spotęgowanie dyktatury reżimu tisowskiego i terroru policji słowackiej oraz gestapo na tle aktywizacji Komunistycznej Partii Słowacji, początków ruchu oporu i wzrastającego fermentu w armii słowackiej. W okresie od bitwy stalingradzkiej do wybuchu powstania słowackiego pogłębia się rozkład tisowskiej Słowacji: masowe dezercje powodują konieczność odwołania z frontu radzieckiego jednostek słowackich, w kraju potęguje się ruch oporu. Jego szczytem staje się wybuch powstania w sierpniu 1944 r. Wbrew koncepcji ugrupowań prolondyńskich i alibistycznych powstanie szybko przerasta w ogólnonarodowe wystąpienie przeciw okupantowi. Stłumienie powstania nie przekreśla jego bezsprzecznych osiągnięć, do których należą poważne osłabienie potencjału dogorywającej Rzeszy oraz wykazanie całkowitego bankructwa koncepcji politycznych reżimu tisowskiego.

W kolejnym referacie dr A. Šnejdárek, sekretarz naukowy Instytutu Historycznego CSAN, omówił międzynarodowe położenie Czechosłowacji w latach 1938—1945. W pierwszym okresie wojny było ono znacznie bardziej skomplikowane i trudne aniżeli sytuacja Polski w tym czasie. Tego rodzaju stan rzeczy wpływał zarówno z poważnych jeszcze podówczas na Zachodzie wpływów koncepcji polityki monachijskiej, jak również z lansowanych wtedy federacyjnych projektów rozwiązań powojennego ustroju politycznego Europy. Począwszy od czerwca 1941 r. sytuacja międzynarodowa Czechosłowacji ulega stopniowo poprawie. Dzięki poparciu ZSRR dochodzi w r. 1943 do pełnej normalizacji i stabilizacji pozycji emigracyjnego rządu czechosłowackiego. Widocznym świadectwem pełnego równouprawnienia pozycji międzynarodowej Czechosłowacji staje się jej aktywny udział w polityce międzynarodowej w r. 1945 oraz w budowie ONZ. Cykl referatów strony czechosłowackiej zakończył pracownik praskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych dr Květa Kofalková szczegółowym przeglądem historiografii czechosłowackiej poświęconej problematyce walki narodowowyzwoleńczej narodów czeskiego i słowackiego w latach 1938—1945.

Dwa referaty naukowców polskich dotyczyły problematyki ekonomicznej. Prof. dr A. Wrzosek mówił o głównych aktualnych kierunkach współpracy gospodarczej polsko-czechosłowackiej i zarysowujących się w tej dziedzinie dalszych perspektywach rozwojowych. Mgr B. Dopierała zajął się problemem powiązania portu szczecińskiego z Czechosłowacją na przestrzeni lat 1919—1960. Mgr J. Kozeński wygłosił z kolei obszerny komunikat o mało znanym dotąd zagadnieniu emigracji czechosłowackiej oraz formowaniu i losach Legionu Czechosłowackiego w Polsce w r. 1939. W drugim komunikacie dr K. Jonca przedstawił losy skazańców czechosłowackich we wrocławskich więzieniach gestapo w latach 1939—1944.

Z bardzo interesującej dyskusji, jaka wywiązała się w związku z wygłoszonymi referatami i komunikatami, warto zatrzymać się w pierwszym rzędzie nad wystąpieniami dr. S. Stanisławskiej, prof. dr. K. Laptera oraz doc. dr. Cz. Madaj-

czyka. Dr Stanisławska omówiła genezę, poszczególne etapy oraz charakter lansowanych na Zachodzie w czasie ostatniej wojny różnych projektów konfederacji polsko-czechosłowackiej. Prof. Lapter zajął się problemem stosunków międzypartyjnych między KPCz. oraz KPP, współpracą w czasie II wojny polskiej grupy komunistycznej „Jedność i Czyn” w W. Brytanii z ugrupowaniem czeskich komunistów londyńskich, wreszcie zagadnieniem ruchu słowiańskiego wśród emigracji zachodniej. Dyskutant polemizował z uproszczoną, jego zdaniem, i zbyt optymistyczną oceną w referacie dr. Kolejki wszystkich słowiańskich koncepcji z okresu wojny, nie pozbawionych elementów taktycznych oraz akcentów nacjonalistycznych. Również sprawa Zaolzia, stwierdził prof. Lapter, nie doczekała się w referatach pełnego potraktowania; pominięły one bowiem aspekt prawa samookreślenia ludności miejscowej, ograniczając się jedynie do uwypuklenia roli czechosłowackiej polityki Becka w r. 1938. Nie można stronić — podkreślił dyskutant — od wszechstronnego przedstawienia całej złożonej problematyki Zaolzia, tym bardziej że przestała ona już być sprawą sporną i stała się w pełni zagadnieniem historycznym. Swoją głos w dyskusji poświęcił doc. Madajczyk przeprowadzeniu paraleli między położeniem ludności polskiej i czeskiej oraz sytuacją na obszarze Protektoratu i okupowanych ziem polskich. W resumé doc. Madajczyk podkreślił zbieżność eksterminacyjnych planów okupanta w stosunku do wszystkich narodów słowiańskich. Bieżąca polityka władz hitlerowskich wykazywała jednakże, zdaniem dyskutanta, bez porównania większe zróżnicowanie w traktowaniu ludności terenów okupowanych, niż to znalazło miejsce w referacie dr. Krála.

Odpowiadając na uwagi dyskutantów dr Kolejka zgodził się ze stanowiskiem prof. Laptera zarówno co do konieczności bardziej krytycznego ustosunkowania się do głoszonych w czasie wojny haseł wzajemności słowiańskiej, jak i odnośnie do potrzeby bardziej kompleksowego potraktowania sprawy Zaolzia. Dr Král polemizował z niektórymi sformułowaniami dr Stanisławskiej co do racjonalnego jądra koncepcji konfederackiej oraz „realizmu” londyńskiej polityki Beneša; mówca nie zgodził się również z tezą doc. Madajczyka o specyfice położenia Protektoratu.

Poruszone na konferencji poznańskiej problemy w niemałej mierze posunęły naprzód dotychczasową znajomość stosunków polsko-czechosłowackich w okresie II wojny światowej, wykazały dalej, jak podkreślił w swym wystąpieniu prof. dr J. Macúrek, przewodniczący Sekcji Czechosłowackiej Komisji Historycznej, konieczność dalszych badań w tym zakresie, wyłoniły szereg nowych, otwartych problemów, których rozstrzygnięcie będzie możliwe tylko w warunkach dalszej współpracy historyków polskich i czechosłowackich.

Karol Fiedor

### **POŁOŻENIE GOSPODARCZE REJENCJI WROCŁAWSKIEJ PRZED DRUGĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ W ŚWIELE RAPORTÓW NIEMIECKICH WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH**

W czasie poszukiwań archiwalnych w Państwowym Archiwum m. Wrocławia i Województwa Wrocławskiego w zespole Rejencji Wrocławskiej Wydział I natrafiłem na ciekawe raporty władz niemieckiej administracji, omawiające całokształt życia gospodarczego bylej rejencji wrocławskiej w latach 1938—1939. Sytuacja była bowiem tak alarmująca, że podjęto szeroką akcję zmierzającą do dokładnej analizy stanu rzeczy i znalezienia środków zaradczych. Materiały zestawione przez landratów i przesłane do prezydenta rejencji rozwiewają mit pokutujący jeszcze na

Zachodzie, a zwłaszcza w NRF, o kwitującym rozwoju gospodarczym Śląska w granicach Trzeciej Rzeszy. Zachowane w całości, stanowią pierwszorzędny dokument obrazujący pozycję Śląska w ramach niemieckiej gospodarki, przedstawiając dosadnie opłakaną sytuację mieszkaniową miejscowej ludności, bezrobocie oraz emigrację robotników ze Śląska na zachód do rozwijającego się tam przemysłu zbrojeniowego.

Niektóre raporty, jak np. nadburmistrza m. Wrocławia, stwierdzają, iż na skutek braku surowców wiele istniejących zakładów w tym mieście nie wykorzystuje swojej mocy produkcyjnej. Inne postulują rozbudowę obiektów wojskowych, chcąc w ten sposób ożywić działalność gospodarczą na swoim terenie. Żądano, aby w ramach tzw. śląskiego programu rejencja wrocławska zwróciła się do władz centralnych w Berlinie z wnioskiem o przyjęcie z pomocą gospodarczą tym terenom. Budowa nowych obiektów wojskowych, stacji benzynowych, dróg, zakładów zbrojeniowych, boisk sportowych itd. — przede wszystkim w miejscowościach, w których stacjonować miały nowe jednostki Wehrmachtu — miała zdanien projektodawców wzmocnić wschodnie tereny nadgraniczne i zahamować odpływ na zachód miejscowej ludności. Część wnioskodawców nawet — aby łatwiej przeforsować swoje plany i uzyskać pomoc pieniężną na poprawę gospodarczą swojego powiatu — proponowała sprzedaż gruntów gorszej jakości pod obiekty wojskowe lub rozbudowę przemysłu zbrojeniowego. Powszechnym zjawiskiem był brak pracy. Landrat brzeski donosił w swoim raporcie, iż miasto i pow. Brzeg z roku na rok ubożeją. W samym tylko mieście liczba bezrobotnych sięga 2000 osób i w dalszym ciągu notuje się tendencję do jej wzrostu. Tymczasem Brzeg jako jeden z nadgranicznych powiatów — stwierdza landrat — powinien przodować pod względem gospodarczym w rejencji wrocławskiej. Należy więc udzielić temu powiatowi daleko idącej pomocy pieniężnej.

Wielu landratów nadesłało prezydentowi rejencji jedynie plany budowy obiektów gospodarczych, dróg, szkół, budynków mieszkalnych, sporządzając równocześnie dokładne kosztorysy tych inwestycji i zaznaczając, iż są one koniecznie potrzebne. Wielu żądało dotacji na prace melioracyjne czy też elektryfikację wsi. Jeden z raportów donosił, iż w pow. milickim jeszcze 23 gminy (*Gemeinde*) nie posiadały światła elektrycznego, w sycowskim i namysłowskim — 20 gmin, bystrzyckim — 28, a w górowskim — 12. Landrat brzeski, wyjątkowo trzeźwy człowiek, śmiało stwierdza bezowocność dotychczas przedkładanych projektów i brak zmian na lepsze od szeregu lat. Te raporty landratów, które zawierają szczegółowy materiał do omawianego zagadnienia, są w chwili obecnej przygotowywane do druku w Serii „Documenta Silesiae“. Będą to raporty burmistrza miasta Brzegu z 8 II 1939 r., landrata brzeskiego z 22 II 1939, raport nadburmistrza m. Wrocławia z 23 II 1939, uwagi władz rejencji wrocławskiej o sytuacji gospodarczej Śląska z 14 lutego tegoż roku oraz raporty landratów pow. ząbkowickiego, kłodzkiego, namysłowskiego, górowskiego, bystrzyckiego i wałbrzyskiego.

Wanda Malewiczowa

#### KOLEKCJA AKT DOTYCZĄCYCH BISKUPSTWA WROCŁAWSKIEGO

W maju 1960 r. zakończono w Archiwum Państwowym we Wrocławiu pracę nad inwentaryzacją akt dotyczących biskupstwa wrocławskiego. Omawiane akta według obecnych pojęć archiwistyki nie są właściwym zespołem archiwalnym, lecz kolekcją — zbiorem pochodzącym z różnych zespołów. Właściwy zespół biskupstwa wrocławskiego znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu.



W okresie sekularyzacji klasztorów oraz instytucji o charakterze wyznaniowym w latach 1810—1811 do b. *Staatsarchiv* we Wrocławiu dostała się pewna grupa akt dotycząca świeckich spraw biskupstwa wrocławskiego.

Podczas pracy A. Stenzla (lata 1822—1854), pod którego kierunkiem porządkowano wrocławskie zasoby archiwalne według zasad topograficzno-rzeczowych, do omawianej grupy akt dołączono luźne kartki i okładki dotyczące spraw biskupstwa, a pochodzące (często wprost wyrwane z poszytów) z innych zespołów. Trzeba dodać na usprawiedliwienie prof. Stenzla, że władze pruskie, wkraczając na Śląsk, zapoczątkowały wspomniane „dzielenie“ akt archiwalnych według porządku rzeczowo-topograficznego.

W zbiorze „Biskupstwo wrocławskie“ poza aktami należącymi rzeczywiście do biskupstwa spotykamy fragmenty zespołów: *Kriegs- u. Domänen-Kammer, Regierung Breslau, Landeshauptmann-Schlesien, Ober-Amt-Regierung, Rentamt Breslau, Bau-Inspektor* oraz akta pochodzące z kancelarii książąt piastowskich, brzesko-legnickich, wołowskich i ziebickich, jak również akta z zespołów różnych klasztorów i sądów, nawet odpisy pism biskupa wrocławskiego do kanclerza Kaunitza, przepisane przez prof. Grünhagena w Wiedniu, też dołączono do omawianego zbioru. Całą tę kolekcję podzielono w b. *Staatsarchiv* na 4 działy:

- I. Sprawy osobiste biskupów;
- II. Stanowisko biskupów w kościele i państwie;
- III. Władza duchowna biskupów;
- IV. Władza świecka biskupów.

W ten sposób uporządkowano ponad 1200 jednostek, które zresztą wciąż przesuвано z działu do działu, poprawiając lub zmieniając sygnaturę.

W obrębie każdego działu wprowadzono dalszy podział na grupy według liczb arabskich, a w tych ostatnich grupach podział według liter alfabetu, przy czym opuszczono pewne liczby lub litery, nie umieszczając pod nimi akt.

Omawiany układ zachowano przy inwentaryzacji w 1960 r., o czym jeszcze będzie mowa niżej. Tylko niektóre jednostki o pokrewnej treści połączono w jedną całość, a nieliczne inne podzielono na drobniejsze grupy.

Obecnie kolekcja „Biskupstwo wrocławskie“ obejmuje 452 jednostki = 4,25 m. b., liczne z tych jednostek zawierają tylko jedną ewentualnie parę luźnych kart.

Czasokres opracowanych akt obejmuje prawie 400 lat, tj. 1431 do 1820 r.

Akta biskupstwa były stale wyzyskiwane za czasów niemieckich. W okresie 1878—1934 korzystało z nich ponad 400 pracowników naukowych, m. in. Czesi i Polacy. Z wybitniejszych uczonych niemieckich korzystali z omawianego zbioru: Jungnitz, Wutke, Opitz, Lambert, Bimler, Markgraf i Grünhagen. Wiele materiałów omawianej kolekcji zostało opublikowanych, liczne prace drukowane powołują się na źródła z tejże kolekcji pochodzące.

Dlatego też nie próbowano obecnie aktom biskupstwa zmieniać układu nadanego w b. *Staatsarchiv* i zachowano układ ten w całości, nie licząc drobnych, nieistotnych poprawek. Poza tym przy każdej inwentaryzowanej jednostce odnotowano w świeżo spisany inwentarzu jej dawną sygnaturę.

Nie możemy stwierdzić, jaki procent akt zaginał w zawierusze wojennej, gdyż akta biskupstwa nie posiadały do naszych czasów inwentarza, a liczne przesunięcia i poprawki sygnatur dokonywane w b. *Staatsarchiv* zaciemniają sprawę. Zaciemniają również wspomniany już fakt, że nie wszystkie kolejne pozycje czy to liczbowe, czy alfabetyczne były zajęte przez pewne grupy akt.

W każdym razie możemy stwierdzić, że straty są, np. odnotowano, iż z pozycji takich a takich korzystał ten i ten, tymczasem pozycji tych wcale nie odnajdujemy.

Omawiane akta zachowały się w niezłym stanie. Są to przeważnie akta luźne, łączone i związane w paczki.

Inwentaryzacja była dość żmudna i przebiegała powoli, gdyż akta biskupstwa nie mają tytułów. Trzeba było studiować treść danej jednostki, aby określić jej zawartość.

Zinwentaryzowane akta przedstawiają dużą wartość naukową. Biskupi wrocławscy sprawowali władzę udzielnych książąt, mieszała się stale do polityki europejskiej, prowadząc przy tym politykę własną. Toteż w omawianych aktach znajdujemy interesujące materiały dotyczące europejskich zagadnień politycznych; również ciekawe są akta omawiające sprawy Polski, z którą interesy Śląska tak ściśle były związane.

Poza tym znajdziemy w aktach biskupstwa bogaty materiał do dziejów kultury obyczajowej: stroje, sprzęty, ogrody, służba domowa, zaopatrzenie kuchni itd., dalej spotykamy sprawy personalne duchowieństwa, nieco spraw budowlanych oraz zagadnień tyjących się regulacji Odry. Następnie znajdujemy sprawy finansowe: dziesięciny, opłaty, kolekty, rachunki biskupstwa, dalej sprawy administracyjne tyjące majątków ziemskich, urbarze, sprawy poddanych oraz liczne inne zagadnienia.

Oczywiście, że o pełni materiału dotyczącego dziejów archidiecezji wrocławskiej można mówić tylko łącznie z zasobami Archiwum Archidiecezjalnego.

Wanda Malewiczowa

#### ZASOBY ARCHIWALNE M. KŁODZKA W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM WE WROCŁAWIU

Z końcem 1960 r. zakończono w Archiwum Państwowym we Wrocławiu porządkowanie i inwentaryzację zespołu „Magistrat m. Kłodzka“. Omawiane akta zwieziono w paru partiach kilka lat przedtem, z gmachu b. archiwum miejskiego przy ul. Czeskiej w Kłodzku oraz z biur magistratu kłodzkiego.

Poza aktami ściśle miejskimi do omawianego zespołu włączono w okresie międzywojennym i wcześniej akta dotyczące różnych miejscowości okolicznych, akta poszczególnych cechów miejskich, różne luźne pamiątki, wspomnienia, monografie, odpisy itp. Włączono też akta inspektoratów szkolnych, akta władz kościelnych, różnych fundacji, akta wojskowe, jak również dotyczące spraw twierdzy (niestety, te ostatnie zostały w większości zabrane w 1934 r. do tajnego archiwum berlińskiego w Dahlem) oraz inne zasoby archiwalne, dotyczące przeróżnych zagadnień.

W Archiwum Państwowym we Wrocławiu znalazło się *ca* 250 m. b. akt, pochodzących z archiwum miejskiego oraz z magistratu m. Kłodzka. Po uporządkowaniu, wyłączeniu druków i dokumentów oraz wybrakowaniu pozostały 6002 jednostki=133 m. b. Trudno jest określić, jaki procent akt kłodzkich się zachował, prawdopodobnie *ca* 85% akt, które w 1945 r. znajdowały się w archiwum oraz magistracie m. Kłodzka. Uporządkowane zasoby obejmują okres 600 lat, bo najstarsza księga miejska powstała najpóźniej w 1368 r., ale treścią sięga lat wcześniejszych, a najmłodsze akta pochodzą z lat 1944—1945.

Zasób aktowy Kłodzka, jak to zwykle bywa w starych miastach, jest bardzo skomplikowany, a nigdy dotąd nie był kompletnie uporządkowany ani zinwentaryzowany. Akta gromadziły się latami i wiekami, leżały na stosach, od czasu do czasu podnosił się alarm, że są w nieładzie, wtedy je porządkowano i spisywano, ale tylko fragmentami potrzebnymi do bieżącego urzędowania. Od czasu do czasu wybuchał w ratuszu pożar, część akt się spalała, część ginęła lub niszczała przechowywana w nieodpowiednich warunkach.

Akta kłodzkie są więc bardzo zniszczone i wymagają starannej konserwacji.

Praca nad omawianym zespołem była ciężka i trudna: teczki o nieczytelnych tytułach lub bez kart tytułowych, dużo rozsypu, różnorodne sygnatury lub ich brak zupełny. Duże trudności sprawiała też mylność sygnatur, np. często trafiały się wypadki, że przy sprawie zawartej w kilku lub kilkunastu tomach każdy tom nosił inną sygnaturę pochodzącą z innego okresu porządkowania, a niektóre tomy były w ogóle bez sygnatury.

Akta kłódzkie uporządkowano, dzieląc je na grupy obejmujące sprawy pokrewne treścią, przy czym kierowano się układem akt w dawnych inwentarzach archiwum miejskiego.

Obecny układ aktowy, który jednocześnie informuje nas, jakie zagadnienia objęte są przez poszczególne grupy akt, wygląda następująco:

1. Sprawy organizacyjne miasta i okolicznych miejscowości, zebrania Rady Miejskiej, uchwały, przywileje, wybory do ciał ustawodawczych i Rady Miejskiej, sprawy obywatelstwa miejskiego, sprawozdania i statystyki, sprawy polityczne i socjalne, organizacja pracy w zarządzie miasta, kancelarii, registraturze i w archiwum, wreszcie miscellanea.

2. Posiadłości ziemskie miasta i szpitali, folwarki, grunty, poddani, urbarze. Sprawy leśne i drzewne, polowania, rybołówstwo i wypasy. Posesje miejskie, zmiany ich granic oraz sprawy budowlane. Do grupy tej dołączono tawerny, których sprawy od dawna łączono z folwarkami.

3. Sprawy wodne i kanalizacyjne, mosty, tamy, fosy, kanały, groble i młyny. Sprawy powodzi oraz pożarów.

4. Drogi, ulice, bruki, oświetlenie. Komunikacja, łączność, poczta, telegraf, kolej i lotnictwo.

5. Przedsiębiorstwa miejskie: gazownia, elektrownia, cegielnia, rzeźnia, browar oraz sprawy wyszynku.

6. Rolnictwo, ogrodnictwo, hodowla, górnictwo, handel, targi, ceny i wagi.

7. Rzemiosło ogólnie, po tym zaś poszczególne cechy.

8. Fabryki, zakłady przemysłowe, sprawy robotników, ubezpieczenia, opieka społeczna, dobroczynność, fundacje i legaty.

9. Sprawy lecznictwa, sanitarne i szpitalne.

10. Sprawy podatkowe, rachunkowe i kasowe.

11. Sprawy młodzieżowe i szkolne.

12. Sprawy religijne i wyznaniowe.

13. Sprawy kulturalne i rozrywkowe. Teatry, widowiska, obchody, uroczystości, biblioteki, wydawnictwa, cenzura, archiwa i muzea.

14. Różne związki i organizacje.

15. Sprawy personalne ogólne oraz poszczególnych wyższych urzędników, rajców miejskich itd.

16. Sprawy policyjne, kontrola przybywających, więzienia, przestępstwa, sprawy obcych narodowości: Żydów, Cyganów. Sprawy sądowe i testamenty.

17. Sprawy wojenne i wojskowe, sprawy twierdzy.

18. Akta dotyczące urzędu stanu cywilnego oraz różne spisy ludności dla celów wojskowych, finansowych i kościelnych.

Miasto Kłodzko i cała Kotlina Kłodzka ma swoją bogatą literaturę i piękne tradycje licznych prac regionalnych; okres powojenny nie zmniejszył tych zainteresowań.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu ma nadzieję, że ostateczne uporządkowanie kłódzkich zasobów archiwalnych zachęci naukowców śląskich do dalszych prac nad zagadnieniami tego uroczego miasta i pięknej ziemi o tak interesującej przeszłości historycznej, gospodarczej i socjalnej.

# I N H A L T S A N G A B E

Zygmunt Świechowski

## AUFGABEN DER KUNSTGESCHICHTE BETREFFS DER MITTELALTERLICHEN KUNST SCHLESIENS

Die Besprechung der Forschungsproblematik im Bereich der mittelalterlichen Kunst Schlesiens beginnt der Verfasser mit der Erwähnung ihrer Bedeutung in bezug auf Kunst dieser Periode in anderen Gebieten Polens. Qualitätsmässig übertrifft sie Schlesien, und zwar im Hinblick auf die Zahl der erhaltenen Denkmäler. Es betrifft sowohl die Werke der Monumentalarchitektur, Schlösser und Gotteshäuser, als auch der schönen Künste, besonders die Holzskulptur und die Tafelmalerei. Der Verfasser charakterisiert die bedeutenden Errungenschaften der Forschung und der kunstgeschichtlichen Veröffentlichungen der Vorkriegsperiode und stellt eine besondere Konzentration auf der frühen Periode fest, die sich mit der Zeit des Auftretens der Form der romanischen Kunst deckt. Dieses Interesse wurde sowohl durch den künstlerischen Rang der Denkmäler, der romanischen Skulptur und Architektur in Schlesien hervorgerufen, als auch durch die Tatsache ihrer Entstehung in der Periode der Zugehörigkeit Schlesiens zur Piastenmonarchie. Im Gegensatz zu dieser Problematik, auf deren Gebiet polnische Forschungen sehr viel leisteten, vor allem durch die Entdeckung einer Reihe unbekannter Objekte von einer so grossen Bedeutung wie das Palatium von Legnica und die Krypta der Kathedrale von Wrocław, kann man einen gewissen Stillstand der Forschung über die Periode des späteren Mittelalters feststellen. Dieser Stillstand ist umso weniger zu entschuldigen, da das Wissen über dieses Gebiet bei weitem unbefriedigend ist. Etwas genauer hat man nur die kirchliche Architektur des XIII. und XIV. Jahrhunderts bearbeitet. Das ziemlich rigorose Herausstreichen durch deutsche Forscher der Merkmale, die der sogenannten „schlesischen Schule“ eigen sind, trug zu dem sehr statischen, ahistorischen Bild ihrer Tätigkeit bei, in dem es keinen Platz für Änderungen gab, die durch den allgemeinen geschichtlichen Prozess hervorgerufen wurden. Eine lobenswerte Ausnahme in bezug auf die bisherige Interessenlosigkeit für die Architektur des späten Mittelalters bildet die Tätigkeit der Technischen Hochschule von Wrocław, die auf die Erschliessung des Befestigungsbauwesens gerichtet ist und schon durch gewisse Ergebnisse gekrönt wurde. Fast ohne Fortsetzung blieben dagegen nützliche Arbeiten, die in der Zeit zwischen den beiden Weltkriegen über die gotische Skulptur und Malerei Schlesiens unternommen wurden. Der Verfasser fordert eine Belebung der Forschung über die schlesische Gotik und verweist gleichzeitig auf die Notwendigkeit der Unifizierung von Methoden und Formen der wissenschaftlichen Veröffentlichungen betreffs aller Perioden der mittelalterlichen Kunst in Schlesien. Ein besonderer Nachdruck sollte seiner Meinung nach auf Quellenveröffentlichungen und erschöpfende Kataloge gelegt werden. Das Letztere würde vor allem Malerei und Skulptur betreffen, deren weiterem Bekanntmachen vor allem museale Problemausstellungen dienen würden.

Karol Maleczyński

### **STUDIEN ÜBER DIE KATEGORIEN DER DORFBEWohner IN POLEN BIS ZUR HÄLFTE DES XIII. JHS.**

Der Verfasser stellt in durchsichtlicher Form von Tabellen die Ergebnisse seiner Untersuchungen vor. Als deren Resultat müssen folgende Thesen festgestellt werden:

1. Es werden Bauernkategorien festgestellt, die nur in den Quellen einer oder zweier Provinzen Polens vorkommen (z. B. *kmethones* nur in Grosspolen und Masowien, *agricole*, *lasanki*, *ortulani* nur in Schlesien, *iumentarii* nur in Kleinpolen, *zaklodnici* nur in Kujawien).

2. Es wurde festgestellt, dass einzelne Kategorien der bauerlichen Bevölkerung Polens als Eigentum nur der geistlichen Feudalherren (Bistümer, Klöster), oder aber nur des Herzogs betrachtet werden müssen.

3. Sonst kommen einzelne Bauernkategorien in allen Provinzen Polens vor; es gibt aber solche, die besonders häufig, z. B. nur in Grosspolen (*familia*), Schlesien (*rustici*), Masowien (*liberi*), in den Urkunden vorkommen.

Wacław Korta

### **TERRITORIALENTWICKLUNG DES GROSSEN WELTLICHEN FEUDALEN BESITZTUMS IN POLEN BIS ZUR HÄLFTE DES XIII. JHS.**

Eine empfindliche Lücke in unserer mediävistischen Literatur ist das derzeitige Fehlen einer Bearbeitung des im Titel der Arbeit gestellten Problems. Die Unkenntnis der Eigentumsgrundlagen der weltlichen Feudalherren zieht die unrichtige Behandlung des weltlichen Feudaleigentums als einen Monolithen nach sich, berücksichtigt nicht die Besitzunterschiede, die innerhalb von ihm existieren. Ohne die Untersuchung der Bodenausstattung der grossen weltlichen Feudalherren ist ein Verstehen ihrer Politischen Aktivität und ihrer Rolle, die sie in unserer Geschichte des frühen Mittelalters spielten, unmöglich. Wenn wir als Grundlage der Einordnung der einzelnen Feudalherren in den Rang der Grossgrundbesitzer ein Eigentum nehmen, das wenigstens drei Dörfer zählt, so wird es sich herausstellen, dass in den einzelnen Provinzen ernste Unterschiede auftreten. Am stärksten im Hinblick auf das Eigentum war der Grossbesitz in Kleinpolen entwickelt, am schwächsten in Schlesien. Wenn nämlich im ersten Fall durchschnittlich auf einen Eigentümer in dem untersuchten Zeitabschnitt 9,3 Dörfer fallen, so beträgt im zweiten Falle der Durchschnitt 5,6 Dörfer pro Person. In dieser Hinsicht wurde Schlesien sowohl durch Grosspolen (6,3 Dörfer pro Person) als auch Masowien (7,2 Dörfer pro Person) übertroffen. Ausser den Unterschieden sind auch gewisse gemeinsame Züge in der Territorialentwicklung des grossen weltlichen Feudaleigentums sichtbar. Es ist das Zusammenschumpfen des Magnatenbesitzes infolge von Schenkungen zugunsten der geistlichen Feudalherren und infolge des Zerfalls der Grundbesitze, der durch Familienteilungen verursacht wurde. Der Bodenverteilungsprozess zugunsten der Kirche unterliegt einer gewissen Hemmung um die Hälfte des XIII. Jhs.

Jakub Sawicki

### DIE GESETZGEBERISCHE TÄTIGKEIT BISCHOF NANKERS UND SEINE SAMMLUNG BRESLAUER KONSTITUTIONEN

Der Verfasser untersucht die ältesten handschriftlichen Fragmente der von Montbach, *Statuta synodalia dioeceseana sanctae ecclesiae Wratislaviensis, Wratislaviae* 1855, S. 9—15, abgedruckten *Konstitutionen Bischof Nankers (1326—1341)*, und zwar die beiden Pergament-Vorsatzblätter aus der Handschrift der Breslauer Universitätsbibliothek I Q 336 (publiziert von J. Klapper, *Die Breslauer Synodalstatuten vom Jahre 1331*, in „Zt. Ver. Gesch. Schles.“, Bd. LV, 1931, S. 279—291) sowie zwei von E. Brzoska, *Die Breslauer Diözesansynoden*, Breslau 1939, S. 3 f., ausgewertete Vorsatzblätter der Handschrift der Prager Universitätsbibliothek Sig. III C 10. Auf Grund der Untersuchung des Schreibstoffes (südliches, nur auf der Fleischseite geglättetes und kalziniertes, auf der Haarseite rauhes, mit deutlichen Spuren der Haaransatzstellen, dunkleres Pergament) sowie auf Grund der feststellbaren Identität der auf beiden Blättern befindlichen Schriftzüge, endlich auf Grund der inhaltlichen Zusammengehörigkeit der auf beiden Blättern ersichtlichen Texte werden die beiden Blätter als die Hälften eines einzigen grossen, plakatförmigen Pergamentblattes identifiziert, das ursprünglich (mit weiteren 3 ähnlichen Blättern) dazu gedient hat, die auf deren Vorderseite kopierten Statuten des Provinzialkonzils von Uniejów v. J. 1326 durch Türanschlag zu publizieren. Die Rückseite der verbrauchten und als Makulatur behandelten Blätter wurde i. J. 1331 dann dazu verwendet, eine Kopie der von Bischof Nanker bewerkstelligten Sammlung von Breslauer Synodalstatuten und seiner eigenen in der Zeit von 1327—1331 erlassenen Konstitutionen, zwecks Verkündigung durch Türanschlag, anzufertigen. Diese Vermutung wird bestätigt durch die Ergebnisse der Untersuchung der auf den beiden Prager Vorsatzblättern befindlichen Texte. Die genaue chronologische Anordnung der Stücke, denen die erhaltenen Fragmente angehören, ist einwandfrei festgestellt, ebenso die enge Verwandtschaft mit den Nanker-Texten des Breslauer Plakatblattes. Die Nanker-Texte, die bisher nur aus der gedruckten Breslauer Statutensammlung von 1512 bekannt waren, sind nicht das Werk von Diözesansynoden, sondern selbständige bischöfliche Erlässe, die in das grosse Kodifikationswerk Nankers vom J. 1331 einbezogen worden sind. Bischof Nanker ist durch dies Werk der erste grosse Sammler, Erneuerer und Bewahrer des Breslauer Diözesanrechts des XIII. und XIV. Jhs.

SPIS TREŚCI

Str.

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

Z. Świechowski, Zadania historii sztuki w stosunku do średniowiecznej sztuki Śląska	481
K. Maleczyński, Ze studiów nad ludnością chłopską w Polsce wcześniejszego średniowiecza (do połowy XIII w.)	495
W. Korta, Rozwój terytorialny wielkiej świeckiej własności feudalnej w Polsce do połowy XIII wieku	528
J. Sawicki, Ze studiów nad konstytucjami wrocławskimi biskupa Nanckera (1327—1331)	567
M. Kapłon, W sprawie zajęcia Wschowy przez Kazimierza Wielkiego	598

RECENZJE

M. N. Tichomirow, Ob ochranie i izuczeniju pismiennych bogactw naszej strany — B. Turoń	602
O. Bartel, Filip Melanchton w Polsce — E. Maleczyńska	603
R. Forberger, Die Manufakturen in Sachsen vom Ende des 16. bis zum Anfang des 19. Jahrhunderts — W. Pyrek	604
W. O. Henderson, The State and the Industrial Revolution in Prussia 1740—1870 — W. Długoborski	607
G. Klepel, Die Gas- und Kokserzeugung aus Steinkohlen in Deutschland — S. Michalkiewicz	612
M. Pater, Z dziejów agitacji politycznej na Górnym Śląsku w r. 1848 — J. Sydor	614
J. Purš, Dělnické hnutí v českých zemích 1849—1867 — J. Sydor	617
R. d'Harcourt, L'Allemagne et l'Europe — P. de Laval	618
„Rocznik Ziemi Kłodzkiej“, t. IV i V — W.	620

ZAPISKI SPRAWOZDAWCZE

Mediaevalia. W pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego — E. M.	622
M. Flodr, Scriptorium olomoucké — K. Maleczyńska	622
R. Heck, Reformacja a problem walki klasowej chłopów śląskich w XVI wieku — W.	623
W. Czaplński, Ziemie zachodnie w polityce Rzeczypospolitej szlacheckiej (1572—1764) — J. L.	624
P. Nowotny, Čišínského narodni program na základě jeho světonáhla — W.	624
W. Urban, Polskie księgi zapowiedzi małżeńskich w parafii Syców z XIX wieku — J. L.	625
W. Urban, Księgozbiór ks. Sebastiana Schleupnera w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu — J. L.	625
K. Lehár, K otázce zpracování dějin průmyslových závodů v Československu — Z. K.	625

KRONIKA NAUKOWA

J. Chlebowczyk, Z prac Komisji Historycznej Polsko-Czechosłowackiej	627
K. Fiedor, Położenie gospodarcze rejencji wrocławskiej przed drugą wojną światową w świetle raportów niemieckich władz administracyjnych	629
W. Malewiczowa, Kolekcja akt dotyczących biskupstwa wrocławskiego	630
W. Malewiczowa, Zasoby archiwalne m. Kłodzka w Archiwum Państwowym we Wrocławiu	632

STRESZCZENIA W JĘZYKU NIEMIECKIM	634
----------------------------------	-----

Cena zł 20.—

**Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka**  
**Organ**  
**Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii**  
**R. I (1946) — X (1956) Sobótka**